WŁODZIMIERZ STEFANI

PAMIĘĆ KAMIENIA

LUDZIE, HISTORIE, NAGROBKI
RADOMSZCZAŃSKIEGO CMENTARZA STAREGO



Włodzimierz Stefani

PAMIĘĆ KAMIENIA

LUDZIE, HISTORIE, NAGROBKI RADOMSZCZAŃSKIEGO CMENTARZA STAREGO



Radomsko 2026

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5

BIEDRZYCKA 7

BIRO – PODSADNI 10

BŁESZYŃSCY 14

BORN 16

BUGAJSKA 19

CADERSKI 24

CHYBALSKA 28

CZEMERYS – ANDRZEJEWSKA 33

DŁUGOSZ 35

FILIPSKI 36

GAESE 40

GARLIŃSKI 44

GRODZICKI 47

HUMBLET 50

JURKOWSKI 56

KACZOROWSKI 59

KĘPIŃSKI 64

KMIECIŃSKI 67

KNOPFF 68

KNOPF ZYGMUNT 72

KOCH 75

KOŹMIŃSKA 80

KRAJEWSKI ALEKSANDER 82

KRAJEWSKI ZDZISŁAW 85

KRÓLIKIEWICZ 89

SPIS TREŚCI

LESZCZYŃSKA **92**

ŁĘCKI **96**

ŁYSIK **100**

MORAWSKI **102**

MYŚLIŃSKI WŁADYSŁAW **104**

MYŚLIŃSKI FELIKS **108**

NAPIÓRKOWSKI **112**

NOWAK **116**

NOWAKOWSKI **118**

OCHOROWICZ **121**

OCZKOWSCY **124**

PAWLIK **130**

POTRZEBSKI **132**

PROKOPOWICZ **136**

SĘKOWSKI **141**

STRUSIŃSKA **144**

SUŁGUT **148**

SZCZEPAŃSKI **150**

SZTAJNERT **152**

TLOŁKA **154**

TYJAS **157**

WENDLAND-HEIN **162**

WOLCENDORF – SZLEGIER **166**

WOŹNIAK **170**

„Non omnis moriar.”

— *Horacy*

„Przeszłość nigdy nie jest martwa.
Ona nawet nie jest przeszłością.”

— *William Faulkner*

Wstęp

Stary cmentarz nie jest tylko miejscem pochówku. Jest zapisem. Cichym, fragmentarycznym, niekiedy ledwie czytelnym — a jednak trwałym. Nie pisano go piórem ani drukiem, lecz dłutem w kamieniu. Każda płyta nagrobna jest jak karta wyrwana z większej księgi. Czasem zapisana starannie, częściej ograniczona do kilku dat i imienia, które z biegiem lat traci swoje znaczenie dla tych, którzy mijają je bez zatrzymania.

A przecież za każdym nazwiskiem kryje się czyjeś życie. Nie abstrakcyjne, nie „historyczne" — lecz konkretne, przeżyte dzień po dniu, wpisane w rytm miasta, jego ulic, domów, warsztatów i urzędów. Większość z tych historii nie została opowiedziana. Pozostały po nich jedynie ślady: zatarte litery, porośnięty mchem kamień, czasem fotografia, czasem zapis w księdze, częściej — cisza.

Ta książka zaczęła się od jednego spojrzenia. Od chwili zatrzymania przy grobie, który niczym szczególnym się nie wyróżniał. Była w tym ciekawość, ale i pewien sprzeciw — wobec łatwości, z jaką przyjmujemy, że życie człowieka można zamknąć w dwóch datach oddzielonych kreską. Jedna inskrypcja pociągnęła za sobą pytania. Pytania — poszukiwania. Te zaś prowadziły dalej: do ksiąg metrykalnych, archiwów państwowych i kościelnych, dawnych dokumentów miejskich i rodzinnych. Z czasem okazało się, że milczenie nie jest pustką. Pod jego powierzchnią kryją się opowieści — nie tylko o pojedynczych osobach, lecz także o mieście, które je ukształtowało i które one współtworzyły.

Tak powstała ta książka.

Jest ona w pewnym sensie kontynuacją opracowania Zofii Gzik, poświęconego Staremu Cmentarzowi w Radomsku. Tamten wysiłek porządkował i opisywał przestrzeń nekropolii, przywołując sylwetki osób znanych i zasłużonych, tu pochowanych. Niniejsza praca robi krok dalej — próbuje zatrzymać się dłużej przy konkretnym człowieku i odczytać to, co pozostało po nim w rozproszonych źródłach. Dlatego obok grobów osób znanych i zasłużonych pojawiają się tu nagrobki skromne, zaniedbane, czasem niemal zapomniane. To właśnie one często przyciągają uwagę — jakby domagały się, by ktoś jeszcze raz spróbował je odczytać.

Każda z przedstawionych historii ma swój początek przy grobie. Od kilku słów wyrytych w kamieniu zaczyna się próba rekonstrukcji:

życia, relacji rodzinnych, miejsca w społeczności. Dalej pojawia się kontekst epoki, ślady odnalezione w metrykach, nekrologach, prasie i opracowaniach biograficznych. Z pojedynczego nazwiska stopniowo wyłania się fragment dziejów miasta. Często są to losy osób przyjezdnych — takich, które przybyły tu z innych miejsc i tutaj zakończyły swoją drogę.

Fotografie dołączone do tekstu pełnią rolę nie tylko ilustracji. Są świadectwem. Pokazują nie tylko nagrobki, lecz także ludzi, dokumenty, materialne ślady istnienia — to, co przetrwało i co można jeszcze zobaczyć.

Ten zbiór nie rości sobie prawa do całościowego ujęcia historii. Jest raczej próbą uważnego czytania fragmentów. Bo historia lokalna najpełniej ujawnia się nie w wielkich syntezach, lecz w pojedynczych biografiach — w losach ludzi, którzy żyli tu przed nami, pracowali, zakładali rodziny, podejmowali decyzje i ponosili ich konsekwencje.

Cmentarz nie jest jedynie miejscem ciszy. Jest przestrzenią pamięci — choć pamięć ta bywa krucha i nietrwała. Dopóki jednak odczytujemy imiona, dopóty miasto pamięta swoich mieszkańców.

Książka ma charakter popularyzatorski, dlatego zrezygnowano w niej z pełnego aparatu naukowego. Jeżeli jednak choć kilka z przywołanych tu postaci przestanie być dla czytelnika jedynie zapisem na kamieniu — ta praca spełni swoje zadanie.



BIEDRZYCKA.

W kwaterze C-1, w grobie oznaczonym numerem 143, spoczywa Eugenia z Szaniawskich Biedrzycka, której życie zakończyło się przedwcześnie, w wieku zaledwie 32 lat.

Urodziła się 14 sierpnia 1851 roku w Warszawie, w domu przy ulicy Oboźnej, jako córka Teofila Szaniawskiego herbu Junosza i Marianny z Molskich. Ochrzono ją dopiero rok później, w parafii pod wezwaniem Świętego Krzyża. Otrzymała wówczas imiona Eugenia Euzebia Romana, a w akcie chrztu zapisano, że powodem opóźnienia ceremonii była... nieobecność dziecka.

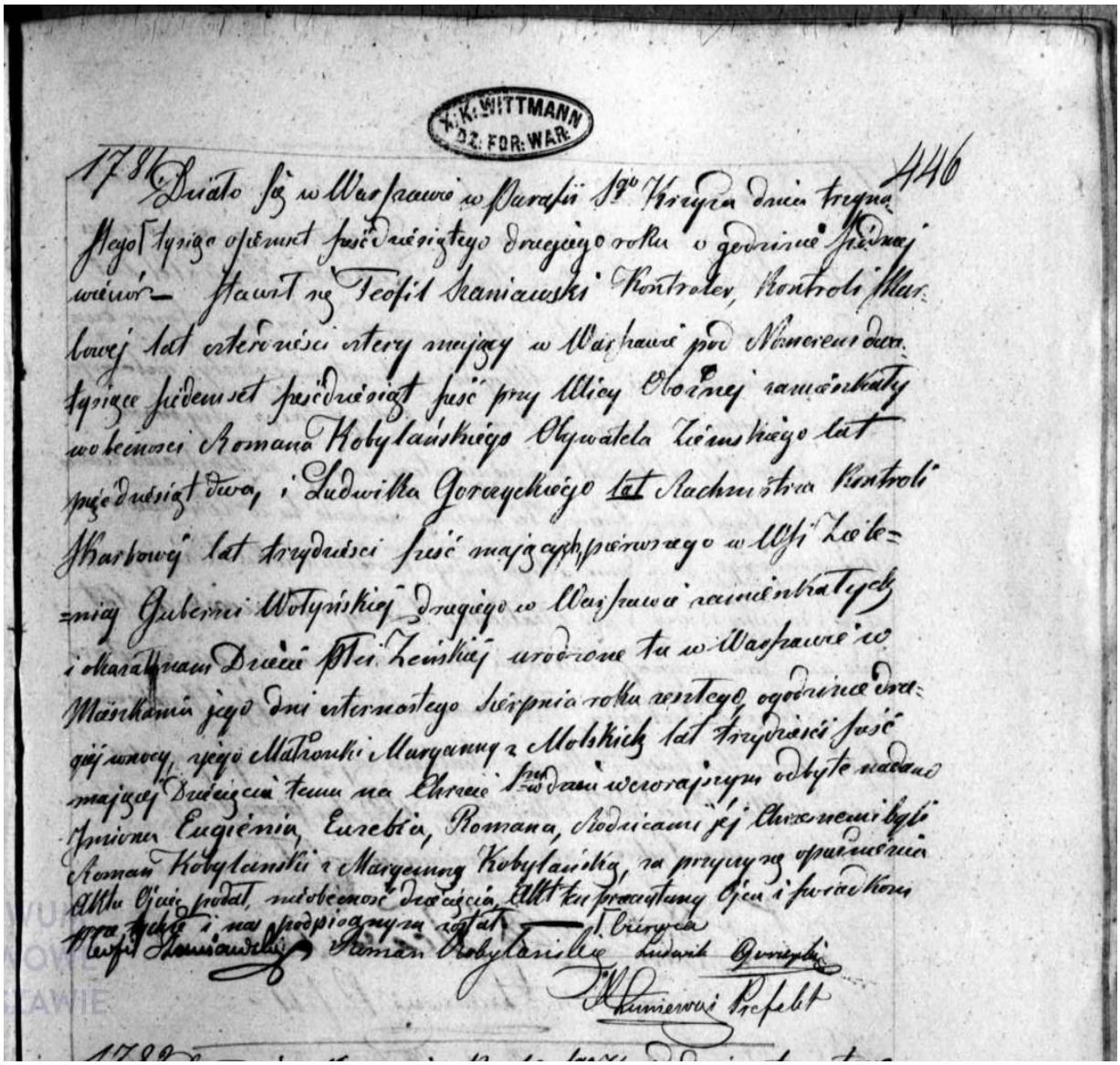

Fot. 1. Akt chrztu Eugenii Szaniawskiej.

Ojciec Eugenii, Teofil Kazimierz Szaniawski (ur. 20.12.1817 Gronów – zm. 21. 02.1908 Sobików), był urzędnikiem państwowym związanym z Komisją Rządową Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskim. Pracował w różnych jej sekcjach, a później pełnił funkcję kontrolera skarbowego w Warszawie. Matka, Marianna Molska (ur. 1825), pochodziła ze Skęczniewa w powiecie wartskim. Rodzice pobrali się w 1844 roku w Dobrej, w powiecie kaliskim, a ich rodzina była liczna — doczekali się jedenaściorga dzieci.

Eugenia długo (jak na ów czas) pozostawała panną. Dopiero w wieku 29 lat wyszła za mąż za Wincentego Ludwika Biedrzyckiego, starszego od niej o dwanaście lat sekretarza Noworadomskiego Oddziału Hipotecznego. Wincenty był synem Józefa i Ludwiki z Popowskich, urodzonym w Górkach Wielkich, w winnickiej parafii guberni łomżyńskiej. Ślub odbył się 2 sierpnia 1891 roku w kościele parafialnym w Kamieńsku, podczas gdy panna młoda mieszkała jeszcze przy rodzicach w Gorzędowie.

Małżeństwo Eugenii i Wincentego nie trwało długo, ale doczekało się dwojga dzieci. W 1892 roku w Noworadomsku urodził się syn Ludwik Stefan, a niespełna trzy lata później córka Eugenia Maria. Kilkanaście dni po narodzinach drugiego dziecka, 3 marca 1895 roku, Eugenia Biedrzycka zmarła w Noworadomsku. Została pochowana na Starym Cmentarzu, w grobie, który po latach stał się miejscem kolejnych pochówków: rodziny Karmańskich — rodziców i syna.

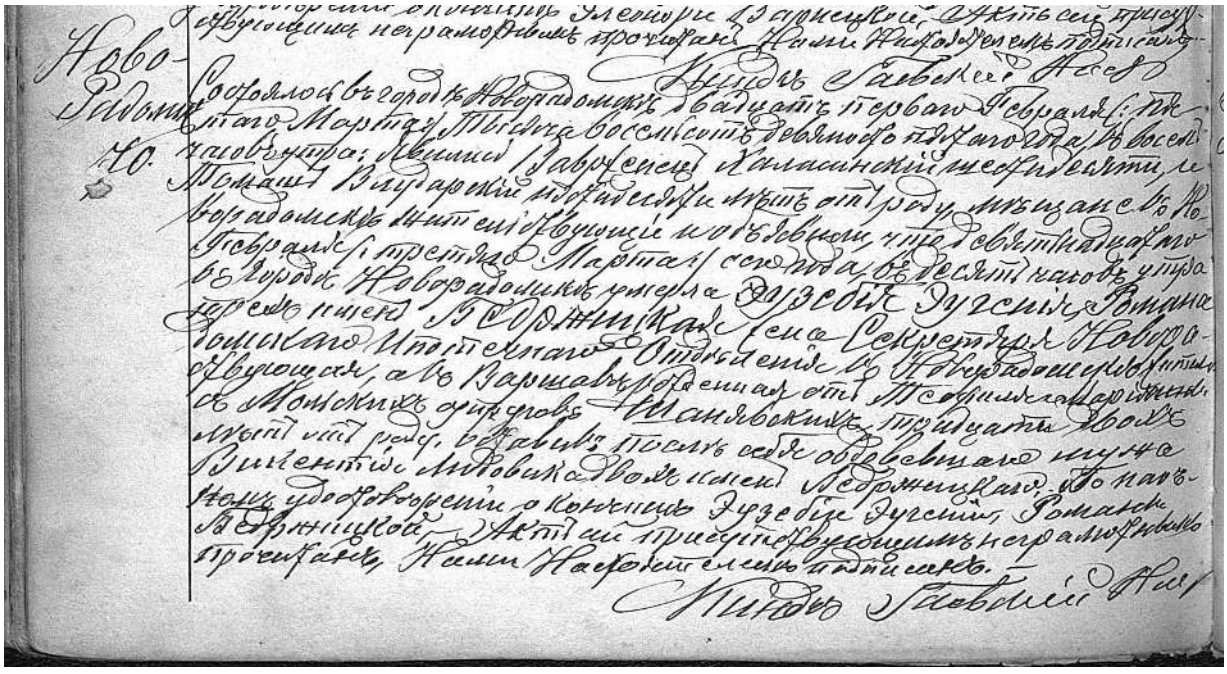

Fot. 2. Akt zgonu Eugenii z Szaniawskich Biedrzyckiej.

Warto dodać, że w Gorzędowie mieszkała rodzina Biedrzyckich, najpewniej blisko spokrewniona z ojcem Eugenii. Z tej właśnie gałęzi wywodził się profesor Stefan Biedrzycki, rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.



Fot 3. Grób Biedrzyckich-Karmańskich.

BIRO – PODSADNI.

W alejce B-4, wśród rzędów nagrobków, stoi jeden (nr 128) szczególny – grób Jana Biro z żoną Marianną, a także ich córki Jadwigi z mężem Józefem Podsadnim. Nazwiska na nim wyryte są rzadkie i niecodzienne – mało kto w Polsce je nosi. **Biro**, choć dziś brzmi zwyczajnie, po prostu, pochodzi z Węgier i pierwotnie oznaczało „sędziego" lub „urzędnika". Jednym z najbardziej znanych nosicieli tego nazwiska był Węgier **László Bíró**, twórca... długopisu.

Podsadni, starsze i polskie, łączy się z lokalną ziemią już od XVIII wieku. W tym grobie spotykają się więc dwa światy: węgierski i polski, dalekie i bliskie zarazem. Małżeństwo Jadwigi i Józefa to historia zwyczajna i niezwykła – obcy przybysz znalazł swoje miejsce w lokalnej społeczności, a jego nazwisko przetrwało niemal niezmienione przez dziesięciolecia.

Ten nagrobek to cichy świadek historii – historii rodzin, które przybyły, zostały, połączyły się i trwały, mimo że ich nazwiska należą dziś do najrzadszych w Polsce. Stojąc przy nim, można poczuć echo dawnych czasów, kiedy ludzie z dalekich stron stawali się częścią lokalnego krajobrazu.

Pokolenie I – Jan i Dorota

Nazwisko Biro (Biera) pojawiło się w aktach metrykalnych parafii **Kobiele Wielkie**, we wsi **Rząbiec** (obecnie Zrąbiec). Jest to akt chrztu z 1824 roku, dotyczący Ferdynanda, syna Jana i Doroty, małżonków Bierów. Rodzina mieszkała wówczas we własnym domu pod numerem 10.

Jan Biera został w akcie określony jako „profesji nożownickiej", co wskazuje na jego rzemieślnicze zajęcie – wytwarzanie noży. Choć dziś słowo „nożownik" brzmi pejoratywnie, w realiach epoki oznaczało wyspecjalizowany i ceniony fach. Co szczególnie istotne, Jan był osobą piśmienną: akt chrztu syna zawiera jego własnoręczny podpis w formie „Johann Biera", który stanowi ważne świadectwo zarówno brzmienia nazwiska, jak i kręgu językowo-kulturowego rodziny.

Nazwisko panieńskie Doroty zapisano w metryce jako „Helbl", jednak w kolejnych aktach pojawia się ono w wielu wariantach: Helbla, Helmlich, Helmel, Stemlich, Helmicz. Warianty te nie są niczym niezwykłym – wynikają z fonetycznego zapisu nazwiska pochodzenia niemieckiego przez polskojęzycznych księży oraz z braku jednolitych zasad ortografii.

Świadkami ceremonii chrztu Ferdynanda byli: Jan Helbla, lat 62, również nożownik, zamieszkały w kolonii Rząbiec, oraz Karol Waychert, lat 42, sąsiad rodziny „na kilku morgach gruntu". Ten drugi podpisał się imieniem „Carl". Wszystko wskazuje na to, że Jan Helbla był ojcem Doroty – nie tylko ze

względu na wiek, lecz także na wspólny zawód, co sugeruje istnienie rodzinnej tradycji rzemieślniczej.

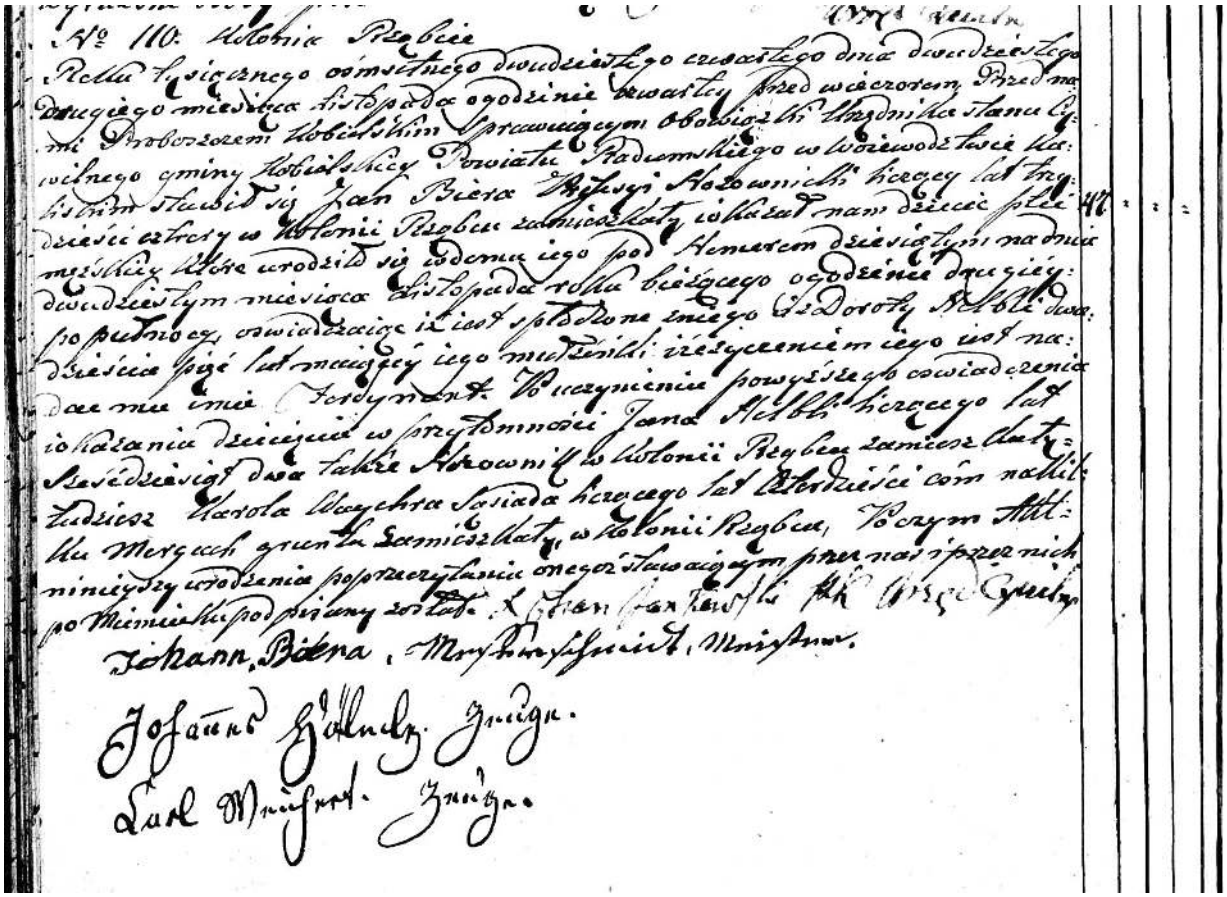

Fot. 1. Akt chrztu Ferdynada Biera

Chrzty, śluby i zgony członków rodziny Biro/Biera były rejestrowane w parafiach katolickich w Kobielach oraz w **Dmeninie**, sami zainteresowani byli bez wątpienia wyznania ewangelickiego. W jednej z metryk sporządzonych w Dmeninie ksiądz zapisał to wprost: „syn Jana i Doroty Bierów, ewangelików, z kolonii **Teodorowa**”. Praktyka zgłaszania wydarzeń rodzinnych w parafiach katolickich była wśród ewangelickich osadników powszechna i wynikała z braku własnych struktur wyznaniowych w okolicy.

Tak wyłania się obraz pierwszego znanego pokolenia rodu: Jana i Doroty – ewangelickich osadników o niemieckich korzeniach językowych, związanych z rzemiosłem nożowniczym, osiadłych w koloniach w okolicach Kobiel Wielkich na początku XIX wieku.

Pokolenie II – Franciszek Jan i Marianna z Zarębów

Przed rokiem 1866 Franciszek Jan Biro, syn Jana i Doroty, zawarł związek małżeński z Marianną Zarębianką, córką Hieronima (być może Mikołaja) i Praksedy. Dotąd nie udało się odnaleźć ani aktu ich ślubu, ani aktu chrztu Marianny, co nie jest sytuacją wyjątkową w realiach XIX-wiecznej dokumentacji metrykalnej, zwłaszcza w środowiskach kolonistów i ludności napływowej.

Franciszek i Marianna Biro mieli czworo dzieci: jednego syna i trzy córki. Najstarsza, Jadwiga, urodziła się w 1867 roku w Smotryszowie; dożyła 1924 roku i zmarła w **Radomsku**, gdzie wyszła za mąż za mężczyznę nazwiskiem Wolski. Druga córka, Franciszka, przyszła na świat w 1870 roku w Teodorowie, lecz zmarła jeszcze w tym samym roku. W 1872 roku urodziła się Józefa Zuzanna; dalsze jej losy pozostają nieznane, choć w jednej z metryk ojciec został przy niej określony jako kolonista. Najmłodszym dzieckiem był Jan, urodzony w 1875 roku w Teodorowie – późniejszy kontynuator rodzinnego rzemiosła.

Franciszek Biro zmarł stosunkowo wcześnie. Po czterech latach wdowieństwa Marianna zdecydowała się na ponowne zamążpójście. 17 listopada 1879 roku w kościele parafialnym w **Dmeninie** zawarła związek małżeński z Tomaszem Rypsonem – 34-letnim kawalerem, żołnierzem rezerwowym armii carskiej. Był on synem Jana i Salomei z Kierlików (Kierlikowskich), urodzonym w Dmeninie.

Z osobą drugiego męża Marianny wiąże się interesujący wątek migracyjny. Ojciec Tomasza, Jan Rypson, urodził się bowiem jako Johann Andreas Rybson 12 marca 1820 roku we wsi Heinsheim, w powiecie Mosbach, na terenie Wielkiego Księstwa Badenii. To on był pierwszym znanym przedstawicielem tej linii, który przybył w okolice Smotryszowa, wpisując się w XIX-wieczny nurt osadnictwa przybyłego z ziem niemieckich.

Marianna z Zarębów, primo voto Biro, secundo voto Rypson, zmarła w Radomsku 23 kwietnia 1920 roku.

Pokolenie III – Jan i Marianna

Jan Biro, syn Franciszka i Marianny z Zarębów, urodził się 15 lutego 1875 roku w Teodorowie. Od najmłodszych lat związany był z rzemiosłem, które w tej gałęzi rodziny miało już wielopokoleniową tradycję. Z zawodu był szewcem i osiągnął w nim rangę majstra. Jego warsztat funkcjonował w latach 1919–1929 w Radomsku, przy ulicy Przedborskiej 46, co zostało odnotowane w opracowaniu G. Mieczyńskiego *Firmy radomszczańskie w dwudziestoleciu*

międzywojennym. Katalog. Jan Biro nie tylko prowadził własny zakład, lecz także kształcił kolejne pokolenia adeptów rzemiosła. Księga cechu szewców w Radomsku zawiera dwa wpisy dotyczące wyzwolenia na czeladników uczniów Jana Biro: Bronisława Maciejewskiego z Szydłowa (ówczesne województwo piotrkowskie) oraz Mariana Ostrowicza z Radomska. Był również członkiem Straży Ogniowej w Radomsku, co potwierdza jego aktywną pozycję w lokalnej społeczności.

W 1906 roku Jan Biro zawarł związek małżeński z panną Marianną Śmieszkiewiczówną z Radomska. Miał wówczas 31 lat i był kawalerem, utrzymującym się z pracy szewca. Marianna, urodzona w 1889 roku, była córką miejskiego rolnika Ignacego oraz jego żony Marianny z Cygankiewiczów. Zmarła w 1962 roku.

Małżonkowie doczekali się licznej rodziny. Wszystkie ich dzieci urodziły się w Radomsku: Stefania (1907), Cecylia (1908), Zofia (1911), Weronika Helena (1914), Wacław Jan (1916) oraz Jadwiga Pelagia (1919), która wyszła za mąż za Józefa Podsadniego.

Tak zamyka się kolejny rozdział historii rodu – historii ludzi zakorzenionych w Radomsku, związanych z rzemiosłem, cechem i lokalną wspólnotą.

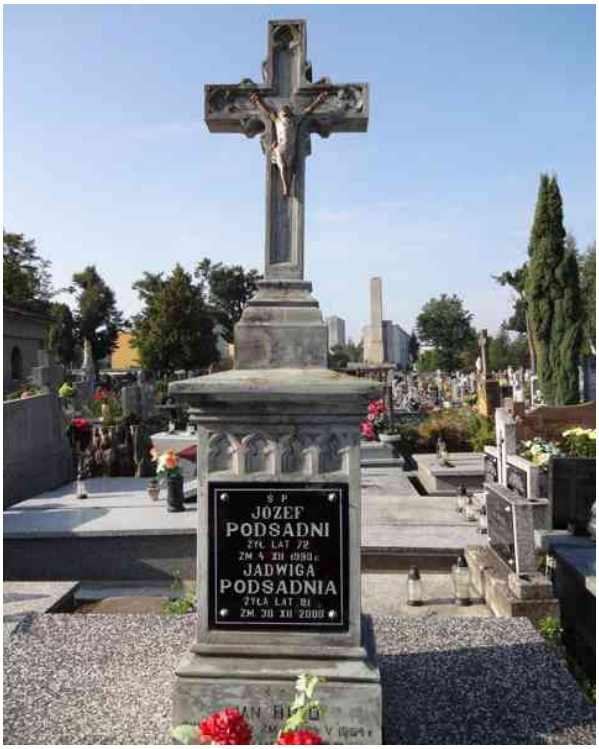



Fot. 2. Nagrobek Biro-Podsadni.

BŁESZYŃSCY.

W głębi kwatery B-2 znajduje się niski, niepozorny grób oznaczony numerem 204. Na jego poziomej płycie wykuto duży krzyż, a ledwo czytelna inskrypcja przez długie lata skrywała historię spoczywających tu osób. Dopiero po oczyszczeniu kamienia ukazał się napis:

KAZIMIERZ BŁESZYŃSKI
Zmarł 28 listopada 1920 r. przeżywszy lat 58
ANNA BŁESZYŃSKA
Zmarła 10 września 1936 r. przeżywszy lat 72

Błeszyńscy należeli do dawnej szlachty, której losy splatały się z różnymi herbami – Okszą, Rogalą i Prusem I. Ich ród wywodził się od krakowskich mieszczan Gelhornów, którzy w XVI stuleciu, nabywszy majątek Błeszno pod Częstochową, przyjęli nowe nazwisko, trwale wiążąc je z posiadaną ziemią.

Kazimierz Jan August Błeszyński przyszedł na świat 22 kwietnia 1862 roku w Dębnikach, w parafii Podgórze. Był synem Stanisława, dziedzica dóbr Bryczyna, oraz Natalii Żelechowskiej z Rzeszotar herbu Ciołek (córka Kwiryna i Genowefy z Zarębów). Miał starszą siostrę Edwardę oraz brata Aleksandra, który swoje życie związał z Jedlnem pod Radomskiem.

Sam Kazimierz szedł drogą administratora majątku i jako rządca dóbr Jedlno poślubił Annę Jarosz, córkę Jana i Wiktorii, pochodzącą z parafii Skalbmierz. Ich losy zakończyły się w Radomsku: Kazimierz zmarł w 1920 roku, Anna szesnaście lat później, w szpitalu św. Aleksandra. Historia nie zachowała informacji o ich potomstwie – pozostał po nich jedynie grób i skromna inskrypcja, będąca śladem dawnego życia i rodzinnej przeszłości.

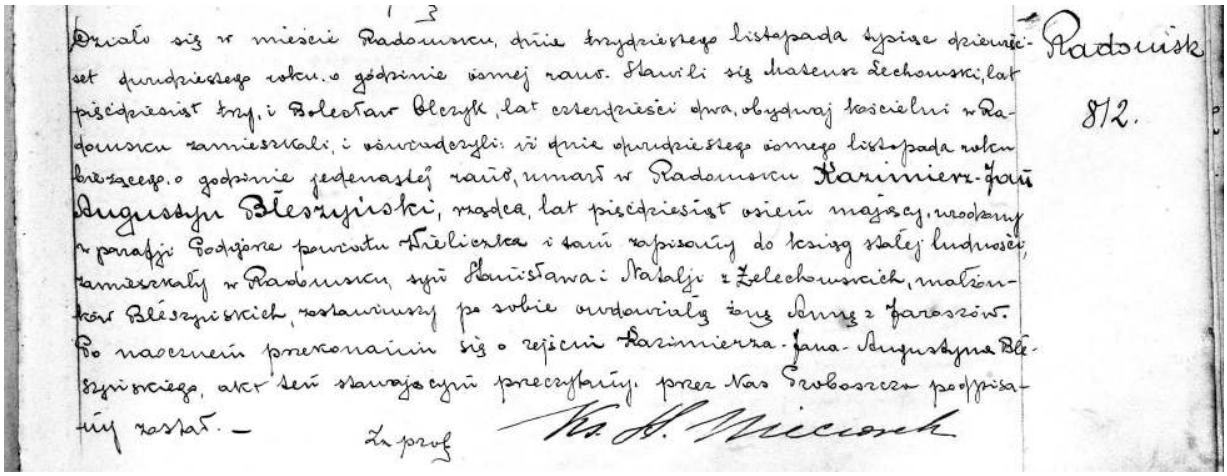
Radomsk
872.
Stawił się w mieście Radomsku, dnia trzydziestego listopada tysiąc dziewięć-
set dwudziestego roku. o godzinie dziesiątej rano. Stawili się Mateusz Lechowski, lat
pięćdziesiąt trzy, i Bolesław Błeszyk, lat czterdzieści dwa, obydwaj kościelni w Ra-
domsku zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia dwudziestego dziewiątego listopada roku
bieżącego, o godzinie jedenastej rano, zmarł w Radomsku Kazimierz-Jan
Augustyn Błeszyński, rzeźnik, lat pięćdziesiąt osiem mający, urodzony
w parafji Podgórze powiatu Krakowskiego i tam zapisany do ksiąg stałej ludności,
zamieszkały w Radomsku, syn Stanisława i Natalji z Żelechowskich, małżon-
ków Błeszyńskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Annę z Jaroszów.
Po nastąpieniu przekonaniu się o zejściu Kazimierza-Jana-Augustyna Bła-
szyńskiego, akt ten stanowiący przeczytany, przez Nas Urzędnika podpisa-
ny został. — Za prof Ks. St. Mieczek

Fot. 1. Akt zgonu Kazimierza Błeszyńskiego.

GENEALODZY.PL

Działo się w mieście Radomsku dnia jedenastego września, tysiąc dziewięćset trzydzie-
stego szóstego roku, o godzinie dwunastej w południe. Szpital Świętego Aleksandra w Ra- Radomsko
domsku za № 690. zawiadomił że dnia dziesiątego września roku bieżącego mie- Szpital. 355.
sia o godzinie trzeciej rano w tymże Szpitalu Anna Błeszyńska ~~z Jasnosiów~~ wdowa
lat siedemdziesiąt dwa bierząca, urodzona w parafji Skałbmierz, a zamieszkała w Ra-
domsku, córka Jana i Wiktorji małżonków Jarosiów. Akt ten przez Nas Urzędnika
zestawiony i podpisany został - w obecności wieszu od góry przekreślone nazwisko „Jasnosiów"
mimo brzmieć z Jarosiów.

Ks. M. Jan...

Fot. 2. Akt zgonu Anny Błeszyńskiej.



Fot. 3. Grób Błeszyńskich.

BORN.

Była wczesna jesień roku 1924, kiedy w kancelarii parafii pod wezwaniem św. Lamberta w Radomsku spisywano akt chrztu dziecka, urodzonego w tym mieście 4 miesiące wcześniej. Sama ceremonia odbyła się tego październikowego dnia (8 X), o czwartej po południu, i tym aktem chłopczyk został nowym członkiem chrześcijańskiej wspólnoty. Nazywał się Born, a na chrzcie otrzymał imiona – Wacław Stanisław. Chrzestnym ojcem został stryj dziecka – inż. Artur Born, matką chrzestną zaś Jadwiga Kosobudzka. Ceremonię uświetnił swoją obecnością starosta m. Radomska – Stanisław Harmata.

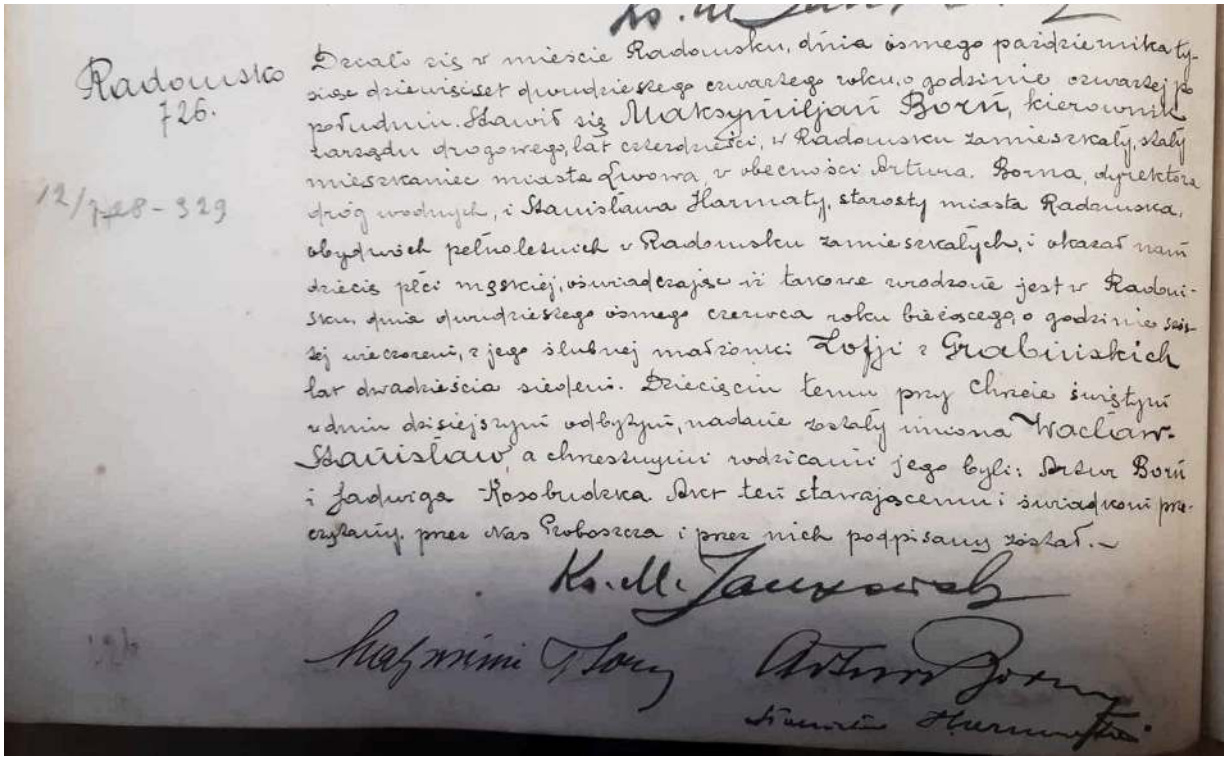
Radomsko
726.
12/728-329
Działo się w mieście Radomsku, dnia ósmego października tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku, o godzinie czwartej po południu. Stawił się Maksymiljan Born, kierownik Zarządu drogowego, lat czterdzieści, w Radomsku zamieszkały, stały mieszkaniec miasta Lwowa, w obecności Artura Borna, dyrektora dróg wodnych, i Stanisława Harmaty, starosty miasta Radomska, obydwóch pełnoletnich w Radomsku zamieszkałych, i okazał nam dziecię płci męskiej, oświadczając iż tenże urodzone jest w Radomsku, dnia dwudziestego ósmego czerwca roku bieżącego, o godzinie szóstej wieczorem, z jego ślubnej małżonki Zofji z Grabińskich lat dwadzieścia sześć. Dzieciątku temu przy chrzcie świętym w dniu dzisiejszym odbytym, nadane zostały imiona Wacław-Stanisław, a chrzestnymi rodzicami jego byli: Artur Born i Jadwiga Kosobudzka. Akt ten stawającemi i świadkom przeczytany, przez nas Proboszcza i przez nich podpisany został.

Fot. 1. Akt chrztu Wacława Stanisława Borna

Niestety, życie malca nie trwało długo – zmarł w Radomsku, w wieku zaledwie 4 lat. Pochowany został na Cmentarzu Starym (kw. B-2 grób 35), w alejce, gdzie groby Ziółkowskiego z wnukiem Zawadzkim, Szlegierów i Wolcendorfów – vis'avis. Na niewielkim nagrobku wykuto napis: ″Umiłowanemu synkowi Wacusiowi BORNOWI ur. 28 VI 1924 r. zm. 12 VII 1928 r.″

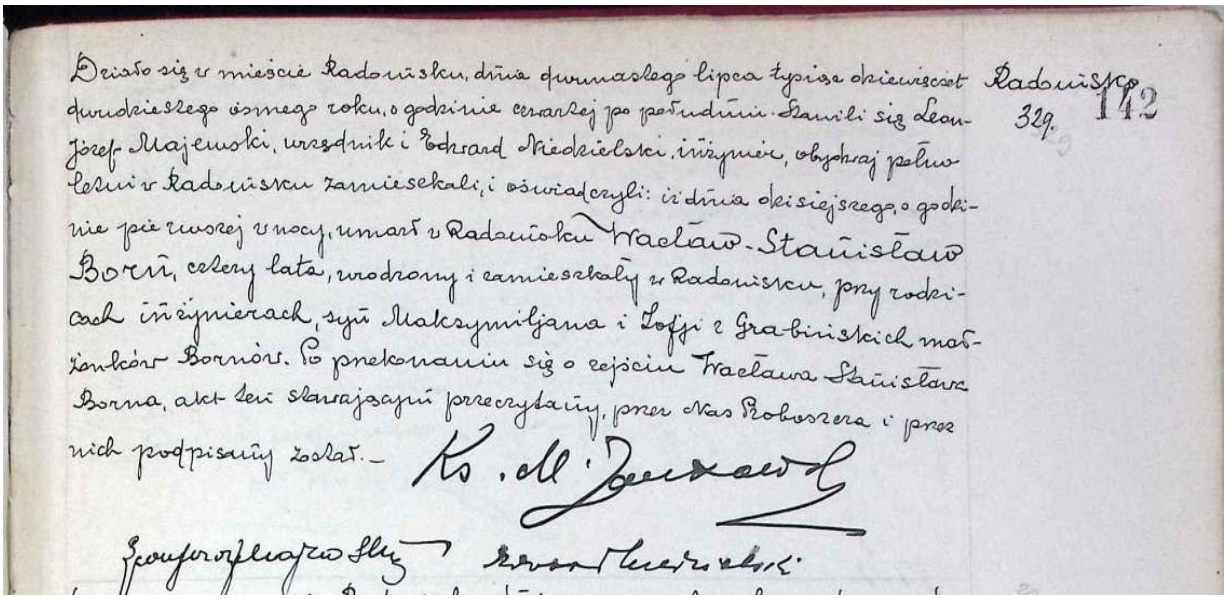

Fot. 2. Akt zgonu Wacusia Borna

Z. Gzik pisze o tym grobie m. in.: ″(...) Mały ziemny grób, obmurowany, w części górnej niewielki obelisk z piaskowca, ozdobiony rzeźbą wianuszka. (...) Na szczycie nagrobka ślady betonu, być może, że pozostałość po naprawie i mocowaniu krzyża. Obecnie krzyża brak. Grobem przez wiele lat opiekowała się p. Teresa Walewska – lekarz stomatolog. Zwróciła się z prośbą do TOnZ (Towarzystwo Opieki nad Zabytkami) o objęcie opieką tego grobu, co zostało uczynione″.



Fot. 3. Nagrobek Wacusia Borna.

Niestety, krótkie życie dziecka nie zdążyło ″napisać″ jego biografii, niech więc ją zastąpią w jakiejś mierze wiadomości o rodzinie Born, związanej przecież czas jakiś z Radomskiem.

Ojciec chłopca – Maksymilian Gustaw Born urodził się 15 czerwca 1884 w Stryju, w obwodzie lwowskim. Był synem Gustawa i Wilhelminy z d. Plessel (Plessl). Ożenił się 4 marca 1916 roku w Krakowie, z panną Zofią Grabińską (ur. 2 grudnia 1896 Tyczyn k. Rzeszowa), c. Henryka i Teodozji z d. Panek małż. Grabińskich (w Tyczynie rodzi się pięcioro ich dzieci). Born był z wykształcenia inżynierem (specjalność?) i najpewniej ukończył uczelnię techniczną (może Politechnikę Lwowską z racji m. zamieszkania?). Znalazłem informację, że w 1955 roku inż. Maksymilian Born odznaczony został Odznaką Przodownika Pracy przez Centralny Zarząd Przemysłu Syntezy Chemicznej – może był chemikiem? Pojawił się w Radomsku, w latach 20. Pełnił w naszym mieście funkcję kierownika zarządu drogowego radomszczańskiego starostwa. Kiedy w Radomsku zawiązał się Komitet Organizacyjny Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Born przyjmował zgłoszenia chętnych; był członkiem trzyosobowego prezydium Ligi: starosta Harmata – przewodniczący, Born – skarbnik, Borzęcki – sekretarz.

Nie wiem, kiedy Maksymilian Born opuścił Radomsko? Zmarł (i jest pochowany) w Ostrowcu Świętokrzyskim, 26 stycznia 1971 roku. Żona jego – Zofia z Grabińskich – zmarła w Ostrowcu 16.11.1981 r. pochowana do grobu męża. W Ostrowcu brał ślub starszy brat Zofii – Aleksander Grabiński; tam mieszkał, był urzędnikiem.

Dziadkowie Wacusia Borna.

Ze strony ojca byli nimi Gustaw i Wilhelmina z d. Plessel (Plessl) małżonkowie Born.

Gustaw i Wilhelmina pobrali się w Samborze (obw. lwowski) 27 listopada 1876 roku. On – 33 lata wyznania helweckiego, magnificus (wielmożny), c.k. urzędnik pocztowy, ur. Zagrody Drohobycz, syn Jakuba i Elżbiety; ona – 28 l. Rodzice Tyburty i Józefa z d. Brasll, ur. Sambor. Ze strony matki dziadkami byli Henryk i Teodozja z d. Panek Grabińscy (ich ślub 1889 Jasło).

Ojciec chrzestny Wacusia – Artur Born.

Był nim stryj dziecka, inżynier o specjalności budownictwo wodne. Zupełnym przypadkiem jest znalezienie informacji o nim, korespondującej z obecną sytuacją powodziową – inż. Artur Born razem z Bielańskim i Ingardenem pracował nad projektem przeciwpowodziowym w Namiestnictwie; ten ostatni zaprojektował murowane wiślane bulwary.

Pracował w Warszawie i Toruniu - CZASOPISMO TECHNICZNE z 1927 Nr 22, 25 XI. Zamieszcza zmiany personalne, a w nich ″Mianowania: Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu: inż, Artur Born, Naczelnik Wydziału dolnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w V st. sł. — Dyrektorem Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu w V st. sł."

Był wybitnym teoretykiem i praktykiem na polu budownictwa wodnego, autorem licznych artykułów zamieszczonych w fachowych periodykach, a także jednym z członków założycieli Polskiego Towarzystwa Meteorologicznego i Hydrologicznego. Działał w Lidze Morskiej i Kolonialnej, będąc przewodniczącym Sekcji Wodnej Zarządu Okręgu Pomorskiego.

Ich wszystkich czas ziemski skończył się, niech spoczywają w pokoju! A woda płynie, płynie...

BUGAJSKA.

Jest na cmentarzu starym w kwaterze C-4, przed grobowcami Kulskich i duchowieństwa parafii, niski grób (nr 152) przykryty szarą betonową płytą. Mijałem go wielokrotnie, w zasadzie obojętnie, bo trudno było dostrzec jakiekolwiek napisy informujące o pochowanych. Ale któregoś dnia... Z pomocną dłonią (dziękuję Grażyno!) i pożyczoną chwilowo konewką i zmiotką z sąsiedztwa, udało się oczyścić do stanu czytelności, wykuty w płycie napis:

Ś.P.
MARIA-OLGA
BUGAJSKA
Z NOFERÓW
ŻYŁA LAT 60
ZM. 10. XII 1941
POKÓJ JEJ DUSZY

Pomijając w tym momencie błąd w dacie (tylko rok się zgadza), pozostałe informacje pozwoliły na odtworzenie historii Marii, jej rodziny. A zatem...

MARIA-OLGA.

Korzenie Marii-Olgi z Noferów Bugajskiej sięgają w Polsce epoki kolonizacyjnej zwanej fryderycjańską. Wtedy to, około 1801 roku przybyli na tereny leśne Ekonomii Łazanów protestancy osadnicy (60 rodzin) w większości z Wirtembergii, z okolic miasta Sulzfeld i założyli kolonię Neu-Sulzfeld, nazwaną od miana rodzinnego miasta (spolonizowaną z czasem na Nowosolna, dzisiaj na łódzkim Widzewie). Była to największa i zamożna wieś szwabska – osadnicy nie musieli odrabiać pańszczyzny, ich gospodarstwa liczyły po kilkanaście hektarów ziemi, z czego płacili niewielki czynsz. Toteż domy kolonistów były murowane, bogato wyposażone. Jedną z osadniczych rodzin byli Noferowie (Nufer) – przodkowie Marii. W 1814 odnotowano, że Ludwig Nufer był sołtysem i w imieniu kolonistów z Nowosolnej prosił o ulżenie doli mieszkańców przez zmniejszenie czynszu z 12 do 2 złp z morgi.

Najstarszym z Nuferów, odszukanych w kolonii, był pradziadek Olgi – Lorenz Nufer, urodzony zapewne przed przybyciem do Polski; zmarł w Kolonii Nowosolna w roku 1853, w wieku lat 63. Żoną Lorenza a matką dzieci była Anna Elżbieta z d. Franzmann.W akcie zgonu Lorenza wymieniono dziewięcioro dzieci: Jan, Henryk Karól (dziadek Marii), Lorenz, Ludwig, Piotr, Krystyna, Ewa, Katarzyna, Elżbieta.

Dziadek Marii Olgi – Henryk Karol, ma lat 30 jest kowalem i gospodarzy w pobliskiej Kolonii Natolin, kiedy żeni się z panną Karoliną Drawand, córką Jana i Anny Rosiny z d. Nier; oboje wyznania ewangelickiego; ich ślub w ewangelickiej parafii Nowosolna 11 lipca 1841 roku. W tym związku urodziło się kilkoro dzieci: Karol, Elżbieta, Zuzanna, Krystyna, Anna Karolina, Ferdinand i Ernestina.

Ojciec Marii-Olgi – Karol opuścił rodzinną wieś i przeniósł do Częstochowy, gdzie był piekarzem. Wcześniej (gdzie, kiedy??) ożenił się z Ludwiką MariąWolfrom (Wolfram). W związku ich urodziło się kilkoro dzieci (wszystkie w Częstochowie, ochrzczone w par. ewangelickiej): Maria-Olga (1878), Julia-Zofia (1882), Maria-Augusta (1884), Wanda (1886) i Adolf-Karol (1890)

Maria Olga Nofer urodziła się 3 marca 1878 roku w Częstochowie, a ochrzczona została 24 marca tegoż roku, w częstochowskiej katolickiej parafii – pw. św. Zygmunta. Urodziny córki zgłosił ojciec, a chrzestnymi zostali: Jan Walenta młynarz z młyna Wały l. 60 i Anna Mozer.

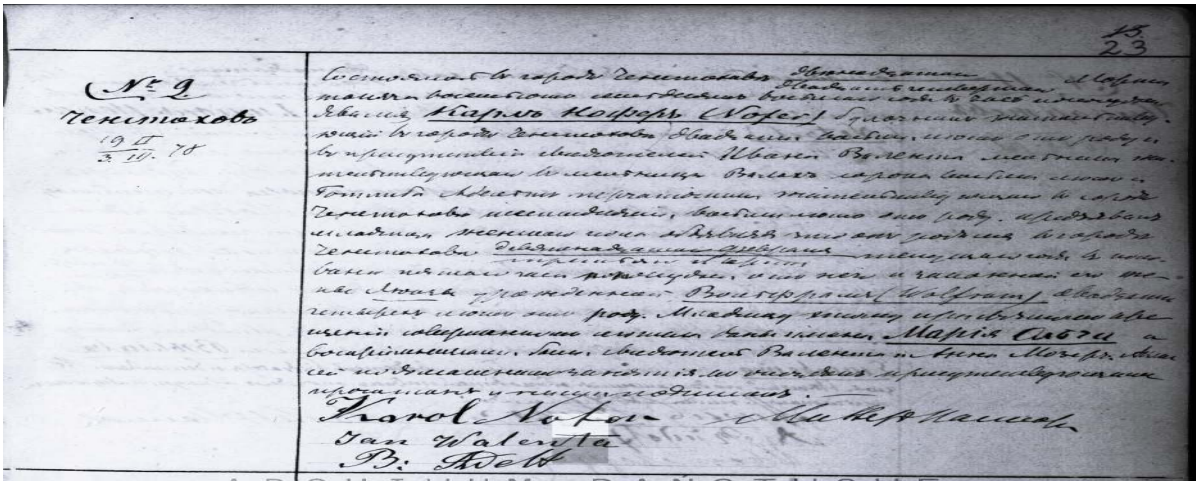

Fot.1. Akt chrztu Marii Olgi Nofer.

W lutym 1903 roku, Maria-Olga wychodzi za mąż za urzędnika sądowego Lucjusza Bugajskiego. Jest wówczas panną lat 24, prywatną nauczycielką i mieszka z matką w Częstochowie. Kilka lat wcześniej otworzyła w Zduńskiej Woli - *za zgodą władz* - jedno-klasową szkołę prywatną, co odnotował na swych łamach "Lodzer Tageblatt" z 1898 roku.

LUCJUSZ KAZIMIERZ BUGAJSKI – MĄŻ MARII OLGI.

Urodził się 11 lutego 1881 roku we wsi Bawarii (obecnie w granicach miasta Końskie) powiatu koneckiego, z ojca Piotra i matki Karoliny z Fijałkiewiczów. Jak podaje Łoza, Lucjusz po ukończeniu gimnazjum i zdaniu egzaminów obrończych i notarialnych został (1916) obrońcą sądu pokoju w Częstochowie i sędzią pokoju w Kłobucku, a od 1917 notariuszem tamże. Donosi o tym na swych łamach "Goniec Częstochowski" w dniu 17.03.1917:

Nowy rejent. Dotychczasowy sędzia gminy Kłobucko p. Lucjusz Bugajski, po zdaniu odpowiedniego egzaminu przy specjalnej komisji w Warszawie został mianowany rejentem okręgu częstochowskiego Sądu Obwodowego. Siedzibą nowego urzędu jest Kłobuck.

W 1934 roku Lucjusz Bugajski zostaje przeniesiony do miejscowości Skidl, koło Grodna. W latach 1936 - 1945 był notariuszem w Radomsku (Reymonta 4). Po zakończeniu II wojny światowej prowadził przez kilka miesięcy kancelarię w Sierpcu. 8 sierpnia 1945 roku zostaje ponownie przeniesiony do Kłobucka. Działalność zawodową zakończył w 1951 roku.[1]

Lucjusz Bugajski był aktywnym działaczem społecznym, niepodległościowym i samorządowym. Lista jego funkcji jest długa: w okresie "radomszczańskim" był prezesem Związku Rezerwistów i b. Wojskowych Koło Radomsko (1939), oraz przewodniczącym Komitetu Fundacji Samolotu Ziemi

1 (w:) Akta notariusza Lucjusza Bugajskiego w Kłobucku, AP Cz-wa.

Radomszczańskiej (od 1938)[2] Po wybuchu wojny pełnił obowiązki prezesa Biura Informacyjnego PCK. Członek Narodowej Demokracji, działacz katolicki. W Radomsku był prezesem miejscowego okręgu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (1939) oraz prezesem KSMM diecezji częstochowskiej. Wiceprezes komitetu obchodów 550-lecia sprowadzenia obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę. Na łamach ″Rycerza Niepokalanej″ zamieszczono publiczne podziękowanie Lucjusza Bugajskiego:

KŁOBUCKO, 23 II 1929.

Stosownie do uczynionego przyrzeczenia składam Matce Najświętszej serdeczne publiczne podziękowanie za wysłuchanie próśb mych w trzech sprawach, a mianowicie: za wyzdrowienie zacnego mego przyjaciela Ks. Kan. Z., za wyzdrowienie mej maleńkiej wnuczki i za pomyślny wynik osobistej mej sprawy. Przez całe moje życie Najświętsza Królowa nigdy nie odmówiła mi Swej pomocy. Polecając się nadal opiece Niepokalanej, składam na konto P.K.O. 150.283 ofiarę w kwocie stu złotych.

Lucjusz Bugajski

W Skidlu (grodzieńszczyzna, 1934) był wiceprezesem Komitetu budowy kościoła i prezesem Straży Ogniowej, a w Kłobucku prezesem rady naczelnej banku i też prezesem miejscowej straży ogniowej.



Fot.2. Pracownicy kancelarii Lucjusza Bugajskiego (stoi w środku) w Kłobucku.

2 (w:) Mieczyński Grzegorz, *Stowarzyszenia Społeczne w Radomsku, w latach 1881-1939*, s. 30.

Wspólne lata małżonkowie przeżywali do czasu wojny, do 1941 roku. Wtedy, w Radomsku umiera Maria-Olga w wieku lat 61. Akt zgonu, sporządzony w miejscowej parafii, podaje datę śmierci: **10 lipca 1941** roku. O smutnym tym fakcie poinformował kancelarię mąż Olgi, rejent w Radomsku, i Fabian Wróblewski inżynier zamieszkały w Warszawie. Akt podpisali ks. M. Jankowski i obaj zgłaszający.

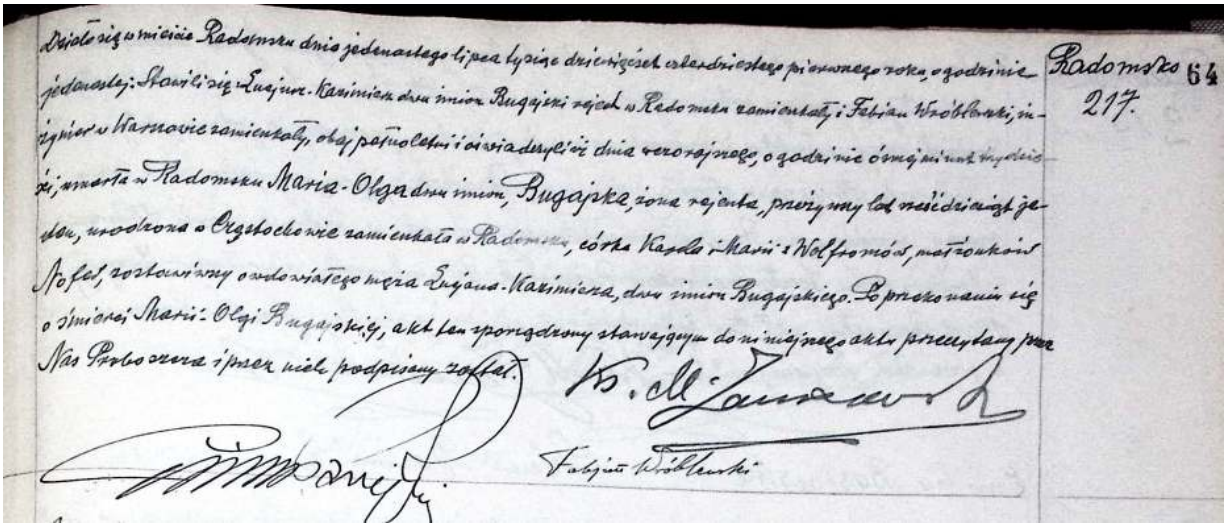
Radomsko 64
217.

Fot. 3. Akt zgonu Marii Olgi Bugajskiej.

Lucjusz Bugajski zmarł 16 maja 1951 roku w Kłobucku, gdzie wówczas mieszkał; pochowany na miejscowym cmentarzu.

Epilog.

Maria-Olga z Noferów Bugajska zmarła w lipcu 1941 roku. Zastanawiam się, czy w jakiejś mierze mogły przyczynić się do tego świeże przeżycia wojenne, a zwłaszcza wiadomość o śmierci jej jedynego brata. Dodajmy – śmierci w wymiarze zbrodniczym, bo Adolf-Karol Nofer po uwięzieniu w obozie jenieckim w Starobielsku, zginął w 1940 roku, zamordowany przez NKWD w Charkowie.

Z biogramu Adolfa Nofera (w:) IPN-Katyń 1940:

Adolf-Karol Nofer urodził się w Częstochowie, dnia 26 grudnia 1890 roku. Mgr matematyki, ukończył Uniwersytet w Petersburgu. W latach 1915-1917 służył w armii rosyjskiej. Żołnierz I Polskiego Korpusu Wschodniego w Rosji (dowborczyk). W Wojsku Polskim od 1919 Przydzielony do 28 baonu zapas. Następnie do 4 baonu telegraf. Ukończył Korpus Kadetów w Modlinie. Od 1922 w rezerwie, przydzielony do 30 pp, następnie do 74 pp i DOK IV.

2 września 1915 roku, w Kijowie, Adolf bierze ślub z Zofią Stefanią Wyszkowską (ur. 1885 Łódź). Z tego związku rodzi się Jerzy Tadeusz (27.08.1916 Kijów – 16.01.1981 Łódź), późniejszy profesor dr hab. medycyny, twórca medycyny pracy, postać słownikowa. W cywilu Adolf Nofer wykładał matematykę w Instytucie Nauczycielskim (1921-1927) w Łodzi. Nauczyciel Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek w Częstochowie (jest tablica pamiątkowa ku czci Adolfa Nofera). Uczył także w Gimnazjum Męskim Wincentego Szudejki w Częstochowie (1917-1918).

W zbiorach Muzeum Katyńskiego przechowuje się fotografię Adolfa Nofera w mundurze oficera WP (poniżej).



Fot. 4. Adolf Nofer.

CADERSKI

Nagrobek 192 w kwaterze B-4 od dawna przyciąga uwagę przechodniów swoją formą i poruszającą inskrypcją. Spoczywa tu Janeczek Caderski, dziecko, które przeżyło zaledwie jedenaście miesięcy. Urodził się 16 sierpnia 1900 roku w Kaliszu, zmarł 24 lipca 1901 roku w Noworadomsku.

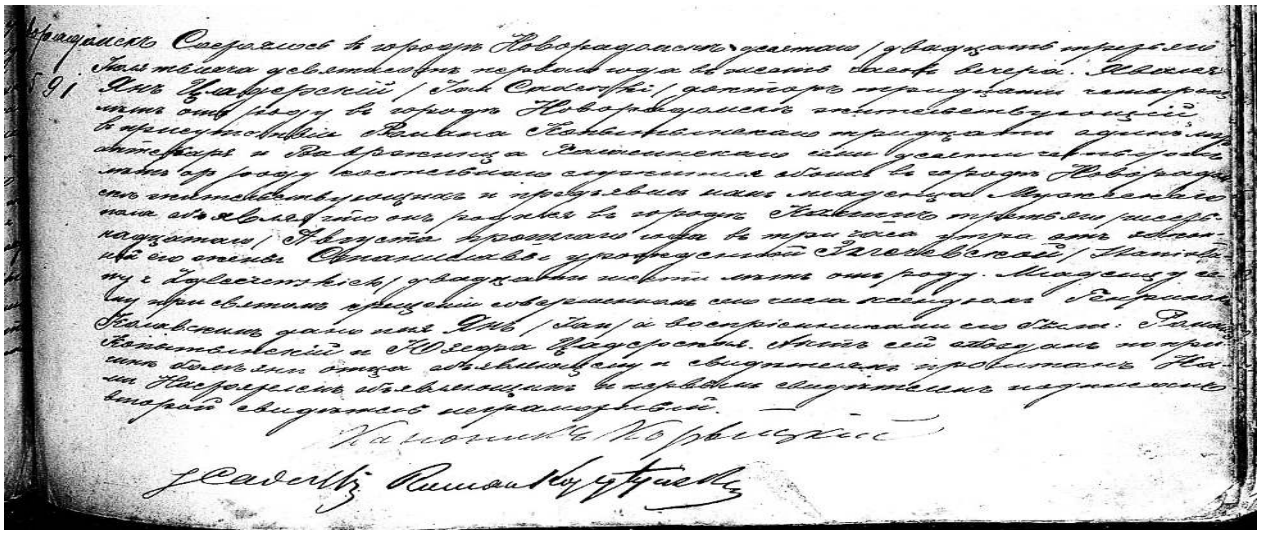

Fot.1. Akt chrztu Jana Caderskiego.

Przez lata wokół tej mogiły była cisza źródłowa — w monografii cmentarza Z. Gzik odnotowała jedynie remonty grobu i lakoniczną uwagę, że nie odnaleziono dokumentów parafialnych, a dziecko być może zmarło poza Radomskiem. Dodatkowo pojawiła się pomyłka w nazwisku: *Gaderski* zamiast Caderski.

Okazało się jednak, że akt zgonu zachował się w księgach parafialnych. Pod numerem 353/1901, w księdze zmarłych parafii pw. św. Lamberta, zapisano, że rankiem 24 lipca 1901 roku do kancelarii parafialnej zgłosili się dwaj kościelni posługacze, Wawrzyniec Kaleciński i Walenty Łęski, mieszkańcy Noworadomska. Oświadczyli oni, że tego dnia, o godzinie piątej rano, w mieście zmarł Jan Caderski, mający jedenaście miesięcy, syn żyjących Jana i Stanisławy ze Zgleczewskich, małżonków Caderskich.

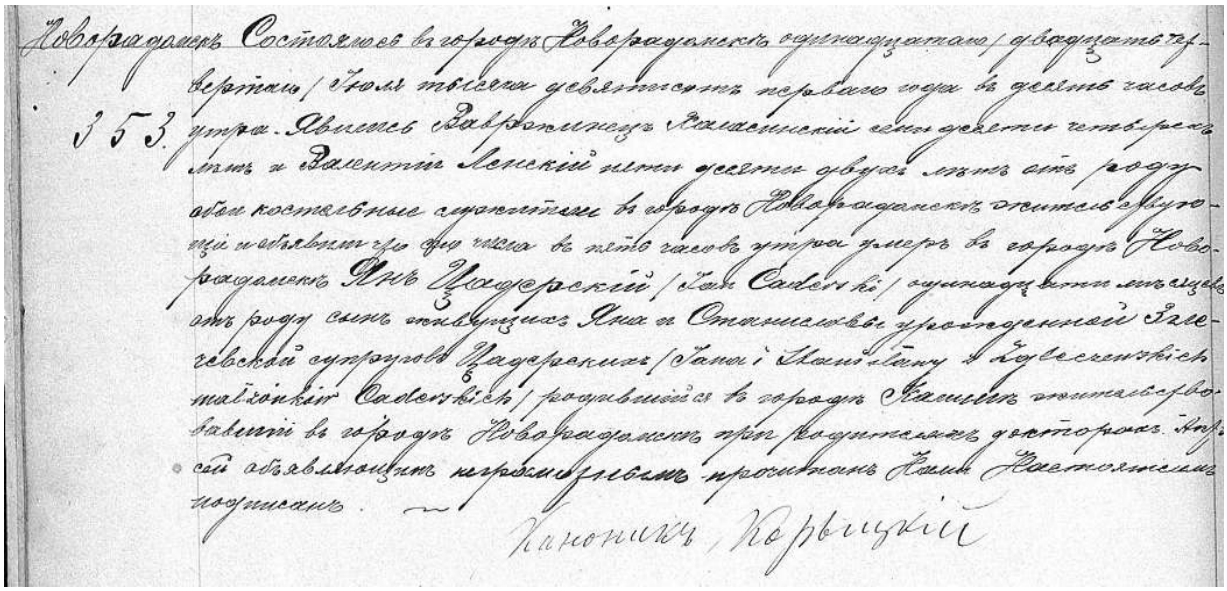

Fot. 2. Akt zgonu Janka Caderskiego.

Akt precyzuje również, że dziecko urodziło się w Kaliszu, a w chwili śmierci mieszkało w Noworadomsku „przy rodzicach – doktorostwie”. Ta drobna wzmianka otwiera szerszą perspektywę społeczną: ojcem Janusia był bowiem Jan Franciszek Caderski, lekarz znany i ceniony w mieście, którego biogram znalazł się w *Radomszczańskim Słowniku Biograficznym*. To właśnie tam pojawia się zaskakujący wątek związany z zapisem nazwiska, potwierdzony także w nekrologach, a niebędący zwykłą literówką. Pełne nazwisko Jana Franciszka brzmiało: **Caderski Holszan de Colm.**



Dnia 3 lipca o godz. 3.45 rano zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy, nigdy nieodżałowany mąż

ś. p.

dr. med.

Jan Holszau-Caderski de Colm

em. referent Województwa Pomorskiego, major rez., odznaczony wieloma orderami,

o czem zawiadamia w ciężkim smutku

żona z rodziną

Toruń, Warszawa, Końskie, 4 lipca 1935 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Toruniu w sobotę dnia 6 lipca w Bazylice św. Jana o godz. 8-mej, poczem wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz przy ul. św. Jerzego.

6090

Fot. 3. Nekrolog Jana Caderskiego Holszan de Colm – ojca Janusia.
/*Dzień Pomorski 1935.07.05. R 7 nr 153*/

Rodzice chłopca pobrali się w Kaliszu 26 sierpnia 1898 roku. Jan Franciszek Caderski miał wówczas 33 lata i pracował już jako lekarz w Noworadomsku. Jego żona, Stanisława ze Zgleczewskich, była 29-letnią rodowitą kaliszanką, córką adwokata przysięgłego Antoniego Zgleczewskiego i Kamili z Krajewskich. Rodzinne tradycje sięgały jeszcze wcześniejszego pokolenia: dziadek zmarłego dziecka, Piotr Karol Caderski, był nauczycielem muzyki w Warszawie, tam też się urodził.



Fot. 4. Grób Janka Caderskiego.

W świetle tych ustaleń nagrobek małego Janusia przestaje być anonimowym symbolem dziecięcej śmierci sprzed wieku. Staje się świadectwem konkretnej historii — młodego małżeństwa, środowiska miejskiej inteligencji przełomu XIX i XX wieku oraz dramatu, który rozegrał się w jednym z domów Noworadomska, latem 1901 roku. Co najważniejsze, odnaleziony akt zgonu jednoznacznie pokazuje, że pamięć o dziecku nie zaginęła w archiwach...

CHYBALSKA.

Krótka historia. Kilka dat. Kilka imion. A jednak tyle w niej ciszy i bólu.

W kwaterze B-4 stoi niewielki nagrobek (nr 76) dziecka, które odeszło w 1936 roku, mając zaledwie trzy lata. Maniusia Basia Chybalska. Maleńkie życie, które dopiero się zaczynało — i tak szybko zostało przerwane.

Jej rodzice byli bardzo młodzi. Zaledwie pięć lat wcześniej, 26 grudnia 1931 roku, w Radomsku, zawarli związek małżeński. W akcie ślubu zapisano ich dane z urzędową dokładnością: Mieczysław Chybalski, dwudziestotrzyletni piekarz z Gidel, syn Tomasza i Franciszki z Brzewskich, oraz Irena Stanik, siedemnastoletnia panna z Radomska, córka Franciszka i Józefy ze Szpruchów. Suche formuły, nazwiska, podpisy świadków — początek wspólnego życia.

Można wyobrazić sobie ich codzienność: zapach świeżego chleba, mąkę osiadającą na dłoniach, zwyczajne troski i zwyczajne radości. A potem narodziny Basi — wyczekiwanej, upragnionej. Jej pierwsze słowa, pierwsze kroki. Śmiech w domu, który nagle musiał ucichnąć.

Na nagrobku wyryto słowa, które do dziś przejmują prostotą i bólem:

Jako kwiatek młodociany
mrozem ścięty schnie i kona,
tak cię, córuś ukochana,
śmierć zabrała z matki łona.

To epitafium mówi więcej niż jakikolwiek dokument. O matce, która utraciła dziecko. O pustce, której nic nie potrafiło wypełnić...

Na marginesie aktu ślubu rodziców, dopisanym po latach, widnieje jeszcze jedno zdanie: Irena — mama Basi — zmarła w 1988 roku w Opolu. Przeżyła swoją córeczkę o ponad pół wieku. Ile razy wracała myślą do małego grobu? Ile razy w jej pamięci rozkwitał na nowo ten „kwiatek młodociany”?

Kamień milczy. Archiwa notują fakty. Ale pamięć — ta ludzka, cicha i wierna — trwa dłużej niż zapisane słowa.

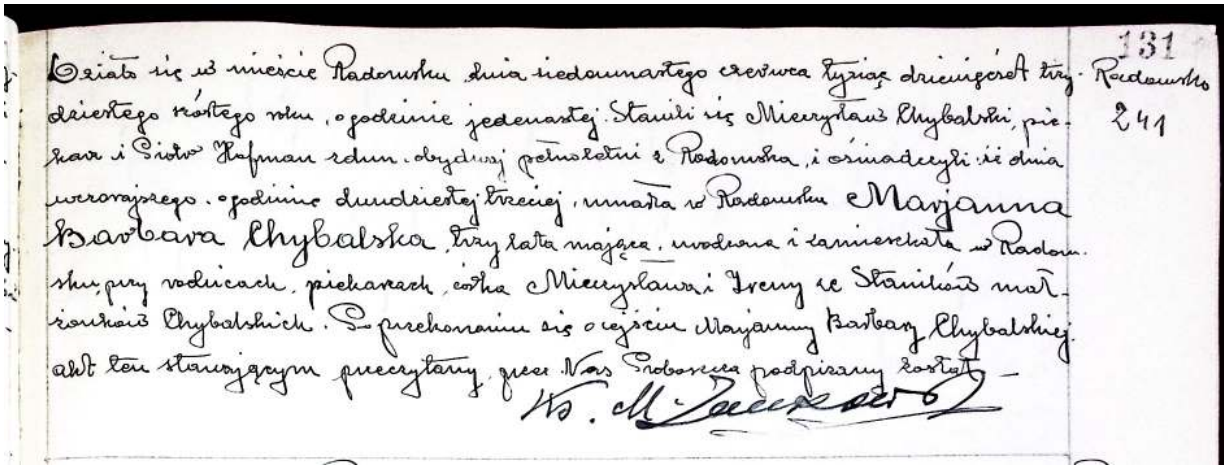

Zziało się w mieście Radomsku dnia siedemnastego czerwca tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego roku, o godzinie jedenastej. Stawili się Mieczysław Chybalski, piekarz i Stefan Hofman rolnik obydwaj zamieszkali w Radomsku, i oświadczyli że dnia wczorajszego, o godzinie dwudziestej trzeciej, zmarła w Radomsku Marjanna Barbara Chybalska, trzy lata mająca, urodzona i zamieszkała w Radomsku, córka rodziców piekarzy, małżonków Mieczysława i Ireny ze Stanisławskich małżonków Chybalskich. Po przeczytaniu im o zejściu Marjanny Barbary Chybalskiej akt ten stanowiącym przeczytany, przez Nas Sobowcza podpisany został. — Ks. [illegible]

131
Radomsko
241

Fot. 1. Akt zgonu Basi Chybalskiej.



Fot. 2. Nagrobek Basi Chybalskiej

CZEMERYS – ANDRZEJEWSKA.

W jednej z cmentarnych alejek (C-2), znajduje się nagrobek (nr 76) będący interesującym przykładem łączenia elementów starszych i nowszych. Upamiętniono na nim cztery osoby: Matyldę Andrzejewską z Czemerysów, Klemensa Zmatka, oraz małżonków Wawrzyńca i Józefę Piotrowskich. Zestawienie tych nazwisk prowadzi do kilku wątków biograficznych, odsłaniających fragment lokalnej historii pierwszej połowy XX wieku.

Matylda Cecylia Andrzejewska z domu Czemerys (w dokumentach spotykana również forma Czeremys) urodziła się w Mińsku Litewskim, na wschodnich terenach ówczesnej Rzeczypospolitej. Była córką Władysława i Anny z Jankowskich, małżonków Czeremysów. Nazwisko to, rzadko spotykane w regionie, może wskazywać na kresowe pochodzenie rodziny. Zmarła w Radomsku jako wdowa 27 kwietnia 1928 roku, przeżywszy 73 lata.

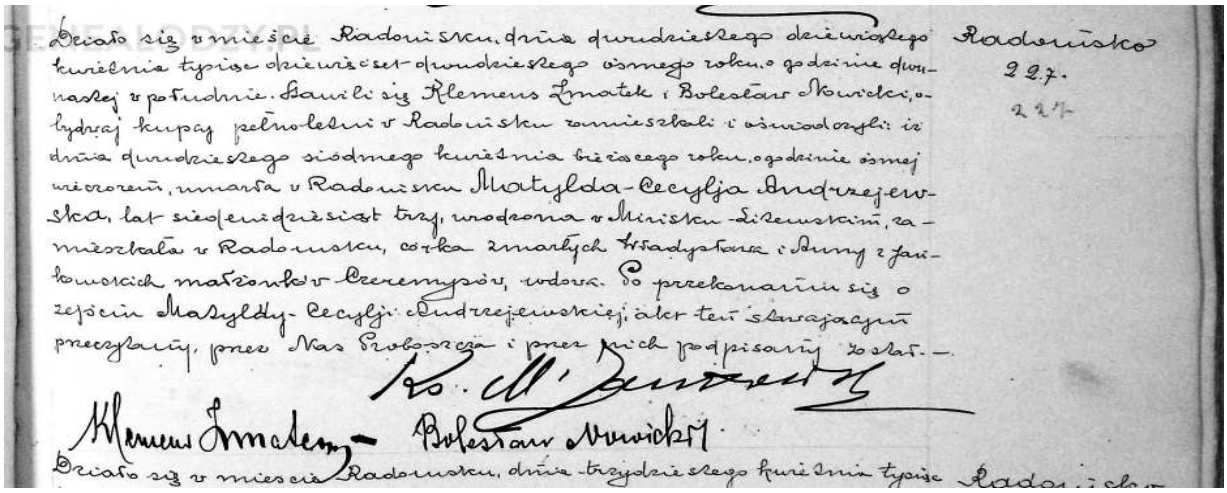

Fot. 1. Akt zgonu Matyldy Andrzejewskiej.

Klemens Zmatek (spotykana jest również forma Żmatek) był synem kupca Józefa oraz Katarzyny z Lisów, małżonków Żmatek. Urodził się 23 listopada 1916 roku w Starej Wsi w parafii Siedlce. Kontynuował rodzinne tradycje handlowe. W Radomsku prowadził sklep galanteryjno-perfumeryjny przy ul. Rynek 4. Jak podaje Mieczyński: „Zmatek Klemens «Źródło Polskie» – galanteria, ul. Rynek 4. Sklep istniał od 4 lutego 1925 r. co najmniej do 1931 r. Firmę zarejestrowano 23 kwietnia 1925 r. pod nr A-2711, wykreślono z rejestru 20 października 1937 r. z adnotacją «zlikwidowana»”.

Zmatek angażował się również społecznie. Był członkiem Komitetu Wyborczego do Kasy Chorych w Radomsku, reprezentującego miejscowych pracodawców przemysłu, handlu, rzemiosła i wolnych zawodów. Uczestniczył także w zbiórkach na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

W dokumentach parafialnych występuje jako jeden z dwóch zgłaszających zgon Matyldy z Czemerysów Andrzejewskiej. Zmarł 3 października 1938 roku w radomszczańskim szpitalu.

W 1942 roku w jednej z gazet częstochowskich ukazał się anons wdowy po Klemensie: „Sprzedam zaraz żniwiarkę «Kornicka» i uprząż krakowską w dobrym stanie. Wiadomość w Sklepie Komisowym Józefa Zmatek, Radomsko, Reymonta 13”. Ogłoszenie to stanowi świadectwo powojennych losów rodziny i realiów okupacyjnej codzienności.

Kolejną osobą upamiętnioną na nagrobku jest Wawrzyniec Piotrowski. Urodził się w Noworosyjsku, w Kraju Krasnodarskim nad Morzem Czarnym; w akcie zgonu jako miejsce urodzenia podano ogólnie „Kaukaz”. Był synem Wincentego i Marii z Urbańskich, małżonków Piotrowskich. Na nagrobku widnieje błędny rok jego śmierci — zgodnie z dokumentacją zmarł 4 marca 1927 roku. W ostatnim okresie życia mieszkał przy córce. Pozostawił żonę Józefę z Ziółkowskich, córkę Jana i Heleny, która zmarła 15 grudnia 1938 roku. W chwili śmierci mieszkała przy ul. Brzeźnickiej 4 w Radomsku.

Nagrobek ten stanowi przykład, jak w obrębie jednej mogiły krzyżują się losy osób o różnym pochodzeniu geograficznym i społecznym — od kresowego Mińska Litewskiego po kaukaski Noworosyjsk, od handlu w radomszczańskim rynku po działalność społeczną w II Rzeczypospolitej. Cmentarna płyta staje się w tym przypadku punktem wyjścia do odtworzenia fragmentu dziejów lokalnej społeczności.

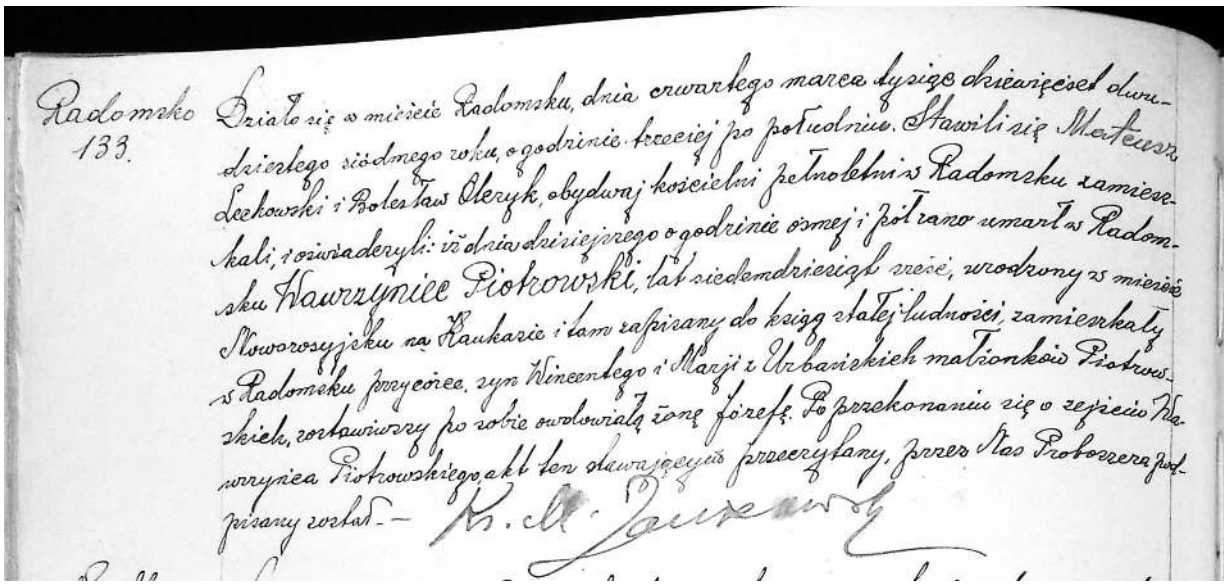
Radomsko
133.

Działo się w mieście Radomsku, dnia czwartego marca tysiąc dziewięćset dwu-
dziestego siódmego roku, o godzinie trzeciej po południu. Stawili się Mateusz
Lechowski i Bolesław Oleryk, obydwaj kościelni pełnoletni z Radomsku zamiesz-
kali, i oświadczyli: iż dnia dzisiejszego o godzinie ósmej i pół rano umarł w Radom-
sku Wawrzyniec Piotrowski, lat siedemdziesiąt sześć, wrodzony z miejsca
Noworosyjsku na Kaukazie i tam zapisany do ksiąg stałej ludności, zamieszkały
w Radomsku przy córce, syn Wincentego i Marji z Urbańskich małżonków Piotrow-
skich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Józefę. Po przekonaniu się o zejściu Wa-
wrzyńca Piotrowskiego akt ten sporządzający przeczytany, przez nas podpro-
pisany został. — Ks. M. Jaworski

Fot. 2. Akt zgonu Wawrzyńca Piotrowskiego



Fot. 3. Nagrobek Andrzejewska-Zmatek-Piotrowscy.

DŁUGOSZ.

Stacja Noworadomsk na linii Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej była miejscem, w którym krzyżowały się ludzkie losy. Wysiadali tu kupcy i przemysłowcy, komiwojażerowie z walizkami pełnymi próbek, artyści teatralni, ziemianie załatwiający sprawy w miejscowych kancelariach, a także pobożni Żydzi zmierzający do słynnego radomszczańskiego cadyka. Wielu z nich zatrzymywało się w Hotelu Polskim u zbiegu Żabiej i Kaliskiej. Ale bywali tu i tacy, którzy przyjeżdżali nie na dzień czy dwa, lecz na całe życie. Urzędnicy kolei – „dozorcy żelaznej drogi" – obejmowali tu swoje stanowiska i zostawali. Jednym z nich był Franciszek Długosz. Dziś spoczywa w kwaterze A–4 grób nr 106, radomszczańskiego cmentarza, obok żony Pauliny. Monument jest okazały, lecz prawdziwie imponująca jest historia tej rodziny.

Franciszek urodził się w Warszawie w 1823 roku, w rodzinie o szlacheckich korzeniach herbu Wieniawa. Jego ojciec, Józef Długosz, nie był jednak ziemianinem, lecz rzemieślnikiem – i to niezwykłym.

Józef Długosz – stolarz, mistrz, wynalazca

Józef Długosz, ojciec Franciszka, urodził się w 1782 roku w Starej Wsi koło Szydłowca, wówczas należącej do Galicji Austriackiej. Był synem Józefa i Marianny z Parszewskich. Do Warszawy przybył jako młody rzemieślnik i tu, 24 listopada 1813 roku, w parafii św. Andrzeja, zawarł związek małżeński z Joanną z Morantowiczów. W stolicy przyszły na świat ich dzieci — wśród nich Franciszek.

Z zawodu Józef był stolarzem, lecz nie zwykłym rzemieślnikiem. Należał do elity warszawskiego środowiska stolarskiego i organmistrzowskiego. W latach 1824–1827 pełnił funkcję podskarbiego, a następnie — przez sześć lat — starszego Zgromadzenia Stolarzy w Warszawie. Musiał cieszyć się wielkim uznaniem, skoro powierzono mu tak odpowiedzialne funkcje.

Około 1820 roku założył własną pracownię. Zmieniała ona adresy wraz z rozwojem działalności: Leszno, Furmańska, Krakowskie Przedmieście, później dom własny przy ulicy Grzybowskiej. Józef nie tylko budował fortepiany — on je udoskonalał.

W 1824 roku skonstruował instrument, który nazwał *eolipantalionem*. Było to niezwykłe połączenie fortepianu i organów, zamknięte w formie eleganckiego mebla. Instrument posiadał sześć oktaw i pięć pedałów, a jego „wielka rozmaitość tonów" budziła zainteresowanie prasy i publiczności. 31 marca 1824 roku wynalazca otrzymał pięcioletni patent. Eolipantalion

zaprezentowano na Wystawie Płodów Krajowego Przemysłu w Głównym Ratuszu w Warszawie w 1825 roku. Można go było nie tylko oglądać — codziennie w określonych godzinach rozbrzmiewał w sali wystawowej. Cena instrumentu wynosiła 150 dukatów, co czyniło go wyrobem ekskluzywnym. Na tym właśnie instrumencie koncertował w 1825 roku młody Fryderyk Chopin. Według przekazów nawet skomponował na eolipantalion dwa utwory. Kilka lat później Józef Długosz próbował zainteresować nim także Paryż, prosząc za pośrednictwem Mikołaja Chopina o pomoc w jego rozreklamowaniu. Choć żaden z eolipantalionów nie przetrwał do naszych czasów, pamięć o nim zachowała się w źródłach. Materialnym świadectwem kunsztu Długosza jest natomiast fortepian skrzydłowy z lat 20. XIX wieku, przechowywany w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu.

O śmierci Józefa informował „Kurier Warszawski". Nekrolog był krótki, rzeczowy:

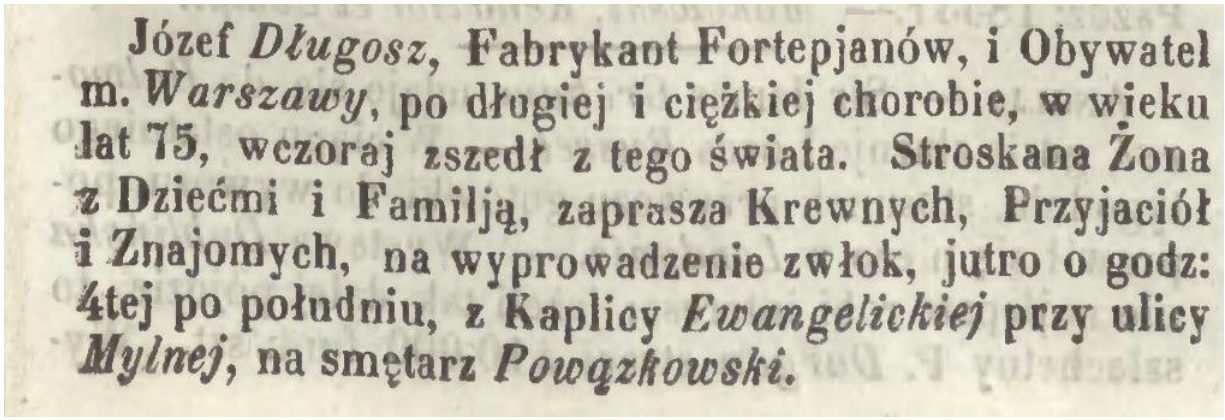

Józef *Długosz*, Fabrykant Fortepjanów, i Obywatel m. *Warszawy*, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 75, wczoraj zszedł z tego świata. Stroskana Żona z Dziećmi i Familją, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 4tej po południu, z Kaplicy *Ewangelickiej* przy ulicy *Mylnej*, na smętarz *Powązkowski*.

Fot. 1. Nekrolog Józefa Długosza

W kilku wersach zawarto całe życie: zawód, obywatelski status, chorobę, żałobę rodziny. Tak odchodził człowiek, który budował fortepiany, wynalazł eolipantalion i współtworzył muzyczną historię Warszawy.

*

Zanim Franciszek Długosz związał swoje życie z Radomskiem, historia tej rodziny toczyła się w Warszawie — w warsztacie ojca pachnącym drewnem, politurą i metalem strun. Po latach sam wybrał inną zawodową drogę – związaną z koleją żelazną, symbolem nowoczesności XIX wieku.

Po ślubie z Pauliną Zapałowiczówną małżonkowie przenieśli się do Radomska. Tu przyszły na świat ich dzieci: Jan Stanisław (1849-1928), Justyna Józefa (1852-1912, m. J. Kwapiszewski), Feliks Władysław (1855-1931

Warszawa, ż. Paulina Maszka), Teofil Henryk Długosz (1857-1858 Radomsko), Władysław Antoni (1860-1930 Warszawa), Bronisław Bolesław (1862 +1866 Radomsko). W Radomsku Franciszek żył, pracował i tu zmarł 24 lutego 1902 roku, przeżywszy 86 lat. Dwa lata później odeszła Paulina.

*

Los rodziny splótł się z historią Polski także w kolejnym pokoleniu. Wnuk Franciszka, Stanisław Długosz, urodzony w 1892 roku, był poetą i oficerem Legionów. Zginął w 1915 roku pod Samoklęskami, mając zaledwie 23 lata.



Fot. 2. Stanisław Długosz (z prawej) z przyjaciółmi.



Fot. 3. Grób Józefa Długosza w Warszawie



Fot. 4. Nagrobek Długoszów w Radomsku

Od warszawskich warsztatów fortepianowych, przez kolej żelazną w Radomsku, aż po legionowe okopy – historia Długoszów jest opowieścią o pracy, talencie, służbie i ofierze. Może więc warto, przechodząc obok ich grobu, zatrzymać się na chwilę. Za porcelanową fotografią i kamiennym monumentem kryje się bowiem opowieść większa niż jeden nagrobek...

FILIPSKI.

W kwaterze C-3, w grobie nr 178, spoczywa Eugeniusz Filipski. Jego ciało złożono tu ponad sto lat temu – wiosną 1919 roku.

Urodził się 14 kwietnia 1877 roku w Piotrkowie. Otrzymał na chrzcie trzy imiona: Eugeniusz, Hermogenes, Emil. Pochodził z rodziny inteligenckiej o silnych tradycjach prawniczych i duchownych. Ojciec, Karol Filipski, był notariuszem przy sądach piotrkowskich. Matka, Lucyna ze Święckich,

wywodziła się z rodziny o wysokiej pozycji społecznej — jej ojciec pełnił funkcję prezesa Sądu Kryminalnego w Kielcach.



Fot. 1. Eugeniusz Filipski.



Fot. 2. Karol i Lucyna Filipscy – rodzice Eugeniusza Filipskiego.

Rodzina Karola i Lucyny była liczna – Eugeniusz miał sześcioro rodzeństwa: Rudolfa (1869-1832), Elżbietę (1871-1911, zamężna za Władysławem Malinowskim piotrkowskim rejentem), Helenę (1873-1916, mąż Jan Humblet aptekarz w Radomsku, Władysława (1875-1928), Zofię (1879-1956 mąż Robert Knothe, ziemianin) i Romualdę (1886-1945, mąż inż. Andrzej Łatkiewicz, wykładowca Łódzkiej Szkoły Włókienniczej). Dwóch braci wybrało stan duchowny: Rudolf – ksiądz katolicki, prof. Seminarium Duchownego we Włocławku, Władysław – ksiądz katolicki, vice-generał Zakonu Zmartwychwstańców.

Eugeniusz obrał inną drogę. Wybrał rzemiosło artystyczne – meblarstwo. W Warszawie pracował u znanego wytwórcy mebli, Andrzeja Guirarda, którego wyroby trafiały do domów polskiej arystokracji. Z czasem zawodowa współpraca przerodziła się w więź rodzinną. W 1905 roku Eugeniusz poślubił córkę swego pracodawcy (później wspólnika) - Zofię Matyldę Guirard. Wkrótce urodził się ich pierwszy syn, Jan.



Fot. 3. Zofia z Guirardów Filipska – żona Eugeniusza.

Los jednak nie oszczędzał młodej rodziny. Problemy finansowe firmy zmusiły Filipskich do opuszczenia Warszawy. Osiedli w Radomsku, gdzie Eugeniusz podjął pracę w biurze kreślarskim fabryki mebli giętych braci

Thonet. Uczył również rysunku w miejscowej szkole zawodowej. Tu przyszli na świat jego dwaj młodsi synowie – Tadeusz Marian i Władysław Bernard.

Czas I wojny światowej przyniósł kolejne trudności. Fabrykę zamknięto, dochody ustały. Z zachowanych listów przebija troska o byt rodziny i przyszłość dzieci. Gdy po zakończeniu wojny pojawiła się nadzieja na stabilizację, miasto dotknęła epidemia tyfusu. Eugeniusz, odwiedzając chorego ucznia, zaraził się. Zmarł 11 kwietnia 1919 roku, o godzinie jedenastej w nocy. Miał zaledwie 42 lata. Jego śmierć zgłosili w kancelarii parafialnej dwaj miejscowi milicjanci — Józef Hiszpański i Ignacy Łęski. Pozostawił żonę i trzech synów.

Eugeniusz interesował się sztuką – był członkiem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i angażował się społecznie – w 1917 był sekretarzem zarządu Patronatu Skauta Męskiego w Radomsku.

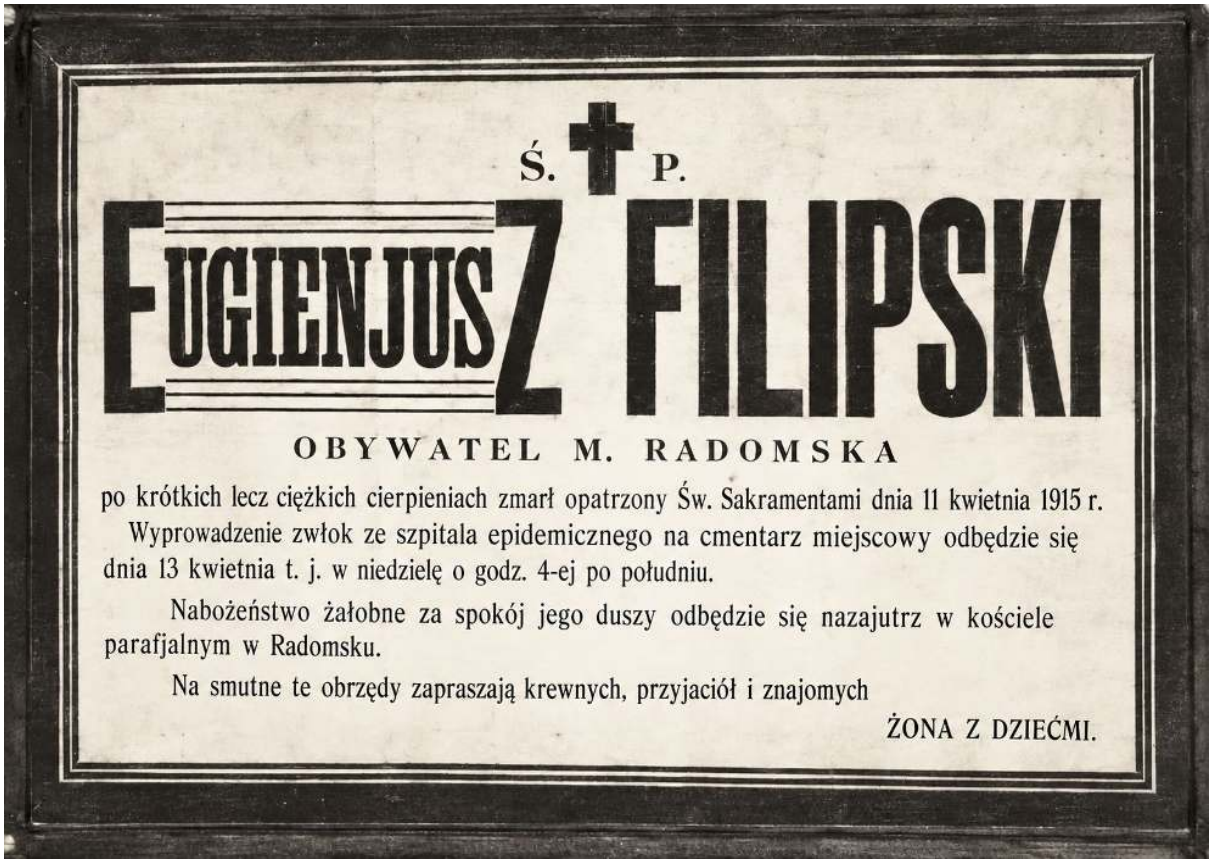

Ś. P.

EUGIENJUSZ FILIPSKI

OBYWATEL M. RADOMSKA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Św. Sakramentami dnia 11 kwietnia 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala epidemicznego na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 13 kwietnia t. j. w niedzielę o godz. 4-ej po południu.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się nazajutrz w kościele parafjalnym w Radomsku.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA Z DZIEĆMI.

Fot. 4. Nekrolog Eugeniusza Filipskiego.



Fot. 5. Tablica nagrobna Eugeniusza Filipskiego.

Nagrobna inskrypcja jest dziś niemym świadkiem tej historii — historii człowieka pracowitego, odpowiedzialnego, oddanego rodzinie, lokalnej społeczności, uczniom. Warto zatrzymać się przy nim na chwilę. Za wyrytym nazwiskiem kryje się życie, które zgasło zbyt wcześnie.

GAESE.

Patrząc nieco w lewo od grobowca Szalayów, wzrok zatrzymuje się na czymś skromniejszym. Jakby w cieniu większych form, w głębi, przysiadł niski grób (kw. B-3, nr 69) przykryty poziomą płytą z piaskowca. Nie imponuje wysokością ani dekoracją. Raczej milczy. Opiera się o betonowy krzyż tablica z lastryka:

Ś.P. Maria Sobczyńska,

żyła lat 77, zm. 24 III 1944.

Aktu jej zgonu nie ma w parafialnej kancelarii, nie wiadomo więc, gdzie zmarła, gdzie się urodziła, z których rodziców? Czy to Marii panieńskie, czy odmężowskie nazwisko? Pytania mnożą się, ale był to wojenny czas, czas prześladowań, ucieczek, deportacji, i nie jeden grób kryje zmarłych – przybyszów nie z wyboru a z konieczności...

Jednak inna opowieść kryje się niżej – w kamieniu, który pamięta czasy zaborów. Wciąż czytelny napis na płycie głosi:

Ś.P. Józef Gaese

b. inspektor policyi

zm. 17 listopada 1895 r. żył lat 82

Prosi o westchnienie do Boga.

Słowa wyryte staranną ręką. Litery, które przetrwały więcej niż jeden ustrój.

Syn ślusarza z Prus.

Józef Gaese nie był rodowitym radomszczaninem. Urodził się około 1813 roku w Łęczycy. Jego ojciec, Karol Fryderyk Gaese, był majstrem kunsztu ślusarskiego – rzemieślnikiem wykwalifikowanym, zapisanym w aktach jako urodzony w Prusach, w Pyzdrach. W tamtych czasach takie pochodzenie znaczyło wiele: mobilność, przenikanie kultur, administracyjne zawiłości pogranicza.

Dziadkowie Józefa – Efraim i Filipina z domu Bisertin – także wywodzili się z Pyzdr. Brzmienie nazwiska Gaese zdradza niemieckie korzenie, ale życie rodziny toczyło się już w realiach Królestwa Polskiego.

W wieku 21 lat, 3 maja 1836 roku, Józef stanął na ślubnym kobiercu w parafii Grabów. Jego wybranką była osiemnastoletnia Elżbieta Zagajewska herbu Pomian – córka Ignacego i Magdaleny z Boguszów herbu Półkozic. Ona – z rodziny szlacheckiej, on – syn rzemieślnika. Małżeństwo to było znakiem społecznego awansu.

Urzędnik w Zgierzu

Swoje życie zawodowe związał głównie ze Zgierzem. Przez lata pełnił funkcję sekretarza kwaterunkowego miasta, a następnie inspektora policji. Były to stanowiska odpowiedzialne – wymagały zaufania władz i umiejętności poruszania się w biurokratycznej rzeczywistości XIX wieku.

W Zgierzu rodziły się kolejne dzieci: Joanna, Magdalena, Ludwika, Amelia, Władysław, Julian, Aleksandra, Barbara, Józef Aleksander Roman i Maksymilian. Duża rodzina – jak przystało na epokę.

Szczególnie interesująca jest postać Amelii, która poślubiła Jana Muzolfa – kontrolera Urzędu Skarbowego, późniejszego właściciela majątku Rędziny i dzierżawcy folwarku Sokola Góra. To dowód, że rodzina Gaese funkcjonowała już w środowisku urzędniczo-ziemiańskim.

Ostatnie lata w Noworadomsku

U schyłku życia Józef Gaese przeniósł się do Noworadomska (dzisiejszego Radomska). Zamieszkał przy synu – Józefie Aleksandrze Romanie Gaese, urzędniku poczty i telegrafu, właścicielu domu przy ulicy Krakowskiej. To już inny świat – świat telegrafu, kolei, administracji państwowej. Syn reprezentował nowoczesność końca XIX wieku.

17 listopada 1895 roku Józef Gaese zmarł jako wdowiec. Jego żona Elżbieta przeżyła go o sześć lat (zm. 10.01.1901 Noworadomsk). Spoczęli zapewne razem.

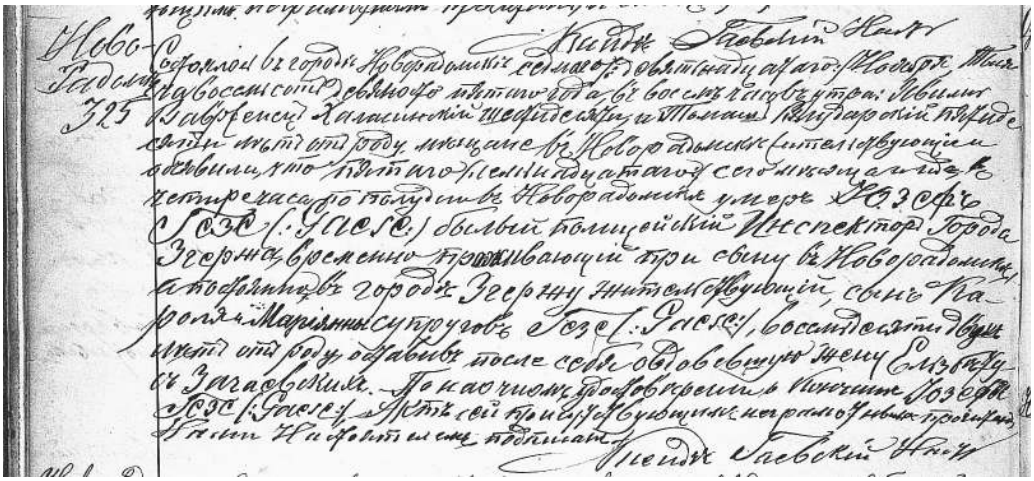

Fot. 1. Akt zg. Józefa Gaese s. Karola i Marianny.

Syn Józef Aleksander zmarł w 1926 roku. Był wdowcem – jego żona, Stanisława z Ungerów, odeszła młodo, w wieku zaledwie 22 lat. Małżeństwo pozostało bezdzietne. Linia radomszczańska wygasła.

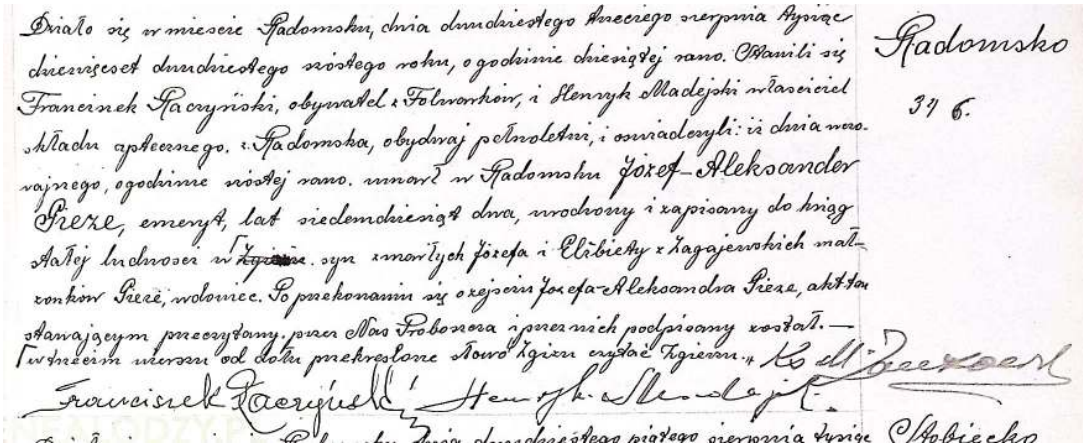

Fot. 2. Akt zgonu Józefa Aleksandra Romana Gaese (Gieze)

Płyta i cisza

I tu zaczyna się pytanie.

Czy niski grób z piaskowcową płytą jest rzeczywiście miejscem wiecznego spoczynku Józefa Gaese? Czy też kamień, który dziś przykrywa mogiłę Marii Sobczyńskiej, został wtórnie użyty – jako praktyczne zabezpieczenie przed chwastami? Brak zachowanego osobnego grobu Elżbiety, Józefa Aleksandra i Stanisławy może sugerować, że to właśnie tu znajdował się grób rodzinny. W XX wieku, gdy wygasła pamięć o fundatorach, mogiłę przejęto lub dostosowano do nowego pochówku. Kamień został. Nazwisko przetrwało.

„Prosi o westchnienie do Boga”

Ta formuła z końca XIX wieku nie była pustym zwrotem. To była prośba skierowana do przechodnia – do kogoś, kto zatrzyma się choć na chwilę. Dziś, gdy czytamy o Józefie Gaese – synu ślusarza z Pyzdr, urzędniku w Zgierzu, ojcu licznej rodziny, emerycie w Noworadomsku – spełniamy tę prośbę. Nawet jeśli kamień zmienił swoje przeznaczenie, pamięć o nim znów została przywołana. A to, w historii lokalnej, bywa ważniejsze niż sama lokalizacja grobu.



F.3 Grób Sobczyńskiej-Gaese

GARLIŃSKI.

Na płycie grobu małżeństwa Janiny i Tadeusza Kwaśniewskich (kw. C-3, grób nr 50) znajduje się przymocowana metalowa tabliczka, często zasłonięta kwiatami. Widnieje na niej inskrypcja:

Ś.P.
ADAM GARLIŃSKI
PODPORUCZNIK
5-GO STRZELECKIEGO
BATALIONU
ŻYŁ LAT 33
ZM. 8 WRZEŚNIA 1887 R.
NAJLEPSZEMU MĘŻOWI
ŻONA I DZIECI STAWIAJĄ
TĘ PAMIĄTKĘ

Za tą krótką inskrypcją kryje się życie niedługie, lecz naznaczone powinnością, drogą i rozstaniem.

Adam Józef Garliński przyszedł na świat w wigilijny dzień 1854 roku, w Sułkowie Borowem na ziemi mławskiej. W dokumentach pojawia się także nazwa Gadomiec-Peronie — jakby już od początku jego biografia niosła w sobie ślad przemieszczania się, zmienności miejsc i losów.

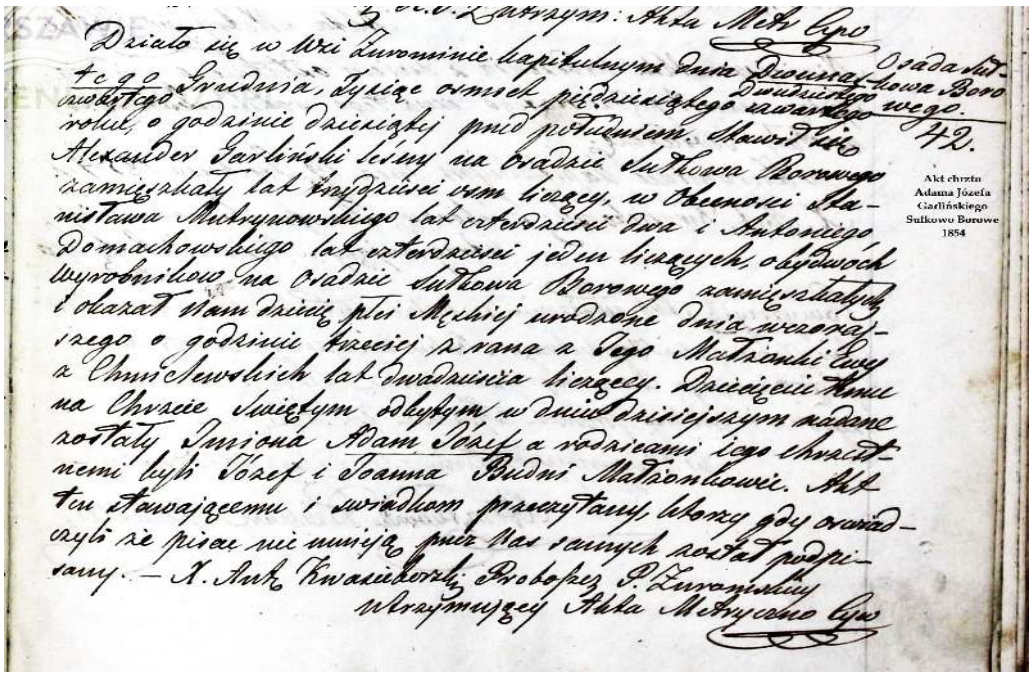
Akt chrztu Adama Józefa Garlińskiego Sułkowo Borowe 1854

Fot. 1. Akt chrztu Adama Garlińskiego.

Jego ojcem był Aleksander Garliński herbu Pobóg, urodzony 3 stycznia 1818 roku w Kwiatkowie (powiat przasnyski), syn Macieja i Joanny ze Żbikowskich. W chwili zgłoszenia narodzin syna był 38-letnim leśniczym w Sułkowie. Akt chrztu podpisał jedynie proboszcz, gdyż zarówno ojciec, jak i chrzestni – małżonkowie Józef i Joanna Budni – oświadczyli, że nie potrafią pisać.

Matką była Ewa z Chmielewskich Garlińska, córka Franciszka oraz Jadwigi z Jabłonowskich, urodzona w 1834 roku we wsi Bystre-Kurzyny w powiecie przasnyskim; zmarła w 1875 roku w Gadomcu-Peroniach.

Adam dorastał wśród rodzeństwa — braci i sióstr, a później także przyrodnich braci z drugiego małżeństwa ojca. Było to życie zwyczajne, osadzone w realiach prowincji, a zarazem wpisane w niespokojny wiek XIX, gdy losy wielu młodych mężczyzn prowadziły ku służbie w obcej armii.

11 października 1883 roku w kościele pw. św. Mikołaja Biskupa w Wolborzu zawarł związek małżeński ze Stanisławą Julią Lewińską, urodzoną 11 kwietnia 1863 roku w Grądach (parafia Leszno, Mazowsze), jako córka Franciszka – rządcy dóbr Grądy – oraz Ignacji z Kłyszyńskich. W akcie ślubu zapisano, że Adam Garliński stacjonował wówczas w Noworadomsku jako oficer, w randze porucznika 5 Batalionu Strzelców Wojsk Carsko-Rosyjskich. Służba ta była drogą narzuconą przez epokę — formą obowiązku wobec państwa, które nie było jego własnym.

Małżeństwo trwało krótko. We wrześniu 1887 roku, gdy Stanisława oczekiwała narodzin dziecka, Adam zmarł w Noworadomsku. Miał zaledwie trzydzieści trzy lata, z dala od rodzinnych stron i najbliższych. Odszedł młodo, w czasie służby, w rzeczywistości zaborów, która rozdzielała rodziny i rzucała ludzi w obce garnizony. Pozostała po nim tabliczka — skromna, lecz wymowna. I zdanie, które przetrwało ponad sto lat: „Najlepszemu mężowi”. W tych słowach zawiera się więcej niż wojskowy stopień, data i miejsce. Jest w nich miłość, strata i pamięć — najtrwalsze z ludzkich świadectw.

Dzieckiem Adama i Stanisławy była Stefania Halina, urodzona 9 października 1887 roku w Bogusławicach (parafia Wolbórz). Akt urodzenia sporządzono dopiero 20 marca 1888 roku – opóźnienie wynikało z wcześniejszej śmierci ojca. W 1915 roku w Smoleńsku Stefania poślubiła Wacława Maksymiliana Wencla.

Stanisława z Lewińskich Garlińska zmarła 26 listopada 1918 roku w Warszawie i została pochowana na cmentarzu Powązkowskim.

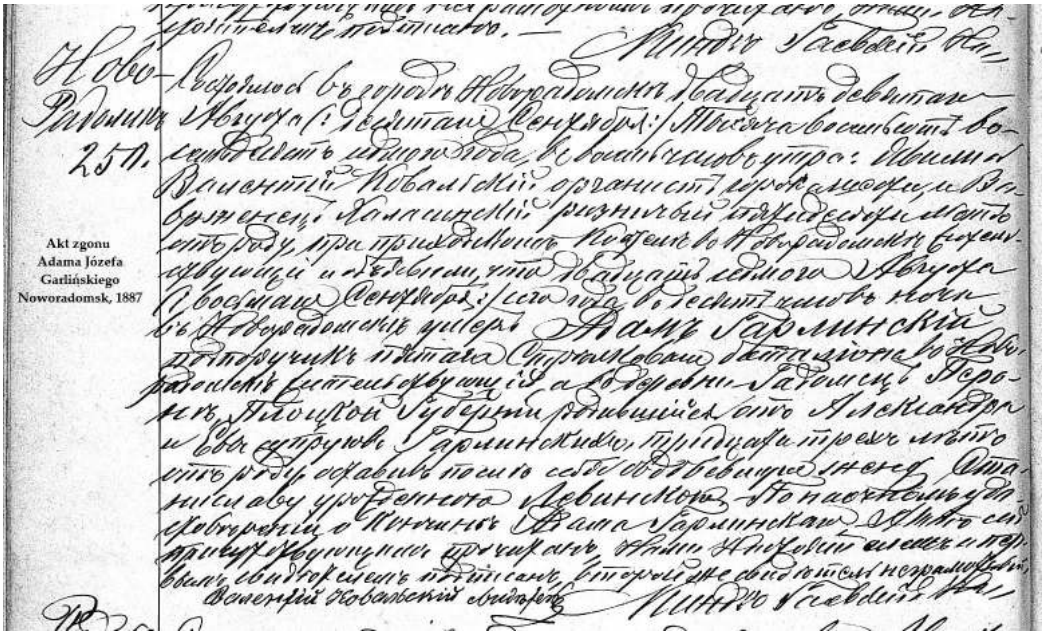

Fot. 2. Akt zgonu Adama Garlińskiego.



Fot. 3. Grób Kwaśniewskich i Adama Garlińskiego.

GRODZICKI.

W kwaterze B-4 znajduje się grób (nr 77), który łączy w sobie historię dwóch rodzin – Grodzickich i Matuszewskich. Na pionowym nagrobku, dziś już z ubytkiem krzyża, zachowała się tablica inskrypcyjna informująca o pochówku Zofii Kazimiery Grodzickiej, zmarłej 16 maja 1895 roku w Noworadomsku.

Z Kijowszczyzny do Noworadomska

Zofia Kazimiera Grodzicka urodziła się w 1873 roku w mieście Smiła, wówczas w guberni kijowskiej Imperium Rosyjskiego. Była córką Piotra Grodzickiego i Eweliny z Moczulskich. Rodzice mieli troje dzieci – oprócz Zofii byli to Kazimierz (ur. 1876 w Popowcach, pow. latyczowski) oraz Adam (ur. 1874, zm. 1932).

Nie znamy okoliczności, które sprowadziły rodzinę z terenów Kijowszczyzny do Królestwa Polskiego. Wiadomo jedynie, że Zofia mieszkała w Noworadomsku przy matce, która była już wdową. Zmarła bardzo młodo – w wieku zaledwie 22 lat. Jej przedwczesna śmierć zamyka pierwszy, najstarszy rozdział tej historii.

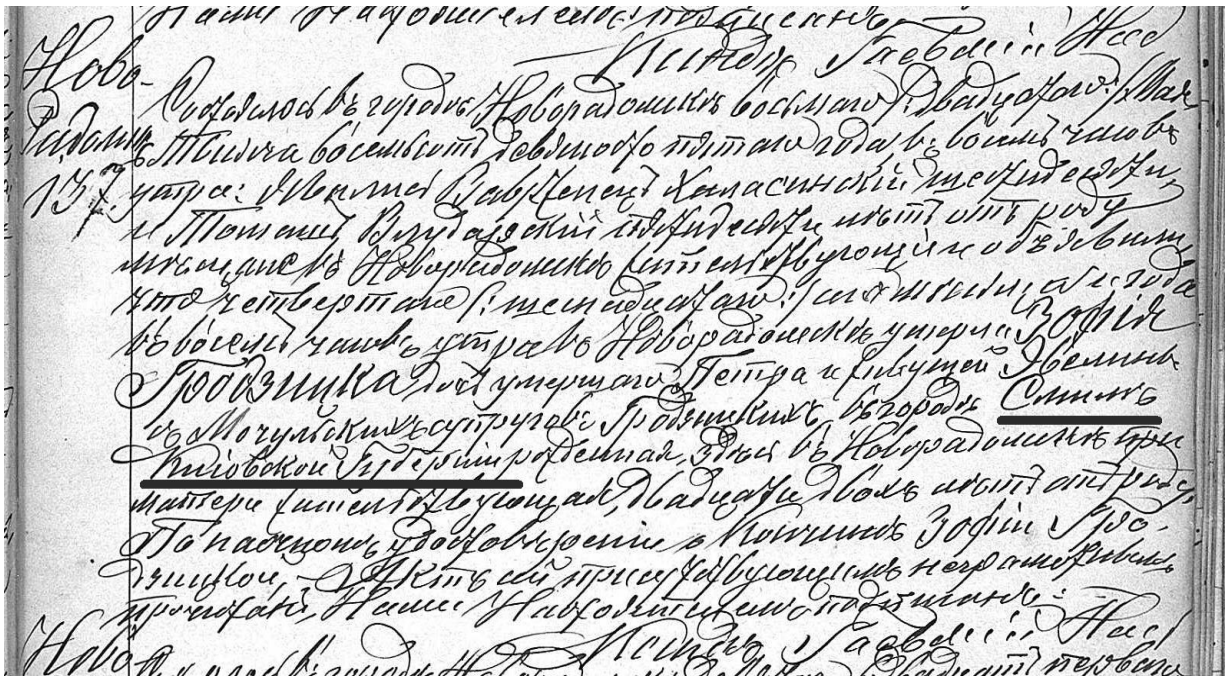

Fot. 1. Akt zgonu Zofii Grodzickiej.

Kazimierz – legionista i działacz społeczny

Znacznie więcej informacji zachowało się o bracie Zofii, Kazimierzu Grodzickim. Na początku XX wieku mieszkał w Dąbrowie Górniczej, gdzie pracował jako buchalter. 4 lutego 1907 roku zawarł tam związek małżeński z Heleną Dorotą Płachcińską, córką Antoniego i Wandy z domu Puc.

W okresie I wojny światowej Kazimierz był aktywnym działaczem Narodowego Związeku Robotniczego. Na łamach „Wiadomości Dąbrowskich" z 24 lutego 1915 roku, odnotowano jego publiczną deklarację poparcia dla Legionów Polskich oraz zapowiedź wstępowania członków organizacji w ich szeregi. Sam walczył w 1 pułku III batalionu Legionów; 25 października 1915 roku został ranny. Za działalność niepodległościową odznaczono go w latach 1931 i 1937 Krzyżem Niepodległości oraz Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Posługiwał się pseudonimem „Zawilec". Jego żona, Helena, używająca pseudonimu „Dorota", również została uhonorowana Krzyżem Niepodległości.

Po odzyskaniu niepodległości małżonkowie aktywnie włączyli się w życie społeczne. W maju 1919 roku należeli do grona założycieli Towarzystwa Biblioteki dla Wszystkich im. Hugona Kołłątaja. Kazimierz był także współautorem „Jednodniówki Zjazdu P.O.W. i Legionistów z Zagłębia Dąbrowskiego" (Dąbrowa–Sosnowiec, 8–9 grudnia 1928). Małżonkowie doczekali się syna Mariana Szczepana, urodzonego w 1908 roku w Hucie Bankowej.

Drugi z braci, Adam Grodzicki, związał swoje życie z Lublinem. Zmarł tamże, bezżennie, 20 lipca 1932 roku w szpitalu św. Wincentego w wieku 58 lat.

Druga rodzina – Grodziccy z Wiewca

Na poziomej płycie grobowej znajdują się nazwiska Wacława Remigiusza i Józefy z Grodzickich Matuszewskich (zm. odpowiednio w 1977 i 1981 roku). To druga linia rodziny, której losy splatają się z historią tego miejsca.

Józefa pochodziła ze wsi Wiewiec. Była córką Mariana Grodzickiego i Józefy z Kasperkiewiczów. Jej dziadek Michał pełnił funkcję wójta gminy Wiewiec. Korzenie tej linii sięgają także wsi Pieczewie w gminie Grabów (powiat łęczycki), gdzie osiedli Tomasz i Tekla z Koprowskich – pradziadkowie Józefy.

2 lipca 1918 roku w Noworadomsku Józefa zawarła związek małżeński

z Wacławem Remigiuszem Matuszewskim, urodzonym w Łodzi, urzędnikiem mieszkającym w Warszawie.

W rodzinnej tradycji zapisała się także postać stryja Józefy – Bolesława Jana Nepomucena Szczepana Grodzickiego (1843–1867), uczestnika powstania styczniowego. Po zesłaniu na katorgę w okolice Czyta zginął tragicznie, tonąc w rzece Orling.

Wspólny grób – wspólna historia?

Czy obie linie Grodzickich – kijowska i łęczycko-wiewiecka – były ze sobą spokrewnione? Dotychczasowe badania nie przyniosły jednoznacznej odpowiedzi. Różnice w pochodzeniu geograficznym i brak potwierdzonych powiązań w dokumentach wskazują, że wspólne miejsce pochówku może być efektem późniejszego wykorzystania istniejącego grobu przez rodzinę noszącą to samo nazwisko.

Niezależnie od stopnia pokrewieństwa, grób ten stanowi interesujące świadectwo lokalnej historii. Łączy w sobie losy młodo zmarłej dziewczyny przybyłej z dalekiej Kijowszczyzny, legionisty odznaczonego za walkę o niepodległość oraz rodziny zakorzenionej od pokoleń w ziemi łęczyckiej i radomszczańskiej.

To jedno miejsce na cmentarzu staje się więc symboliczną opowieścią o migracjach, pracy społecznej, walce o wolność i pamięci, która przetrwała w kamieniu.



Fot. 2. Nagrobek Grodzickich-Matuszewskich.



Fot. 3. Tablice nagrobne.

HUMBLET.

Aptekarz, ziemianin i dwie rodziny. Historia grobu

W sąsiedztwie grobu Królikiewiczów, znajduje się miejsce szczególne – grób (kwatera B-3, nr 3), który łączy w sobie dzieje kilku osób powiązanych więzami krwi i powinowactwa. Spoczywają tu: Jan Nepomucen Humblet, jego dwie żony – Helena i Eugenia – córka Eugenia oraz Robert Knothe, szwagier pierwszej żony Jana. To nie jest zwykły rodzinny grobowiec. To kamienna kronika środowiska inteligenckiego i ziemiańskiego, które na przełomie XIX i XX wieku współtworzyło życie społeczne Noworadomska i okolic.

Belgijsko-francuskie korzenie w Radomsku

Jan Nepomucen Humblet urodził się 7 maja 1868 roku w Kielcach. Jego rodowód sięgał Belgii i Francji. Pradziad urodził się w Namur w środkowej Belgii, dziadek był przemysłowcem mieszkającym w Paryżu, a ojciec – Gabriel Dezydery Humblet – przybył z Francji do Kielc, gdzie pracował jako nauczyciel języka francuskiego. Matka Jana, Amelia z Kossowskich,

pochodziła z rodziny o tradycjach leśnych i rolniczych.

Jan zdobył wykształcenie farmaceutyczne, uzyskując w 1893 roku uprawnienia prowizora farmacji po praktykach krajowych i zagranicznych, między innymi w Paryżu. W 1902 roku przyjechał do Noworadomska, gdzie nabył kamienicę Soczołowskich wraz z apteką przy ul. Limanowskiego 2 (dzisiejsza Przedborska 2). Od tego momentu jego nazwisko zaczęło trwale wpisywać się w historię miasta.

Był nie tylko aptekarzem, lecz także aktywnym społecznikiem. Pełnił w mieście funkcję opiekuna szpitala św. Aleksandra (1906–1914) oraz naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej (1905–1908). Należał do wielu towarzystw i inicjatyw lokalnych. Był przedstawicielem tej generacji mieszczańskiej inteligencji, która traktowała pracę zawodową jako służbę społeczności.



Fot. 1. Jan Nepomucen i Helena z Filipskich Humbletowie

Helena – pierwsza towarzyszka życia

W 1903 roku Jan poślubił Helenę Romanę Filipską, córkę rejenta Karola Filipskiego i Lucyny ze Święckich. Ślub odbył się w Piotrkowie Trybunalskim. Helena była kobietą wykształconą – kształciła się w krakowskim pensjonacie Sióstr Urszulanek. Małżeństwo to zaowocowało narodzinami czterech córek.

Córki Jana Humbleta

Cztery córki Jana i Heleny Humbletów należały do pokolenia kobiet wykształconych, aktywnych zawodowo i silnie związanych z tradycją rodzinnej inteligencji.



Fot. 3. Córki Jana i Heleny z Filipskich Humbletów w młodym wieku.

Eugenia Maria Bogumiła (1904–1952) ukończyła farmację na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała w aptece ojca w Radomsku, a po jego śmierci była jej współwłaścicielką. Później prowadziła aptekę w Łęczycy do jej upaństwowienia w 1951 roku, po czym kierowała nią jako placówką państwową. Zmarła bezpotomnie i została pochowana w rodzinnym grobie.

Alicja (1906–1997) studiowała polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. W 1930 roku poślubiła lekarza chirurga Stanisława Oczkowskiego. Dożyła sędziwego wieku, przeżywając niemal cały XX wiek. Spoczywa z mężem na Cmentarzu Starym w Radomsku.

Helena Lucyna (1908–1981) ukończyła studia przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim i pracowała w Pracowni Biologicznej Wodociągów Warszawskich. Była matką dwojga dzieci. Zmarła w Warszawie rok po śmierci męża.

Janina Amelia (1909–2000) uzyskała dyplom pomocnika aptekarskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Wyszła za farmaceutę Juliana Spoza, z którym miała dwoje dzieci. Ostatnie lata życia spędziła w podwarszawskich Gołąbkach.

Rodzina należała do środowiska dobrze wykształconego, mobilnego, związanego z Warszawą, Piotrkowem i Radomskiem. Szczęście rodzinne nie trwało jednak długo. Helena zmarła w 1916 roku w wieku zaledwie 41 lat, pozostawiając męża z czterema córkami.

Druga żona – wychowawczyni i opiekunka

Po kilku latach Jan ożenił się ponownie. Jego drugą żoną została Eugenia Zielińska, domowa nauczycielka i wychowawczyni jego córek. Urodzona w Warszawie w 1885 roku, pochodziła z rodziny urzędniczej. Stała się opiekunką domu Humbletów w trudnym okresie powojennym.



Fot. 4. Eugenia z Zielińskich Humblet.

Jan Nepomucen Humblet zmarł w Radomsku 15 września 1934 roku. Eugenia przeżyła go o niespełna dziewięć lat – zmarła w 1943 roku, w czasie okupacji niemieckiej.

Robert Knothe – ziemianin i szwagier

W tym samym grobie spoczywa Robert Knothe – szwagier Heleny Filipskiej, a zarazem osoba należąca do tego samego kręgu rodzinnego. Urodził się w 1869 roku w Żytomierzu. Był inżynierem rolnikiem, absolwentem

Wyższego Instytutu Rolniczego w Taborze w Czechach. Był ziemianinem, właścicielem majątków kolejno w Rusocinach, Gorzkowiczkach, Miączynie Małym, Babczewie i Katarzynowie.



Fot. 5. Robert Knothe.



Fot. 6. Zofia z Filipskich Knothe

W 1905 roku Robert poślubił Zofię Filipską, siostrę Heleny. Mieli sześcioro dzieci:

Wiktor (1905–1929) urodził się w Rusocinach. Jego życie było krótkie – zmarł w wieku zaledwie 24 lat w Babczewie.

Zygmunt (1908–1976) przyszedł na świat w Gorzkowiczkach. Ożeniony z Zenobią Pałeczówną. Dożył lat siedemdziesięciu, przechodząc przez doświadczenie II wojny światowej i powojennej rzeczywistości. Jego życie rozciągnęło się między dawnym światem majątków rodzinnych a zupełnie nową strukturą społeczną Polski Ludowej.

Karol (1910–1995) również urodził się w Gorzkowiczkach. Ożeniony ze Stefanią Leźnicką. Był przedstawicielem pokolenia, które dorastało już w niepodległej Polsce, a dojrzałość przeżywało w czasie wojny. Zmarł w Szońcu (pow. żuromiński), dożywając 85 lat.

Dwaj synowie – **Jerzy (1912–1912)** i **Antoni (1918–1919)** – zmarli jako dzieci. Ich krótkie życie przypomina, jak wysoka była wówczas śmiertelność najmłodszych i jak często rodziny doświadczały bolesnych strat.

Maria (1920–1996) urodziła się w Miączynie Małym. Była dzieckiem czasu odradzającej się II Rzeczypospolitej, a dorosłość przeżyła już w powojennej Polsce, w Radomsku Tu wyszła za mąż za Henryka Stefaniego. Tu zmarła w 1996 roku, domykając historię pokolenia dzieci Roberta Knothe.

Małżeństwo Roberta i Zofii połączyło dwie rodziny – Humbletów i Knothe – w trwały sposób. Robert zmarł w 1933 roku w Radomsku, rok przed Janem Humbletem.

Kamienna opowieść o epoce

Grób Humbletów jest świadectwem świata, który odszedł – świata aptekarzy, ziemian, domowych nauczycielek, rejentów. To historia ludzi wykształconych, aktywnych społecznie, silnie związanych z Radomskiem, a zarazem otwartych na Europę – od Belgii i Francji po Czechy i Warszawę.

W jednym miejscu spoczywają przedstawiciele kilku pokoleń i dwóch spowinowaconych rodzin. Ich losy splatają się w opowieść o pracy, odpowiedzialności społecznej, edukacji i przemianach, jakie przyniósł XX wiek.



Fot. 7. Grób Humbletów.



Fot. 8. Tablica nagrobna.

JURKOWSKI.

Nagrobek

W kwaterze B-4, w bocznej alei, równoległej do głównego traktu Starego Cmentarza w Radomsku, znajduje się skromny, lecz wyróżniający się formą nagrobek (nr 15) Ludosława Jurkowskiego. Ozdobna kamienna stela zawiera lapidarną informację: „rejent", wiek – 40 lat, rok śmierci – 1888. Brak rozbudowanej inskrypcji sprawia, że postać ta nie przyciąga uwagi zwiedzających, a jej nazwisko nie zostało odnotowane w dotychczasowych opracowaniach monograficznych nekropolii. Zachowane źródła archiwalne pozwalają jednak odtworzyć biografię zmarłego i umiejscowić ją w realiach społecznych drugiej połowy XIX wieku.



Fot. 1. Grób rejenta Jurkowskiego.

Pochodzenie i rodzina

Kryspin Ludosław Jurkowski urodził się 3 listopada 1845 roku w Kielcach jako syn Feliksa Antoniego Jurkowskiego herbu Jastrzębiec oraz Salomei z Janowskich. Ojciec był urzędnikiem administracji miejskiej – pełnił funkcję sekretarza kwaterunkowego magistratu w Radomiu. Rodzina należała do miejscowej warstwy urzędniczo-inteligenckiej; świadczy o tym m.in. fakt, iż jednym z rodziców chrzestnych był ówczesny prezydent Kielc.

W 1858 roku zmarł ojciec Ludosława. Sześć lat później rodzina utraciła również matkę. Najstarszy z rodzeństwa, wcześnie doświadczył osierocenia. Wychowywał się wraz z braćmi: Kazimierzem Janem, Stanisławem (zmarłym w wieku 19 lat), Józefem oraz siostrami: Marianną (zmarłą w wieku 19 lat) i Feliksą.

Wykształcenie i kariera zawodowa

Jurkowski ukończył gimnazjum w Radomiu, a następnie podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej. Po jej reorganizacji kontynuował naukę na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1878–1879 uzyskał stopień kandydata nauk prawnych i administracyjnych – pierwszy w ówczesnym systemie trzystopniowej hierarchii akademickiej (kandydat, magister, doktor). Tytuł ten wiązał się z określoną pozycją w rosyjskiej tabeli rang urzędniczych.

Po reformie sądowej został mianowany rejentem w Radomsku i prowadził kancelarię notarialną przy miejscowym sądzie. Akta jego kancelarii z lat 1876–1888 zachowały się w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim i stanowią cenne źródło do badań nad życiem gospodarczym i społecznym miasta w tym okresie.

Działalność społeczna

Ludosław Jurkowski angażował się również w życie społeczne i kulturalne. W latach 1878–1881 oraz w 1887 roku był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. W 1882 roku wybrano go do rady nadzorczej radomszczańskiej Straży Ogniowej. Jego aktywność wpisywała się w charakterystyczny dla środowisk inteligenckich model zaangażowania obywatelskiego.

Małżeństwo i potomstwo

3 kwietnia 1875 roku, w warszawskiej parafii św. Aleksandra, zawarł związek małżeński z Karoliną Marią Dzik-Kożuchowską herbu Doliwa. Była córką Józefa Bonawentury Kożuchowskiego, pułkownika artylerii Wojska Polskiego, uczestnika kampanii napoleońskiej i powstania listopadowego, oraz

Pelagii z Kurnatowskich herbu Łodzia. Małżonkowie doczekali się syna – Włodzimierza Karola (1878–1936), urzędnika Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Został on pochowany w grobie ojca na radomszczańskiej nekropolii.

Śmierć

Ludosław Jurkowski zmarł 12 września 1888 roku w wieku czterdziestu lat. Informację o jego śmierci opublikowano w lokalnej prasie („Petroków", nr 38 z 4/16 września 1888 r.), podkreślając wykształcenie i przebieg kariery zawodowej zmarłego.

Skromny nagrobek na Starym Cmentarzu w Radomsku pozostaje materialnym świadectwem obecności przedstawiciela dziewiętnastowiecznej inteligencji urzędniczej – środowiska, które w znacznym stopniu współtworzyło życie administracyjne, gospodarcze i społeczne miasta.

Już po śmierci rejenta życie dopisało swoiste post scriptum. W notatce prasowej piotrkowskiego "Tygodnia" (nr 47, wyd. z 18.listopada 1888) opisano wydarzenie pod tytułem "Podpalenie kancelarii". Czytamy tam:

Post scriptum

Już po śmierci rejenta życie – a właściwie lokalna kronika kryminalna – dopisało do jego biografii swoiste post scriptum. W piotrkowskim „Tygodniu" (nr 47 z 18 listopada 1888 r.) ukazała się notatka zatytułowana „O podpaleniu kancelaryi rejentalnej w Radomsku". Relacjonowano w niej wydarzenia, do których doszło dwa miesiące po śmierci Ludosława Jurkowskiego.

Według korespondenta gazety, w nocy z 9 na 10 listopada, około godziny dwunastej, dokonano próby wzniecenia pożaru w kancelarii po zmarłym rejencie. Lokal mieścił się w domu p. Förstera na pierwszym piętrze, w pomieszczeniu przylegającym do korytarza. W ścianie, przy której stała szafa z księgami i aktami, sprawca wywiercił świdrem trzy otwory „wielkości miedzianej dziesiątki", przez które wlał naftę i następnie ją podpalił.

Ogień szybko zajął część wyposażenia. Spłonęła fragmentarycznie szafa, akta i księgi uległy częściowemu nadpaleniu. Dym i zapach palącego się papieru obudziły jednak lokatorów, którzy zdołali ogień ugasić, zanim rozprzestrzenił się na cały budynek.

Autor notatki podkreślał, że do chwili publikacji nie ustalono ani sprawcy, ani motywu działania. Śledztwo prowadzone przez miejscowe władze nie przyniosło wówczas rozstrzygnięcia.

Próba zniszczenia kancelaryjnych akt – dokumentów regulujących sprawy majątkowe, testamentowe i kontraktowe mieszkańców – każe postawić pytanie o możliwe przyczyny zamachu. Czy była to próba zatarcia śladów jakiejś sprawy? Działanie z zemsty? A może zwykły akt wandalizmu? Źródła milczą.

Tak oto archiwalia, które przetrwały po Ludosławie Jurkowskim, omal nie podzieliły losu wielu dziewiętnastowiecznych kancelarii zniszczonych przez ogień. Paradoksalnie to właśnie one, przechowane dziś w zasobach archiwalnych, pozwalają odtworzyć jego biografię.

KACZOROWSKI.

Mam przed sobą kopię aktu ślubu sprzed 174 lat. Papier jest pożółkły, zapis staranny, formuły urzędowe powtarzalne. Data: 6 lutego 1850 roku. Godzina osiemnasta. Można sobie wyobrazić zimowy zmrok zapadający nad Radomskiem i światło świec w kościele parafialnym. Przed ołtarzem stają: trzydziestojednoletni kawaler Maksymilian Kaczorowski i osiemnastoletnia panna Marianna Piasecka.

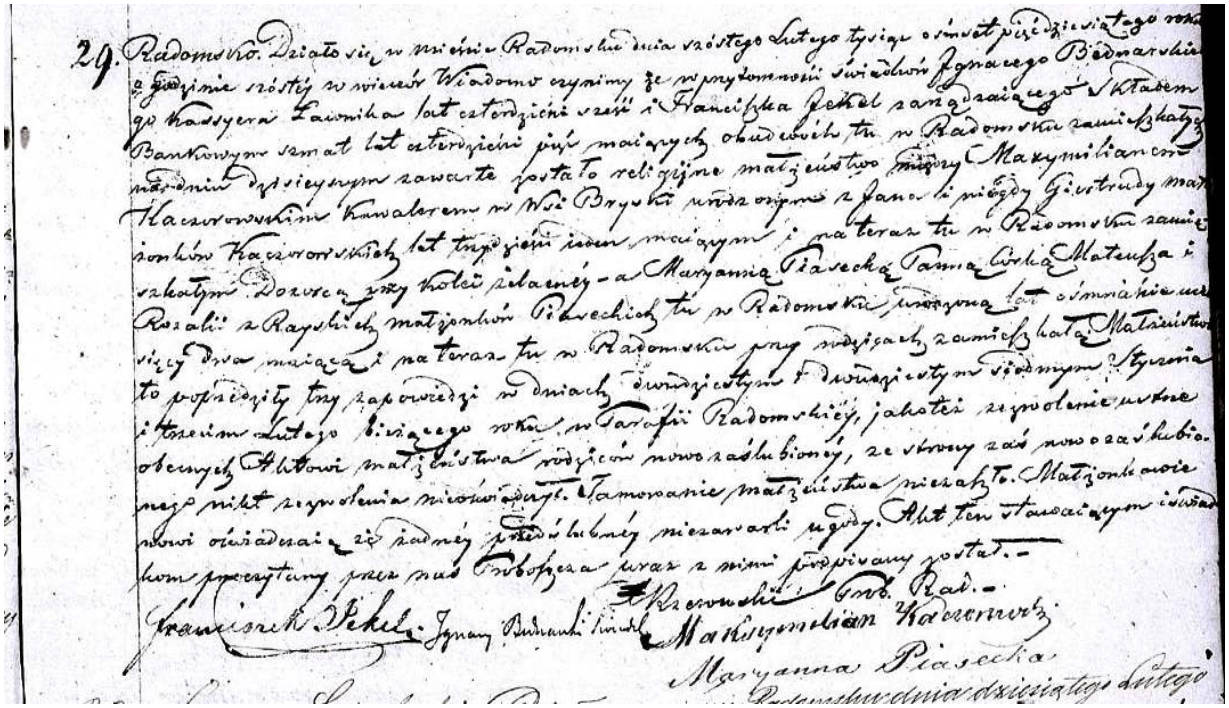

Fot. 1. Akt ślubu Maksymiliana Kaczorowskiego z Marianną Piasecką.

On – przybysz z łęczyckiego

Maksymilian urodził się w 1819 roku we wsi Bryski w powiecie łęczyckim, parafii Góra Św. Małgorzaty (według innych przekazów – w Pabianicach). Był synem Jana Kaczorowskiego i Gertrudy z Błaszczyków. W rodzinie było sześcioro dzieci: Karolina, Teofil, Joanna, Józef, Małgorzata i on.

Do Radomska trafił z Warszawy – tak odnotowano w Księdze Ludności Stałej. Około 1846 roku objął stanowisko *dozorcy plantowego Drogi Żelaznej Oddziału Trzeciego**. Był to czas, gdy kolej żelazna w Królestwie Polskim stanowiła symbol nowoczesności i przemian cywilizacyjnych. Funkcja dozorcy plantowego oznaczała odpowiedzialność za utrzymanie odcinków torowiska i przyległego terenu – była to służba wymagająca dyscypliny i stałej obecności przy rozwijającej się infrastrukturze. Przybysz z łęczyckiego wszedł w środowisko radomszczańskich urzędników.

Ona – córka miejskiego urzędnika

Marianna – właściwie Ksawera Barbara Marianna – urodziła się w Radomsku 4 grudnia 1831 roku. Była córką Mateusza Piaseckiego, nauczyciela szkoły elementarnej, później ławnika przy urzędzie municypalnym i sekretarza miasta, oraz Rozalii z Rayskich. Jej rodzicami chrzestnymi byli burmistrz Jan Kasprzykowski oraz Emilia (nazwisko w akcie nieczytelne). Już sam ten fakt pokazuje, że rodzina Piaseckich należała do kręgu miejscowej elity administracyjnej.

Marianna miała sześcioro rodzeństwa: Jakuba Filipa, Bazylego Antoniego Jana, Klementynę Władysławę, Salomeę Elżbietę, Teodozję Zygmuntę Nepomucenę oraz Filipa Jakuba Stanisława. To były długie, wieloczłonowe imiona, charakterystyczne dla XIX-wiecznych rodzin aspirujących do mieszczańsko-inteligenckiego prestiżu.

Świadkami ślubu byli Ignacy Bednarski – ławnik i kasjer miasta – oraz Franciszek Jekel, określony w akcie jako „zarządca bankowego składu szmat” (w swoim akcie ślubu figuruje jako agent handlu, urodzony w Krakowie). Ceremonii przewodniczył proboszcz ks. Rzewuski. Wszystko rozgrywało się w obrębie tej samej, niewielkiej społeczności – miasta, w którym urzędnicy, nauczyciele i pracownicy kolei tworzyli zwartą warstwę społeczną.

Dzieci

W kolejnych latach przyszły na świat dzieci:

Leonia Antonina (1854, Radomsko), Władysław Drogomir (1856), Maksymilian Karol (1858, Radomsko – 1911, Łódź, późniejszy urzędnik magistratu, mąż Marii Karoliny z Sokołowskich), Maria Józefa (1860).

Najmłodsza była Zofia Rozalia, urodzona 26 kwietnia 1864 roku w Radomsku. Jej chrzestnymi zostali Feliks Fabiani, 25-letni nauczyciel prywatnej Szkoły Męskiej, oraz Maria Tucholska. Przy chrzcie asystował dziadek – Mateusz Piasecki. Dziewczynka zmarła 21 marca 1866 roku, przeżywszy zaledwie półtora roku. Rok wcześniej, 8 sierpnia 1865 roku, zmarł jej ojciec. Miał 48 lat.

Grób

Na Starym Cmentarzu w Radomsku (kwatera B-3, grób nr 13) znajduje się nagrobek Maksymiliana Kaczorowskiego. Inskrypcja głosi:

D.O.M.
Tu spoczywają zwłoki
ś.p. Maksymiliana Kaczorowskiego
urzędnika D.Ż. W-W
zmarłego 8 sierpnia 1865 r.
wieku lat 48
z Anką Zosią i wnukami
Tomaszem, Manią i Zosią Kowalskimi
i Zygmuntem Owczarskim

W kilku wersach kamień streszcza życie: stanowisko, data śmierci, krąg rodzinny.

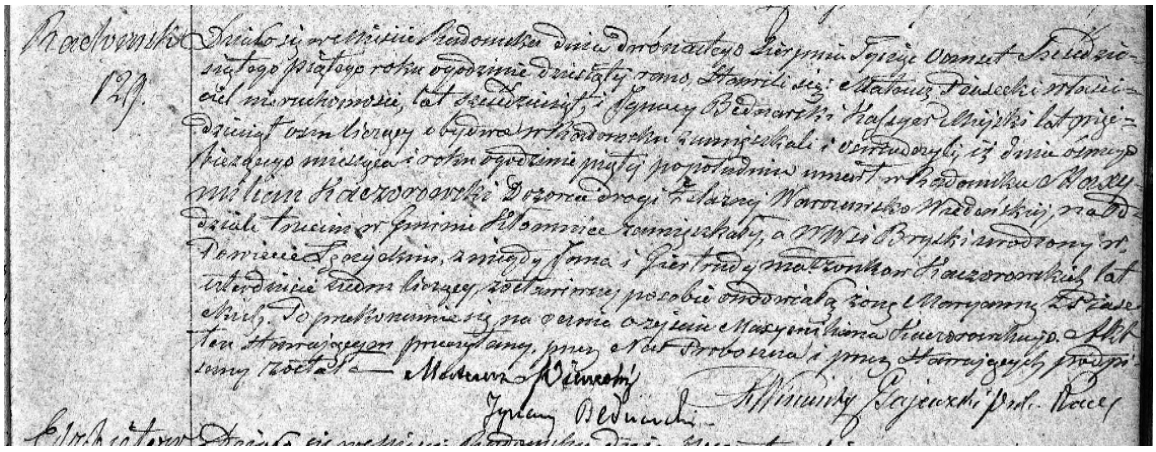

Fot. 2. Akt zgonu Maksymiliana Kaczorowskiego.



Fot. 3. Grób Maksymiliana Kaczorowskiego.

Marianna nie wyszła ponownie za mąż. Jeszcze w 1912 roku – mając 81 lat – firmowała projekt budowy jednopiętrowego, murowanego domu z zabudowaniami gospodarczymi przy ulicy Długiej 202 w Radomsku, na parceli zapisanej na nazwisko zmarłego męża. Projekt zachował się w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi (Rząd Gubernialny Piotrkowski, sygn. 14157). Nie wiadomo, czy dom ostatecznie powstał, lecz sama obecność dokumentu świadczy o samodzielności i długim życiu Marianny. Daty i miejsca jej śmierci nie udało się dotąd ustalić.

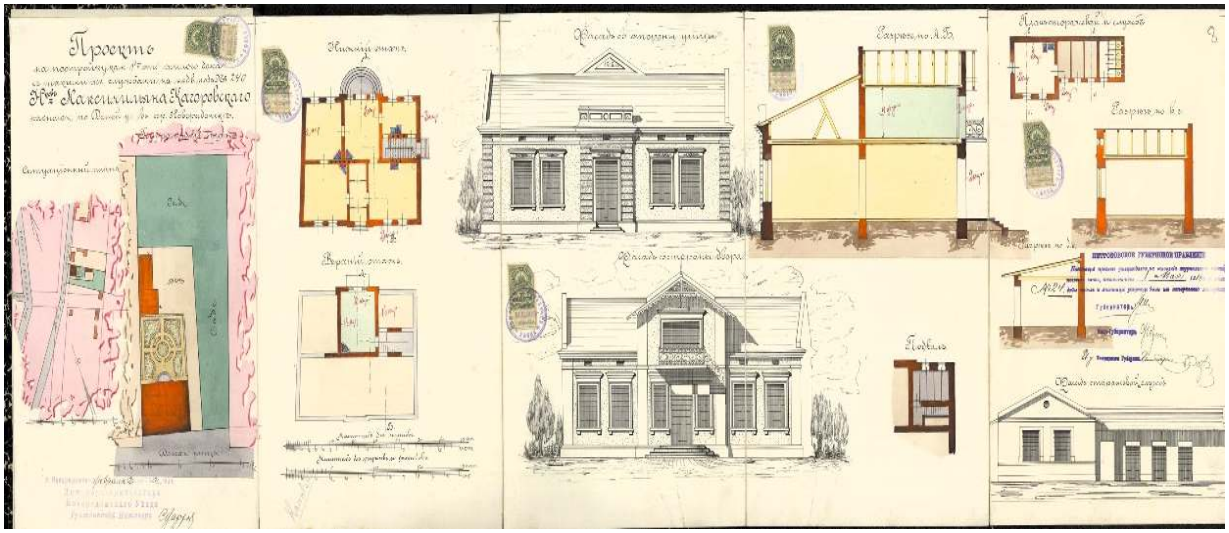

Fot. 4. Projekt domu Kaczorowskch na ulicy Długiej w Noworadomsku.

Pokolenie później

Jednym z wnuków Maksymiliana i Marianny był Włodzimierz Kaczorowski – syn Maksymiliana Karola i Marii z Sokołowskich. Urodził się w Łodzi w 1892 roku. Zmarł w 1944 roku w Paryżu, po torturach zadanych przez Niemców. Jego biogram opublikowano w „Radomszczańskim Słowniku Biograficznym".

Między zimowym wieczorem 1850 roku a paryskim dramatem 1944 roku rozciąga się niemal stulecie historii. Wszystko zaczęło się od wpisu w parafialnej księdze. Godzina osiemnasta. Kilka podpisów pod aktem. A potem – kolejne pokolenia, kolej żelazna, magistrat, wojna, emigracja.

** Dozorca plantowy– inne nazwy to: dróżnik, nadzorca plant, dróżnik obchodowy, obchodnik, dróżnik przejazdowy. Zajmował się bieżącą konserwacją i utrzymaniem przydzielonego mu kilkukilometrowego odcinka kolejowego (dozorcą plantowym przez pewien czas był Władysław Reymont). Oddział III –Odcinek od Piotrkowa do Częstochowy (włącznie) długości 86 km.*

KĘPIŃSKI.

Grób 102 w kwaterze C-1 na Starym Cmentarzu w Radomsku jest miejscem pochówku Adolfa Jana Kępińskiego (1856–1920), nauczyciela szkoły gminnej, przedstawiciela rodziny o śląskich i radomszczańskich korzeniach, której potomkowie odegrali znaczącą rolę w życiu publicznym i naukowym przełomu XIX i XX wieku.

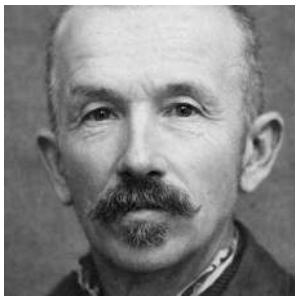

Fot. 1. Adolf Jan Kępiński.

Adolf Jan urodził się 10 maja 1856 roku w Kolonii Napoleonów (parafia Bogdanów) jako syn Franciszka Kępińskiego, kolonisty wywodzącego się ze Śląska Opolskiego, oraz Rozalii z Oczkowskich, pochodzącej z rodziny radomszczańskiej. Franciszek, urodzony w 1811 roku w Budkowicach Starych, osiadł w okolicach Radomska po zawarciu małżeństwa z Rozalią w 1847 roku. Z tego związku urodziło się dziewięcioro dzieci, w tym Adolf Jan oraz Felicjan Konstanty.



Fot. 2. Rozalia i Franciszek Kępińscy.

Adolf Jan był nauczycielem szkoły gminnej we Włodzimierzowie. W 1896 roku zawarł w Radomsku związek małżeński z Urszulą Ościkówną. Doczekali się ośmiorga dzieci. Zabawną nieco ciekawostką z jego życiorysu jest fakt, że Adolf – prenumerator warszawskiej ″Gazety Świątecznej″ – wygrał na loterii organizowanej przez to pismo w 1909 roku... pług. Inni ″przedpłatnicy″ wygrali jeszcze trzy pługi i sieczkarnię. Gazeta uprzejmie prosi szczęśliwców o listowny kontakt w celu ustalenia sposobu przesyłki wygranych, dodając ″Komu przypadł pług, niech zawiadomi, czy ma ziemię lżejszą, czy cięższą, aby wiadomo było, jaki pług komu wysłać″ I bardzo słusznie...

Adolf Kępiński zmarł 5 grudnia 1920 roku w Radomsku w wieku 65 lat; na nagrobku określono go jako „obywatela m. Radomska” i „b. Nauczyciela”.

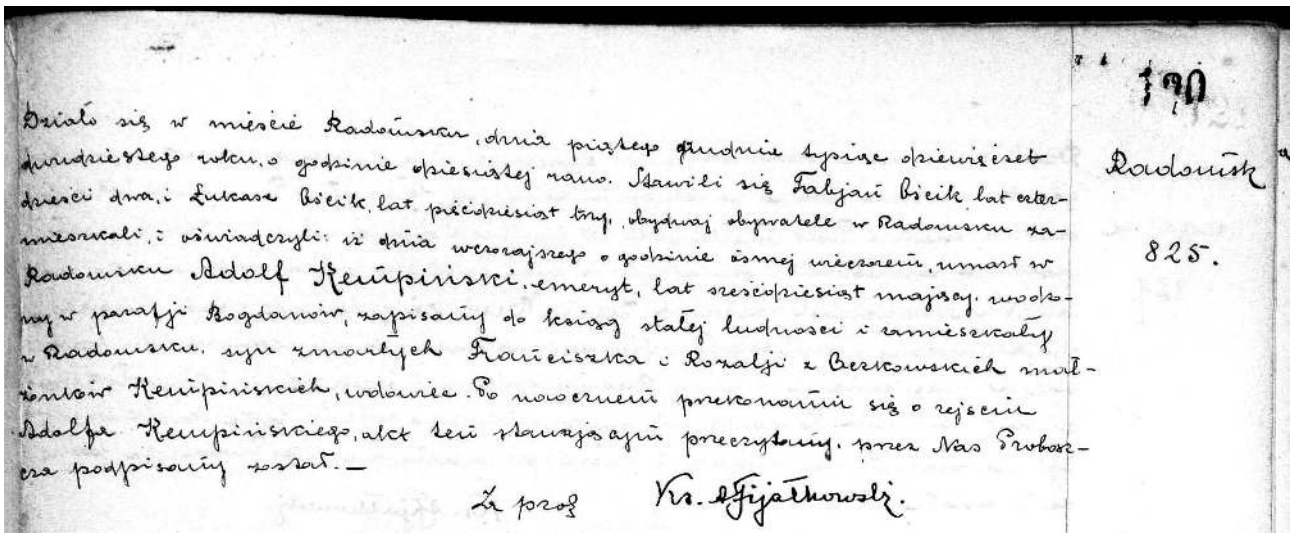

Działo się w mieście Radomsku, dnia piątego grudnia tysiąc dziewięćset dziesiątego roku, o godzinie dziesiątej rano. Stawili się Fabjan Bielik lat czterdzieści dwa, i Łukasz Bielik, lat pięćdziesiąt trzy, obydwaj obywatele w Radomsku zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia wczorajszego o godzinie ósmej wieczorem, umarł w Radomsku Adolf Kępiński, emeryt, lat sześćdziesiąt majowy, rzymsko-katolickiej parafji Rogdanowic, zapisany do ksiąg stałej ludności i zamieszkały w Radomsku, syn zmarłych Franciszka i Rozalji z Berezowskich małżonków Kępińskich, wdowiec. Po nowemu przekonaniu się o zejściu Adolfa Kępińskiego, akt ten stanowiąsąm przeczytany, przez Nas Proboszcza podpisany został. —

Ks. Wyjątkowski.

190

Radomsk

825.

Fot. 3. Akt zgonu Adolfa Jana Kępińskiego.



Fot. 4. Nagrobek Adolfa Jana Kępińskiego.

Jego starszy brat, Felicjan Konstanty Kępiński (1849–1934), początkowo również pracował jako nauczyciel, następnie ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Był sędzią sądu okręgowego oraz prezydentem Piotrkowa Trybunalskiego, a także współzałożycielem tamtejszej szkoły handlowej.

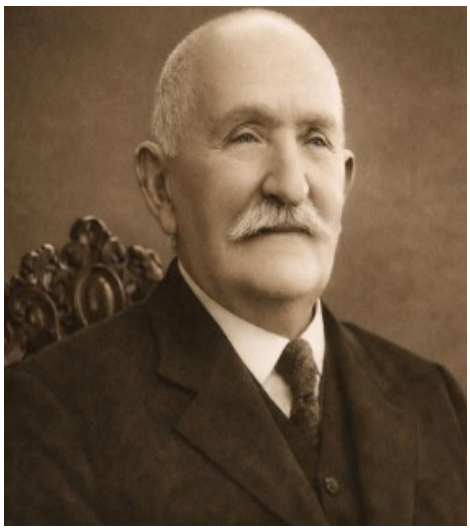

Fot. 5. Felicjan Konstanty Kępiński.

Syn Felicjana Konstantego, Felicjan Eugeniusz Piotr Kępiński (1885–1966), został wybitnym astronomem o międzynarodowej renomie. Jego dorobek naukowy w zakresie mechaniki nieba został uhonorowany nadaniem jego nazwiska jednemu z kraterów na Księżycu. Oczywiście, w biogramach profesora trudno doszukać się Radomska. Miasta zazwyczaj lubią przypominać sobie o wybitnych przodkach dopiero wtedy, gdy pojawia się tablica pamiątkowa albo krater. Ale genealogia pamięta lepiej. Profesor był synem urodzonego w Radomsku Felicjana i wnukiem Rozalii z Oczkowskich — radomszczanki. A więc, czy chcemy czy nie, Radomsko ma swój bardzo dyskretny, ale jednak księżycowy akcent.

Spacer po cmentarzu uczy pokory. Ale czasem też uczy, że między nagrobkiem nauczyciela, który wygrał pług, a kraterem na Księżycu jest zaledwie kilka dobrze udokumentowanych pokoleń. I może następnym razem, przechodząc obok kwaterą C-1, warto na chwilę unieść wzrok znad alejki. Nie wiadomo, dokąd jeszcze prowadzą radomszczańskie korzenie.



F6. Prof. Felicjan Eugeniusz Piotr Kępiński.

Dzieje rodziny Kępińskich stanowią przykład ciągłości biograficznej łączącej historię lokalną Radomska z historią nauki o wymiarze światowym.

KMIECIŃSKI.

W kwaterze A-6, w grobie nr 51, spoczywa Wincenty Kmieciński. Urodził się 11 października 1885 roku w Noworadomsku, w rodzinie robotnika fabrycznego Walentego Kmiecińskiego i jego żony Agnieszki z domu Siwakowskiej. Historia Wincentego zaczyna się jednak wcześniej — w życiorysach jego rodziców.

Ojciec, Walenty Kmieciński, urodził się w Ładzicach jako syn Wincentego i Franciszki z Zasępów, małżonków Kmiecińskich, którzy byli służącymi. W dorosłym życiu Walenty pracował jako karbowy we wsi Wierzbica. W chwili zawierania małżeństwa miał 31 lat i posiadał kartę powołania do wojska, co w ówczesnych realiach nie było bez znaczenia.

Matka Wincentego, Agnieszka z Siwakowskich, pochodziła z Chorzenic w parafii Sulmierzyce. Była córką służących Antoniego Siwakowskiego i Anny z Telengowskich. W chwili zamążpójścia miała zaledwie 17 lat i mieszkała przy rodzicach w Woźnikach. Małżeństwo Walentego i Agnieszki zostało zawarte w 1876 roku w kościele parafialnym w Lgocie Wielkiej.

W ich rodzinie przyszła na świat najpierw córka Franciszka, urodzona w 1880 roku w Krępie, a następnie — pięć lat później — syn Wincenty, którego losy prowadzą nas na radomszczański cmentarz.

Wincenty Kmieciński był człowiekiem wykształconym. Związał swoje życie zawodowe z magistratem miasta, gdzie pełnił stanowisko urzędnicze. Ożenił się stosunkowo późno — mając 40 lat. Ślub odbył się 31 sierpnia 1926 roku w Radomsku. Jego wybranką została 23-letnia Helena Świerczyńska z Radomska, córka nieżyjącego już Bolesława Świerczyńskiego (zmarłego w 1920 roku w Radomsku) oraz Marianny z Rotnickich. W chwili zawierania małżeństwa Helena mieszkała w Radomsku przy matce, która pracowała jako robotnica. Świadkami na ślubie byli urzędnik magistratu — późniejszy wiceburmistrz — Aleksander Koziełło oraz kasjer magistratu Kazimierz Spaczyński.

Małżeństwo Wincentego i Heleny nie trwało długo. Pięć lat po ślubie, 10 kwietnia 1931 roku, Wincenty Kmieciński zmarł w Radomsku, pozostawiając żonę wdową.

Tak zamyka się historia urzędnika magistratu, którego życie — choć pozbawione spektakularnych wydarzeń — dobrze wpisuje się w obraz awansu społecznego końca XIX i początku XX wieku: syn karbowego i służącej córki robotników, sam już człowiek wykształcony, urzędnik miejski, osadzony w strukturach lokalnej administracji.

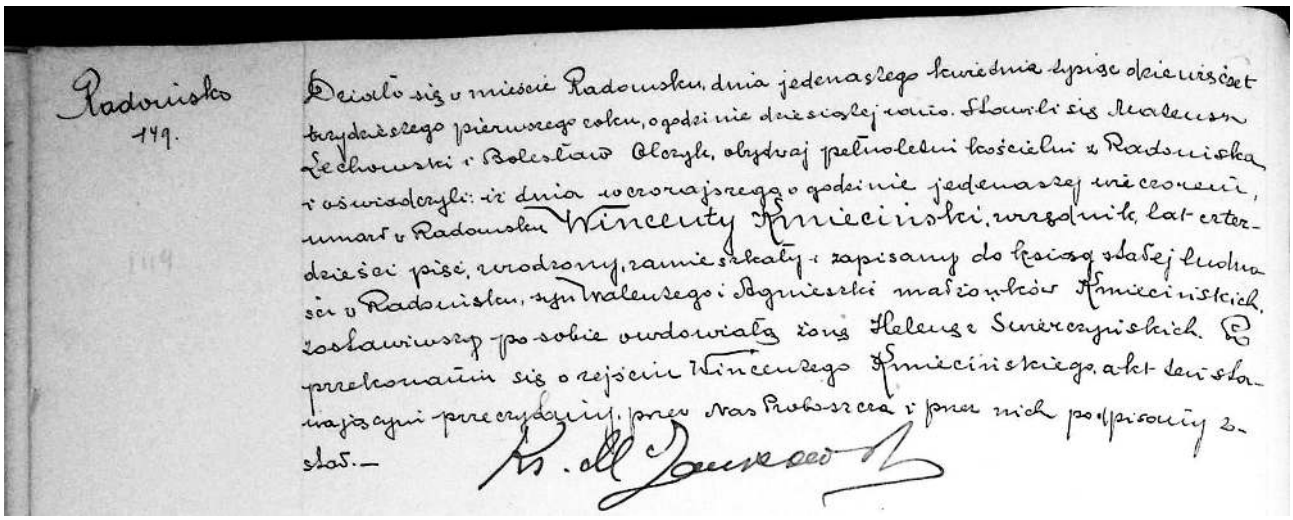
Radomsko
149.

Działo się w mieście Radomsku, dnia jedenastego kwietnia tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego roku, o godzinie dziesiątej rano. Stawili się Kazimierz Lechowski z Bolesława Olczyk, obydwaj pełnoletni katolicy z Radomska i oświadczyli: iż dnia wczorajszego o godzinie jedenastej wieczorem, umarł w Radomsku Wincenty Kmieciński, urzędnik, lat czterdzieści pięć, urodzony, zamieszkały i zapisany do ksiąg stałej ludności w Radomsku, syn Walentego i Agnieszki małżonków Kmiecińskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Helenę z Świerczyńskich. O powyższem oświadczyli się do rejestru Wincentego Kmiecińskiego akt ten sporządzający przeczytawszy, przez Nas Prokuratora i przez nich podpisany został.—

Fot. 1. Akt zgonu Wincentego Kmiecińskiego



Fot. 2. Nagrobek Wincentego Kmiecińskiego.

KNOPFF.

W kwaterze C-3 znajduje się niski, masywny grobowiec oznaczony numerem 180. Na grubej, kamiennej płycie zasłaniającej wejście do podziemnej krypty widnieje wyryta inskrypcja:

GRÓB

RODZINY

MIECZYSŁAWA KNOPFF

1875 ROKU

Napis prowokuje pytania. Czyje szczątki kryje ten grobowiec? Czy spoczywa w nim wyłącznie Mieczysław Knopff, czy też – jak sugeruje inskrypcja – inni członkowie jego rodziny? Kim był człowiek, którego nazwisko wyryto w kamieniu? Skąd pochodził i jakie były jego związki z Radomskiem?



Fot. 1. Grób Mieczysława Knopffa.

Nazwisko Knopff nie brzmi typowo dla regionu radomszczańskiego. Brak wzmianki o tej rodzinie w opracowaniu Zofii Gzikowej skłonił mnie do poszukiwań w archiwach parafialnych i państwowych. Kwerenda okazała się długotrwała, lecz przyniosła interesujące rezultaty.

Pochodzenie

Mieczysław Mikołaj Knopff urodził się w 1842 roku w miejscowości Głubczów (zapisywanej także jako Głupczów lub Głupczew), w parafii Racławice, w powiecie miechowskim. Był synem Franciszka Aleksandra Knopffa oraz Korduli Urszuli z Borkiewiczów (ur. ok. 1811 w Rokitnie).

Ojciec Mieczysława, pochodzenia szlacheckiego, urodził się około 1814 roku we wsi Stara Krobia w Wielkim Księstwie Poznańskim jako syn Franciszka i Barbary z Chaczewskich. Był dzierżawcą dóbr ziemskich. W chwili zawierania małżeństwa z Kordulą – co potwierdza akt ślubu z 1835 roku w Racławicach – dzierżawił wieś Kamień w ówczesnym województwie kaliskim, obwodzie wieluńskim, powiecie częstochowskim.

Matka Mieczysława była córką wielmożnego Józefa i Rozalii z Łuczyckich, właścicieli dóbr Głupczewo. W chwili ślubu miała 24 lata i – jak zapisano w akcie – mieszkała w „Głupczewie, swej własności”. Jej rodzice już wówczas nie żyli.

Po zawarciu małżeństwa Franciszek i Kordula najpewniej zamieszkali w rodowym majątku Borkiewiczów, gdzie przyszły na świat ich dzieci:

- Rozalia (1836)
- Bolesława Izabela (1837)
- Stanisław Jan (1838)
- Bronisława Karolina (1839)

- Bolesław Jan Jakub (1841)
- **Mieczysław Mikołaj (1842)**
- Bronisława Izabela (1850 Zadroże dwór)

Rodzina
Mieczysław Knopff był dwukrotnie żonaty.

Pierwszą żoną została Józefa Antonina z Jodłowskich, urodzona w 1848 roku we wsi Czernice (parafia Osjaków), córka Józefa Jodłowskiego – ekonoma. Ślub odbył się 26 listopada 1864 roku w kościele parafialnym w Rędzinach. Mieczysław mieszkał wówczas w swoim majątku Zakrzewek koło Radomska. Józefa miała zaledwie 17 lat i mieszkała przy ojcu we wsi Marianka.

Małżeństwo trwało zaledwie dziesięć lat. W tym czasie urodziło się pięcioro dzieci:

- Bolesława (Zakrzówek, 1866)
- Emilia Zofia Honorata (Noworadomsk, 1867)
- Natalia Józefa (Noworadomsk, 1871)
- Julian Leon (Noworadomsk, 1873)
- Maria (Noworadomsk, 1874)

Józefa Antonina zmarła 15 lipca 1875 roku w Noworadomsku, rok po narodzinach najmłodszej córki. Miała zaledwie 27 lat. To ona jako pierwsza została pochowana w grobowcu z 1875 roku – tym samym, który dziś nosi nazwisko jej męża.

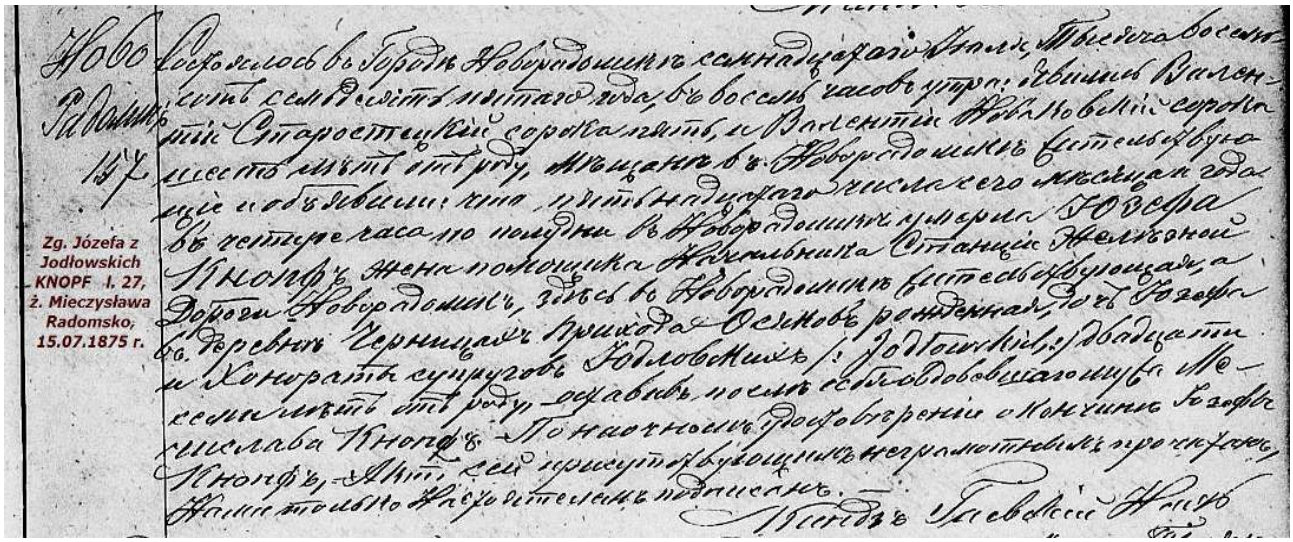
Zg. Józefa z Jodłowskich KNOPF l. 27, ż. Mieczysława Radomsko, 15.07.1875 r.

Fot. 2. Akt zgonu Józefy z Jodłowskich Knopff.

Po trzech latach wdowieństwa Mieczysław zawarł drugi związek małżeński. 24 sierpnia 1878 roku o godzinie 17 rozpoczęła się ceremonia ślubna w kościele parafialnym w Białej (obecnie Biała Podlaska). Wybranką była Emilia Dąbrowska, 31-letnia córka zmarłego Tomasza i Róży z Kowalewskich, urodzona w Kole, zamieszkała z matką w Białej.

Zgodnie z przepisami obowiązującymi w zaborze rosyjskim, Mieczysław – jako urzędnik kolejowy – musiał uzyskać zgodę dyrektora Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej na zawarcie małżeństwa. Świadkami byli m.in. naczelnik poczty w Białej Franciszek Wierzbowski oraz miejscowy geometra Józef Tołkacz.

Z tego małżeństwa urodzili się:

- Władysław Zbigniew (20 lipca 1879, Widzów, parafia Kruszyna)
- Stanisław Romuald (25 czerwca 1880, Widzów)

Ciekawostką pozostaje fakt, że 25 stycznia 1880 roku ochrzczono jednego dnia troje dzieci Mieczysława – obu synów z drugiego małżeństwa oraz córkę Natalię Józefę z pierwszego związku.

W Widzowie mieszkał również ojciec Mieczysława. Zmarł tam 23 listopada 1876 roku w wieku 63 lat. W akcie zgonu zapisano, że przebywał przy synu „zawiadującym drogą żelazną". W dokumencie wspomniano także jego drugą żonę – Karolinę z Rozenbaumów, primo voto Wilczyńską – a więc macochę Mieczysława.

Kariera zawodowa

Życie Mieczysława Knopffa było ściśle związane z koleją – dynamicznie rozwijającą się w drugiej połowie XIX wieku arterią komunikacyjną Królestwa Polskiego. Swoją karierę rozpoczynał jako młody telegrafista na stacji kolejowej w Noworadomsku. Z czasem awansował na pomocnika naczelnika, a następnie na naczelnika stacji. Pracował kolejno w Rozprzy, Widzowie, Zawierciu i Kłomnicach. Częste zmiany miejsca zamieszkania były naturalną konsekwencją pracy w strukturach kolei. Uzyskanie zgody dyrektora Warszawsko-Wiedeńskiej Drogi Żelaznej na ponowny ślub potwierdza jego wysoką pozycję w hierarchii służbowej. Kolej była wówczas nie tylko miejscem zatrudnienia, lecz także środowiskiem zawodowej elity techniczno-administracyjnej.

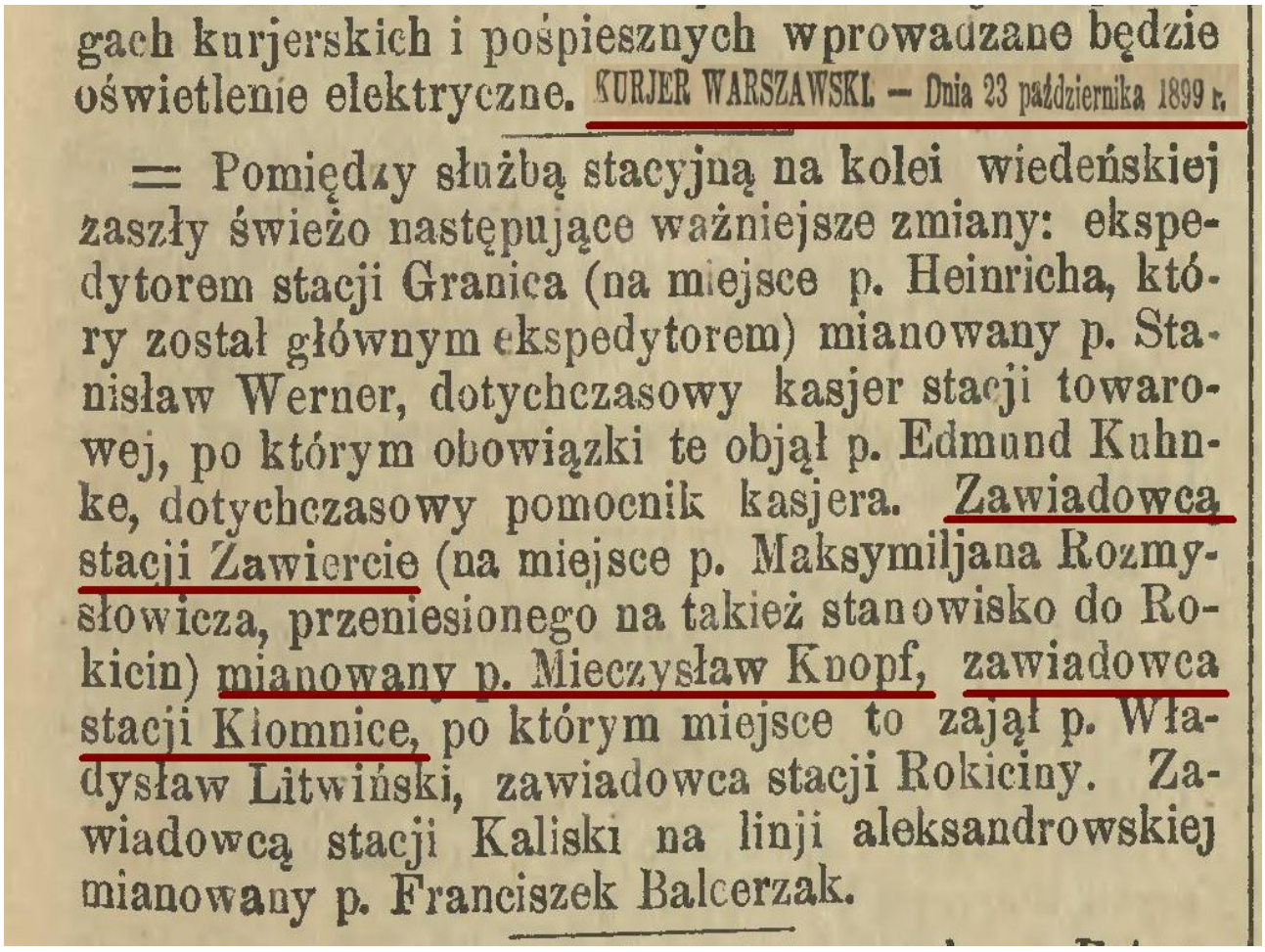

gach kurjerskich i pośpiesznych wprowadzane będzie oświetlenie elektryczne. KURJER WARSZAWSKI. — Dnia 23 października 1899 r.

= Pomiędzy służbą stacyjną na kolei wiedeńskiej zaszły świeżo następujące ważniejsze zmiany: ekspedytorem stacji Granica (na miejsce p. Heinricha, który został głównym ekspedytorem) mianowany p. Stanisław Werner, dotychczasowy kasjer stacji towarowej, po którym obowiązki te objął p. Edmund Kuhnke, dotychczasowy pomocnik kasjera. Zawiadowcą stacji Zawiercie (na miejsce p. Maksymiljana Rozmysłowicza, przeniesionego na takież stanowisko do Rokicin) mianowany p. Mieczysław Knopf, zawiadowca stacji Kłomnice, po którym miejsce to zajął p. Władysław Litwiński, zawiadowca stacji Rokiciny. Zawiadowcą stacji Kaliski na linji aleksandrowskiej mianowany p. Franciszek Balcerzak.

Fot. 3. Zmiany zawiadowców – anons w "Kurierze Warszawskim" (1899 r.)

Śmierć i wieczny spoczynek

Mieczysław Knopff zmarł 3 lipca 1920 roku w Skierniewicach, przeżywszy 77 lat. Jego ciało przewieziono do Radomska i złożono w rodzinnym grobowcu – tym samym, w którym 45 lat wcześniej pochowano jego pierwszą żonę. Grobowiec w kwaterze C-3 nie kryje zatem wyłącznie szczątków Mieczysława. Spoczywa w nim przede wszystkim Józefa Antonina z Jodłowskich, a zapewne także sam Mieczysław oraz być może inni członkowie rodziny, których obecność wymagałaby dalszej weryfikacji archiwalnej. Kamienna płyta z 1875 roku pozostaje niemym świadkiem historii rodziny, która nie wywodziła się z Radomska, lecz związała z nim swoje losy poprzez służbę na kolei i miejsce wiecznego spoczynku.



S. P.

Mieczysław Knopff,

b. zawiadowca stacji kolei Wiedeńskiej,

emeryt,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 3-go lipca 1920 roku w Skierniewicach, przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w Nowo-Radomsku z kościoła dnia 7-go lipca, po nabożeństwie, na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają

3656 *żona i dzieci.*

Fot. 4 . Nekrolog Mieczysława Knopffa w "Kurierze Warszawskim".

KNOPF ZYGMUNT

W kwaterze A-6, przy głównej alejce Starego Cmentarza w Radomsku, znajduje się grób nr 191, w którym spoczywają szczątki Zygmunta Knopfa. O jego życiu obszernie pisze Zofia Gzik w swej książce *Stary Cmentarz w Radomsku* (s. 89–90). Z opisu wyłania się obraz barwnego i interesującego życia dorosłego Zygmunta. Równie ciekawe okazują się jednak jego rodzinne korzenie — a tych wątków w pracy Gzikowej właściwie nie znajdziemy. Warto więc spróbować uzupełnić tę lukę, a przy okazji wyjaśnić więzy rodzinne łączące Zygmunta z pochowanym na tym samym cmentarzu Mieczysławem Knopfem, o którym była już wcześniej mowa - **Zygmunt Knopf był przyrodnim bratem Mieczysława Knopffa — obaj byli synami Franciszka Aleksandra Knopffa, lecz pochodzili z dwóch różnych małżeństw.**

Zygmunt Knopf był synem Franciszka Aleksandra Knopfa oraz jego drugiej żony Karoliny z Rozenbaumów, wcześniej Wilczyńskiej. Pierwszą żoną Franciszka była Kordula z Borkiewiczów. W literaturze pojawia się niekiedy rozbieżność co do imienia matki — u Zofii Gzik występuje ona jako Eulalia — jednak źródła metrykalne wskazują na Karolinę z Rozenbaumów.

Zygmunt przyszedł na świat 18 lutego 1861 roku w Zadrożu, w powiecie olkuskim. Ochrzczony został kilka miesięcy później — 3 listopada 1861 roku w Radomsku. Skąd zatem w jego życiorysie pojawiają się dwa miejsca: Zadroże i Radomsko? Wyjaśnienie znajdujemy w akcie urodzenia. Zapisano w nim, że przed urzędnikiem stawił się „wielmożny Franciszek Knopff, dzierżawca dóbr Zadroże, lat czterdzieści siedem”, w obecności Wojciecha Rapackiego,

nauczyciela szkoły elementarnej w Jungrodzie (dzisiejszym Jangrocie), oraz Jana Jędrzejowskiego, obywatela miasta Miechowa. Oświadczyli oni, że w Zadrożu, dnia 18 bieżącego miesiąca i roku, o godzinie jedenastej w nocy, z małżonki Franciszka — Karoliny z Rozenbaumów, mającej czterdzieści jeden lat — urodziło się dziecko płci męskiej. Nadano mu imiona Zygmunt Albin Aleksander, zaznaczając przy tym, że sam chrzest zostanie przełożony na późniejszy termin.

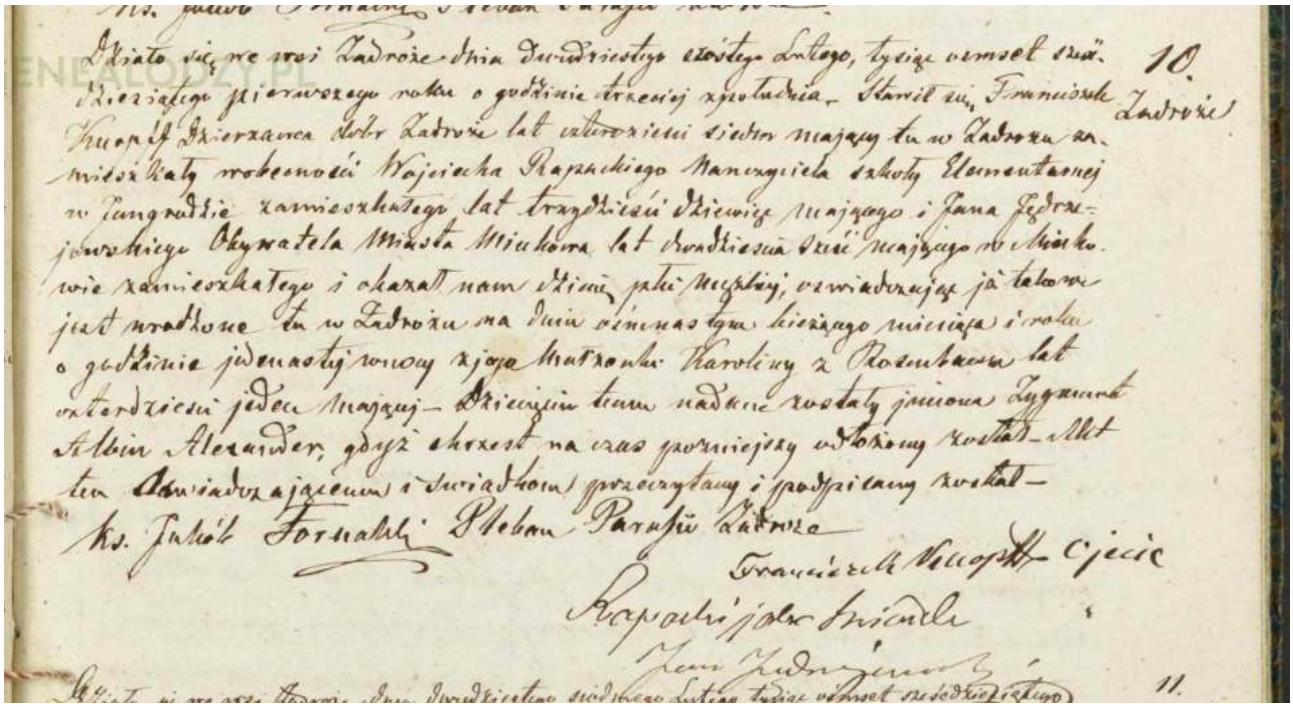

Fot. 1. Akt urodzenia Zygmunta Knopfa.

Nie było to jedyne dziecko tej pary. Kilka lat wcześniej, w 1858 roku, również w Zadrożu urodziła się siostra Zygmunta — Maria Ludwika Laura Anna Knopf, nosząca aż cztery imiona. Jej życie okazało się jednak krótkie. Zmarła jako dziewięcioletnie dziecko w kwietniu 1867 roku w Radomsku.

Matka Zygmunta, Karolina z Rozenbaumów, urodziła się około 1820 roku we wsi Mokrsko. Była córką Augusta Rozenbauma i Karoliny z domu Superskiej, dziedziców wsi Gosławice. Zanim została żoną Franciszka Knopfa, była już raz zamężna. Jej pierwszym mężem był Wawrzyniec Wilczyński, sekretarz miasta Będzina, urodzony około 1811 roku w Sławkowie, syn Jana i Anny.

Karolina miała także siostrę — Huldę Anielę Rozenbaum. Jej życie potoczyło się równie ciekawie. Najpierw była żoną Ignacego Biernawskiego, po którym dziedziczyła folwark Konradów w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Ignacy Biernawski zmarł w Radomsku w wieku zaledwie trzydziestu pięciu lat. Hulda Aniela wyszła następnie ponownie za mąż i jako druga żona nosiła nazwisko Ujejska.

Wróćmy jednak do chwili chrztu Zygmunta. Rodzina Knopfów przeniosła się już wtedy z Zadroża do Radomska. W kancelarii parafialnej, obok ojca dziecka, pojawili się świadkowie: Ignacy Ujejski, obrońca sądowy, oraz Bolesław Knopf — znacznie starszy, dwudziestojednoletni przyrodni brat nowo ochrzczonego dziecka. Rodzicami chrzestnymi zostali Edmund Knopf oraz mecenasowa Aniela Ujejska, czyli wspomniana już siostra matki Zygmunta.

Jak wiadomo z wcześniejszych ustaleń, w Widzowie mieszkał syn Franciszka — Mieczysław — a wraz z nim jego ojciec. Franciszek Knopf zmarł tam 23 listopada 1876 roku, w wieku 63 lat. Dalsze losy Karoliny, matki Zygmunta, pozostają mniej jasne. Dopiero przypadkowe odkrycie pozwoliło natrafić na ślad jej późniejszego życia — i to w znacznej

odległości od Radomska i Widzowa. Karolina zmarła osiemnaście lat po swoim mężu, 8 lipca 1894 roku, we wsi Zdołbunów w parafii Tajkury na Wołyniu. Miała wówczas 73 lata.

W spisach ludności Wołynia pojawia się także rodzina Knopfów zamieszkała w miejscowości Szpaków Wielki w parafii Klewań, w rejonie równieńskim, oddalonym o około trzydzieści kilometrów od Zdołbunowa. Można więc przypuszczać, że Karolina spędziła ostatnie lata życia właśnie wśród krewnych ze strony męża.

Trzeba tu jeszcze dodać informację o żonie Zygmunta – Eugenii z Łęckich. Była córką Kazimierza Łęckiego – właściciela części Konradowa – i Florentyny z Barańskich. Urodziła się w Konradowie 20 kwietnia 1865 roku, a ochrzczona została 4 czerwca tego roku w parafii pw. Św. Lamberta w Radomsku; chrzestnymi rodzicami dziecka byli Jan Bierkowski z żoną Emilią.

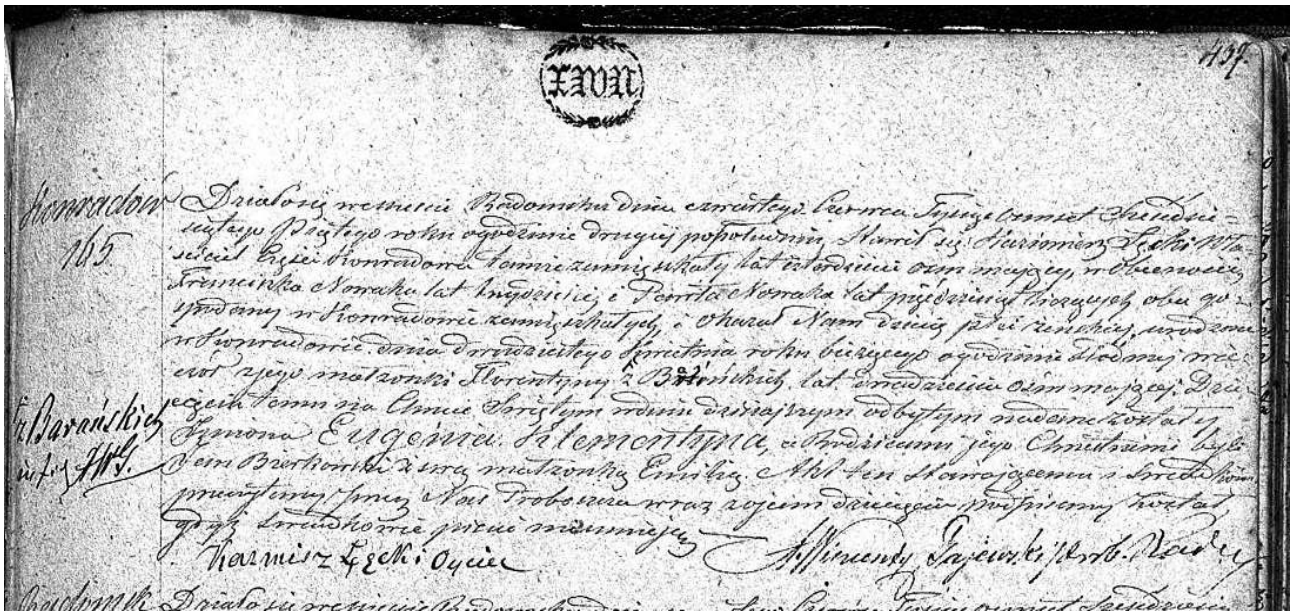

Fot. 2. Akt chrztu Eugenii Łęckiej.

Miała kilkoro rodzeństwa (urodzeni w Konradowie): Leontyna Anna (*1858), Wanda Jadwiga Kazimiera (*1859), Kazimierz Stanisław (*1862) i brat przyrodni Hipolit Tomasz Łęcki ze związku Kazimierza i Ludwiki – I żony.

Rodzice Eugenii spoczywają na Cmentarzu Starym i informacje o nich podaję pod hasłem "**Łęcki.**"

Z. Gzik pisze: "W roku 1895 odbył sie w Genewie ślub Zygmunta Albina Knopfa i Eugenii Klementyny Łęckiej, zawarty w obecności mera miasta. (...) Wybuchła I wojna światowa. Podjęła pracę w wojsku francuskim jako sanitariuszka. Zmarła na tyfus. Nie ustalono miejsca pochówku."

Tak splatają się losy rodziny Knopfów — od Zadroża i Radomska, przez Widzów, aż po odległy Wołyń. Na Starym Cmentarzu w Radomsku pozostał materialny ślad tej historii: grób Zygmunta Knopfa przy głównej alejce. Spoczywa tam człowiek, którego życie było częścią znacznie szerszej rodzinnej opowieści, rozpiętej między kilkoma regionami dawnej Polski i licznymi powiązaniami rodzinnymi, które dziś można odtworzyć dzięki zachowanym metrykom i dokumentom.

KOCH

Strzelisty, wysoki – jeden z najwyższych na cmentarzu – kolumnowy nagrobek nr 128 w kwaterze C-4 należy do grobowca Kochów. Niech jednak czytelnika nie zmyli nazwisko wyryte na froncie. Ten, o którym będzie tu mowa, spoczywa niejako w cieniu – z tyłu, za stojącym tuż przy alejce grobowcem OO. Franciszkanów oraz grobowcem doktora Teofila Kocha.

Relacja między pochowanymi tutaj: Józefem Stanisławem, Konstancją ze Sławianowskich, Zosią i Jadzią a Kochami „z frontu" jest bliska. Jak bardzo? Do tego jeszcze powrócimy. Opowieść o tej rodzinie zaczyna się jednak znacznie wcześniej – i daleko stąd.

Najdawniej – Śląsk

Ślady Kochów prowadzą na Śląsk. Nazwisko pojawia się już w „Urbarzu Górnośląskim" z 1532 roku. Wspomniano tam o dwóch kuźnicach żelaza działających w ziemi toszeckiej, w obrębie dawnego księstwa opolsko-raciborskiego. Zapis jest lakoniczny, ale bardzo konkretny: „Mistrz kuźniczy Peter Koch ma dawać co kwartał 5 wozów żelaza, czyli w jednym roku 20 wozów". Toszek warto zapamiętać, bo miejsce to powróci jeszcze w tej historii. W pobliskiej kuźnicy tworogowskiej, niespełna dwadzieścia kilometrów od miasta, pracowali pierwsi znani z imienia przedstawiciele rodu Kochów.

W Krakowie

Kilka stuleci później nazwisko pojawia się w zupełnie innym świecie – wśród księgarzy i drukarzy Krakowa. Pierwszym Kochem w grodzie Kraka, o którym wspominają publikacje, był najprawdopodobniej Rudolf Bogumił Koch – kupiec, księgarz i wydawca kalendarzy. Urodził się około 1771 roku wToszku jako syn Bogumiła i Ewy (nazwisko rodowe matki pozostaje nieznane).

O jego działalności wspomina Marek G. Zieliński, opisując środowisko księgarskie przełomu XVIII i XIX wieku. Rudolf pracował u Ignacego Grebla – księgarza przybyłego ze Śląska, którego działalność obejmowała Kraków, Tarnów i Lublin. W tym samym kręgu zawodowym działał także Jan Antoni Maj, który w 1792 roku otworzył własną księgarnię przy ulicy Floriańskiej.

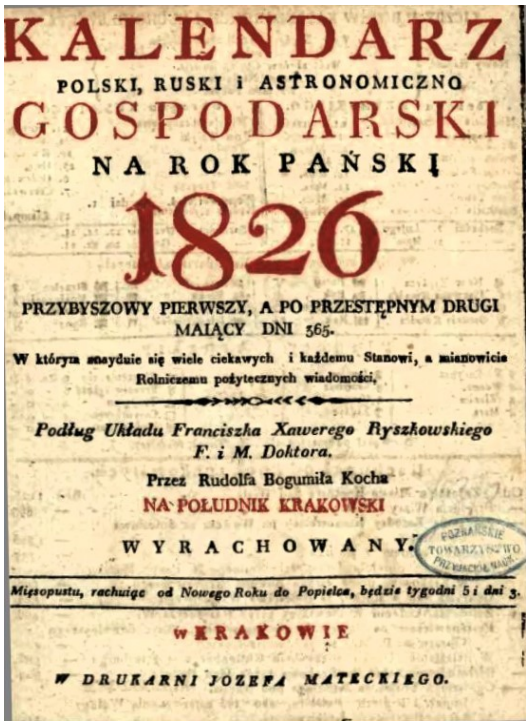
KALENDARZ
POLSKI, RUSKI i ASTRONOMICZNO
GOSPODARSKI
NA ROK PAŃSKI
1826
PRZYBYSZOWY PIERWSZY, A PO PRZESTĘPNYM DRUGI
MAIĄCY DNI 365.
W którym znayduie się wiele ciekawych i każdemu Stanowi, a mianowicie Rolniczemu pożytecznych wiadomości,
Podług Układu Franciszka Xawerego Ryszkowskiego F. i M. Doktora.
Przez Rudolfa Bogumiła Kocha
NA POŁUDNIK KRAKOWSKI
WYRACHOWANY.
Mięsopustu, rachuiąc od Nowego Roku do Popielca, będzie tygodni 5 i dni 3.
W KRAKOWIE
W DRUKARNI JOZEFA MATECKIEGO.

Fot. 1. Strona tytułowa *Kalendarza Gospodarskiego* Rudolfa Bogumiła Kocha.

Rudolfa wspomina również Ambroży Grabowski, przywołując scenę z czasów swojej młodości. To właśnie czeladnik Rudolf Bogumił Koch wysłał go kiedyś do szewca Janowskiego przy ulicy Floriańskiej. Grabowski wszedł do warsztatu w czapce na głowie – i natychmiast został z niej brutalnie „wyzwolony". Szewc porwał czapkę, cisnął nią o ziemię i zapytał ostro: „Znasz ty mores?" Taką lekcję obyczajów młody Grabowski zapamiętał na całe życie.

Rudolf Bogumił Koch, herbu Zbrojny Mąż, obywatel miasta Krakowa (mieszkał przy ulicy Grodzkiej 25), 3 lutego 1800 roku w parafii Mariackiej zawarł związek małżeński z Józefą Winiarską (Wieniarską). Z tego małżeństwa urodził się jeden syn – Teofil Gracjan Grzegorz.

Pod koniec życia Rudolf przeniósł się do Radomska, gdzie mieszkał już jego syn. Tam zmarł 11 lipca 1860 roku. Miejsca jego pochówku nie udało się jednoznacznie ustalić; możliwe jednak, że spoczął tam, gdzie później powstał rodzinny grobowiec Kochów.

Był pradziadkiem Józefa Stanisława.

W Radomsku

Syn Rudolfa – Teofil Gracjan Grzegorz Koch (1801 Kraków – 1885 Radomsko) – obrał zupełnie inną drogę niż ojciec. Został lekarzem chirurgiem i przez wiele lat praktykował w Radomsku. Jest postacią dobrze udokumentowaną w słownikach biograficznych lekarzy polskich XIX wieku. Jego grób znajduje się na starym cmentarzu w Radomsku.

Był dziadkiem Józefa Stanisława.

W Wiewcu i Dworszowicach Kościelnych

Syn Teofila – Józef Rudolf Koch – przyszedł na świat 8 kwietnia 1831 roku w dworze w Wiewcu. Był synem Teofila oraz Emilii z Czarnomskich herbu Jastrzębiec. Zachowany akt chrztu jest niezwykle szczegółowy i wymienia wiele nazwisk związanych z Radomskiem i jego okolicą – między innymi Czarnomskich, Grotowskich i Soczołowskich. Już w tym dokumencie widać gęstą sieć powiązań rodzinnych i towarzyskich.

Józef Rudolf nie poszedł ani w ślady ojca chirurga, ani dziada księgarza. Został ziemianinem – dziedzicem dóbr Dworszowice Kościelne oraz członkiem Towarzystwa Ziemian Królestwa Polskiego w okręgu radomszczańskim.

1 września 1857 roku w Pajęcznie poślubił Konstancję Bonin-Sławianowską herbu Jelita, córkę Stefana i Antoniny z Wzdulskich. Początek małżeństwa był tragiczny. Pierwsze dziecko, urodzone w 1858 roku w Radomsku, przyszło na świat martwe. W kolejnych latach urodziło się jeszcze pięcioro dzieci, lecz troje z nich zmarło bardzo wcześnie:

1. Zofia Antonina Emilia Stefania (1859–1861)
2. Stanisława Konstancja (1860–1861)
3. Teofil Michał (1862–1914)
4. Józef Stanisław (1864–1905)
5. Jadwiga Konstancja (ur. 1865)

Sam Józef Rudolf nie dożył nawet czterdziestki. Zmarł 30 maja 1867 roku w Radomsku, mając zaledwie 36 lat. Spoczął obok ojca Teofila na starym cmentarzu.

Konstancja nie wyszła ponownie za mąż. Mieszkała w Radomsku aż do śmierci. Zmarła w wieku sześćdziesięciu lat i została pochowana wraz z synem Józefem Stanisławem oraz córkami Zofią i Jadwigą – w grobowcu, od którego rozpoczęliśmy tę opowieść.

Józef Rudolf był ojcem głównego bohatera tej historii.

Z Dworszowic do Paryża, Warszawy i dalej

Józef Stanisław Koch urodził się 21 marca 1864 roku w Dworszowicach Kościelnych. W jego akcie chrztu jako rodziców chrzestnych zapisano dziadków – Teofila i Emilię Kochów.

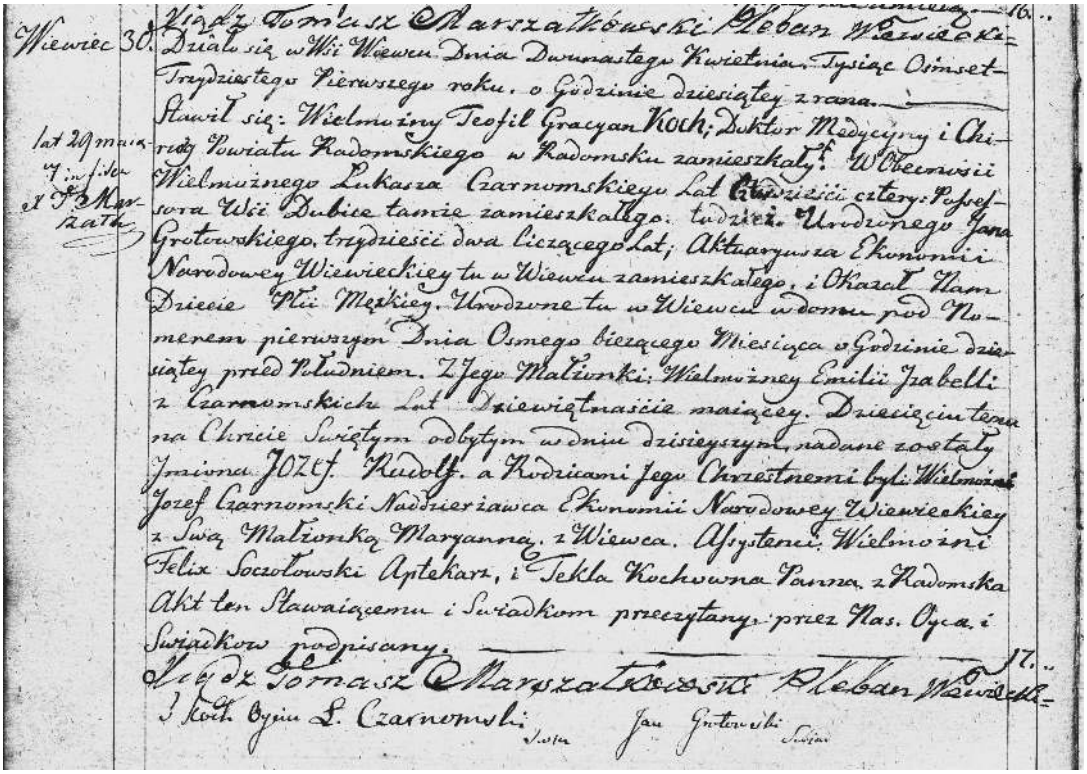

Fot. 2. Akt chrztu Józefa Stanisława Kocha.

Dorastał w środowisku ziemiańskim i zapewne odebrał staranne wykształcenie domowe oraz gimnazjalne. Wybrał jednak drogę medycyny – i to w specjalności wówczas dopiero się rozwijającej: ortopedii. Kształcił się za granicą i ukończył Szkołę Ortopedyczną w Paryżu. Po powrocie do kraju prowadził zakłady ortopedyczne w Warszawie – przy ulicach Widok 16 i Hortensja 6 – oraz w Łodzi przy ulicy Mikołajewskiej 61. Zajmował się projektowaniem i wykonywaniem aparatów ortopedycznych korygujących wady postawy oraz wspomagających osoby z niepełnosprawnościami.

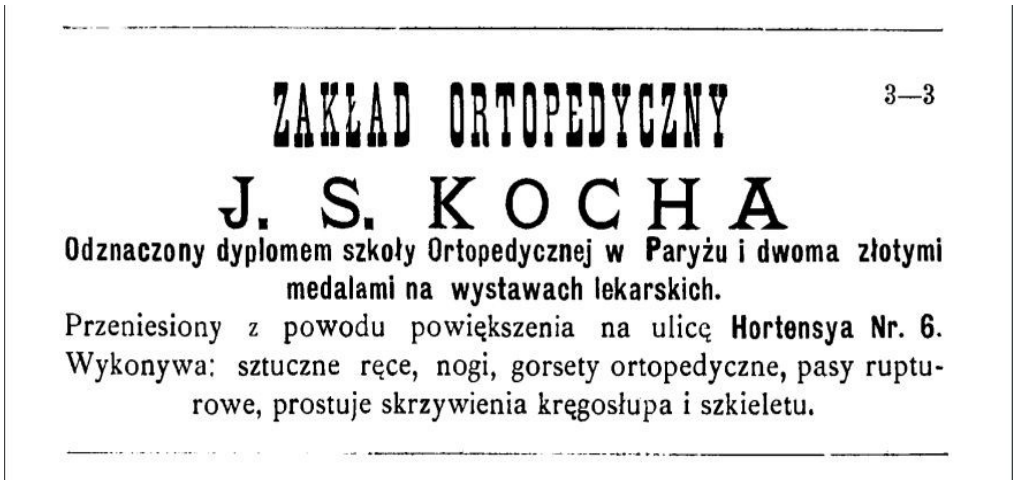

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY 3—3

J. S. KOCHA

Odznaczony dyplomem szkoły Ortopedycznej w Paryżu i dwoma złotymi medalami na wystawach lekarskich.

Przeniesiony z powodu powiększenia na ulicę **Hortensya Nr. 6.**

Wykonywa: sztuczne ręce, nogi, gorsety ortopedyczne, pasy rupturowe, prostuje skrzywienia kręgosłupa i szkieletu.

Fot. 3. Anons warszawskiego zakładu Józefa Stanisława Kocha.

12 września 1903 roku w kościele parafialnym w Stanowiskach poślubił Stefanię Czaplicką herbu Lubicz, córkę dziedziców dóbr Dobromierz. Małżeństwo trwało jednak krótko. W 1904 roku urodził się ich syn Władysław (1904–1944), który wiele lat później poległ w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Mistrz”.

Józef Stanisław był człowiekiem słabego zdrowia i niemal co roku wyjeżdżał „do wód”, o czym informowała warszawska prasa. Ostatnia kuracja zaprowadziła go do Nervi koło Genui. Tam, 8 grudnia 1905 roku, zmarł w wieku 41 lat. Nie wiadomo, czy jego ciało sprowadzono do kraju, czy też pochowano na miejscu. Na radomszczańskim grobowcu, w którym spoczywają jego matka i siostry, wykuto jednak inskrypcję:

JÓZEF STANISŁAW
KOCH
ORTOPEDYSTA
PRZEŻYWSZY LAT 41
ZM. 7 GRUDNIA 1905 R.

I tak splatają się losy Kochów: od śląskich kuźnic XVI wieku, przez krakowskie księgarnie, radomszczański stół operacyjny i ziemiańskie dwory, aż po paryskie sale wykładowe i włoskie wybrzeże. A wysoka nagrobna kolumna pozostaje niemym świadkiem tej drogi.



Fot. 4 -5. Nagrobek Kochów.



Fot. 6. Nagrobek Kochów.

KOŹMIŃSKA.

W jednej z bocznych alejek radomszczańskiego cmentarza, w kwaterze C-3, znajduje się niszczejący grób oznaczony numerem 168. Czas zatarł już wiele szczegółów, kamień porasta mchem, litery bledną. Spoczywa tu młodo zmarła kobieta – Leontyna Koźmińska.

Nosiła w rzeczywistości imiona Leontyna Józefa. Urodziła się 14 marca 1862 roku w Dąbrowie, w parafii Rusiec (dziś powiat bełchatowski). Była córką Hipolita Koźmińskiego i Tekli z Dąbskich. Ojciec pełnił wówczas funkcję rządcy majątku w Dąbrowie – stanowisko odpowiedzialne, wymagające zaufania właścicieli dóbr i dużych umiejętności organizacyjnych.

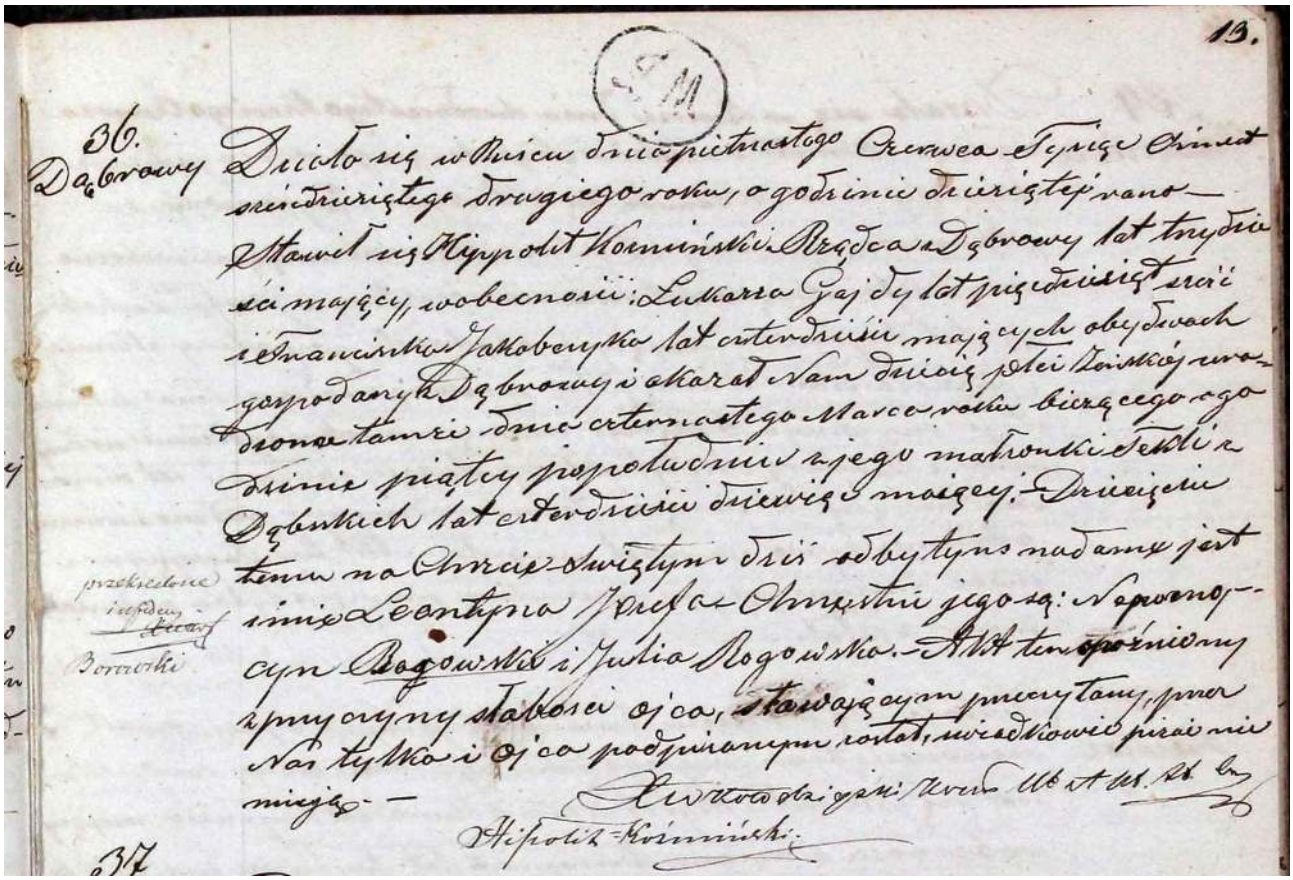

Fot. 1. Akt chrztu Leontyny Koźmińskiej.

Leontyna była jednym z dziesięciorga dzieci tej pary. Po jej narodzinach przyszło na świat jeszcze pięcioro rodzeństwa. Z miejsc ich urodzenia można odczytać rytm życia rodziny – kolejne przeprowadzki wyznaczały zapewne zmiany miejsc pracy ojca. Lutomiersk, Czołczyn, Dąbrowa, Leśniaki, Pytowice – każde z tych miejsc było na pewien czas domem Koźmińskich.

Życie Leontyny okazało się krótkie. Zmarła 8 stycznia 1886 roku w Noworadomsku. Miała 24 lata, choć na nagrobku zapisano, że przeżyła 22. Czy był to błąd kamieniarza, czy pomyłka wynikająca z pośpiechu i bólu – dziś trudno rozstrzygnąć.

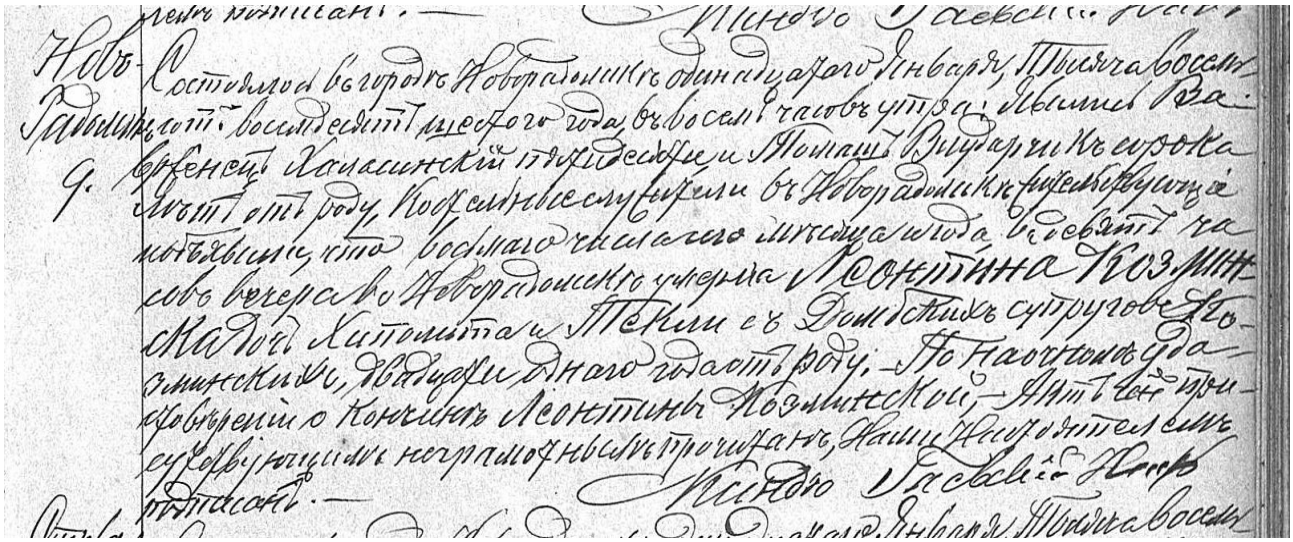

Fot. 2. Akt zgonu Leontyny Koźmińskiej.

Najpewniej w chwili śmierci mieszkała przy rodzinie swojej siostry Marii z Koźmińskich Szusterowej. Jej szwagier, Mikołaj Szuster, był wówczas sędzią komisarycznym w Noworadomsku – funkcją związaną z nadzorem sądowym i czynnościami egzekucyjnymi przy sądzie okręgowym. Możliwe więc, że to właśnie w ich domu znalazła ostatnie schronienie.

Do grobu Leontyny pochowano po latach także dziewięcioletniego bratanka – Wiktora Bogusława Szustera, zmarłego 22 grudnia 1902 roku w Noworadomsku. Jego tablica nagrobna, pierwotnie oparta o cokół nagrobka ciotki, została z czasem przeniesiona do lapidarium – cichego miejsca, gdzie gromadzi się ocalone fragmenty dawnych pomników.

Na nagrobku Leontyny zachowała się inskrypcja:

Ś.P.
Leontyna Koźmińska
żyła lat 22
zm. d. 8 stycznia 1886 roku
Pozostali w smutku rodzice
proszą o westchnienie do Boga.

A poniżej – słowa, które brzmią jak echo rodzinnej rozpaczy:

Zmarłaś jak kwiat,
kiedy go wiatr mroźny owieje,
Ciężką serca rodziców okryłaś żałobą,
Tą matce jedyną zostaniesz nadzieją,
Że kiedyś złączą się z Tobą.

W tych kilku wersach zawiera się wszystko: nagłość śmierci, bezradność wobec losu i nadzieja, że rozłąka nie jest ostateczna. Grób w bocznej alejce, niszczony przez czas, pozostaje świadectwem nie tylko jednej biografii, ale też losu rodzin urzędników i rządców majątków, których życie toczyło się między kolejnymi miejscowościami, w rytmie pracy i obowiązku.

Leontyna nie zdążyła założyć własnej rodziny. Pozostała w pamięci jako córka i siostra – „jak kwiat", który zbyt wcześnie zgasł. A kamień na jej grobie wciąż prosi przechodnia o chwilę zadumy i krótkie westchnienie...



Fot. 3. Grób Leontyny Koźmińskiej.

KRAJEWSKI ALEKSANDER.

Trzy wieżyczki i tajemnica wdowy. Historia Aleksandra Krajewskiego

Gdyby wejść na cmentarz nieczynną dziś bramą – tą po schodkach od ulicy Wyszyńskiego – to po prawej stronie alejki, w kwaterze C-2, uwagę przyciąga strzelisty nagrobek (nr 3), zwieńczony trzema wieżyczkami. Ustawiony tyłem do ścieżki, nie odsłania od razu inskrypcyjnej tablicy. Trzeba obejść go dokoła.

Wtedy czytamy:

Ś. P.
Aleksander Krajewski
referent powiatu noworadomskiego
W głębokim żalu pozostała żona
pamiątkę tę położyła.

Nad tablicą, pomiędzy wieżyczkami, znajdowała się niegdyś figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem, ustawiona na półkuli ziemskiej z wyżłobionymi południkami i równoleżnikami. Została skradziona w latach 80. XX wieku.

Syn ekonoma

Aleksander Krajewski urodził się 13 stycznia 1857 roku w Rzeczkowie (powiat rawski), jako syn Jana i Józefy z Kudelskich. Rodzina wywodziła się z okolic Białej Rawskiej i Woli Chojnatej. Pradziad Aleksandra, Stanisław Krajewski, był ogrodnikiem w pałacu w Pęcicach, dziadkowie – Paweł i Małgorzata z Pietrzaków – związani byli z parafią Biała Rawska.

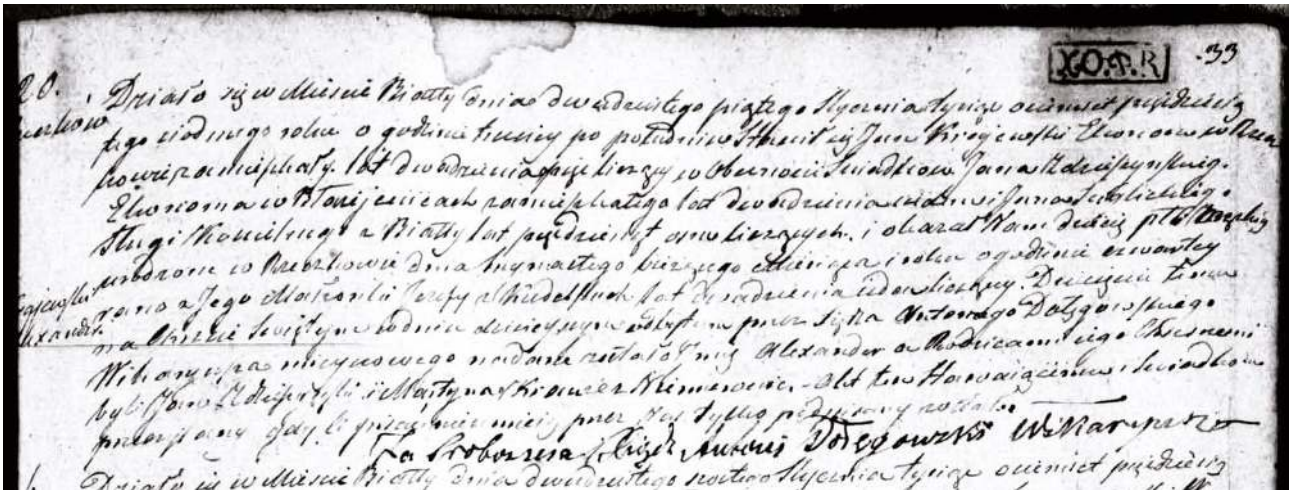

Fot.1. Akt chrztu Aleksandra Krajewskiego.

Ojciec, Jan Krajewski, pracował jako ekonom w majątkach ziemskich, co tłumaczy częste przeprowadzki rodziny – dzieci rodziły się w Karnicach, Niwie, Bukowie, Jeżowie. Aleksander był jednym z siedmiorga rodzeństwa.

Wykształcenie pozwoliło mu objąć stanowisko referenta w powiecie noworadomskim. W latach 1887–1891 wybierano go do Powiatowej Rady Zakładów Dobroczynnych w Noworadomsku.

Krótkie życie

Ożenił się z Amelią Pauliną Moniuszkówną, córką Piotra i Pauliny z Kochanowiczów, urodzoną w Bolesławcu w powiecie wieluńskim. Małżeństwo prawdopodobnie nie miało potomstwa.

20 maja 1893 roku, o godzinie dziewiątej rano, Aleksander Krajewski zmarł w Noworadomsku w wieku 37 lat. Zgon zgłosili słudzy kościelni – Wawrzyniec Hałasiński i Tomasz Włudarski. Nagrobek z trzema wieżyczkami ufundowała jego żona.

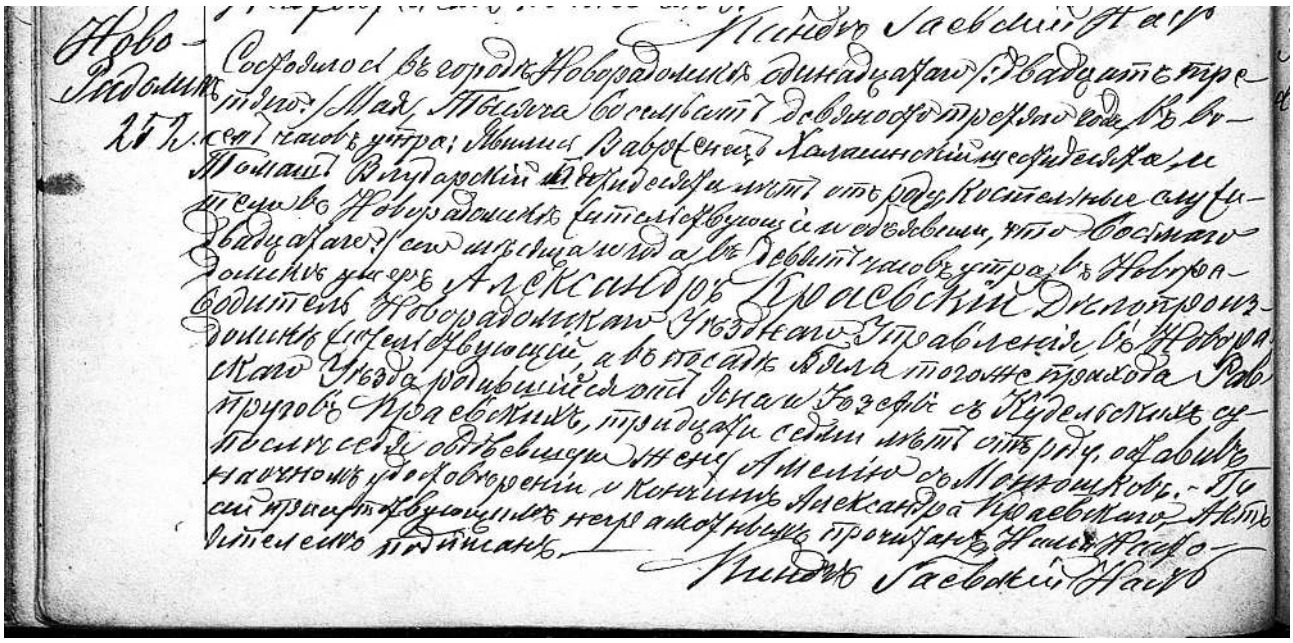

Fot. 2. Akt zgonu Aleksandra Krajewskiego.



Fot. 3. Nagrobek i tablica nagrobna Aleksandra Krajewskiego

Epilog. Małżeństwo po latach

Po śmierci męża Amelia Krajewska wyjechała do Warszawy. Wdowieństwo trwało 21 lat. Dopiero 20 stycznia 1914 roku, mając 54 lata, zawarła drugi związek małżeński z Julianem Hipolitem Błażejem Kulskim – znanym radomszczańskim lekarzem i społecznikiem, 79-letnim wdowcem po Karolinie Fryderyce Konstancji z Mejselsów. Małżeństwo trwało zaledwie 24 dni – 14 lutego 1914 roku doktor Kulski zmarł i został pochowany w Radomsku obok pierwszej żony.

We wspomnieniach jego wnuka, Juliana Kulskiego – późniejszego wiceprezydenta Warszawy i współpracownika Stefana Starzyńskiego – odnajdujemy informację, że uczucie między doktorem a Amelią istniało od dawna i dopiero po śmierci pierwszej żony zostało zalegalizowane.

Pod trzema wieżyczkami spoczywa młodo zmarły referent powiatowy. Historia jego wdowy prowadzi nas dalej – ku postaciom, które odegrały rolę także w dziejach Warszawy.

KRAJEWSKI ZDZISŁAW

Mały Zdziś i fabrykant z ulicy Narutowicza

W kwaterze C-3, w drugim rzędzie od alejki, za grobowcem Walińskich, znajduje się niewielki grób oznaczony numerem 175. Spoczywa tu Zdzisław Krajewski – „Zdziś", jak zapewne wołano go w domu. Zmarł 7 sierpnia 1917 roku w Noworadomsku. Miał zaledwie 11 lat. Kamień jest skromny. Dziecięcy. Bez rozbudowanej symboliki. A przecież historia jego rodziny splata się z przemysłowym rozwojem miasta.



Fot. 1. Grób Zdzisia Krajewskiego.

Dziecko z fabrykanckiego domu

Zdzisław Kazimierz Krajewski urodził się 13 listopada 1906 roku w Noworadomsku. Jego ojcem był 27-letni Józef Krajewski, określany w akcie jako oficjalista, matką – 22-letnia Anna z Okwiecińskich.

Chrzest odbył się w kościele św. Lamberta. Chłopcu nadano imiona Zdzisław Kazimierz. Wśród chrzestnych pojawia się postać charakterystyczna dla przemysłowego krajobrazu miasta – Jan Ondruszek (Johann Ondruscheck), morawianin, mechanik w radomszczańskiej fabryce mebli giętych. Drugą matką chrzestną była siostra Anny – Aleksandra Hinner z Okwiecińskich.

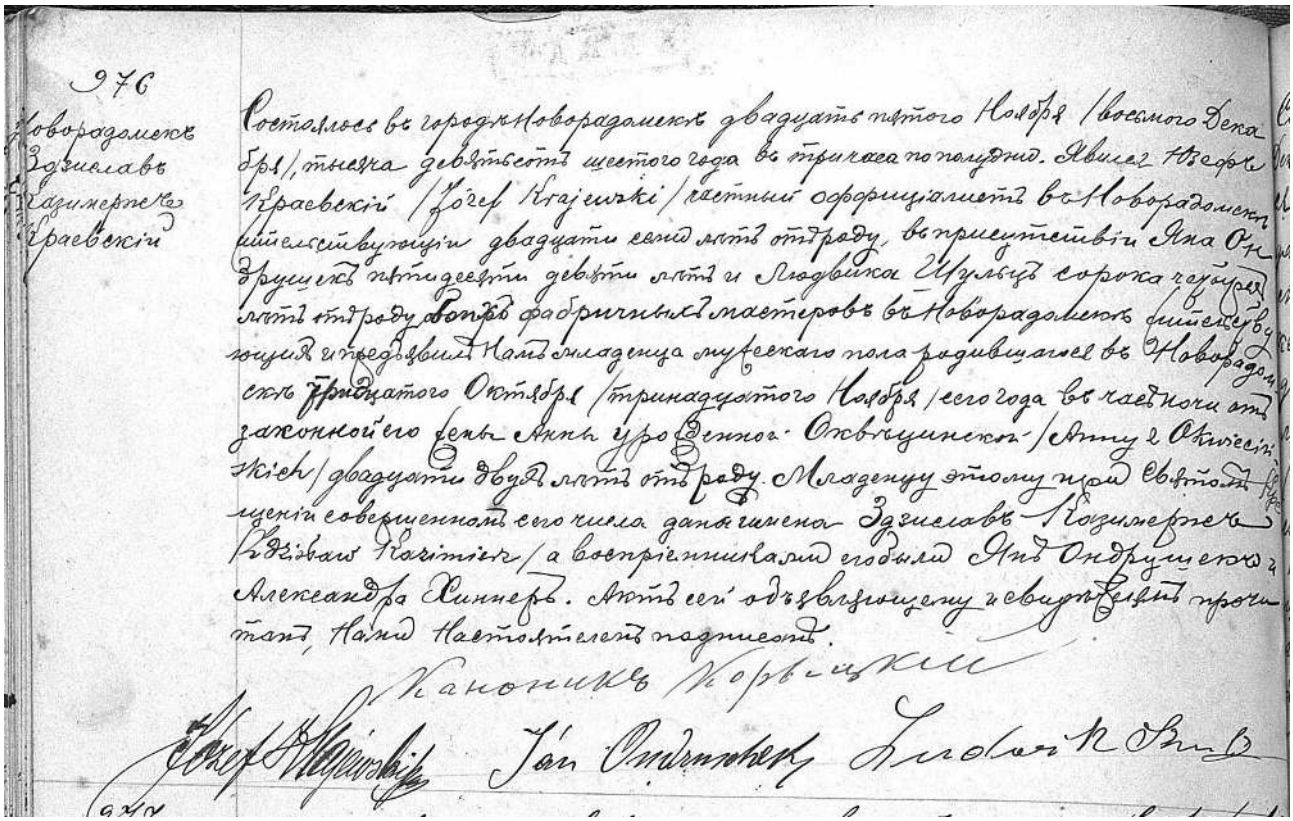

Fot. 3. Akt chrztu Zdzisława Krajewskiego.

Środowisko, w którym dorastał Zdziś, było ściśle związane z przemysłem meblarskim.

Ojciec – od majstra do właściciela

Gdy Józef Krajewski żenił się z Anną Okwiecińską 1 lutego 1903 roku w Noworadomsku, był już wdowcem. Jego pierwsza żona, Józefa z Najbertów (Naübert), zmarła w Zgierzu w 1901 roku, miesiąc po urodzeniu syna Józia. Miała zaledwie 20 lat.

Józef pochodził z Łodzi. Był synem Władysława Krajewskiego, tkacza, i Ernestyny z Folwarcznych. W dokumentach pojawia się rozbieżność co do daty jego urodzenia (1879 lub 1881), ale wiadomo, że wywodził się z wielodzietnej rodziny – miał trzech braci i cztery siostry.

W chwili drugiego ślubu pracował jako majster w radomszczańskiej fabryce mebli giętych braci Thonet. W księdze personelu technicznego firmy z 1904 roku widnieje jako: „Josef KRAJEWSKI, 1879, Łódź, russ. Polen”.

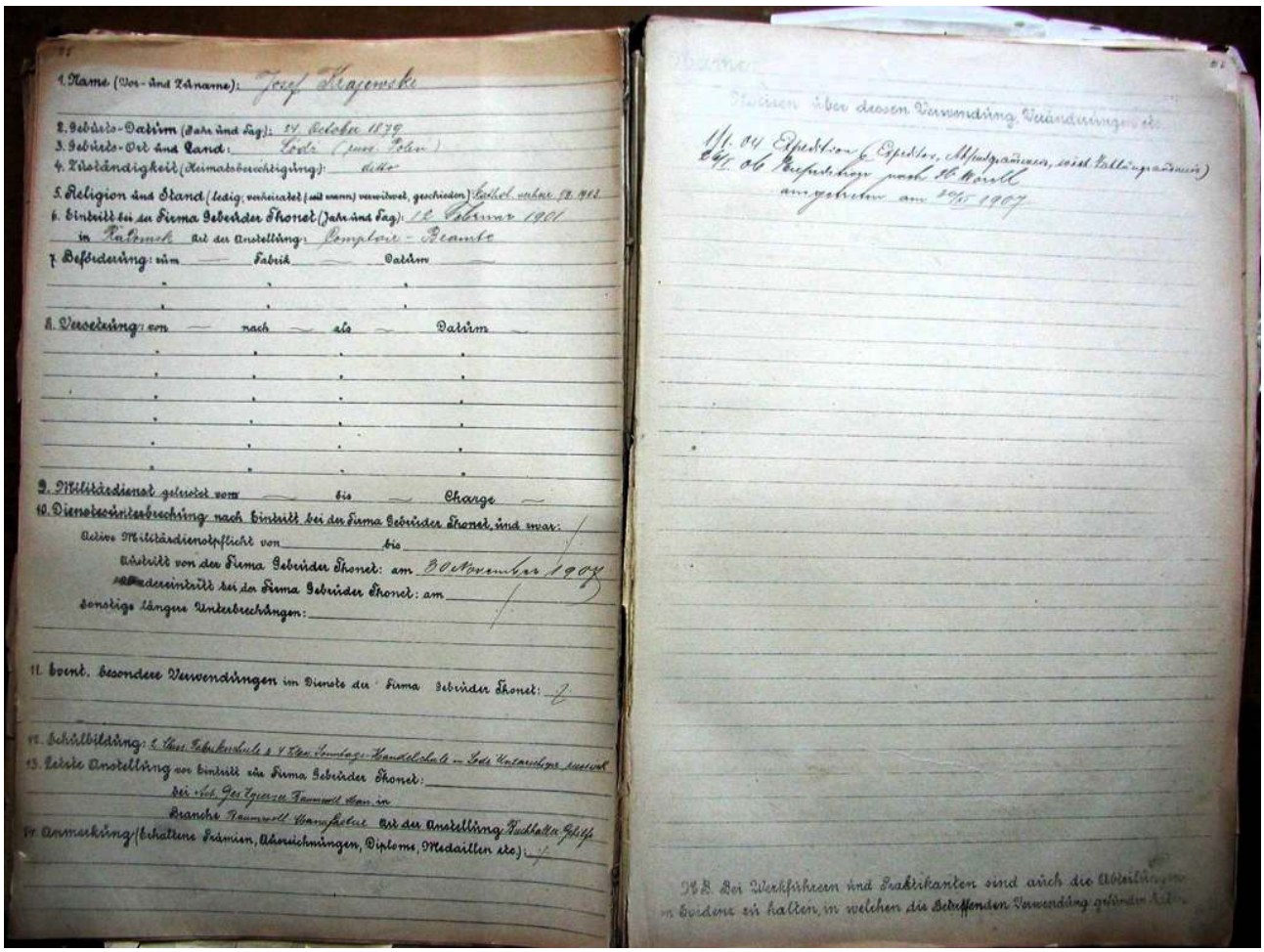
1. Name (Vor- und Zuname): Josef Krajewski

2. Geburts-Datum (Jahr und Tag): 24 Oktober 1879

3. Geburts-Ort und Land: Lodz (pres. Polen)

4. Zuständigkeit (Heimatsberechtigung): dito

5. Religion und Stand (ledig, verheiratet (mit wann), verwitwet, geschieden): Katol. verh. 28. 1901

6. Eintritt bei der Firma Gebrüder Thonet (Jahr und Tag): 12 Februar 1901

in Radomsk Art der Anstellung: Komptoir - Beamte

7. Beförderung: zum — Datum — Datum

8. Versetzung: von — nach — als — Datum

9. Militärdienst geleistet vom — bis — Charge —

10. Dienstesunterbrechung nach Eintritt bei der Firma Gebrüder Thonet, und zwar:

Aktive Militärdienstpflicht von — bis —

Austritt von der Firma Gebrüder Thonet: am 30 November 1904

Wiedereintritt bei der Firma Gebrüder Thonet: am —

sonstige längere Unterbrechungen: —

11. event. besondere Verwendungen im Dienste der Firma Gebrüder Thonet: —

12. Schulbildung: 6 Klas. Fabrikschule & 4 Klas. Sonntags-Handelsschule — Gut Deutsch und Russisch

13. Letzte Anstellung vor Eintritt in die Firma Gebrüder Thonet: —

bei Act. Ges. Tyszera Traumwoll Spin. in

Branche Traumwoll Manufactur Art der Anstellung: Buchhalter, Schiffs

14. Anmerkung (Erhaltene Prämien, Auszeichnungen, Diplome, Medaillen etc.): —

Namen über dessen Verwendung Veränderungen etc.

01. 04 Expedition (Expeditor, Absendungsmann, wird Ablösungsmann)

04. 06 Reisender nach Moskau

am gebraten am 20/5 1907

148. Bei Werkführern und Praktikanten sind auch die Abteilungen in welchen die Betreffenden Verwendung gefunden haben

Fot. 4 Strona Księgi Fabrycznej Thonetów z Józefem Krajewskim.

W kolejnych aktach metrykalnych jego zawód określano różnie: buchalter, cząstkowy oficjalista, stolarz, wreszcie właściciel fabryki.

W 1922 roku, wspólnie z Konstantym de Lazari*, założył fabrykę mebli przy ulicy Narutowicza 42 w Radomsku. Spółka działała krótko – formalnie rozwiązano ją po roku – ale zakład kontynuował produkcję, a w 1924 roku firma została zarejestrowana już wyłącznie na nazwisko Krajewskiego. „Skorowidz firm przemysłu drzewnego” z 1930 roku podaje, że fabryka istniała od 1912 roku, co może świadczyć o wcześniejszej działalności warsztatowej.



Константин Николаевич де Лазари

Fot. 5. Wspólnik Józefa Krajewskiego – Konstanty de Lazari.

Droga Józefa Krajewskiego – od syna łódzkiego tkacza, przez majstra w fabryce Thoneta, po właściciela własnego zakładu – jest charakterystyczna dla epoki dynamicznego rozwoju przemysłowego regionu.

Rodzeństwo i strata

Z drugiego małżeństwa Józefa i Anny urodziło się troje dzieci:

- Janina Czesława (1904–1911)
- Zdzisław Kazimierz (1906–1917)
- Zygmunt Kazimierz (1915–1990)

Dwoje pierwszych zmarło w dzieciństwie. Zdziś miał jedenaście lat, gdy odszedł w sierpniu 1917 roku – w czasie wojny, w mieście doświadczającym trudności aprowizacyjnych i epidemii, choć przyczyna jego śmierci nie jest dziś znana.

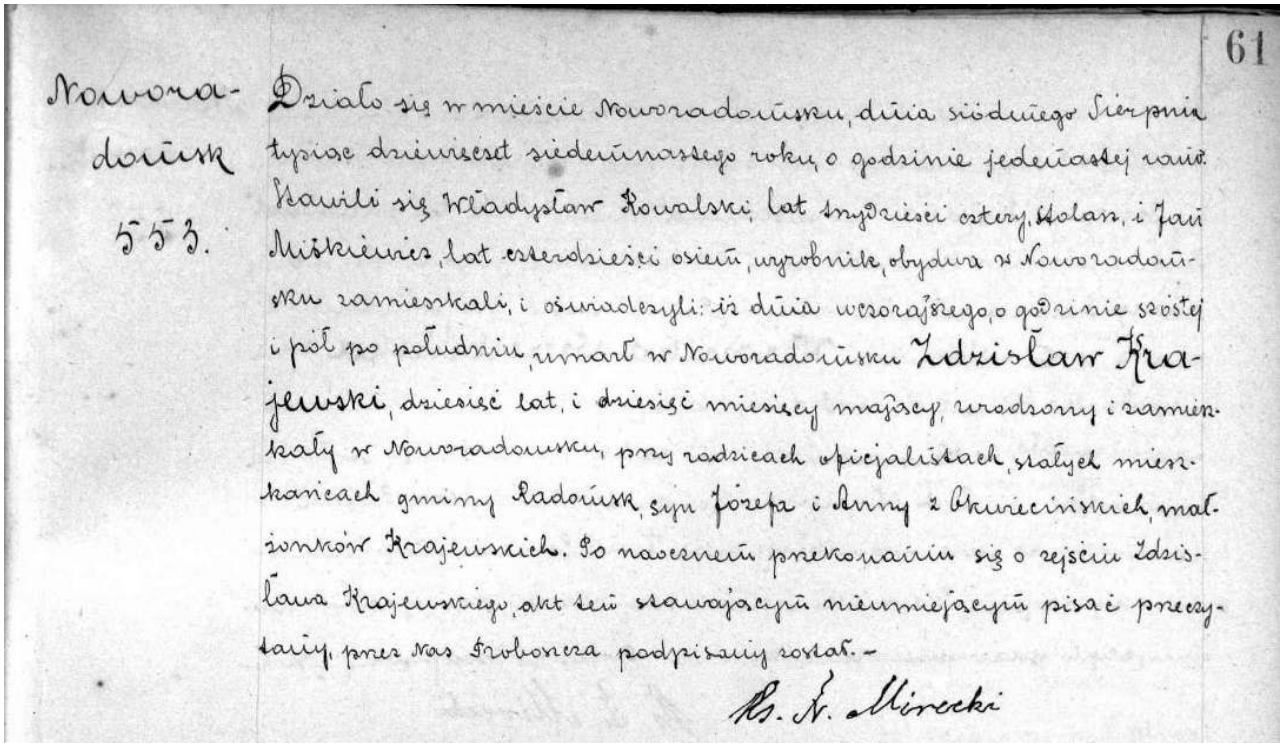

61

Nowora-
dorsk
553.

Działo się w mieście Noworadomsku, dnia siódmego Sierpnia tysiąc dziewięćset siedemnastego roku, o godzinie jedenastej rano. Stawili się Władysław Kowalski, lat trzydzieści cztery, tkacz, i Jan Miśkiewicz, lat czterdzieści osiem, urzędnik, obydwaj z Noworadomska zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia wczorajszego, o godzinie szóstej i pół po południu, zmarł w Noworadomsku Zdzisław Krajewski, dziesięć lat, i dziesięć miesięcy mający, urodzony i zamieszkały w Noworadomsku, przy rodzicach obcjalistach, stałych mieszkańcach gminy Radomsk, syn Józefa i Anny z Okwiecińskich, małżonków Krajewskich. Po nastąpieniu przekonaniu się o zejściu Zdzisława Krajewskiego, akt ten stanowiący niniejszego pisać przeczytany, przez nas świadkowie podpisany został. –

Ks. N. Mirecki

Fot 6. Akt zgonu Zdzisia Krajewskiego.

Józef Krajewski zmarł 4 maja 1937 roku w Rzejowicach. Były fabrykant spoczywa w skromnym grobie na wiejskim cmentarzu. Daty i miejsca zgonu jego drugiej żony, Anny z Okwiecińskich, nie udało się dotąd ustalić.



Fot. 7. Grób Józefa Krajewskiego w Rzejowicach.

Mały grób w kwaterze C-3 przypomina więc nie tylko o jednym chłopcu. Jest śladem rodziny, która współtworzyła przemysłową historię Noworadomska – z jej awansami społecznymi, ambicjami i bolesnymi stratami.

**** Konstanty de Lazari (1859–1930)*** *– fotograf, urzędnik, przemysłowiec związany z Łodzią, pochodzenia rosyjskiego, wcześniejsze pokolenia o włoskich korzeniach. Rodzina osiadła w Gruzji i Królestwie Polskim. Należał do środowiska przedsiębiorców działających w dynamicznie rozwijającym się regionie łódzkim przełomu XIX i XX wieku. W latach 1922–1923 był współwłaścicielem fabryki mebli w Radomsku przy ul. Narutowicza 42, prowadzonej wspólnie z Józefem Krajewskim.*

KRÓLIKIEWICZ

Drugi grób w kwaterze B-3, sąsiadujący z zabytkowym grobowcem Soczołowskich, jest miejscem spoczynku rodziny Królikiewiczów – rodu silnie związanego z historią miasta Radomska.

Spoczywa tu Franciszek Salezy Królikiewicz*, urodzony 28 stycznia 1776 roku w Folwarkach Miejskich Radomska jako najstarsze z dwanaściorga dzieci Wincentego Królikiewicza i Agnieszki z Borków. Dorastał w licznej rodzinie, w której po nim przyszli na świat kolejno Leonard, Ludwina Agnieszka, Kunegunda, Marianna, Gertruda, Teresa, Kazimierz, Karol Leonard, Lambert Franciszek, Franciszka Marianna i Dionizy.

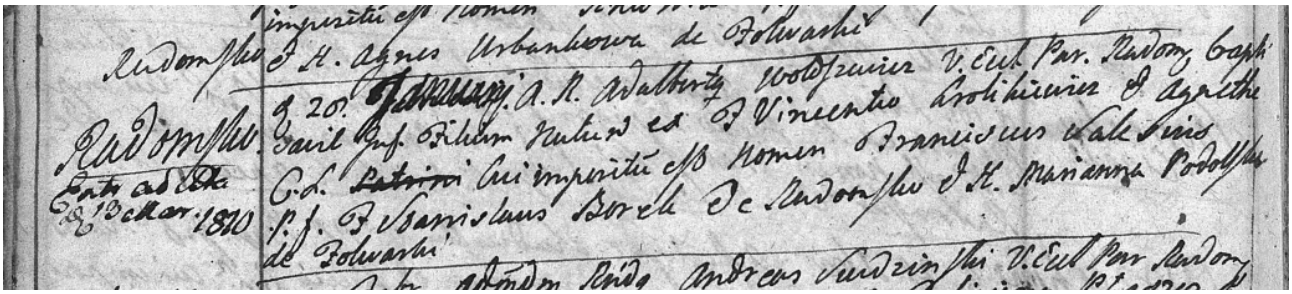

Fot.1. Akt chrztu Franciszka Królikiewicza.

Franciszek zapisał się w dziejach miasta jako osoba aktywna i zaangażowana. Pełnił funkcję burmistrza, był kasjerem magistratu, ławnikiem oraz pocztmistrzem – ekspedytorem poczty. Należał do grona inicjatorów budowy szpitala w Radomsku i wspierał tę inicjatywę finansowo. Zmarł 9listopada 1840 roku, pozostawiając po sobie pamięć człowieka oddanego sprawom lokalnej społeczności.

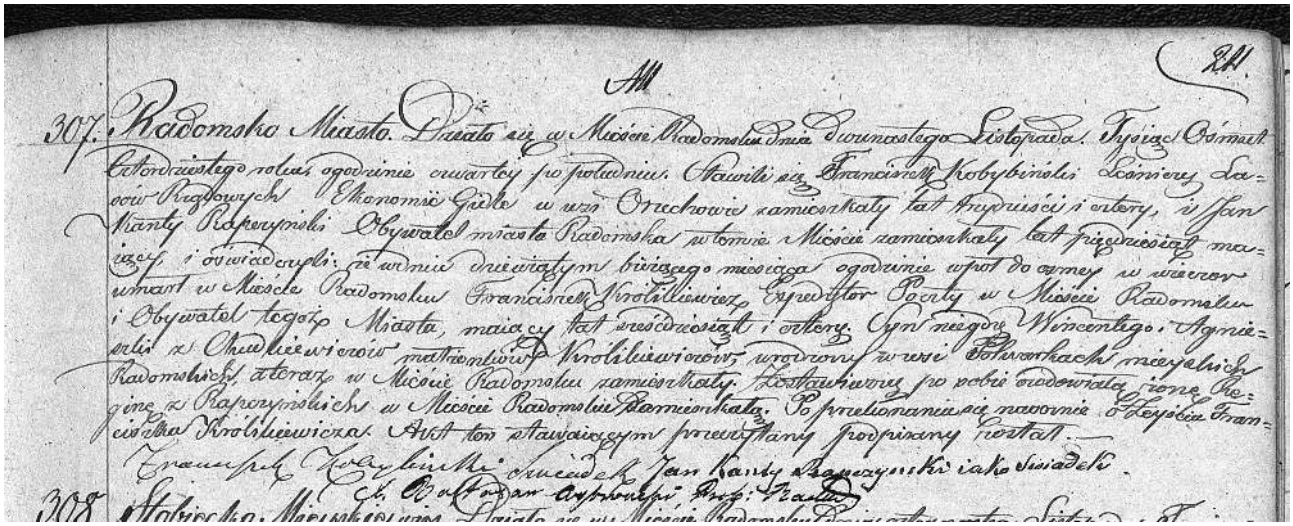

Fot. 2. Akt zgonu Franciszka Królikiewicza.

W grobie tym spoczywa żona, **Regina Florentyna Rapczyńska**, urodzona 21 czerwca 1786 roku w Radomsku, córka Wincentego Rapczyńskiego i Marianny z Szymańskich. Ślub z Franciszkiem zawarła 6 listopada 1802 roku w miejscowej farze. W ich małżeństwie przyszły na świat dzieci: Joanna Agnieszka, Teodozja Marianna, Ewaryst Tadeusz oraz najmłodsza Letycja Marianna.

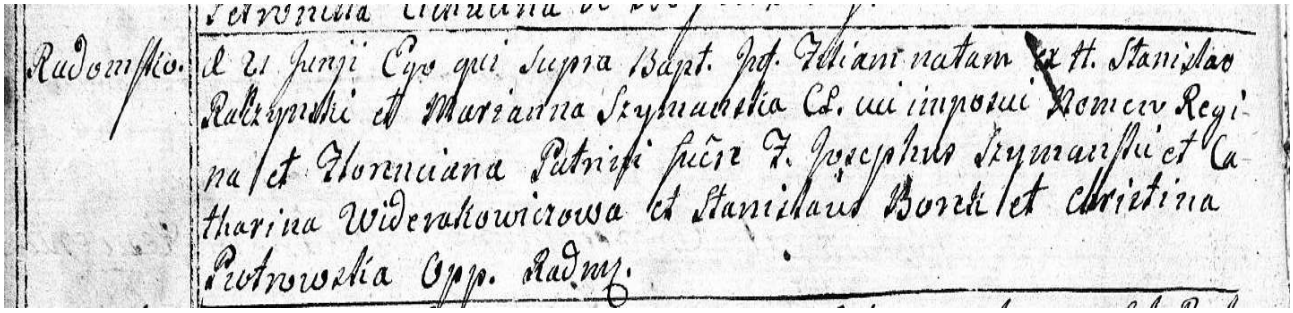

Fot. 3. Akt chrztu Reginy Rapczyńskiej.

Regina przeżyła męża o blisko dziesięć lat – zmarła 8 lutego 1850 roku.

W grobie rodzinnym została pochowana także córka, **Letycja Michalecka**, zmarła 1 lutego 1885 roku. Choć według danych kancelarii cmentarnej spoczywa wraz z rodzicami, jej nazwisko nie znalazło się na obecnej inskrypcji nagrobnej.

Historia tego grobu ma również późniejszy, XX-wieczny epizod. Przez pewien czas spoczywały w nim dwie zakonnice ze Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, pracujące i mieszkające w Radomsku: s. Irena Stefańska (imię zakonne Grażyna), zmarła w 1958 roku, oraz s. Marianna Rychlewska (imię zakonne Gustawa), zmarła w 1984 roku. Ich szczątki zostały później ekshumowane i przeniesione do grobowca zgromadzenia we Włoszczowie. Tablicę z nazwiskami sióstr usunięto, a w jej miejscu znajduje się obecnie płyta bez inskrypcji.

Grób w Królikiewiczów pozostaje więc przede wszystkim świadectwem pamięci o tej rodzinie – ludziach, którzy przez dziesięciolecia współtworzyli historię Radomska i zapisali się w niej zarówno działalnością publiczną, jak i rodzinną obecnością w dziejach miasta.

- *Biogram szczegółowy Franciszka Królikiewicza zamieszcza Radomszczański Słownik Biograficzny (G. Mieczyński, T. II, s. 100-101)*



Fot. 4. Grób Królikiewiczów.





Fot. 5, 6. Grób Królikiewiczów – epitafia.

LESZCZYŃSKA

Jedną z tych osób, dla których Radomsko miało być zapewne tylko przystankiem, a stało się miejscem ostatniego postoju, była Eugenia Leszczyńska.



Fot. 1. Eugenia Leszczyńska.

Urodziła się około 1891 roku. Aktu chrztu dotąd nie odnaleziono — ani w Sokołowie Podlaskim, ani w okolicznych parafiach. Była córką Mikołaja Korzeniowskiego, urodzonego w 1849 roku w Adamowie pod Łukowem, oraz Marii z Percowiczów. Matka zmarła w 1927 roku w Kłoczewie i została pochowana w Piotrkowie Trybunalskim. Eugenia miała pięcioro rodzeństwa — dorastała więc w domu, w którym dziecięcy głos nigdy nie milkł.

W linii macierzystej Eugenii pojawia się postać Szymona Percowicza, krawca z Kocka. To ślad prowadzący ku żydowskim korzeniom rodziny, być może ku procesowi asymilacji, który w drugiej połowie XIX wieku dotknął wiele rodzin na wschodnich ziemiach Królestwa Polskiego. Babką Eugenii była Anna Akatow — nazwisko rzadkie, o brzmieniu wschodnim, pozostawiające więcej pytań niż odpowiedzi. Być może, Eugenia Leszczyńska przybyła do Radomska do rodziny Akatow, był bowiem mieszkańcem naszego miasta Jerzy Akatow, kapitan 35 pułku Wojsk Polskich ożeniony (1931) z miejscową panną Ludwiką Szablewską.

Eugenia została drugą żoną Józefa Wacława Leszczyńskiego, syna Michała i Ignacji z Kopczyńskich. Józef urodził się około 1880 roku, zmarł 23 maja 1935 roku w Bydgoszczy. Wcześniej był mężem Stanisławy z domu Pryl, z którą doczekał się ośmiorga dzieci. Po jej śmierci jego los splotł się z losem Eugenii. Z ich małżeństwa urodziło się dwoje dzieci: Jerzy (1926–2002) oraz Kazimiera (1928–1986). Ich daty i miejsca zgonu wyznaczają dalszy bieg rodzinnej linii — z Hańska przez Stalową Wolę i Nową Dębę.

Zachowane fotografie sugerują, że rodzina Leszczyńskich należała do grona wyróżniających się gospodarzy. Na dwóch zdjęciach widzimy ich w Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie, wśród rolników odznaczonych Krzyżem Zasługi, w obecności pary prezydenckiej. To moment utrwalonego uznania — krótka chwila światła, zanim historia potoczyła się dalej, już bez rozgłosu.



Fot. 2. Spotkanie rolników odznaczonych srebrnymi i złotymi krzyżami zasługi z Prezydentem RP Ignacym Mościckim i Michaliną Mościcką na Zamku Królewskim w Warszawie.



Fot. 3. Para prezydencka i Leszczyńscy.

Eugenia zmarła 5 grudnia 1941 roku, w czasie, gdy wojna zagłuszała prywatne dramaty i skracała ludzkie biografie do kilku suchych zapisów w księgach. Spoczęła na Cmentarzu Starym, w kwaterze B-2, grób 99. O jej śmierci kancelarię parafialną zawiadomił miejscowy szpital św. Aleksandra. Akt zgonu mówi niewiele: lat 50, wdowa, mieszkanka Radomska, urodzona w Sokołowie Podlaskim. Kilka zdań, które zamykają historię, nie odsłaniając jej wnętrza.

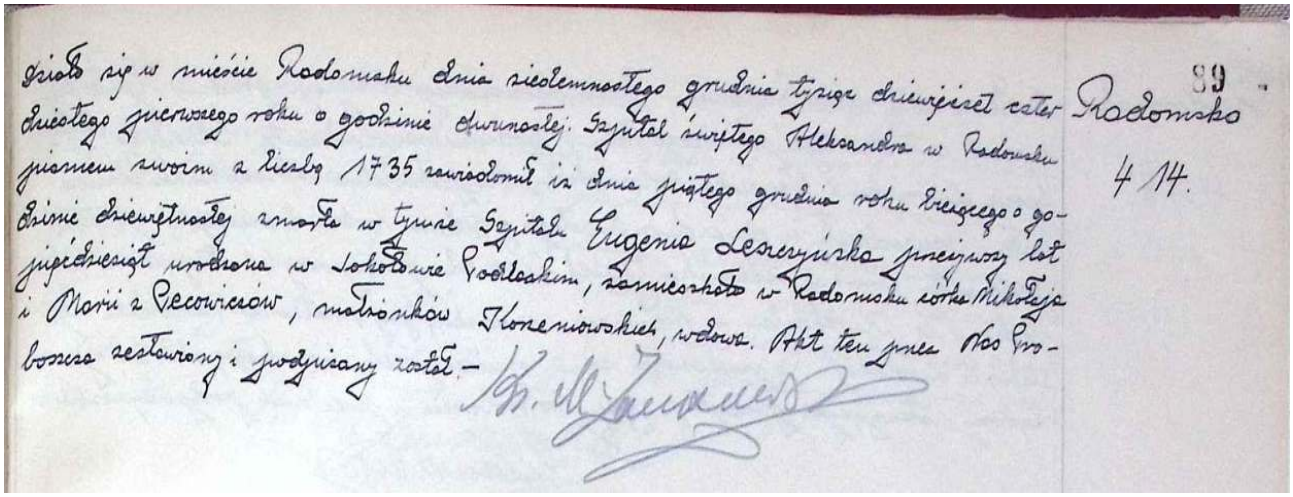
Spisało się w mieście Radomsku dnia siedemnastego grudnia tysiąc dziewięćset czter-
dziestego pierwszego roku o godzinie dwunastej. Szpital świętego Aleksandra w Radomsku
pismem swoim z liczby 1735 zawiadomił iż dnia piątego grudnia roku bieżącego o go-
dzinie dziewiątej zmarła w tymże Szpitalu Eugenia Leszczyńska pięćdziesiąt
pięć lat mająca w Sokołowie Podlaskim, zamieszkała w Radomsku córka Mikołaja
i Marii z Piecowiczów, małżonków Ploszczańskich, wdowa. Akt ten zmarłej
bowiem sostawiony i podpisany został.

Radomsko
99
4 14.

Fot. 4. Akt zgonu Eugenii Leszczyńskiej.



Fot. 5. Grób Eugenii Leszczyńskiej.

Biografia Eugenii pozostaje fragmentaryczna. Składa się z rozproszonych dat, miejsc i nazwisk, między którymi rozciąga się przestrzeń domyśleń. Droga z Podlasia ku centralnej Polsce, małżeństwo, dzieci, wdowieństwo, wojenny kres życia. W archiwach jest tylko kilkoma linijkami. W rzeczywistości była czyjąś córką, żoną, matką — i częścią większej historii, której nie sposób w pełni odtworzyć.

ŁĘCKI

Przy jednym z grobów w kwaterze C-2 (nr 151) zatrzymało mnie nazwisko. Łęccy. Przed oczami natychmiast stanęła literacka para – Stanisław Wokulski i obiekt jego niespełnionych uczuć, panna Izabela Łęcka. Czy to tylko zbieżność nazwisk? A może Bolesław Prus zaczerpnął je z rzeczywistości? Pomyślałem, że warto sprawdzić, kim byli ci Łęccy – nawet jeśli trop miałby okazać się ślepą uliczką.

Na prawym, skrajnym pomniku szerokiego grobu widnieje napis:

Ś.P.
KAZIMIERZ ŁĘCKI
ŻYŁ LAT 88
ZM. D. 24 LISTP. 1903 R.

FLORENTYNA z BARAŃSKICH
ŁĘCKA
ŻYŁA LAT 77
ZM. D. 24 LUTE. 1904 R.

Co mówią dokumenty?

Kazimierz Łęcki, określany w Księdze Ludności Stałej wsi Konradów jako krakowianin, w rzeczywistości urodził się 23 lutego 1816 roku w Ściejowicach pod Krakowem, w parafii Liszki. Był synem włościan – Adama Łęckiego i Agnieszki z Huyców (zwanych też Chudzińskimi). Dziadkami ze strony ojca byli Marcin Łęcki i Jadwiga z Przebindów.

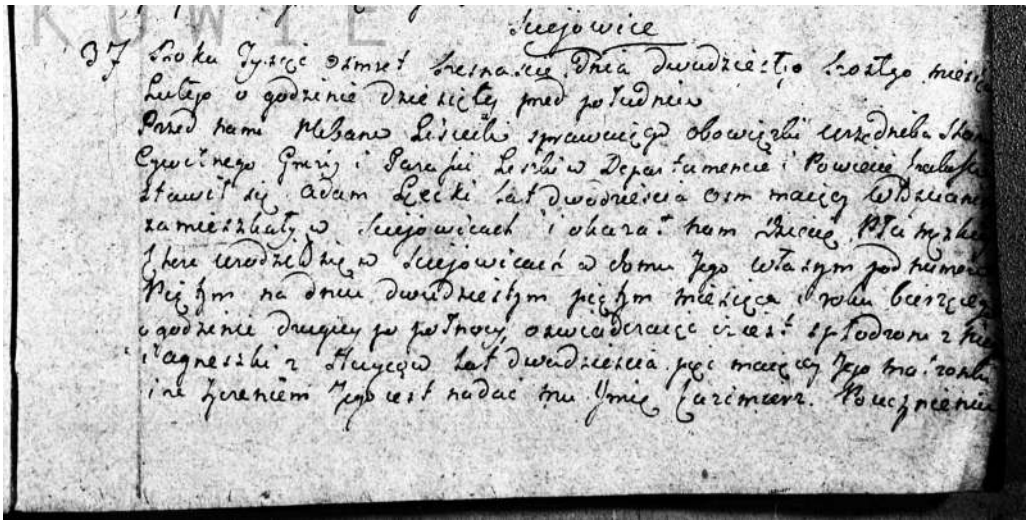

Fot. 1. Akt chrztu Kazimierza Łęckiego

Kazimierz był trzecim z kolei dzieckiem w rodzinie. Przed nim urodzili się Marianna (1812) i Józef, po nim zaś Jan (1818), Jakub (1820), Franciszek (1822) i najmłodsza Helena (1825). Wszystko wskazuje na to, że wychowywał się w typowej rodzinie chłopskiej.

W wieku 29 lat mieszkał już w Ściborzycach w Wolnym Okręgu Miasta Krakowa. Tam 30 stycznia 1845 roku stanął przed ołtarzem w parafii wolbromskiej, by poślubić Ludwikę Nowakowską, lat 36 – wdowę od trzech lat, dzierżawczynię po mężu starostwa olbromskiego. Była to kobieta z kręgu szlacheckiego, wcześniej żona Maksymiliana Nowakowskiego. Co sprawiło, że zdecydowała się poślubić włościanina? Tego dokumenty nie wyjaśniają. Wiadomo jednak, że świadkami byli przedstawiciele lokalnej elity: Józef Nowakowski, posesor wsi Lgota Wolbromska, oraz Wincenty Drobczeński, wójt gminy Ekonomii Wolbrom.

Ludwika z domu Roman (ur. ok. 1807–1809) w pierwszym małżeństwie miała liczne potomstwo. Urodziła m.in. Jana (Janusza) Ferdynanda Nowakowskiego – późniejszego lekarza, pisarza i bibliotekarza – oraz kilkoro innych dzieci: Annę Antoninę, Elżbietę, Marceliego, Stanisława, Franciszka Władysława, Matyldę Balbinę i Bronisławę. Jej pierwszy mąż, Maksymilian, zmarł 19 sierpnia 1842 roku w dworze w Wolbromiu, pozostawiając żonę z dziećmi, z których najmłodsze miało zaledwie rok.

Po ślubie z Kazimierzem Łęckim małżonkowie opuścili Wolbrom i przenieśli się do Żarek, gdzie Łęcki prowadził szynk. W tym małżeństwie urodziło się dwoje dzieci: Amelia (ok. 1847) oraz Hipolit Tomasz (1853). Ludwika zmarła 13 marca 1855 roku w Żarkach, w wieku 49 lat, pozostawiając – jak zapisano w akcie – „dzieci”.

Jeszcze tego samego roku, 8 listopada 1855, w kościele w Żarkach Kazimierz – wdowiec, obywatel miasta – poślubił Florentynę Eufrozynę Józefę Barańską, lat 29. Była córką szlachetnie urodzonego Pawła Barańskiego, *zawiadowcy rządowych fabryk żelaznych*, oraz Jadwigi z Liszków. Urodziła się 10 lutego 1826 roku w Małachowie w powiecie opoczyńskim, parafia Miedzierza.

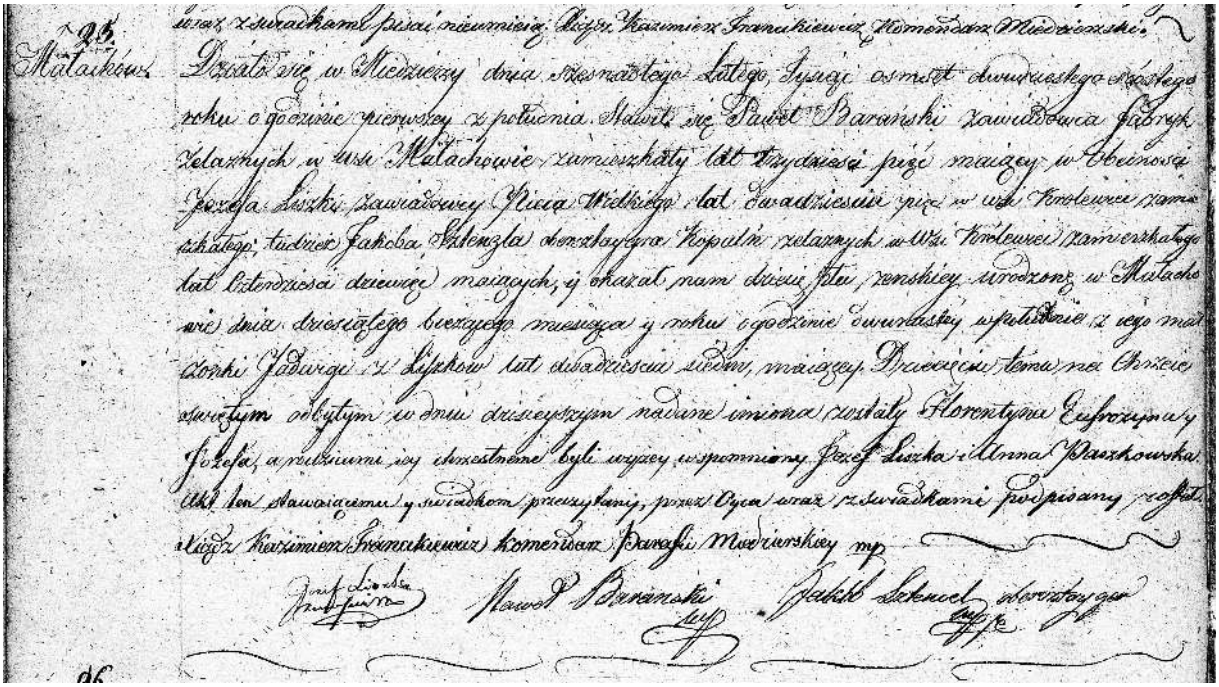

Fot. 2. Akt chrztu Florentyny Barańskiej.

Nowe małżeństwo doczekało się licznego potomstwa. W Żarkach przyszli na świat Alfred Ignacy Nikodem (1856) i Leontyna (1858), a po przeniesieniu się do podradomszczańskiego Konradowa – Wanda (1860), Kazimierz Stanisław (1862), Eugenia Klementyna (1865) oraz Olimpia Zofia (1871). Łęccy byli współwłaścicielami tamtejszego folwarku.

W Księdze Ludności Stałej wsi Konradów odnotowano także dzieci z pierwszego małżeństwa: Amalię i Hipolita Łęckich. Rodzina żyła więc jako wspólnota złożona z potomstwa z obu związków.

Ostatnim etapem wędrówki Kazimierza i Florentyny było Radomsko. Najpewniej sprzedali folwark i nabyli dom w mieście. W akcie zgonu Kazimierz określony został jako „домовладелец” – właściciel nieruchomości, utrzymujący się z własnych środków. Zmarł 24 listopada 1903 roku. Florentyna przeżyła go zaledwie o trzy miesiące – zmarła 24 lutego 1904 roku. Co znamienne, osoby zgłaszające oba zgony – Aleksander Sabrański i Sylwester Lasoń – nie potrafiły już podać imion rodziców ani nazwisk panieńskich matek zmarłych. Czas skutecznie zatarł te informacje.

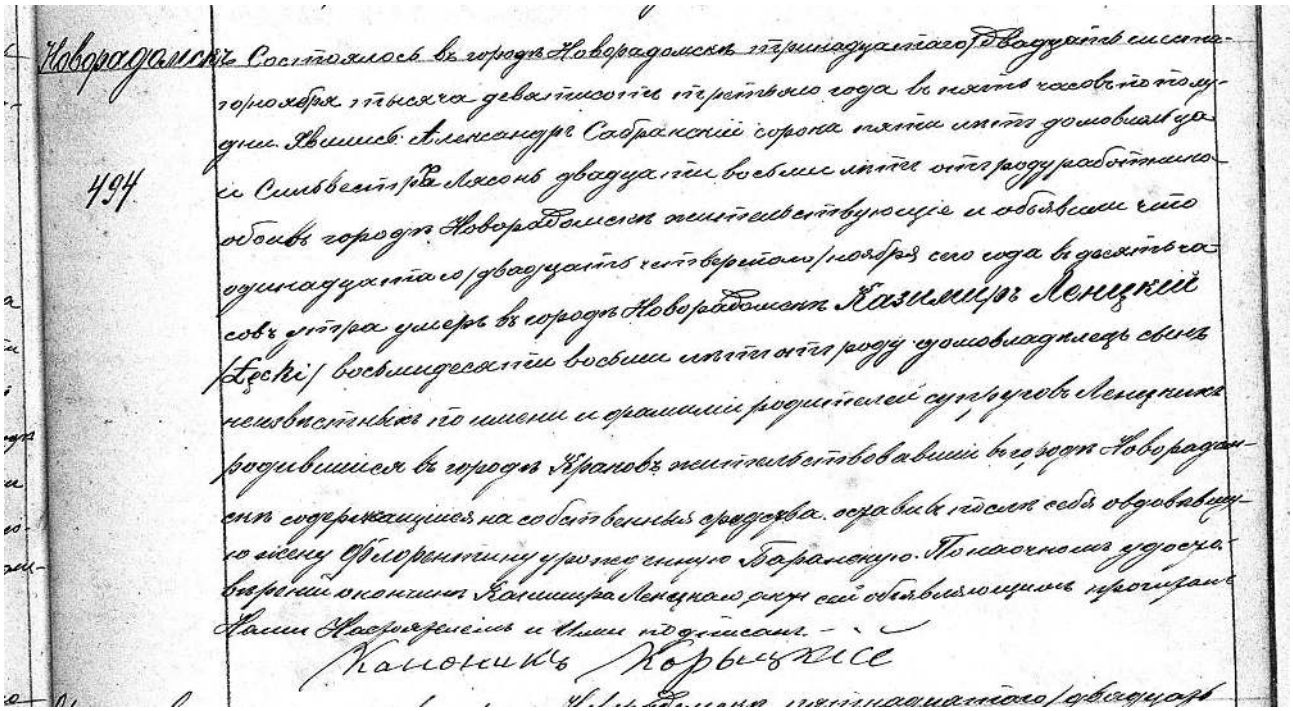

Fot. 3. Akt zgonu Kazimierza Łęckiego.

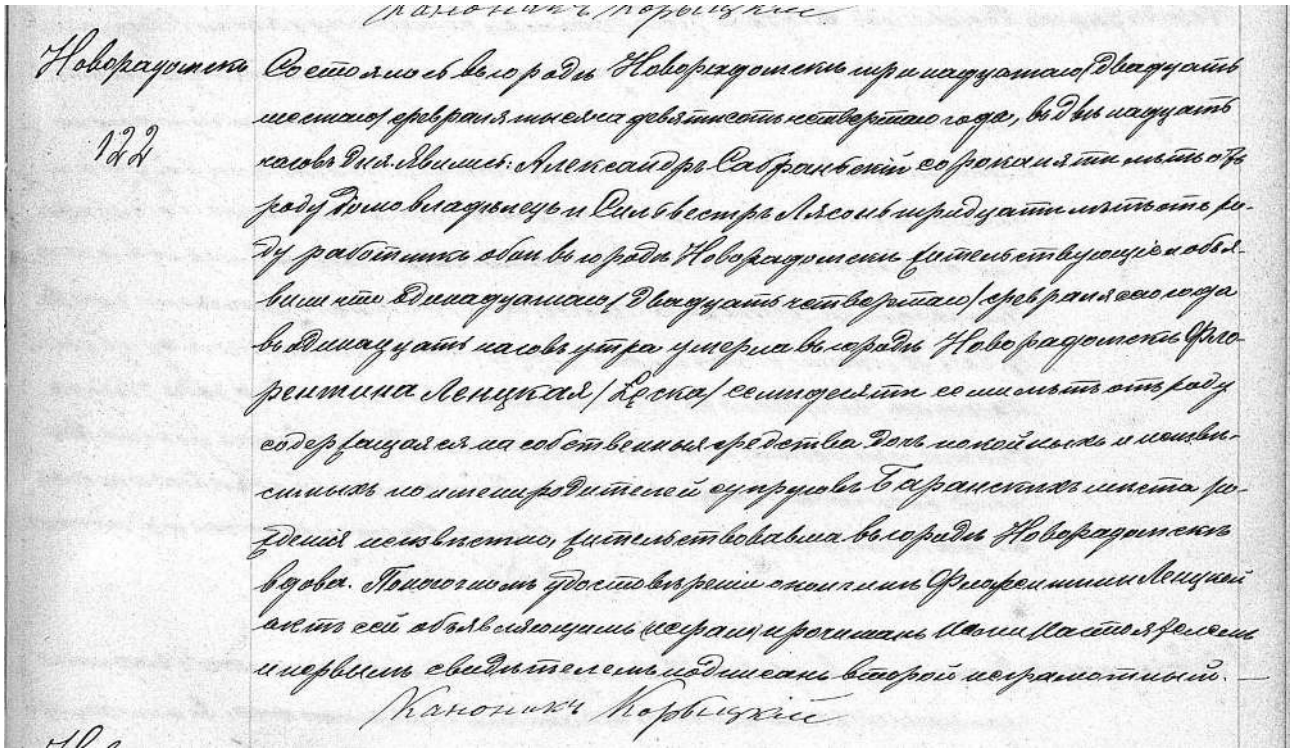

Fot. 4. Akt zgonu Florentyny Łęckiej.



Fot. 5. Nagrobek Kazimierza i Florentyny Łęckich.

Tak oto z nagrobnego napisu wyłania się historia człowieka, który urodził się jako syn chłopów z podkrakowskiej wsi, a zakończył życie jako właściciel nieruchomości w mieście. Historia migracji, awansu społecznego, małżeństw przekraczających granice stanowe – i pamięci, która z biegiem lat stopniowo się rozmywa.

ŁYSIK

W kwaterze C-1 stoi ponadstuletni nagrobek (nr 130), pozbawiony krzyża, lecz z dobrze zachowaną fotografią zmarłego. Spoczywa tu Wincenty Łysik – rolnik z Radziechowic.



Fot. 1. Ngrobek Wincentego Łysika.

Urodził się 3 kwietnia 1870 roku w Radziechowicach jako syn miejscowych rolników: Romana Łysika i Julianny z Sadawów. Dorastał w licznej rodzinie. Miał siostry: Balbinę Mariannę (ur. i zm. 1863), Zofię (ur. 1867), Katarzynę (ur. 1873) oraz brata Jana (ur. 1876).

15 lipca 1894 roku w kościele w Brzeźnicy zawarł związek małżeński z Józefą Kunegundą Tałajówną, córką Jakuba i Józefy z Janusów, określonych w akcie jako „mieszczanie rolni". Wincenty był wówczas 24-letnim kawalerem, mieszkającym przy rodzicach; Józefa miała 25 lat i również pozostawała w domu rodzinnym.

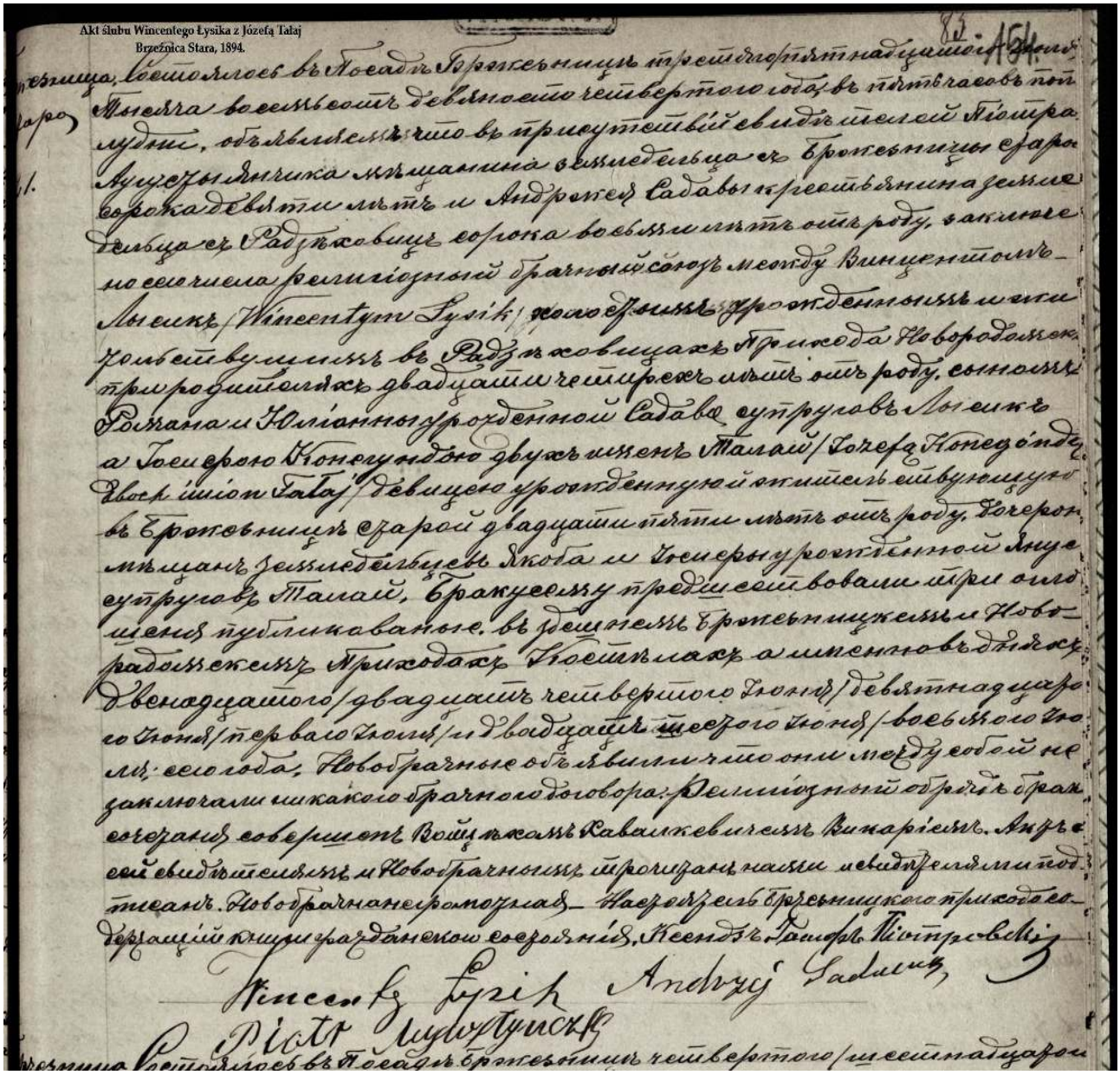
Akt ślubu Wincentego Łysika z Józefą Tałaj
Brzeźnica Stara, 1894.

Fot. 2. Akt ślubu Wincentego i Julianny.

Małżonkowie doczekali się trojga dzieci:

- Genowefy (ur. 1902),
- Piotra (ur. 1905),
- Maksymiliana (ur. 1907).

Wincenty Łysik całe życie związany był z Radziechowicami. Tam pracował na roli i tam zmarł 27 grudnia 1920 roku, mając 50 lat. Pozostawił owdowiałą żonę Józefę z Tałajów i nieletnie jeszcze dzieci.

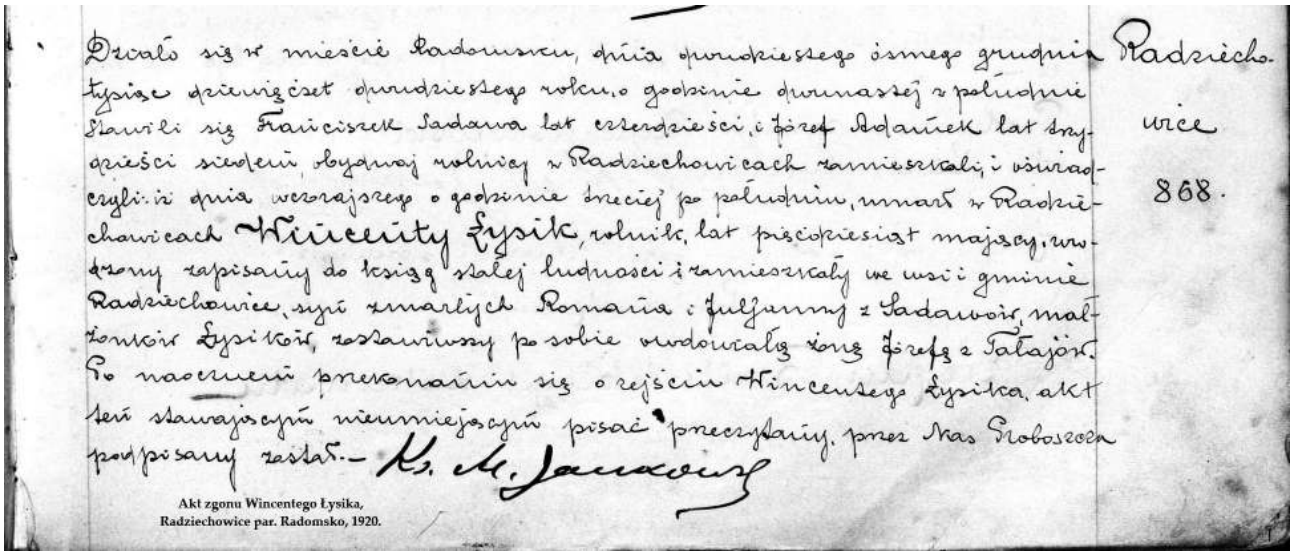
Działo się w mieście Radomsku, dnia dwudziestego ósmego grudnia Radziecho-
tysiąc dziewięćset dwudziestego roku, o godzinie dwunastej z południa wice
Stawili się Franciszek Sadawa lat czterdzieści, i Józef Adamek lat sześć- 868.
dziesięci siedem, obydwaj rolnicy z Radziechowicach zamieszkali, i okazali
czyli: że dnia wczorajszego o godzinie dziesiątej po południu, zmarł w Radzie-
chowicach Wincenty Łysik, rolnik, lat pięćdziesiąt mający, wi-
dzowy zapisany do ksiąg stałej ludności i zamieszkały we wsi i gminie
Radziechowice, syn zmarłych Romana i Juljanny z Sadawów, mał-
żonków Łysikow, zostawiwszy po sobie wdowę żonę Józefę z Talajów.
Po nastąpieniu przekonaniu się o zejściu Wincentego Łysika, akt
ten stawającym niemiejscym pisać przeczytany, przez Nas Protokoła
podpisany został. – Ks. M. Jaworski

Akt zgonu Wincentego Łysika,
Radziechowice par. Radomsko, 1920.

Fot. 3. Akt zgonu Wincentego Łysika.

Z nagrobka z fotografią patrzy człowiek, który całe swoje życie przeżył w jednej miejscowości – w rytmie pracy na roli, rodzinnych obowiązków i lokalnej wspólnoty.

MORAWSKI

W kwaterze B-1, tuż obok grobów sędziego Ziółkowskiego i jego wnuka Adolfa Zawadzkiego - powstańca styczniowego, leży niski, niemal niepozorny grób (nr 34). Nie wznosi się ku górze – przykrywa go pozioma płyta. Na niej wyryto kilka słów:

Ś. P.
WŁADYSŁAW MORAWSKI
ŻYŁ LAT 75
ZM. 30 PAŹDZIERNIKA 1928 R.
POKÓJ JEGO ZACNEJ DUSZY.



Fot. 1. Grób Władysława Morawskiego.

Za tą krótką formułą kryje się droga długa – ponad ćwierć tysiąca kilometrów i niemal całe życie w wędrówce.

Władysław Antoni Morawski urodził się 21 stycznia 1854 roku w Żurominku na północnym Mazowszu, w ówczesnej guberni płockiej. Był synem wielmożnych Józefa Walentego Morawskiego, szlachcica herbu Morawski II i posiadacza zastawnego miejscowych dóbr, oraz Konstancji z Dąbrowskich. Przyszedł na świat w domu, który należał do tradycji ziemiańskiej – z herbem, tytułem i pamięcią przodków.

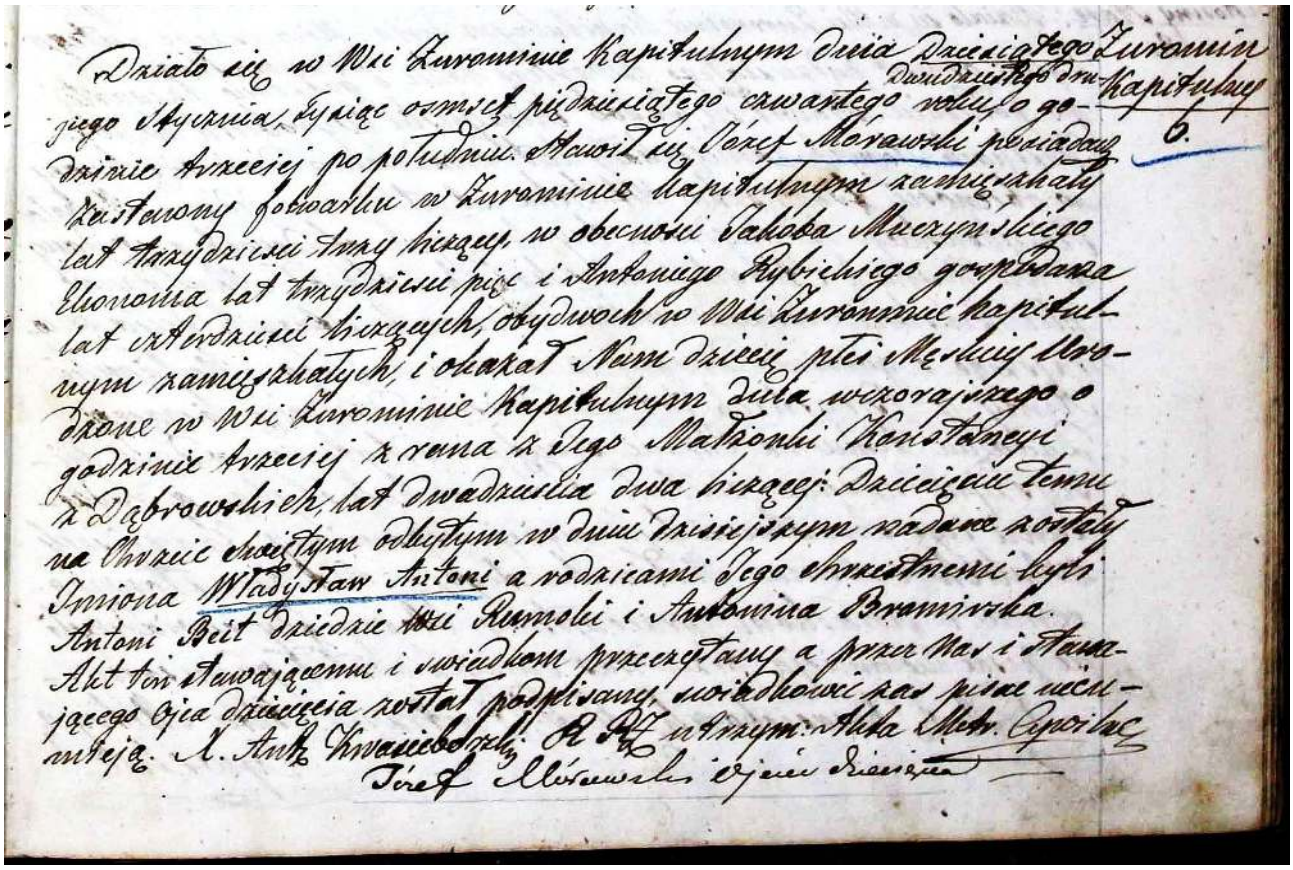

Fot. 2. Akt chrztu Władysława Morawskiego.

Jako młody człowiek wybrał jednak nie dwór, lecz służbę. W wieku dwudziestu pięciu lat spotykamy go na Podlasiu, w Lemanie, gdzie pełni funkcję młodszego leśniczego Straży Lemańskiej. Las stał się jego środowiskiem pracy – wymagał wiedzy, dyscypliny i odpowiedzialności. Wszystko wskazuje na to, że posiadał fachowe przygotowanie w dziedzinie leśnictwa.

W 1880 roku, w parafii Pniewo, poślubił Marię Franciszkę Leppert, córkę obywatela ziemskiego i marszałka powiatu mławskiego. Małżeństwo to łączyło dwa środowiska ziemiańskie, lecz jego dalsze losy giną w mroku źródeł. Nie wiadomo, czy doczekali się dzieci ani jak zakończyło się to wspólne życie.

Kolejny etap prowadzi jeszcze dalej na wschód – na Podole. W Sobolówce, należącej do parafii Ładyżyn, rodzą się dzieci z drugiego małżeństwa Władysława z Zofią Kamilą Kałężną: Władysława Konstancja (1902) i Zbigniew Marian (1904). Rodzina żyje już w przestrzeni Imperium Rosyjskiego, na kresowym pograniczu kultur i administracji. W pewnym momencie następuje powrót do Królestwa Polskiego. Być może przyczyną były niepokoje rewolucyjne, być może względy rodzinne lub zawodowe. Ślady prowadzą przez Warszawę i Łódź, aż wreszcie do Radomska.

Tu, w domu przy ulicy Brzeźnickie Glinianki, kończy się jego droga. 30 października 1928 roku umiera na atak serca. Zgon zgłaszają miejscowi urzędnicy – znak, że był już człowiekiem osiadłym, znanym w miejskiej społeczności.

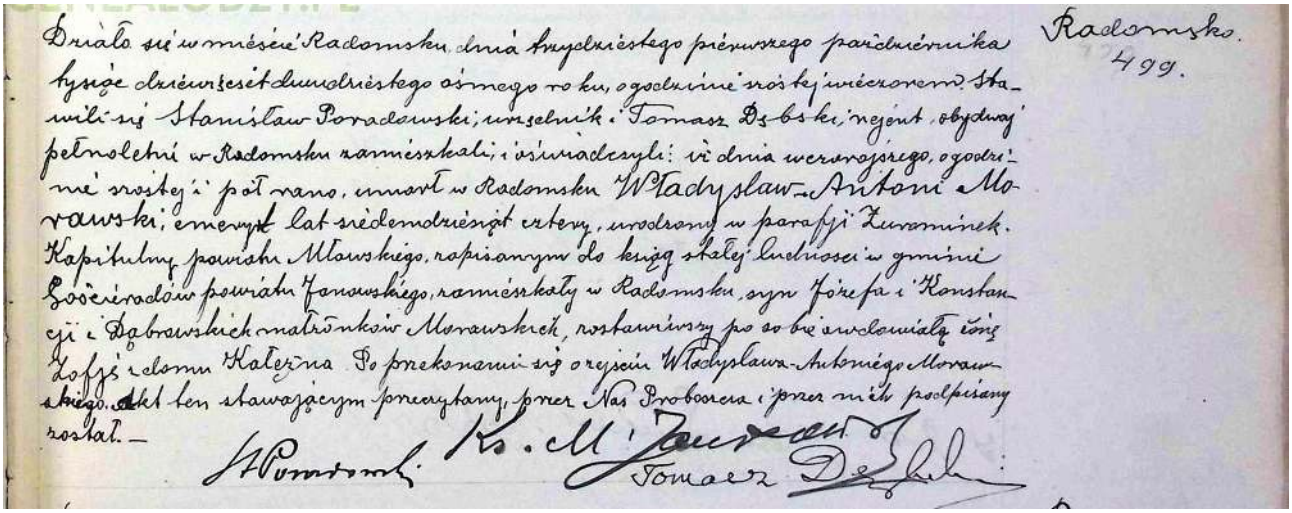
Radomsko.
499.

Działo się w mieście Radomsku dnia trzynastego pierwszego października tysiąc dziewięćset dwudziestego ósmego roku, o godzinie szóstej wieczorem. Stawili się Stanisław Poradowski, urzędnik, i Tomasz Dębski, rejent, obydwaj pełnoletni w Radomsku zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia wczorajszego, o godzinie szóstej i pół rano, zmarł w Radomsku Władysław Antoni Morawski, emeryt, lat siedemdziesiąt cztery, urodzony w parafji Żarnowiec, Kapitulny powiatu Mławskiego, zapisanym do ksiąg stałej ludności w gminie Goździeradów powiatu Janowskiego, zamieszkały w Radomsku, syn Józefa i Konstancji z Dąbrowskich małżonków Morawskich, rozstawszy po sobie owdowiałą żonę Zofję z domu Kalezina. Po przekonaniu się o zejściu Władysława Antoniego Morawskiego akt ten stawającym przeczytany, przez Nas Proboszcza i przez nich podpisany został. –

Ks. M. Jaworski
Tomasz Dębski

Fot. 3. Akt zgonu Władysława Morawskiego.

Niski grób bez monumentalnej oprawy zamyka historię człowieka urodzonego w mazowieckim majątku szlacheckim, który znaczną część życia spędził w służbie leśnej na odległych terenach imperium, by ostatecznie osiąść w Radomsku. Z daleka przybył – i tu pozostał.

MYŚLIŃSKI WŁADYSŁAW

W kwaterze C-1, w grobach oznaczonych numerami 112 i 113, leżą obok siebie dwaj bracia Myślińscy. W jednym grobie – Władysław. W drugim – Feliks, miejscowy rejent, oraz członkowie jego rodziny. Dwie płyty, dwa życiorysy, jedna genealogia.



Fot. 1. Dwa groby braci Myślińskich.

Władysław Myśliński urodził się 11 maja 1864 roku w Błoniu. Pochodził z rodziny o wyraźnie zaznaczonej pozycji społecznej. Jego ojciec, Łukasz Myśliński (1822–1888), był rejentem okręgu błońskiego – kancelarię prowadził w latach 1866–1885. Wcześniej pełnił funkcję kasjera

miejskiego i obrońcy przy sądzie pokoju. Matką była Balbina ze Smoleńskich herbu *Zagłoba*. Jeszcze pokolenie wcześniej rodzina związana była z rzemiosłem – dziadek Władysława po mieczu, Augustyn Myśliński, figuruje w źródłach jako „mayster kunsztu rzeźnickiego" w Błoniu. W ciągu dwóch generacji widać więc wyraźny awans – od cechowego mistrza do urzędnika wymiaru sprawiedliwości.

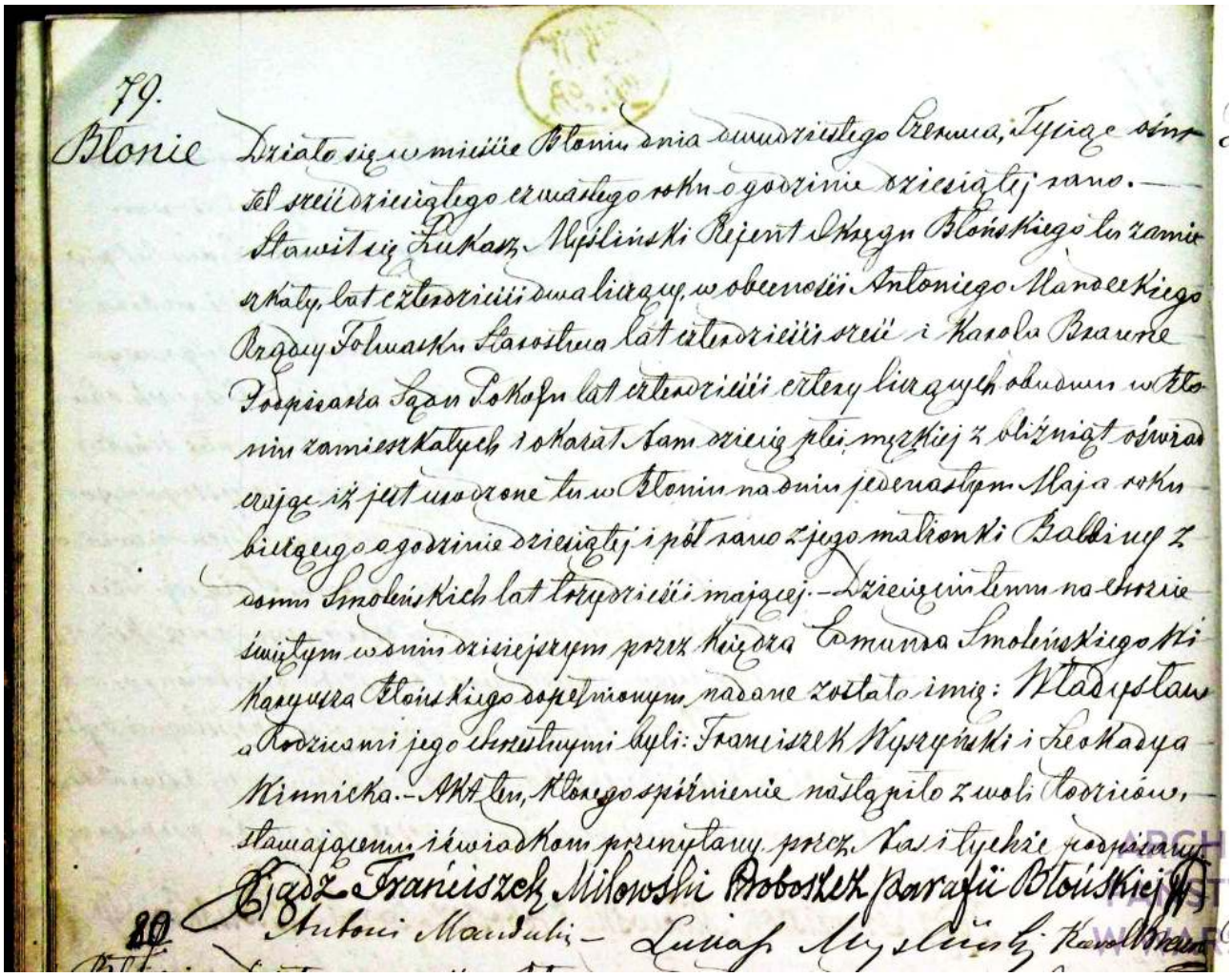

Fot. 2. Akt chrztu Władysława Myślińskiego.

Władysław dorastał w licznym rodzeństwie. W ciągu około dwudziestu lat w Błoniu urodziło się dziewięcioro dzieci Łukasza i Balbiny: Feliks Paweł (1854), Leokadia Elżbieta (1857), Roman Junocenty (1859–1863), Stanisław (1862), bliźniaczy brat Władysława – Kazimierz (1864), Jan Łukasz (1865–1867), Zofia (1868) i najmłodsza Balbina Maria (1874). Dom musiał być pełen głosów, planów i ambicji.

Władysław wybrał drogę urzędniczą. Uczył się i pracował w Warszawie jako księgowy Nadwiślańskiej Drogi Żelaznej – jednej z najważniejszych arterii komunikacyjnych Królestwa Polskiego. Kolej była symbolem nowoczesności, postępu, rachunku i dyscypliny. To już nie świat cechów ani małomiasteczkowej kancelarii, lecz rytm biur, tabel i rozkładów jazdy.

Choroba przerwała tę drogę. Gdy stan zdrowia się pogorszył, Władysław przeniósł się do Radomska, do domu najstarszego brata Feliksa – miejscowego rejenta. Tam, w cieniu rodzinnej opieki, spędził ostatnie miesiące życia.

Zmarł 10 czerwca 1893 roku, mając zaledwie 29 lat. Akt zgonu zgłosili dwaj „kostielnyje służateli” – kościelni służebnicy. Krótki zapis urzędowy zamknął historię młodego człowieka, który zdążył wejść w świat nowoczesnej administracji, lecz nie zdążył w nim naprawdę zaistnieć.



S. P.

Władysław Myśliński,

b. wychowaniec szkoły handlowej prywatnej w Warszawie, a następnie urzędnik kolei nadwiślańskiej, zmarł dnia 10-go czerwca 1893 r. w Radomsku, przeżywszy lat 29. W smutku pozostała matka wraz z siostrami, braćmi i szwagrami zapraszają krewnych, kolegów i życzliwych na pogrzeb odbyć się mający w temże mieście dnia 12-go czerwca, o godzinie **12-ej** w południe. —2413

Fot. 3. Nekrolog Władysława Myślińskiego.

Dziś leży w Radomsku, obok brata, który przeżył dłużej i związał z miastem swoją karierę. Dwa groby obok siebie przypominają, że historia rodzin to nie tylko długie, pełne biografie – czasem to także urwane w pół zdania opowieści o niespełnionym życiu.



Fot. 4. Nagrobna inskrypcja



Fot. 5. Nagrobek Łukasza Myślińskiego w Błoniu.

MYŚLIŃSKI FELIKS



Fot. 1. Rejent Feliks Myśliński.

Jak wspomniałem wyżej, w grobie obok grobu Władysława Myślińskiego pochowano jego brata, radomszczańskiego rejenta Feliksa Pawła Myślińskiego, a także członków jego najbliższej rodziny: Konstantego Walentego Józefa Sadowskiego oraz jego żonę Balbinę Marię z Myślińskich Sadowską — siostrę rejenta.

Feliks Paweł Myśliński urodził się 29 sierpnia 1854 roku w Błoniu. Był synem Łukasza Myślińskiego (1822–1888), rejenta okręgu błońskiego, prowadzącego kancelarię w latach 1866–1885, a wcześniej kasjera miejskiego i obrońcy przy sądzie pokoju, oraz Balbiny Walerii ze Smoleńskich herbu *Zagłoba*. Rodzina Myślińskich należała do miejscowej elity urzędniczo-mieszczańskiej. Dziadek Feliksa po mieczu, Augustyn Myśliński, był w Błoniu rzeźnikiem — „sławetnym maystrem kunsztu rzeźnickiego", jak określano wówczas mistrzów cechowych.

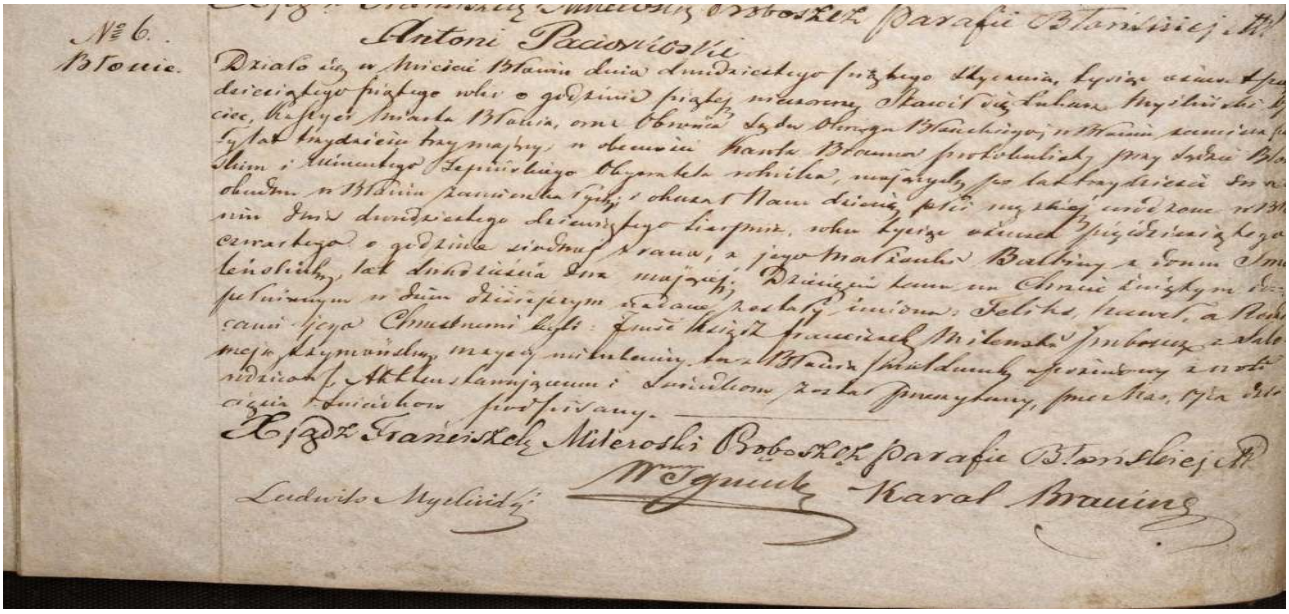

Fot. 2. Akt chrztu Feliksa Pawła Myślińskiego.

Feliks był pierworodnym z dziewięciorga rodzeństwa, które przyszło na świat w Błoniu na przestrzeni kilkunastu lat. Jego braćmi i siostrami byli:

- Leokadia Elżbieta (ur. 1857), zamężna w 1881 r. w Błoniu z Idzim Smolińskim,
- Roman Junocenty (1859–1863),
- Stanisław (ur. 1862),
- Władysław (ur. 1864),
- Kazimierz (ur. 1864), brat bliźniak Władysława,
- Jan Łukasz (1865–1867),
- Zofia (ur. 1868),
- Balbina Maria (ur. 1874), późniejsza żona Konstantego Sadowskiego, matka Tadeusza.



Fot. 3. Leokadia Smolińska z Myślińskich (z lewej) i Zofia Bułakowska z Myślińskich – siostry rejenta.



Fot. 5. Tadeusz Sadowski – siostrzeniec rejenta

Biogram Feliksa Myślińskiego szczegółowo opracował Grzegorz Mieczyński (*Radomszczański Słownik Biograficzny* T.1, s. 129-130.). Wzmianki o tej postaci znaleźć można również na stronie radomszczańskiego muzeum. Uzupełniając te informacje materiałami z teczki personalnej rejenta, przechowywanej w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, otrzymujemy obraz człowieka rzetelnego, sumiennego, a zarazem zmagającego się z problemami zdrowotnymi.

Był wyznania katolickiego, posiadał przynależność państwową Królestwa Polskiego i pozostał bezżenny. W 1873 roku ukończył V Gimnazjum w Warszawie. W tym samym roku rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, jednak w 1876 roku opuścił uczelnię bez uzyskania dyplomu. W aktach odnotował, że patent gimnazjalny i świadectwo uniwersyteckie złożone są w Sądzie Okręgowym piotrkowskim. Egzamin notarialny w Sądzie Piotrkowskim zdał z wynikiem zadowalającym. Do służby wojskowej został zaliczony w ramach pospolitego ruszenia.

Do służby sądowej wstąpił 26 października 1888 roku, na mocy rozkazu Starszego Prezesa Izby Sądowej w Warszawie. Otrzymał nominację na stanowisko rejenta przy kancelarii hipotecznej sędziego pokoju w Noworadomsku. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie aż do śmierci. W burzliwych latach 1917–1918, w okresie przejściowym pomiędzy władzą zaborczą a odradzającym się państwem polskim, pozostawiono go na stanowisku.

19 kwietnia 1918 roku, już w realiach kształtującej się niepodległości, złożył uroczystą przysięgę przed prezesem Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Piotrkowie:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu na powierzonym mi urzędzie przyczyniać się do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi mojej Ojczyzny, pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mając zawsze przed oczyma; Radzie Regencyjnej, do czasu powołania Króla lub Regenta naczelną władzę Państwa polskiego piastującej, wierności dochować; Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, wszystkich obywateli kraju w równem mając zachowaniu; przepisów prawa strzedz pilnie, obowiązku urzędu mego spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować.

Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka.

Tekst przysięgi — odwołujący się do Boga, Ojczyzny i Narodu Polskiego — stanowił wyraz lojalności wobec odradzającego się państwa oraz zobowiązanie do rzetelnego pełnienia obowiązków urzędowych.

Jako notariusz pracował najpierw w Piotrkowie, następnie — od 1888 roku aż do śmierci — w Radomsku. Był nie tylko urzędnikiem, lecz także aktywnym działaczem społecznym. Angażował się w działalność straży ogniowej, teatru amatorskiego, Stowarzyszenia Spożywców Urzędników, Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Towarzystwa Szkolnego im. F. Fabianiego oraz Towarzystwa Dobroczynności. Pełnił funkcję ławnika miejskiego. W 1906 roku kandydował do Dumy z ramienia Stronnictwa Postępowej Demokracji. W czasie I wojny światowej działał w Komitecie Obywatelskim, a następnie w Radzie Miejskiej powołanej przez władze austriackie. Od 1918 roku był członkiem Komitetu Żywnościowego; podczas rozruchów głodowych w 1919 roku został poturbowany przez protestujących.

W życiu prywatnym również doświadczał niecodziennych wydarzeń — w 1913 roku wygrał w loterii 40 tysięcy rubli, za które nabył majątek ziemski Włynice. Jednocześnie zachowane akta personalne pokazują człowieka schorowanego: wiele kart w teczce to prośby o urlop dla poratowania zdrowia.

Wpisy w dokumentach służbowych kończy krótka, lakoniczna notatka: „15 września 1920 roku zmarł”. Ostatnie karty teczki stanowią protokół czynności przeprowadzonych przy przejęciu kancelarii po śmierci notariusza, zgodnie z ustawą notarialną — formalne domknięcie wieloletniej służby publicznej.

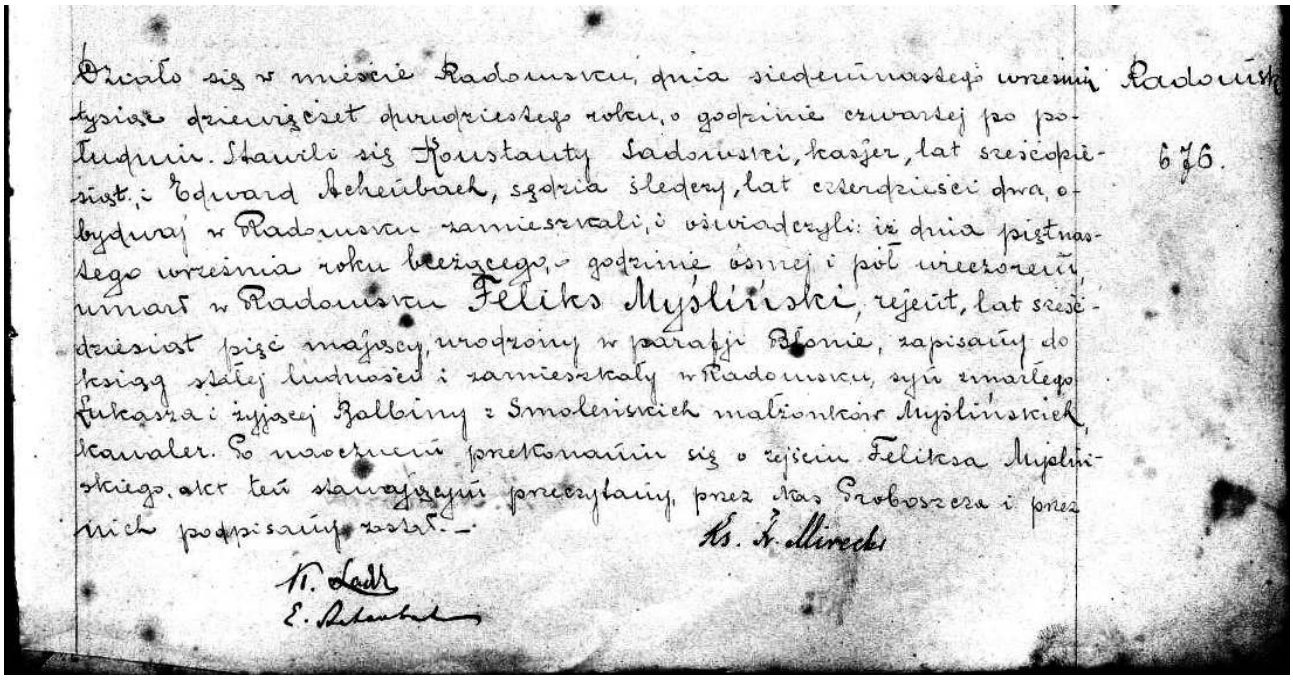
Stawił się w mieście Radomsku, dnia siedemnastego września Radomsk
tysiąc dziewięćset dwudziestego roku, o godzinie czwartej po po-
łudniu. Stawili się Konstanty Sadowski, kasjer, lat sześćdzie-
siąt, i Edward Scheibbach, sędzia śledczy, lat czterdzieści dwa, o- 676.
bydwaj w Radomsku zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia piętnas-
tego września roku bieżącego, o godzinie ósmej i pół wieczorem,
umarł w Radomsku Feliks Myśliński, rejent, lat sześć-
dziesiąt pięć mający, urodzony w parafji Błonie, zapisany do
ksiąg stałej ludności i zamieszkały w Radomsku, syn zmarłego
Łukasza i żyjącej Balbiny z Smoleńskich małżonków Myślińskich,
kawaler. Po nawiązaniu przekonaniu się o zejściu Feliksa Myśliń-
skiego, akt ten stawającym przeczytany, przez nas Sroboszcza i przez
nich podpisany został. —
Ks. F. Mirecki
W. Sadl
E. Scheibbach

Fot. 6. Akt zgonu rejenta Myślińskiego.

Dziś po Feliksie Myślińskim pozostał przede wszystkim grób na Starym Cmentarzu w Radomsku — z masywną, spękaną płytą przykrywającą mogiłę i niemal nieczytelną inskrypcją na pionowej tablicy. To materialny, choć już nadwątlony przez czas, ślad po człowieku, który przez ponad trzy dekady współtworzył życie publiczne miasta. Pozostały także dokumenty archiwalne i fotografie — milczące świadectwa jego pracy, aktywności i miejsca w historii lokalnej społeczności.



Fot. 7. Grób Feliksa Myślińskiego

NAPIÓRKOWSKI

Zapomniany inżynier z Radomska.

W numerze 15 „Gazety Radomskowskiej" z kwietnia 1929 roku oraz w „Kurierze Warszawskim" (nr 96 z 9 kwietnia 1929 roku) ukazał się nekrolog informujący o nagłej śmierci 46-letniego mieszkańca miasta – Stanisława Napiórkowskiego. Dziś jego nazwisko niewiele mówi nawet pasjonatom lokalnej historii. Kim był człowiek, którego odejście odnotowała prasa?



Ś. † P.

Stanisław Napiórkowski

Inżynier-agronom,

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł d. 4-go kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 46.

Zwłoki pochowano na cmentarzu w Radomsku, o czem zawiadamia zrozpaczona

715 ŻONA Z DZIEĆMI.

Fot. 1. Nekrolog Stanisława Napiórkowskiego w "Kurierze Warszawskim".

Stanisław Napiórkowski (spotykana także forma nazwiska: Napierkowski) urodził się w 1884 roku we wsi Pomaski Wielkie w powiecie makowskim. Pochodził z rodziny o szlacheckich korzeniach. Jego ojciec, Sylwester Napierkowski (1854–1909), był dziedzicem cząstkowym w Pomaskach, a także urzędnikiem sądowym – pełnił funkcję sekretarza Sądu Śledczego w Pułtusku oraz komornika sądowego powiatu łomżyńskiego. Matka, Aleksandra Natalia z Hasselbergów (1853–1911), wywodziła się z rodziny pułtuskiego fabrykanta, właściciela wytwórni mydła i świec.



Fot. 2. Obligacja fabryki Ludwika Hasselberga.

Stanisław dorastał w środowisku łączącym tradycje ziemiańskie z miejskim zapleczem urzędniczo-przemysłowym. Miał dwoje rodzeństwa: Mieczysława Konrada oraz Feliksę Janinę.

Wybrał drogę kształcenia rolniczego. Ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Taborze (w dzisiejszych Czechach), uzyskując w 1909 roku tytuł inżyniera agronoma. Był to wówczas prestiżowy kierunek studiów, dający nowoczesne przygotowanie do prowadzenia majątków ziemskich. Po studiach związał się z regionem radomszczańskim.

Objął stanowisko administratora dóbr Rędziny, a następnie zakupił folwark Borki. Jego życie wpisywało się w los wielu ziemian początku XX wieku, próbujących utrzymać i unowocześniać gospodarstwa w trudnych realiach ekonomicznych odrodzonego państwa. Niestety, kolejne klęski żywiołowe – gwałtowne ulewy niszczące zasiewy oraz pożar, który strawił zebrane plony – doprowadziły do poważnych strat. Sytuację pogłębiła inflacja pierwszej połowy lat 20. XX wieku. Zadłużenie zmusiło rodzinę do opuszczenia majątku i przeniesienia się do Radomska.

W mieście Napiórkowski próbował odnaleźć się w nowych realiach gospodarczych. Otworzył biuro parcelacyjne, a w 1922 roku – wspólnie z Jakubem Mittelmanem – założył przy ulicy Dobryszyckiej 13 fabrykę wyrobów chemicznych. Była to próba wejścia w rozwijający się sektor przemysłowy, charakterystyczny dla międzywojennego Radomska.

Życie rodzinne Stanisława również było związane z regionem. Ożenił się z Konstancją Stanisławą Arlitewicz, córką starszego felczera powiatu mławskiego. Małżeństwo doczekało się pięciorga dzieci. Najstarsza córka, Wanda, kształciła się u Urszulanek w Krakowie; młodsze rodzeństwo uczęszczało do szkół w Radomsku. Rodzina doświadczyła jednak zarówno trudności finansowych, jak i dramatów osobistych, które odcisnęły swoje piętno na kolejnych pokoleniach.



Fot. 3. Stanisław Napiórkowski z córką Marią.

Stanisław Napiórkowski zmarł nagle w 1929 roku, mając 46 lat. Nekrologi w prasie świadczą, że był osobą znaną i rozpoznawalną w lokalnym środowisku. Został pochowany na Starym Cmentarzu w Radomsku w kwaterrze C-1. Jego grób (148) istnieje do dziś – niestety pozostaje zapomniany i zaniedbany.

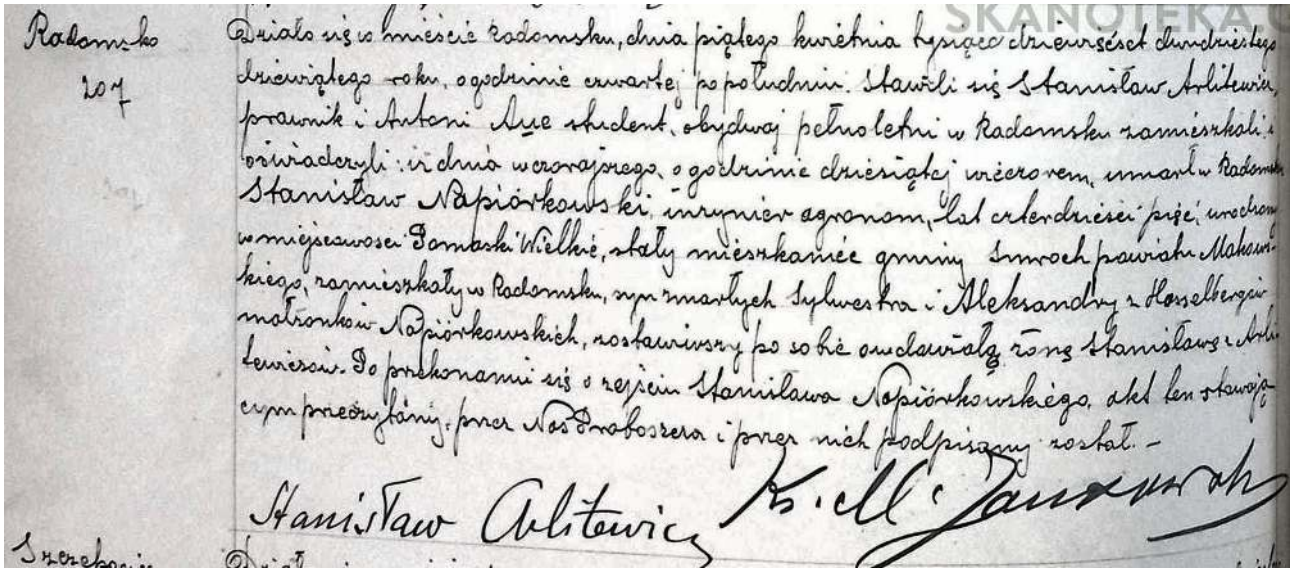
Radomsko
Działo się w mieście Radomsku, dnia piątego kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego
dziewiątego roku, o godzinie czwartej po południu. Stawili się Stanisław Arlitewicz,
prawnik i Antoni Nye student, obydwaj pełnoletni w Radomsku zamieszkali i
oświadczyli, iż dnia wczorajszego, o godzinie dziesiątej wieczorem, zmarł w Radomsku
Stanisław Napiórkowski, inżynier agronom, lat czterdzieści pięć, urodzony
w miejscowości Dąbrowa Wielkie, stały mieszkaniec gminy Inowłoch powiatu Makowskiego, zamieszkały w Radomsku, syn zmarłych Sylwestra i Aleksandry z Hasselbergów
małżonków Napiórkowskich, rozstawszy po sobie owdowiałą żonę Stanisławę z Arlitewiczów. Do powiadomienia się o rejestracji Stanisława Napiórkowskiego, akt ten stawającym przeczytany, przez Nas podpisany został.

Stanisław Arlitewicz

Fot. 4. Akt zgonu Stanisława Napiórkowskiego.

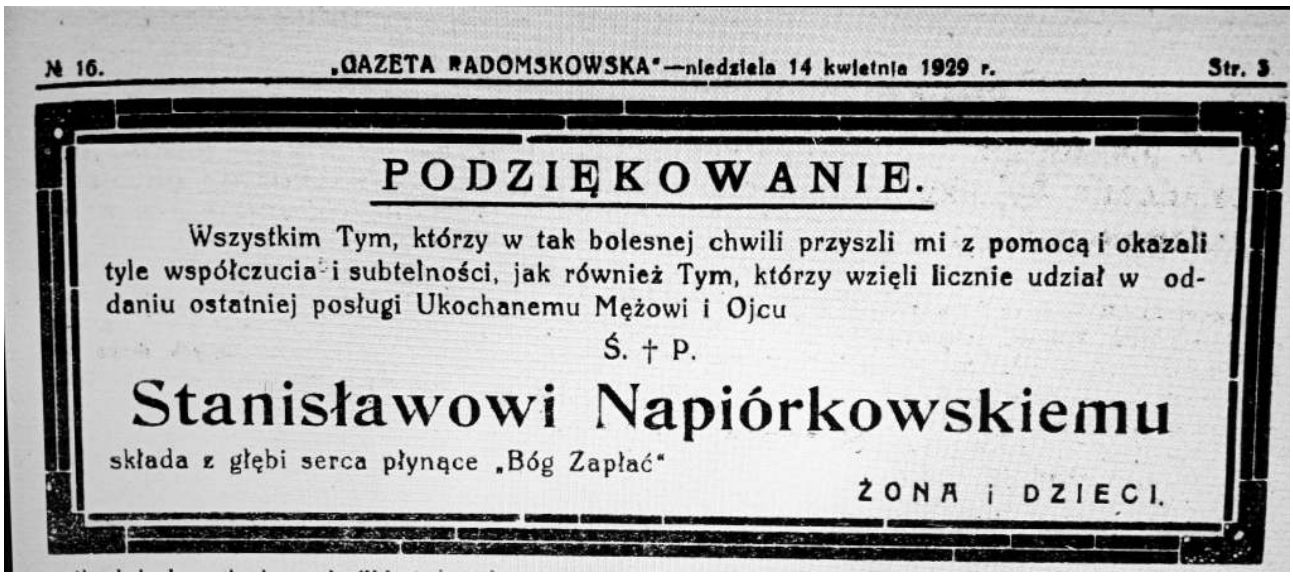

№ 16. „GAZETA RADOMSKOWSKA"—niedziela 14 kwietnia 1929 r. Str. 3

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Tym, którzy w tak bolesnej chwili przyszli mi z pomocą i okazali tyle współczucia i subtelności, jak również Tym, którzy wzięli licznie udział w oddaniu ostatniej posługi Ukochanemu Mężowi i Ojcu

Ś. † P.

Stanisławowi Napiórkowskiemu

składa z głębi serca płynące „Bóg Zapłać"

ŻONA i DZIECI.

Fot. 5. Podziękowanie rodziny za wsparcie i udział w pogrzebie.





Fot. 6 i 7. Grób i tablica nagrobna.

Historia Napiórkowskiego to opowieść o ambicji, wykształceniu i przedsiębiorczości, ale także o kruchości planów wobec sił natury i ekonomii. W losach jednego człowieka odbija się szerszy obraz przemian społecznych i gospodarczych pierwszych dekad XX wieku – od ziemiańskiego folwarku po miejską inicjatywę przemysłową.

NOWAK

W kwaterze B-4 znajduje się grób (nr 319) dziecka. Spoczywa w nim ośmioletnia dziewczynka, której nagrobne epitafium porusza prostotą i bólem zapisanym w kilku słowach:

NAJUKOCHAŃSZEJ CÓRCE
Ś.P.
OLUNI NOWAKÓWNIE
URODZONEJ 21 VI 1910 R.
ZMARŁEJ 7 XII 1918 R.
POZOSTALI
W GŁĘBOKIM ŻALU
RODZICE I BRAT

Ola, a właściwie Aleksandra Jadwiga, urodziła się 21 czerwca 1910 roku w Dobryszycach. Na chrzcie otrzymała dwa imiona, jednak w domu i zapewne wśród bliskich była po prostu Olunią. Jej ojciec, Józef Nowak, pełnił wówczas funkcję pisarza gminnego. Matką była Leokadia Jadwiga z Olszewskich.

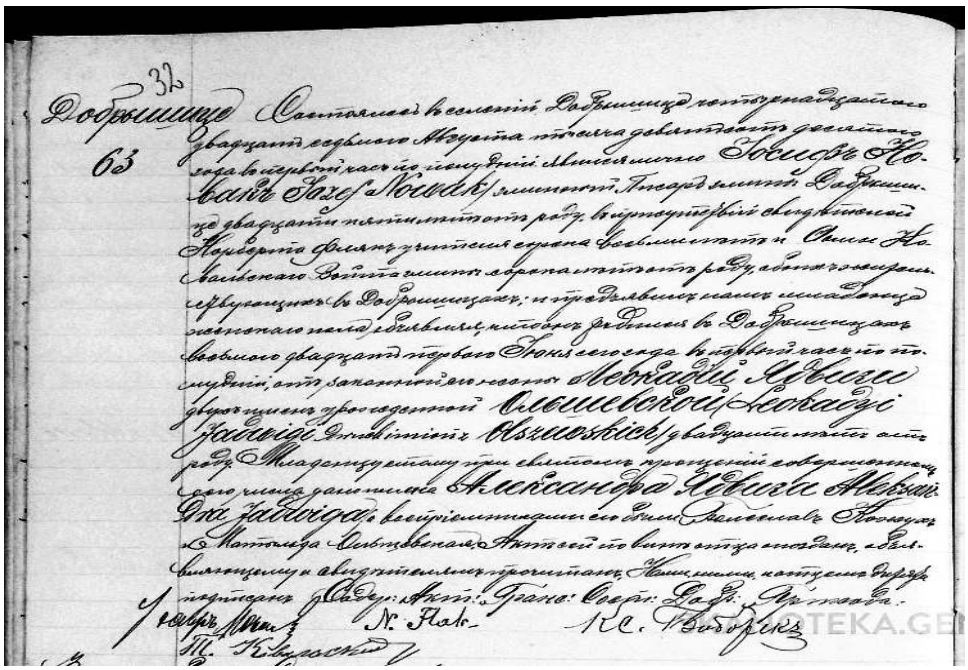

Fot. 1. Akt chrztu Oli Nowak.

Rodzina nie wywodziła się z Radomska. Józef Nowak urodził się w Kruszynie jako syn Kazimierza i Jadwigi z Jóźwików. Leokadia pochodziła z Blachowni w gminie Konopiska; była córką Juliana i Marianny z Gajdów. Małżeństwo zawarli 29 września 1907 roku w Bąkowej Górze. Pan młody miał wówczas 21 lat i pracował jako pisarz w gminie Masłowice, panna młoda – zaledwie 17 lat – mieszkała jeszcze przy rodzicach. Ola miała starszego brata, Kazimierza Stanisława, urodzonego 27 sierpnia 1908 roku w Masłowicach.

Życie rodziny Nowaków naznaczone było częstymi przeprowadzkami, typowymi dla urzędników niższego szczebla i oficjalistów dworskich. Przenosili się tam, gdzie Józef Nowak otrzymywał zatrudnienie. W chwili śmierci córki mieszkali w Stobiecku Miejskim, gdzie pracowali jako oficjaliści dworscy.

Ola zmarła 7 grudnia 1918 roku. Trudno dziś ustalić przyczynę jej śmierci, lecz data ta przypada na czas powojennej biedy i epidemii, które zbierały wówczas tragiczne żniwo, szczególnie wśród dzieci.

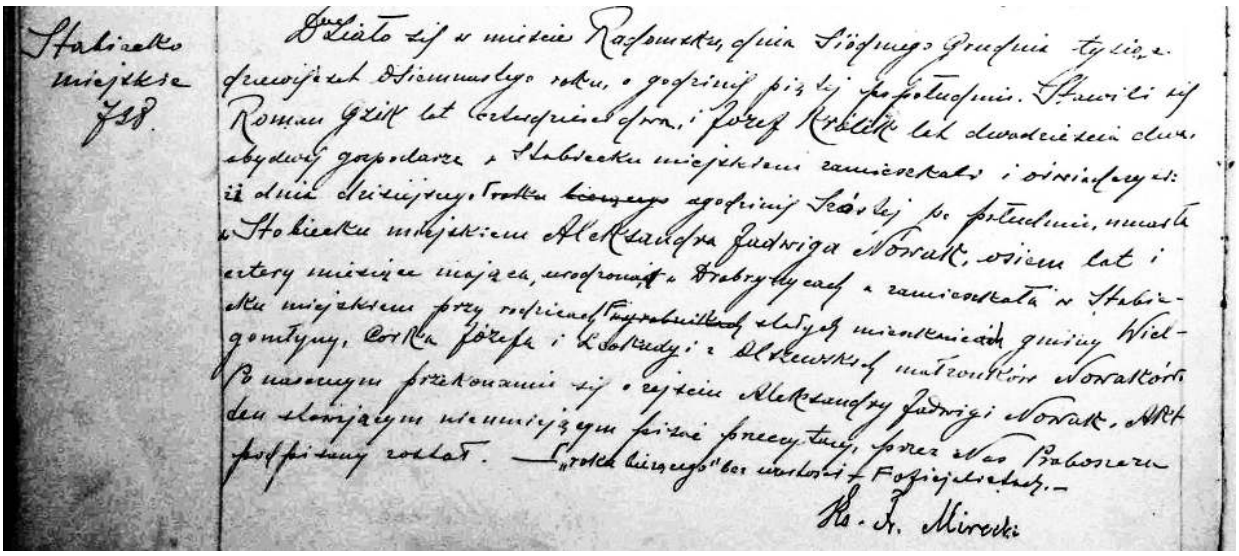

Fot. 2. Akt zgonu Oli Nowak.

Pozostał po niej niewielki nagrobek i kilka wersów wyrytych w kamieniu. Wystarczająco, by po ponad stu latach przypomnieć historię małej dziewczynki i wędrującej po radomszczańskiej ziemi rodziny, której przyszło zmierzyć się z najboleśniejszą stratą.



Fot. 3. Nagrobek Oli Nowak.

NOWAKOWSKI

W kwaterze C-4, nieopodal grobu duchowieństwa parafii, znajduje się stary, niski nagrobek (147). Na skromnej płycie wyryto słowa:

Ś.P.
JÓZEF NOWAKOWSKI
URODZONY 13 MARCA 1837 R.
ZMARŁ 30 STYCZNIA 1897 R.
POKÓJ JEGO DUSZY



Fot. 1. Nagrobek Józefa Nowakowskiego.

Kim był człowiek spoczywający w tym miejscu? Skąd pochodził i jakie były jego związki z Radomskiem? W dostępnym opracowaniu Zofii Gzikowej brak o nim wzmianki, dlatego warto sięgnąć do źródeł metrykalnych i spróbować odtworzyć jego losy.

Józef Joachim Nowakowski urodził się 13 marca 1837 roku w Wiślicy, w ówczesnym powiecie pińczowskim guberni kieleckiej (dziś powiat buski, województwo świętokrzyskie). Był synem Tomasza Nowakowskiego i Marianny z Kocielińskich. Ojciec miał w chwili jego narodzin 58 lat, matka 43 — byli więc rodzicami w dojrzałym wieku. Chrzest odbył się tego samego dnia o godzinie dziewiątej rano w wiślickiej kolegiacie. Rodzicami chrzestnymi zostali miejscowi mieszczanie: Jędrzej Jurkowski i Katarzyna Awratyńska.

Z aktu małżeństwa dowiadujemy się, że Józef był nauczycielem. 5 marca 1859 roku w Maluszynie zawarł związek małżeński z Leokadią Wierzchowską, córką Aleksandra i Katarzyny z Margasińskich, związanych z fabryką cukru w Silniczce. W chwili ślubu Józef miał 22 lata i był nauczycielem ochronki w Silniczce; panna młoda liczyła 16 lat i osiem miesięcy. Świadkami byli pracownicy miejscowej cukrowni. W akcie zaznaczono, że nowożeńcy nie zawierali umowy przedślubnej.

Kariera zawodowa Józefa Nowakowskiego prowadziła go przez różne miejscowości regionu. W 1862 roku, gdy w Silniczce przyszła na świat jego córka Ludwika Rozalia, był już pisarzem magistratu w Wiślicy. Z kolei w 1876 roku, przy narodzinach syna Tomasza Teofila w Brudzicach, pełnił funkcję pisarza gminnego. Tomasz Teofil w dorosłym życiu ożenił się z Heleną z Winiarskich (ślub w Drzewicy w 1902 roku).

Józef wywodził się z mieszczańskiej rodziny wiślickiej. Jego ojciec Tomasz był majstrem kunsztu kuśnierskiego i obywatelem miasta Wiślicy. Matka, Marianna z Kocielińskich, również należała do miejscowego stanu mieszczańskiego.

Miał kilkoro rodzeństwa: Teklę (ur. 1817), Angelę (ur. 1820), Wiktorię Ewę (ur. 1822) oraz Ignacego (ur. 1825). Szczególnie interesujące są losy tego ostatniego.

Ignacy

Zrobił karierę urzędniczą w administracji Królestwa Polskiego. W latach 1857–1859 był urzędnikiem, pełnił funkcję adiunkta funduszy i archiwum Kasy Gubernialnej Wydziału Skarbowego Rządu Gubernialnego Radomskiego, a także został odznaczony orderem św. Włodzimierza. Ożenił się w 1859 roku w Radomiu z Pauliną Markiewicz z Warki. Pozostawił liczne potomstwo, wśród którego znalazł się m.in. Wacław Michał – zamożny przemysłowiec, współwłaściciel fabryki zapałek w Mszczonowie, przed wprowadzeniem państwowego monopolu zapałczanego. Tragiczny los dotknął kolejne pokolenie tej rodziny – syn Wacława, Bohdan, został zamordowany w Charkowie w 1940 roku.

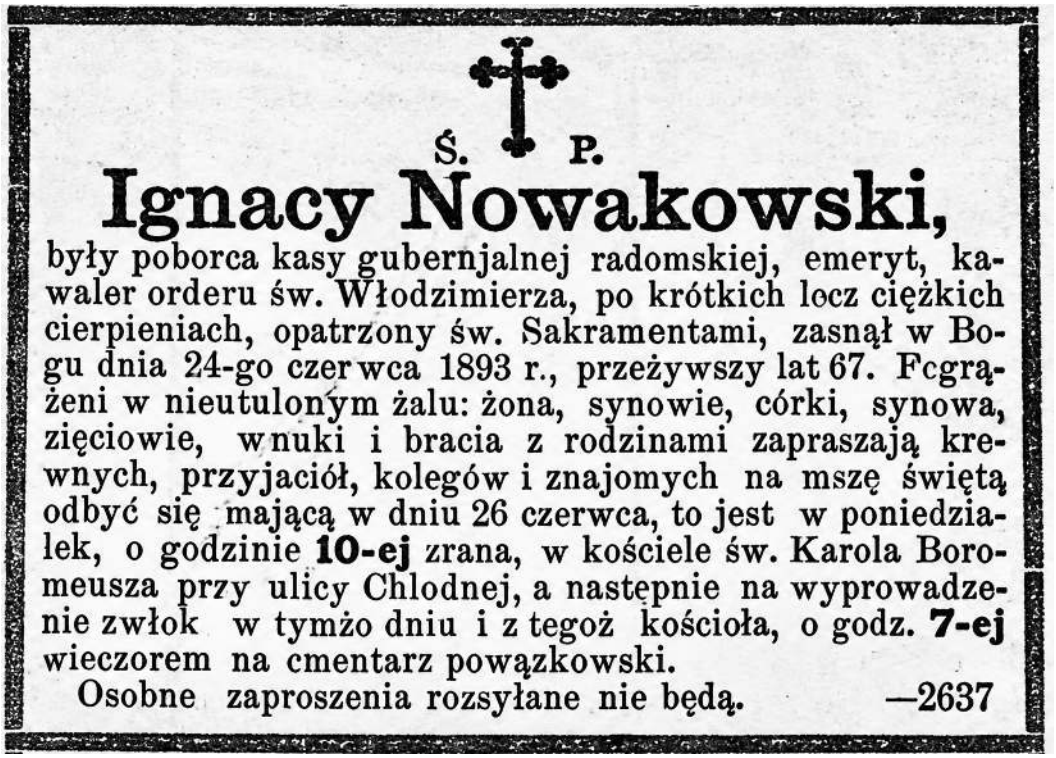

Ś. P.

Ignacy Nowakowski,

były poborca kasy gubernjalnej radomskiej, emeryt, kawaler orderu św. Włodzimierza, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 24-go czerwca 1893 r., przeżywszy lat 67. Pogrążeni w nieutulonym żalu: żona, synowie, córki, synowa, zięciowie, wnuki i bracia z rodzinami zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na mszę świętą odbyć się mającą w dniu 26 czerwca, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chlodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymżo dniu i z tegoż kościoła, o godz. **7-ej** wieczorem na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2637

Fot. 2. Nekrolog Ignacego Nowakowskiego.

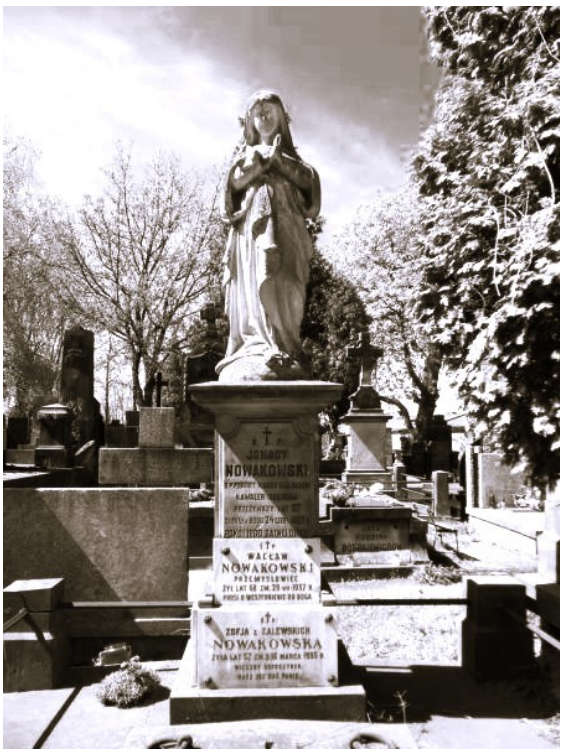

Fot. 3. Grób Ignacego Nowakowskiego na warszawskich Powązkach.

Na tle tych rozbudowanych biografii grób Józefa Nowakowskiego w Radomsku wydaje się skromny. Był nauczycielem i urzędnikiem gminnym – przedstawicielem tej warstwy inteligencji prowincjonalnej, która w drugiej połowie XIX wieku budowała administracyjne i edukacyjne podstawy lokalnych społeczności. Jego obecność w Radomsku wpisuje się w wędrówki urzędników i pisarzy gminnych, przemieszczających się wraz z otrzymywanymi nominacjami.

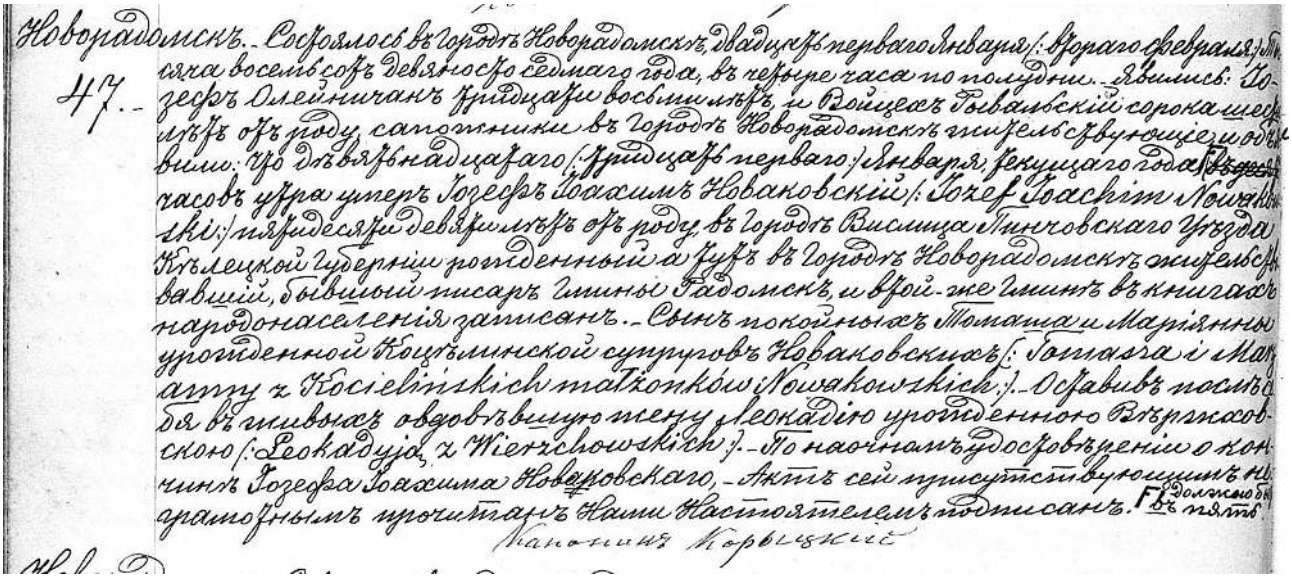

Fot. 4. Akt zgonu Józefa Nowakowskiego.

Dziś pozostał po nim niski, niepozorny nagrobek. Jednak za kilkoma wyrytymi w kamieniu datami kryje się historia rodziny o szerokich powiązaniach – od wiślickich mieszczan, przez administrację gubernialną, po przemysłowców przełomu XIX i XX wieku.

OCHOROWICZ

Literat z Warszawy, który zmarł w Noworadomsku.

W kwaterze D-1 (grób 215) spoczywa Tadeusz Józef Ochorowicz. Jego nagrobek zwraca uwagę formą i rozbudowaną inskrypcją:

Ś.P.
TADEUSZ JÓZEF OCHOROWICZ
LITERAT
CZŁONEK WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA
OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI
PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH
ZASNĄŁ W BOGU D. 5 LUTEGO 1913
MAJĄC LAT 42

SPOKÓJ JEGO DUSZY
RACZ MU DAĆ PANIE
CIĘŻKO TYM CIOSEM
DOTKNIĘTA ŻONA
PROSI PRZECHODNIA
O ZDROWAŚ MARYA



Fot. 1. grób Tadeusza Ochorowicza.



Fot. 2. Epitafia na grobie Tadeusza Ochorowicza.

Już sama treść epitafium budzi pytania. Literat, członek Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, warszawiak — dlaczego więc spoczywa w Radomsku?

Akt zgonu przynosi częściową odpowiedź. Tadeusz Józef Ochorowicz zmarł 5 lutego 1913 roku o godzinie dwunastej w południe w noworadomskim szpitalu, gdzie przebywał na leczeniu. Był stałym mieszkańcem Warszawy. Pozostawił owdowiałą żonę, Wiktorię z Józefowiczów. Co sprowadziło go do Radomska? Tego źródła nie wyjaśniają.

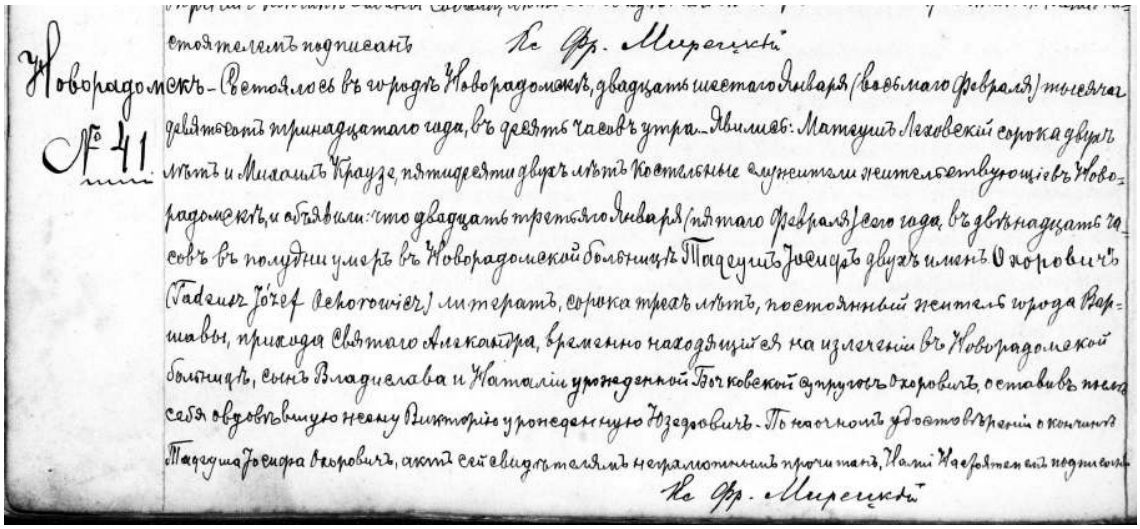

Fot. 3. Akt zgonu Tadeusza Ochorowicza.

Urodził się 30 maja 1870 roku w Warszawie, w parafii św. Aleksandra. Był synem Władysława Ignacego Ochorowicza i Natalii z Boczkowskich. Ojciec należał do warszawskiego środowiska urzędniczego — w chwili zgłaszania narodzin syna był urzędnikiem (i cenzorem) Warszawskiego Komitetu Cenzury, wcześniej pracował w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rodzina mieszkała przy ulicy Marszałkowskiej 12. Władysław Ignacy zmarł niespełna miesiąc po synu, 28 lutego 1913 roku, w Sosnowcu.

Matka, Natalia, urodziła się w 1839 roku w Łęczycy. Była córką Antoniego Boczkowskiego, urzędnika więziennego, oraz Heleny z Tydemanów. Rodzina Tydemanów również związana była z administracją Królestwa Polskiego — dziadek Tadeusza po kądzieli, Henryk Tydeman, pełnił funkcję rachmistrza i sekretarza Obwodu Łęczyckiego w Komisji Województwa Mazowieckiego. Było to więc środowisko inteligenckie, zakorzenione w strukturach administracyjnych epoki.

W rodzinie Władysława i Natalii Ochorowiczów urodziło się kilkoro dzieci: Zygmunt Ludwik (1864–1931), Wacław Jan (1868–1931), Tadeusz Józef (1870–1913) oraz Janina Regina (ur. 1875).

Kim jednak był sam Tadeusz? Nagrobek określa go mianem literata, jednak próżno dziś szukać pozostawionej przez niego spuścizny twórczej. Co więcej, z aktu jego ślubu wynika, że wykonywał zawód podmajstra (czeladnika) murarskiego. Ten rozdźwięk między profesją rzemieślniczą a ambicjami literackimi czyni jego postać intrygującą.

4 listopada 1894 roku, mając 24 lata, ożenił się w Warszawie z trzydziestoletnią Wiktorią Józefowiczówną. Wiktoria urodziła się 22 grudnia 1863 roku w Sufczynie (parafia Kołbiel), gdzie jej ojciec był rządcą dóbr. Była córką Józefa Józefowicza i Karoliny z domu Saken von der Osten. Po śmierci męża pozostała we wdowieństwie. Mieszkała przy rodzinie w Warszawie, przy ulicy Królewskiej 16, gdzie zmarła w wieku 72 lat. Wszystko wskazuje na to, że małżeństwo nie doczekało się potomstwa..

Tadeusz Józef Ochorowicz pozostaje więc postacią nieco zagadkową. Wiemy, że należał do Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, że próbował łączyć życie rzemieślnika z aspiracjami literackimi i że ostatnie tygodnie życia spędził w noworadomskim szpitalu. Dlaczego właśnie tutaj — pozostaje pytaniem otwartym.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jego bracie stryjecznym, J u l i a n i e L e o p o l d z i e O c h o r o w i c z u — wybitnym psychologu, badaczu hipnozy i zjawisk parapsychicznych, filozofie, wynalazcy i publicyście. To on stał się pierwowzorem postaci inżyniera Juliana Ochockiego w „Lalce” Bolesława Prusa. W porównaniu z barwną biografią kuzyna życie Tadeusza wydaje się skromne i słabiej udokumentowane.

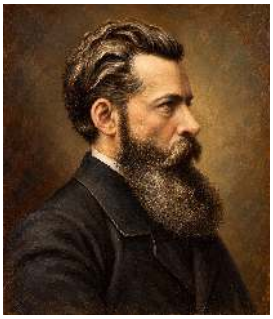

Fot. 5. Dr Julian Ochorowicz.

Pozostał po nim nagrobek z przejmującą prośbą wdowy: „Ciężko tym ciosem dotknięta żona prosi przechodnia o Zdrowaś Marya”. I może właśnie ta prośba, wyryta w kamieniu ponad sto lat temu, jest dziś najpełniejszym świadectwem jego obecności w historii miasta.

OCZKOWSCY

O rodzinie Oczkowskich z Radomska napisano już w lokalnych opracowaniach niemało. Z jednym jednak wyjątkiem — rzadko wspomina się o protoplaście rodu, który jako pierwszy pojawił się w mieście. Był nim **Bartłomiej Oczkowski**, spoczywający dziś w kwaterze B-2, grobie nr 87, na Cmentarzu Starym w Radomsku.



Fot. 1. Grób Oczkowskich.

W grobie tym spoczywają trzy pokolenia rodziny: sam protoplasta Bartłomiej, jego syn Teofil oraz wnuk — dr Stanisław Oczkowski wraz z żoną Alicją z domu **Humblet**. Na niewielkiej tabliczce umieszczonej na płycie nagrobnej widnieje także inskrypcja upamiętniająca Elżunię Oczkowską, córkę doktorostwa. Dziewczynka urodziła się w 1931 roku w Rypinie. Zmarła w wieku roku i ośmiu miesięcy, na zapalenie płuc. Pochowano ją w Rypinie, gdzie jej ojciec — po wygraniu konkursu — objął stanowisko dyrektora miejscowego szpitala oraz ordynatora oddziałów chirurgicznego i ginekologicznego.



Fot. 2. Stanisław i Alicja Oczkowscy.

Postać Bartłomieja przywołuje jego prawnuk, Krzysztof Oczkowski, wspominając swojego ojca, Stanisława. To wspomnienie stanowi jeden z nielicznych przekazów rzucających światło na początki rodziny w Radomsku. Czytamy tam m.in. że:

*Bartłomiej Oczkowski, syn **Józefa** i **Agnieszki z domu Siatka**, urodził się w 1793 roku na **Pustkowiu Cisie** w parafii Truskolasy, około 14 kilometrów na zachód od Częstochowy, przy drodze do Olesna. Około roku 1820 przybył do **Noworadomska** — tak bowiem wówczas nazywano Radomsko, które należało wtedy do guberni radomskiej. Dla odróżnienia Radomia od Radomska władze carskie wprowadziły właśnie nazwę Noworadomsk.*

*Z rodzinnego przekazu wiadomo, że Bartłomiej był mistrzem cechu szewskiego. Do miasta przybył bezpośrednio z **Oczkowa koło Pszczyny**. Podróż odbył wozem zaprzężonym w woły, a wraz z dobytkiem przywiózł również... miedzianą wannę, która — jak głosi rodzinna tradycja — miała być pierwszą wanną w Noworadomsku. W chwili przyjazdu był jeszcze kawalerem.*

Zarówno te przekazy, jak i fakt nabycia ziemi niedługo po przyjeździe, wskazują, że Bartłomiej należał do ludzi przedsiębiorczych i stosunkowo zamożnych. Z tego okresu zachowało się jednak niewiele dokumentów: wpis parafialny dotyczący jego ślubu z Gertrudą z Gałwiaczków, dwudziestopięcioletnią wdową po Surmackim, pochodzącą z Dmenina koło Radomska, zawartego 4 października 1823 roku; jeden akt notarialny nabycia ziemi z 1828 roku oraz świadectwo zgonu Bartłomieja z 3 grudnia 1891 roku. O dalszych losach Gertrudy niewiele wiadomo — najprawdopodobniej zmarła wcześniej.

W 1828 roku z małżeństwa Bartłomieja i Gertrudy urodził się syn **Teofil**. Miał on także brata Wawrzyńca oraz siostry Teresę Jadwigę i Rozalię. Wawrzyniec w późniejszych latach trudnił się kowalstwem. Rodzina mieszkała w drewnianym domu, który — mocno już wrośnięty w ziemię — przetrwał aż do lat pięćdziesiątych XX wieku. Budynek ten stał na końcu działki, na przedłużeniu późniejszej kamienicy przy ulicy **Kietlińskiej** (dzisiejsza Przedborska 10), od strony ulicy Długiej. Jeszcze w pamięci autora wspomnień mieszkała tam rodzina dozorcy.

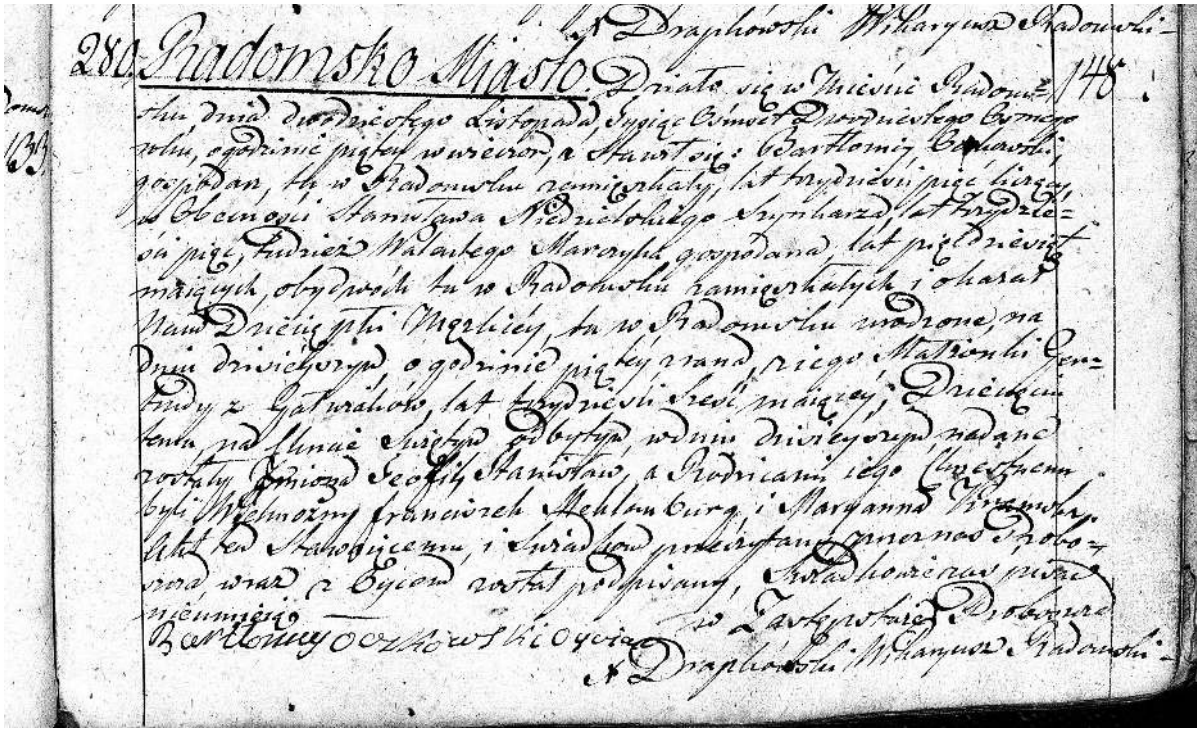

Fot. 3. Akt chrztu Teofila Oczkowskiego
(zwraca uwagę własnoręczny podpis Bartłomieja – rok 1828!)

Syn Bartłomieja, Teofil Oczkowski, należał do grupy tzw. *mieszczan rolnych* — obywateli miasta posiadających nieruchomości miejskie, lecz utrzymujących się głównie z gospodarowania na roli. Dwukrotnie zawierał związek małżeński: najpierw z **Agnieszką Kukulską**, a następnie z **Jadwigą Łęską**. Z pierwszego małżeństwa pochodził m.in. **Franciszek Oczkowski**, znany w mieście właściciel zakładu mechanicznego, budowniczy jatek oraz aktywny działacz społeczny.

Ten przekaz, łączący pamięć rodzinną z nielicznymi zachowanymi dokumentami, pozwala choć częściowo odtworzyć początki obecności rodziny Oczkowskich w Radomsku w pierwszej połowie XIX wieku.

OŚCIK

Grób nr 50 w kwaterze B-3 stanowi obecnie mogiłę spowinowaconych rodzin Kasperkiewiczów i Ościków. Na płycie nagrobnej zachowała się stara metalowa tabliczka upamiętniająca Feliksa Pawła Ościka. Inskrypcja na niej brzmi:

Ś.† P.
FELIKS PAWEŁ OŚCIK OBYWATEL NOWO-RADOMSKA
UR. 6 STYCZ. 1819 ZM. 25 LISTOP. 1898
ŻYŁ LAT 79
PROSI O WESTCHNIENIE DO BOGA



Fot. 1. Tabliczka nagrobna Feliksa Ościka.

Feliks Paweł Ościk urodził się 6 I 1819 r. w Radomsku jako syn Jana Kantego Ościka, gospodarza osiadłego w mieście, oraz Scholastyki z Iwankiewiczów. Akt jego urodzenia sporządzono 7 I 1819 r. przez Macieja Szymańskiego – ławnika miejskiego sprawującego obowiązki urzędnika stanu cywilnego w Radomsku. Z dokumentu wynika, że przyszedł na świat w domu pod numerem 124 dnia poprzedniego, o godzinie dziewiątej rano. Świadkami przy sporządzeniu aktu byli Wojciech Pirzak, majster szewski, oraz Antoni Ościk, gospodarz.

Matka Feliksa była córką Macieja (Mateusza?) i Marianny z Balsamów (Balcerów?), małżonków Iwankiewiczów, rolników radomszczańskich. Rodzeństwo Feliksa to: Kunegunda (ur. 1823), Karol (ur. 1824) i Marianna (ur. 1827).

Podobnie jak ojciec i dziadkowie, Feliks Paweł Ościk zajmował się rolnictwem. W źródłach określany był jednak nie tylko jako gospodarz, lecz także jako „obywatel miasta” lub „obywatel Nowo-Radomska”. W realiach XIX w. termin ten nie miał charakteru honorowego, lecz oznaczał właściciela nieruchomości miejskiej, posiadającego określone prawa i obowiązki wobec wspólnoty miejskiej. Status ten sytuował go w grupie stabilnych ekonomicznie mieszkańców, łączących często działalność rolniczą z posiadaniem parceli i zabudowań w obrębie miasta. W okresie zaboru rosyjskiego Radomsko (określane wówczas urzędowo jako Nowo-Radomsk) pozostawało ośrodkiem o charakterze rolniczo-rzemieślniczym, a warstwa właścicieli gruntów miejskich stanowiła istotny element lokalnej społeczności.

Feliks Paweł Ościk zawierał związek małżeński trzykrotnie. W 1838 r. w Radomsku poślubił Kunegundę Zielińską (zm. 10 VI 1863). Z tego małżeństwa urodziło się dwanaścioro dzieci: Katarzyna (ur. 18 XI 1841), Józefa (ur. 18 III 1843), Franciszek (ur. 3 X 1845), Anna (ur. 18 VII 1847), Karol (ur. 29 X 1849), Waleria (ur. 13 II 1852), Marianna (ur. 19 II 1854), Antoni (ur. 31 V 1856), Elżbieta (ur. 8 XI 1859), Wincenty (ur. 29 III 1861) oraz dwie córki o imieniu Marianna (ur. 1863; jedna z datą dzienną 16 VI 1863). Wysoka liczba potomstwa była typowa dla rodzin mieszczańsko-rolniczych tego okresu, choć śmiertelność dziecięca sprawiała, że nie wszystkie dzieci dożywały wieku dorosłego.

Po śmierci pierwszej żony w 1864 r. zawarł związek małżeński z Magdaleną Glińską (ur. ok. 1832 w Częstochowie, córką Mikołaja i Doroty z Dawczyków), zmarłą 26 II 1866 r. Z tego małżeństwa pochodził syn Sebastian Paweł (ur. 20 I 1866).

Trzecią żoną Feliksa została Julianna Szydłowska (ur. 1840 w Brzeźnicy, córka Wojciecha i Magdaleny z Kierczyńskich), którą poślubił 20 XI 1866 r. w Radomsku. Z tego związku urodzili się: Gertruda (ur. 6 III 1868), Łukasz (ur. 23 IX 1869), Andrzej (ur. 6 XI 1870), Ludwik (ur. 25 VII 1872) oraz Barbara Celina (ur. 22 XI 1874).

Feliks Paweł Ościk zmarł 25 XI 1898 r., przeżywszy 79 lat.

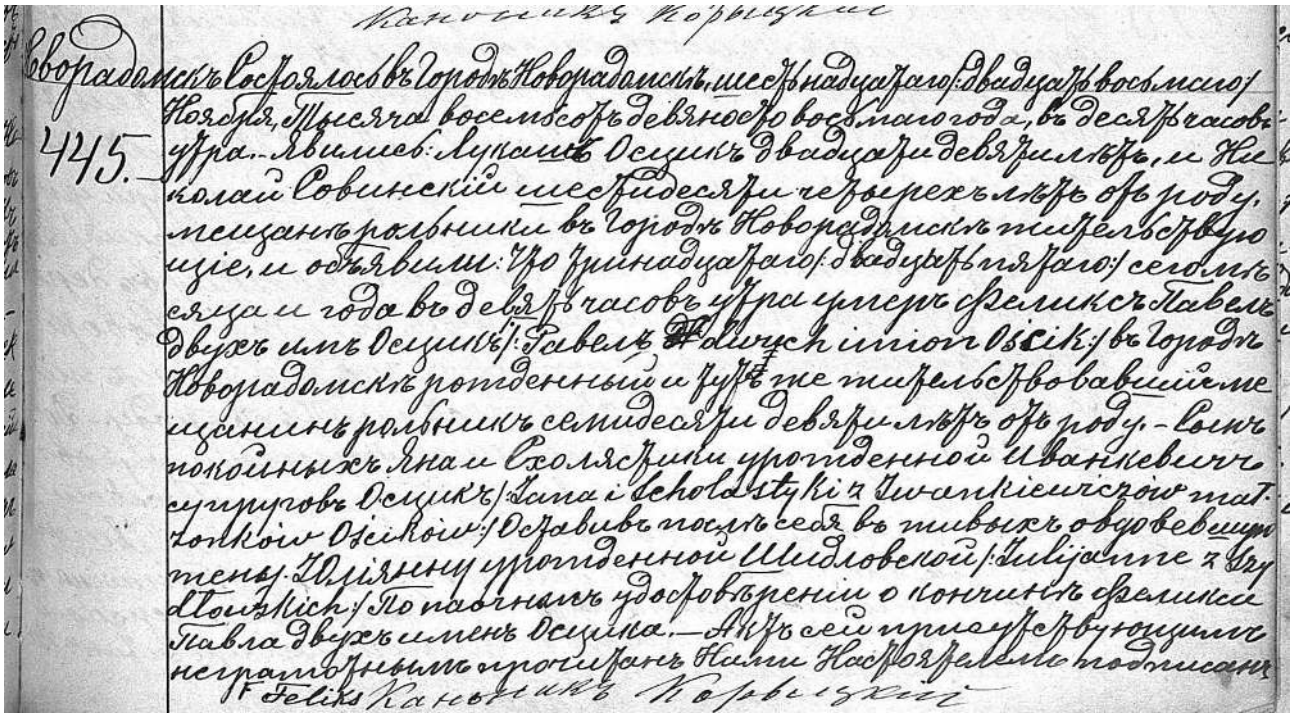

Fot. 2. Akt zgonu Feliksa Ościka.



Fot. 3. Grób Ościków i Kasperkiewiczów.

PAWLIK

W kwaterze C-4 znajduje się grób nr 139, w którym spoczywa zmarła młodo Józefa z Kubików (vel Kubickich) Pawlikowa. Na nagrobku wyryto wzruszającą inskrypcję:

Ś†P.
JÓZEFA PAWLIK
ŻYŁA LAT 35 ZM.
8 GRUD. 1916 R.
NAJUKOCHAŃSZEJ MATCE
TĘ PAMIĄTKĘ DZIECI
STAWIAJĄ



Fot. 1. Nagrobek Józefy Pawlik.

Józefa była córką młynarzy – Franciszka oraz Teofili z Gajewskich, małżonków Kubików vel Kubickich. Jej ojciec pochodził ze wsi Sroków, matka z Radomska. Pobrali się w 1877 roku w kościele parafialnym w Chełmie.

Józefa przyszła na świat 26 lutego 1881 roku w Babczewie. Była jednym z dziewięciorga dzieci.

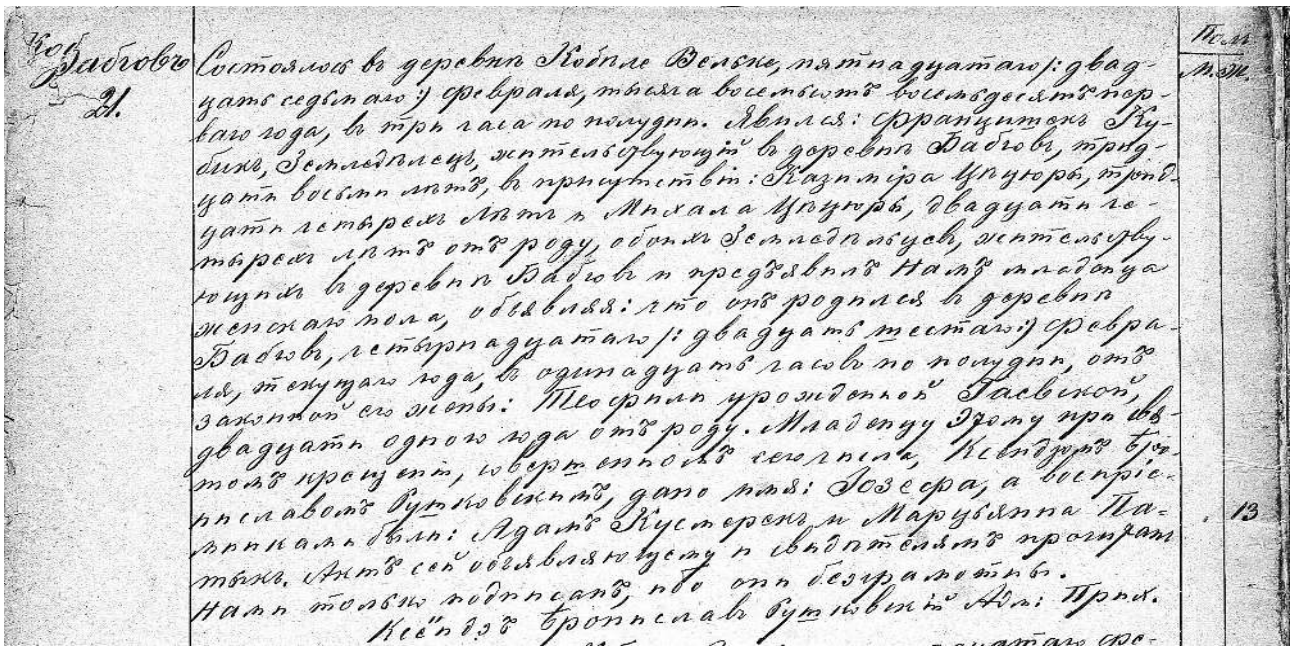

Fot. 2. Akt chrztu Józefy Kubik.

Rodzeństwo rodziło się kolejno:

- Marianna (1879, Babczew, par. Kobiele Wielkie)
- Józefa (1881, Babczew)
- Bronisława (1883, Babczew)
- Helena (1885, Babczew)
- Bolesław Walerian (1887, Sroków, par. Chełmo)
- Stanisława (1888, Sroków)
- Genowefa (1891, Sroków)
- Anna Władysława (1893, Sroków)
- Janina Teofila (1895, Sroków)

Gdy Józefa miała 20 lat i mieszkała jeszcze przy rodzicach, gospodarzach w Srokowie, 8 października 1901 roku zawarła związek małżeński z 26-letnim Janem Pawlikiem. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Chełmie.

Jan urodził się w Trzebcach (parafia Wielgomłyny). Był synem Pawła i Marianny z Molików, którzy w chwili jego ślubu już nie żyli. Jako rezerwowy żołnierz armii carskiej mieszkał wówczas u dalszej rodziny w Srokowie.

W małżeństwie Jana i Józefy Pawlików urodziło się sześcioro dzieci – same córki:

- Zofia (1904–1905, Zagórze)
- Maria Magdalena (ur. 1906, Zagórze)
- Stanisława (ur. 1907, Zagórze)
- Wincentyna Emilia (ur. 1909, Zagórze)
- Teodozja (ur. 1911, Zagórze)
- Matylda (ur. 1913, Goszczowa)

Najmłodsza Matylda miała zaledwie trzy lata, gdy w grudniowy dzień 1916 roku jej trzydziestopięcioletnia matka zmarła w Radomsku (przy ul. Brzeźnickiej 19). Jan pozostał sam z pięcioma małymi córkami. W realiach tamtych czasów oznaczało to konieczność szybkiego znalezienia żony, która podjęłaby się opieki nad dziećmi i prowadzenia domu.

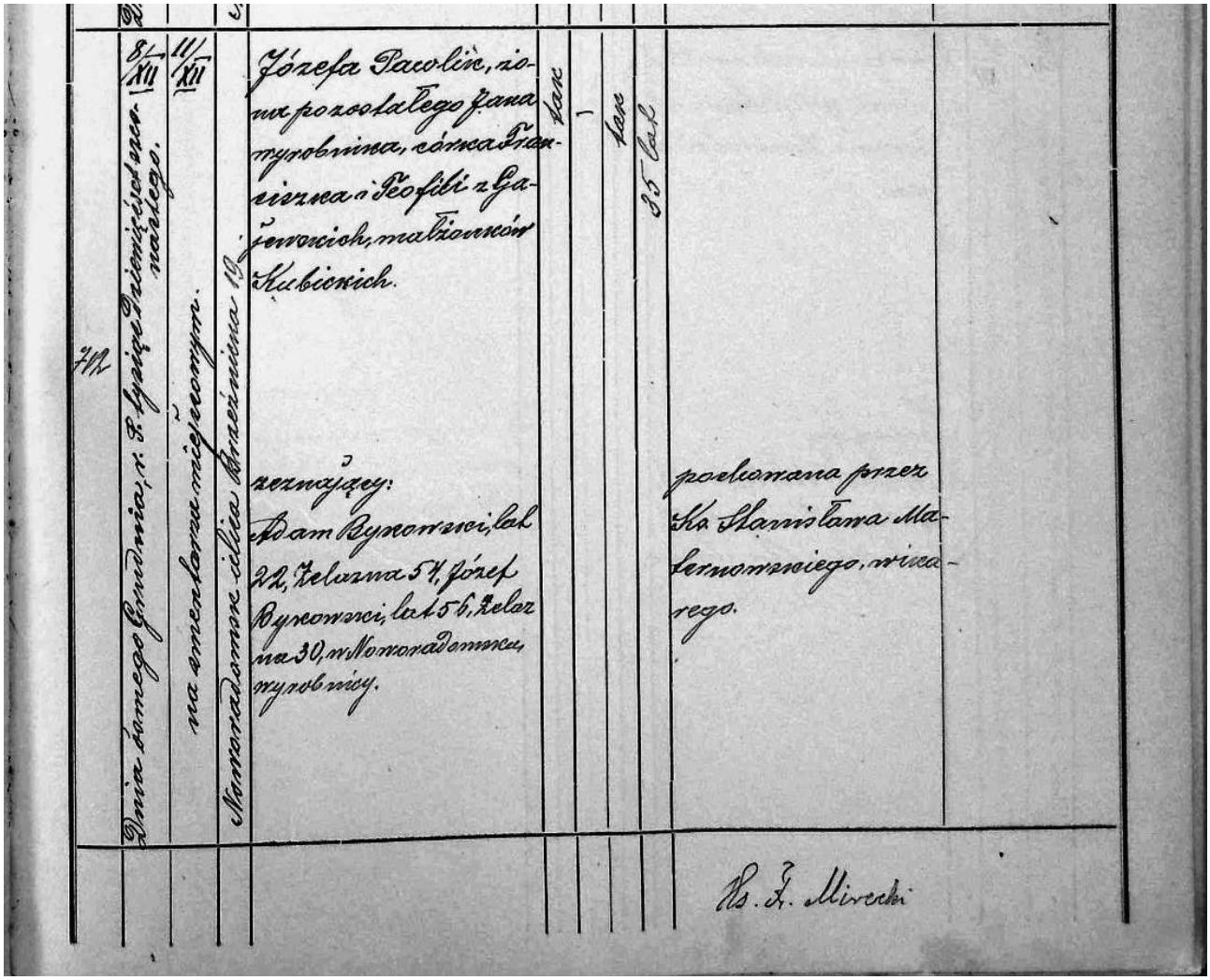

Fot. 3. Akt zgonu Józefy Pawlik.

Trzy lata później, 26 listopada 1919 roku w Chełmie, Jan zawarł drugi związek małżeński. Jego wybranką została 22-letnia Janina Wolnicka z Rudki, córka kowala Nikodema i Anny z Komorowskich. W ich małżeństwie urodziła się córka Daniela Marianna (1922, Zagórze).

Historia Józefy Pawlikowej to opowieść o krótkim życiu, wypełnionym pracą, macierzyństwem i troską o rodzinę – losie typowym dla wielu kobiet początku XX wieku, których pamięć przetrwała przede wszystkim w nagrobnych inskrypcjach i rodzinnych przekazach.

POTRZEBSKI

W alejce równoległej do alei głównej, stoją dwa bliźniacze grobowce – duchowieństwa parafii oraz doktorostwa Kulskich. Na frontonie tego drugiego umieszczono trzy tabliczki z inskrypcjami osób tam pochowanych: doktora medycyny Juliana Kulskiego, jego żony Karoliny z Mejselsów Kulskiej oraz Wincentego Potrzebskiego, określonego jako inżynier górnictwa.



Fot. 1. Grobowiec Kulskich.



Fot. 2. Tabliczka Potrzebskiego na grobowcu Kulskich.

Postać doktora Kulskiego została opisana w I tomie *Radomszczańskiego Słownika Biograficznego*. O Potrzebskim brak natomiast podobnego opracowania. Czy był krewnym Kulskich? To pytanie stało się punktem wyjścia do próby ustalenia, kim był młodo zmarły – żył zaledwie 30 lat – inżynier.

Mimo że na tabliczce widnieje dokładna data śmierci Wincentego Potrzebskiego, jego aktu zgonu nie udało się odnaleźć w księgach parafialnych. Trudno więc ustalić, kim byli jego rodzice i gdzie się urodził. Zgodnie z zasadą „gdzie fakt, tam akt" można przypuszczać, że dokument sporządzono w Rosji – stąd brak zapisu w Radomsku, gdzie został pochowany.

Cenną wskazówką okazało się wspomnienie pośmiertne opublikowane w „Przeglądzie Technicznym" w 1890 roku. Dowiadujemy się z niego, że Wincenty Potrzebski urodził się w 1860 roku w powiecie konińskim, w guberni kaliskiej. Kształcił się w szkole realnej w Łowiczu, a w 1881 roku wstąpił do Instytutu Górniczego w Petersburgu, który ukończył z odznaczeniem w 1886 roku. Bezpośrednio po studiach objął stanowisko sekretarza warszawskiej fabryki stali oraz rady zarządzającej. Po trzech latach pracy, podczas likwidacji zakładu, został powołany do komisji likwidacyjnej, lecz wkrótce przyjął propozycję objęcia funkcji pomocnika naczelnika wielkich pieców w kamieńskiej fabryce „Południowego Towarzystwa Metalurgicznego". Zamierzano powierzyć mu w niedługim czasie kierownictwo wielkich pieców.

Pracował tam zaledwie pół roku. 23 lutego 1890 roku doszło do tragicznej w skutkach eksplozji zbiornika wody chłodzącego dmuchawę wielkiego pieca. Przyczyną był kontakt

roztopionego żelaza z wodą, do którego doszło przez uszkodzone obmurowanie pieca. Odłamki zbiornika raniły śmiertelnie zarówno naczelnika wielkich pieców, jak i Potrzebskiego. Inżynier zmarł następnego dnia, po ciężkich cierpieniach. Jego ciało, okryte wieńcami od współpracowników i zarządu, przewieziono do Noworadomska na wieczny spoczynek.

Katastrofę opisywały ówczesne gazety: „Kurier Warszawski", „Kurier Polski", lwowska „Gazeta Narodowa" oraz petersburski „Kraj". Podkreślano talent i zawodowe perspektywy młodego inżyniera, który – jak pisano – „jak żołnierz legł na stanowisku".


Petersburg, dnia 23 lutego (7 marca) 1890 r.

KRAJ

PISMO POLITYCZNE,
SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

Jekaterynosławska gub., 14 lutego.

[Smutne wypadki w fabrykach stali kamienskiej i jekaterynosławskiej. Fabryka Hantkego. Kłopoty syndyków miejscowego kościoła].

□ W d. 11 lutego w kamieńskiej fabryce stali zdarzył się nader smutny wypadek. Podczas przerwy południowej główny hutnik p. Hanrion i jego pomocnik inżynier Potrzebski, stali przy jednym z wielkich pieców, czyniąc potrzebne obserwacje nad procesem topienia rudy.

Nagle nastąpił wybuch: jedna z furm (rura m-talowa) wielkiego pieca została wyrwana, zjawisko dosyć zwykłe przy wielkich piecach.

Nieszczęście chciało, że właśnie przed tą samą furmą stali obserwatorowie. Przez otwór buchnęły z pieca gazy i popiół gorący, co spowodowało nadzwyczaj silne poparzenie osób wyżej wzmiankowannych.

Pomimo natychmiastowego udzielenia pomocy lekarskiej obaj inżynierowie zmarli.

Fot. 3. (i 4) Nagłówek i notatka w petersburskim „Kraju".

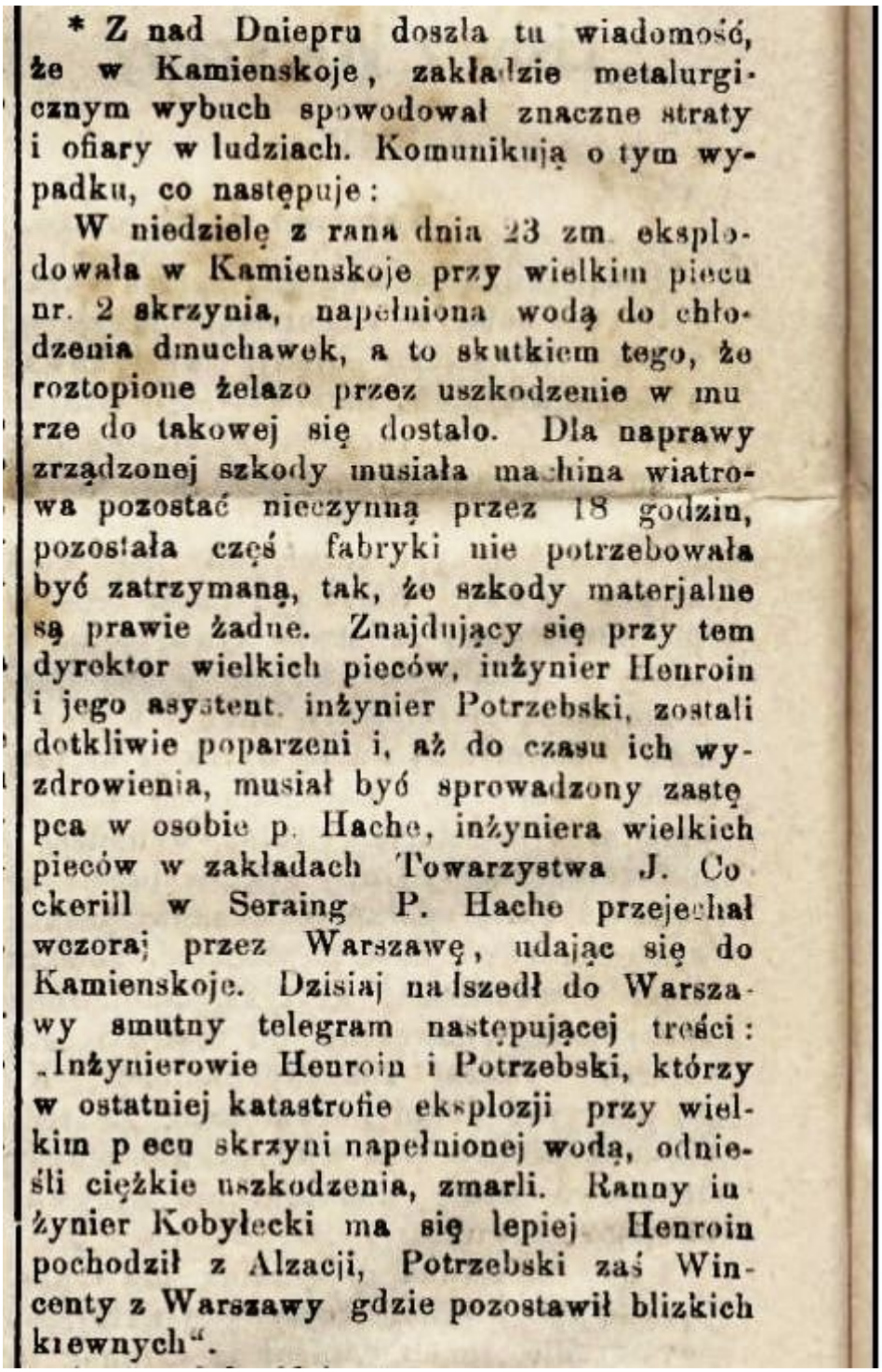

* Z nad Dniepru doszła tu wiadomość, że w Kamienskoje, zakładzie metalurgicznym wybuch spowodował znaczne straty i ofiary w ludziach. Komunikują o tym wypadku, co następuje:

W niedzielę z rana dnia 23 zm. eksplodowała w Kamienskoje przy wielkim piecu nr. 2 skrzynia, napełniona wodą do chłodzenia dmuchawek, a to skutkiem tego, że roztopione żelazo przez uszkodzenie w murze do takowej się dostało. Dla naprawy zrządzonej szkody musiała machina wiatrowa pozostać nieczynną przez 18 godzin, pozostała część fabryki nie potrzebowała być zatrzymaną, tak, że szkody materjalne są prawie żadne. Znajdujący się przy tem dyrektor wielkich pieców, inżynier Henroin i jego asystent, inżynier Potrzebski, zostali dotkliwie poparzeni i, aż do czasu ich wyzdrowienia, musiał być sprowadzony zastępca w osobie p. Hache, inżyniera wielkich pieców w zakładach Towarzystwa J. Cockerill w Seraing P. Hache przejechał wczoraj przez Warszawę, udając się do Kamienskoje. Dzisiaj nadszedł do Warszawy smutny telegram następującej treści: „Inżynierowie Henroin i Potrzebski, którzy w ostatniej katastrofie eksplozji przy wielkim piecu skrzyni napełnionej wodą, odnieśli ciężkie uszkodzenia, zmarli. Ranny inżynier Kobyłecki ma się lepiej. Henroin pochodził z Alzacji, Potrzebski zaś Wincenty z Warszawy, gdzie pozostawił blizkich krewnych".

Fot. 5. Notka w "Kurierze Polskim".

Kwerenda archiwalna, mimo braku metryk, przyniosła jednak jeszcze jeden, nieoczekiwany wątek. Nazwisko Potrzebskiego pojawia się bowiem w dokumentach związanych z działalnością pierwszego polskiego ugrupowania socjalistycznego „Proletariat" (tzw. Wielki Proletariat).

W 1886 roku, gdy mieszkał i pracował w Warszawie, Potrzebski pobierał lekcje języka francuskiego u Jadwigi Waligórskiej – nauczycielki i guwernantki, zaangażowanej w działalność rewolucyjną. Po nieudanym zamachu na prowokatora Piotra Pińskiego siostry Waligórskie zostały aresztowane, a ich mieszkania poddano rewizji. W trakcie przesłuchań Jadwiga wymieniła nazwisko Potrzebskiego jako jednego ze swoich uczniów. 21 sierpnia 1886 roku został on przesłuchany przez naczelnika warszawskiej żandarmerii. Zeznał, że znał Waligórską wyłącznie

jako nauczycielkę języka francuskiego. Nie dopatrzono się jego związków z działalnością rewolucyjną i uniknął aresztowania. Do dziś nie wiadomo, czy jego kontakt z siostrami Waligórskimi miał wyłącznie charakter edukacyjny, czy też sięgał głębiej. Faktem pozostaje, że nie przeszkodziło mu to w dalszej karierze zawodowej w przemyśle metalurgicznym – zarówno w Królestwie Polskim, jak i w Rosji.

Grób Wincentego Potrzebskiego w grobowcu Kulskich pozostaje więc świadectwem nie tylko rodzinnych powiązań, które wciąż wymagają wyjaśnienia, lecz także losu młodego inżyniera, który otarł się o wielką historię – i zginął tragicznie u progu obiecującej kariery.

PROKOPOWICZ

W kwaterze C-6, vis-à-vis grobu Jakuba Lechowskiego — znanego radomszczańskiego fotografika — znajduje się skromny, lecz wyraźnie wyróżniający się nagrobek z dużą betonową płytą i pionowym pomnikiem z piaskowca. Upamiętnia on Elżbietę Prokopowicz, zmarłą 5 czerwca 1938 roku w wieku 86 lat.



Fot.1. Grób Elżbiety Prokopowicz.

Na nagrobku wykuto napis:

Ś.P.
ELŻBIETA PROKOPOWICZ
OBYWATELKA M. RADOMSKA
ZM. 5 CZERWCA 1938 R.
PRZEŻYWSZY LAT 86.
PROSI O WESTCHNIENIE
DO BOGA.

Określenie „obywatelka m. Radomska” wskazuje, że należała do grona mieszczan i była

osobą rozpoznawalną w lokalnej społeczności. Tego rodzaju formuła inskrypcyjna, spotykana w końcu XIX i w pierwszej połowie XX wieku, podkreślała społeczną przynależność i szacunek, jakim darzono zmarłą.

Z aktu zgonu wynika, że Elżbieta Prokopowicz urodziła się w 1850 roku w Milejczycach (pow. siemiatycki, Podlasie), jako córka Piotra i Katarzyny z domu Prokopowicz. Była panną. Do Radomska przybyła zapewne w wieku dorosłym, a jej długie życie obejmowało okres zaborów, I wojnę światową oraz pierwsze dwudziestolecie niepodległej Polski.

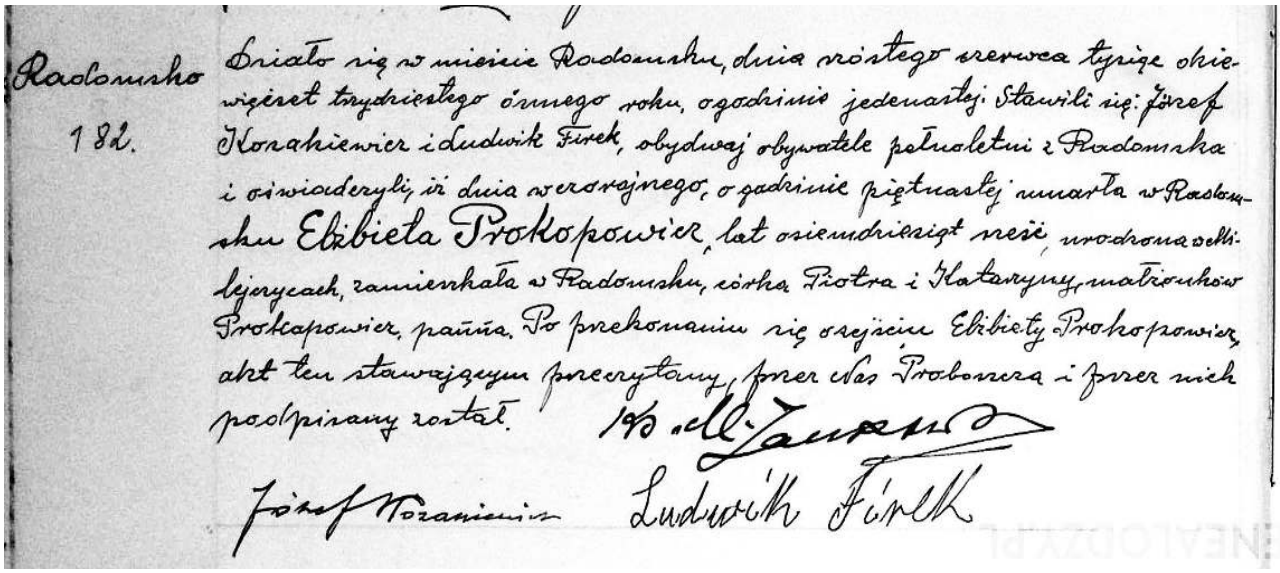

Fot. 2. Akt zgonu Elżbiety Prokopowicz.

W 1991 roku nagrobek został odrestaurowany staraniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami – Oddział w Radomsku. Na tabliczce konserwatorskiej widnieje nazwisko Jarosława Chlebowskiego, co świadczy o objęciu obiektu opieką i uznaniu jego wartości historycznej. Obecnie betonowa płyta wykazuje jednak postępującą degradację i liczne spękania, co może w przyszłości zagrozić stabilności pomnika.

Grób Elżbiety Prokopowicz jest świadectwem historii miasta i jego dawnych mieszkańców — osób, które choć nie zapisały się w podręcznikach, współtworzyły lokalną społeczność. Zachowanie takich miejsc pamięci ma znaczenie nie tylko estetyczne, lecz także dokumentacyjne i tożsamościowe.

SADOWSKI

W grobie rejenta Feliksa Myślińskiego (kwatera C-1/113) spoczywa również jego szwagier – Konstanty Walenty Józef Sadowski wraz z żoną Balbiną Marią z Myślińskich Sadowską. Dzieje tej rodziny stanowią interesujący fragment historii radomszczańskiej inteligencji przełomu XIX i XX wieku.

Konstanty Sadowski urodził się 10 lutego 1860 roku w Kuflewie, w powiecie mińskim na Mazowszu. Był synem Józefata i Konstancji z Sawickich małżonków Sadowskich. Ojciec pracował jako gorzelany. Matka pochodziła ze wsi Sawice w guberni siedleckiej i wywodziła się ze szlachty mazowieckiej. Konstanty był najstarszym z pięciorga rodzeństwa — po nim przyszli na świat: Ewa Teodozja, Antoni Dionizy, Hipolit Wacław i Michał Stanisław, wszyscy urodzeni w Kuflewie.

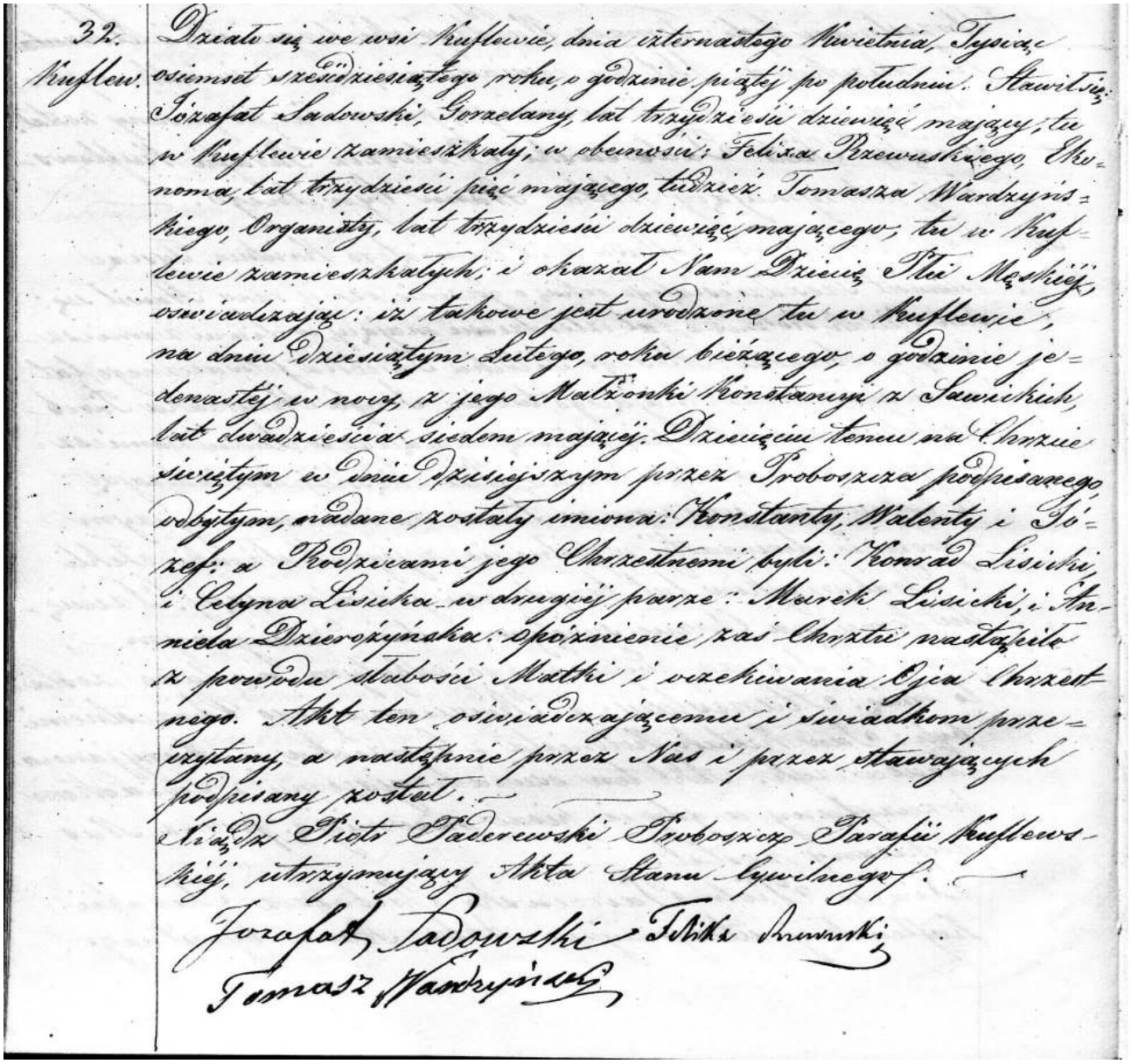

Fot. 1. Akt chrztu Konstantego Sadowskiego.

Wybrał zawód nauczyciela. W 1889 roku uczył w szkole w Błoniu, gdzie zmarła jego matka — już jako wdowa — mieszkała przy dzieciach. W 1891 roku pracował w Wyszkowie; tam urodziła się jego córka Zofia.

Ożenił się z Balbiną Marią Myślińską, córką Łukasza Myślińskiego (1822–1888), rejenta okręgu błońskiego w latach 1866–1885, oraz Balbiny ze Smoleńskich herbu *Zagłoba*. Balbina Maria urodziła się 5 lutego 1874 roku w Błoniu. Małżeństwo doczekało się dwojga dzieci: Zofii (ur. 1891 w Wyszkowie) i Tadeusza (ur. 29 czerwca 1892 w Błoniu).



Fot. 2..Tadeusz Sadowski.

Z nieznanych dziś powodów rodzina przeniosła się do Radomska. Konstanty Sadowski kontynuował tu pracę pedagogiczną, a w 1914 roku pobierał już pensję emerytalną od rządu rosyjskiego. W mieście angażował się w działalność społeczną. W czasie I wojny światowej był członkiem Komitetu Obywatelskiego – sekcji oświatowej. Wspierał finansowo miejscową Straż Ogniową jako członek-ofiarodawca. Organizował kursy dla analfabetów, wpisując się w nurt pracy oświatowej i społecznej. Należał do Stronnictwa Narodowego; w 1933 roku pełnił funkcję skarbnika w zarządzie powiatowym. W katalogu firm radomszczańskich z 1921 roku wymieniany jest jako właściciel kina.

Losy rodziny Sadowskich splatają się z dziejami znanych radomszczańskich rodów. Przy głównej alei cmentarza znajduje się okazały grobowiec rodziny Glassów. Umieszczona na nim marmurowa tablica upamiętnia Zofię Sadowską (zm. 1 czerwca 1987 r.), księgową. Jej pochówek w grobowcu Glassów wynika z rodzinnych koligacji: Tadeusz Sadowski, syn Konstantego i Balbiny, kapitan Wojska Polskiego, ożenił się z Janiną Antoniną Peyser, córką Antoniego Peysera — wieloletniego dyrektora fabryki mebli Thonet w Radomsku — oraz Stefanii Glass, córki Edwarda i Ludwiki Glassów. W ten sposób rodziny Sadowskich, Peyserów i Glassów zostały ze sobą związane (na tablicy Zofii Sadowskiej błędnie podano rok jej urodzenia).

Konstanty Sadowski zmarł 20 stycznia 1945 roku w Radomsku, w wieku 84 lat. Zgon zgłosili córka Zofia Sadowska, buchalterka zamieszkała w Radomsku, oraz Włodzimierz Smoleński — agronom z Wojnowic, przysposobiony syn rejenta Myślińskiego.

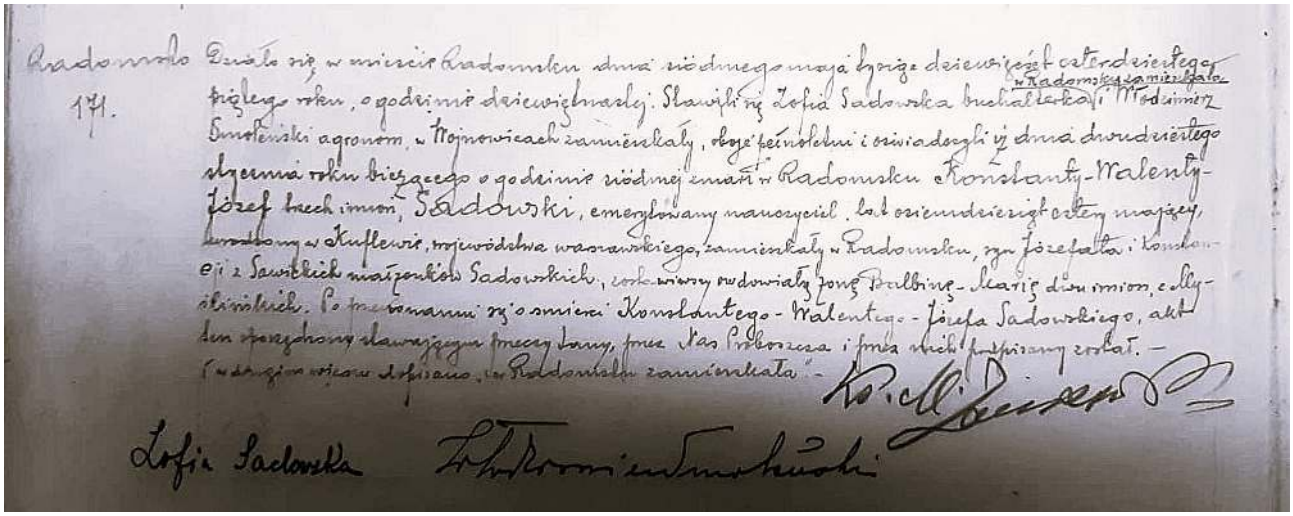

Fot. 4. Akt zgonu Konstantego Sadowskiego.

Balbina z Myślińskich Sadowska zmarła 17 grudnia 1950 roku w Radomsku, mieszkając przy ulicy Brzeźnickiej. Spoczęła w grobie brata i męża. Dziś inskrypcje na nagrobnej tablicy są już mocno zatarte, lecz pamięć o rodzinie Sadowskich pozostaje ważnym elementem historii miasta.



Fot. 5. Tablica nagrobna Myślińskiego i Sadowskich.

SĘKOWSKI

W kwaterze C-1 znajduje się grób nr 146 – miejsce spoczynku Stanisława Sękowskiego, jednego z tych, których los splótł się z dramatycznymi wydarzeniami roku 1863.



Fot. 1. Grób Stanisława Sękowskiego.

Urodził się 21 kwietnia 1849 roku w Radomsku, w rodzinie od pokoleń związanej z miastem i cechowym rzemiosłem. Był synem Jakuba Ignacego Sękowskiego (ur. 16 lipca 1816 w Radomsku, zm. 14 sierpnia 1852 tamże) oraz Brygidy z domu Starostek (Starosteckiej), obywateli miejskich, wnukiem Sebastiana Sękowskiego i Marianny z Cichucińskich. Rodzice Stanisława zawarli związek małżeński 23 listopada 1836 roku w radomszczańskiej farze, w czasach gdy miasto żyło rytmem targów, cechów i parafialnych uroczystości.

W ich domu przyszły na świat dzieci: Antoni (ur. 1839), Marcjanna (ur. 1842), Agata (ur. 1843), Elżbieta (1845–1920) oraz najmłodszy Stanisław (1849–1920). Wczesna śmierć ojca w 1852 roku sprawiła, że dzieci dorastały już bez niego — w cieniu rodzinnego warsztatu i odpowiedzialności za utrzymanie tradycji.

Sękowscy należeli do starego, radomszczańskiego rodu rzeźników. Dziadek Stanisława, Sebastian Sękowski (ur. 1775), był *maystrem profesji rzeźnickiej* i starszym Cechu Rzeźnickiego, a także obywatelem miasta posiadającym własne gospodarstwo. Rzemiosło przejęli jego wnukowie – Antoni i Stanisław. W 1861 roku rodzina mieszkała w drewnianym domu przy ulicy Krakowskiej pod numerem 120. Księga Ludności Stałej Radomska odnotowuje tam Antoniego z żoną Anastazją Łęską (1842–1866) i ich dziećmi: Marcjanną (1861–1865), Michałem (ur. 1864) oraz Józefem (ur. 1866), a także niezamężną Elżbietę i bezżennego Stanisława.

Wybuch powstania styczniowego zastał Stanisława jako młodego człowieka, wychowanego w atmosferze rodzinnego patriotyzmu i lokalnej wspólnoty. Brał udział w walkach pod Koniecpolem i Chełmem (źr.: R. Szwed). Jak wielu jego rówieśników, wziął na siebie ryzyko walki zbrojnej przeciw imperium rosyjskiemu, narażając życie i przyszłość. Jego nazwisko figuruje dziś w ewidencji grobów i weteranów walk o Wolność i Niepodległość Polski prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej.



Fot. 2. Stanisław Sękowski.

Dalsze losy Stanisława nie są w pełni udokumentowane. Wiadomo, że ok. 1880 r. (gdzie?) poślubił Teklę Dąbrowską córkę Józefata — żołnierza armii carskiej, odbywającego służbę w 65 Moskiewskim Pułku Piechoty — oraz Walerii z domu Popiołek. Z wyjątkiem Apolonii (1864 Wiśniowiec w guberni tulskiej –1866 Noworadomsk), rodzeństwo – siostry – Tekli urodziło się w Noworadomsku, Marianna (1867–1868), Anna (ur. 1869) oraz Weronika (ur. 1872).

W Radomsku Sękowski był mistrzem i starszym cechu rzeźników, co odnotowano w Księdze Mistrzów Cechu Rzeźników w Radomsku (z 1902-1927).

Po śmierci męża żona Tekla prowadziła Kawiarnię "Gloria" (1920-1936, ul. Piotrkowska 6) i hurtownię tytoniu (1921-1939).

W małżeństwie Stanisława i Tekli urodzili się: Aleksander (ur. 1888), Bronisław (1905), Maria (1894), Jan, Aleksandra (m. Piątakiewicz), Włodzimierz, Andrzej, Anastazja, Anna (m. Makowski) (źr.: Rodzina Sękowskich w portalu MyHeritage, adm. Waldemar Retzlaff). Rodzina przetrwała burzliwe czasy przełomu wieków, niosąc w pamięci doświadczenie powstańczej przeszłości.

Stanisław Sękowski zmarł w 1920 roku — w roku, który przyniósł Polsce ponowną walkę o granice i świeżo odzyskaną niepodległość. Spoczął w rodzinnym mieście.

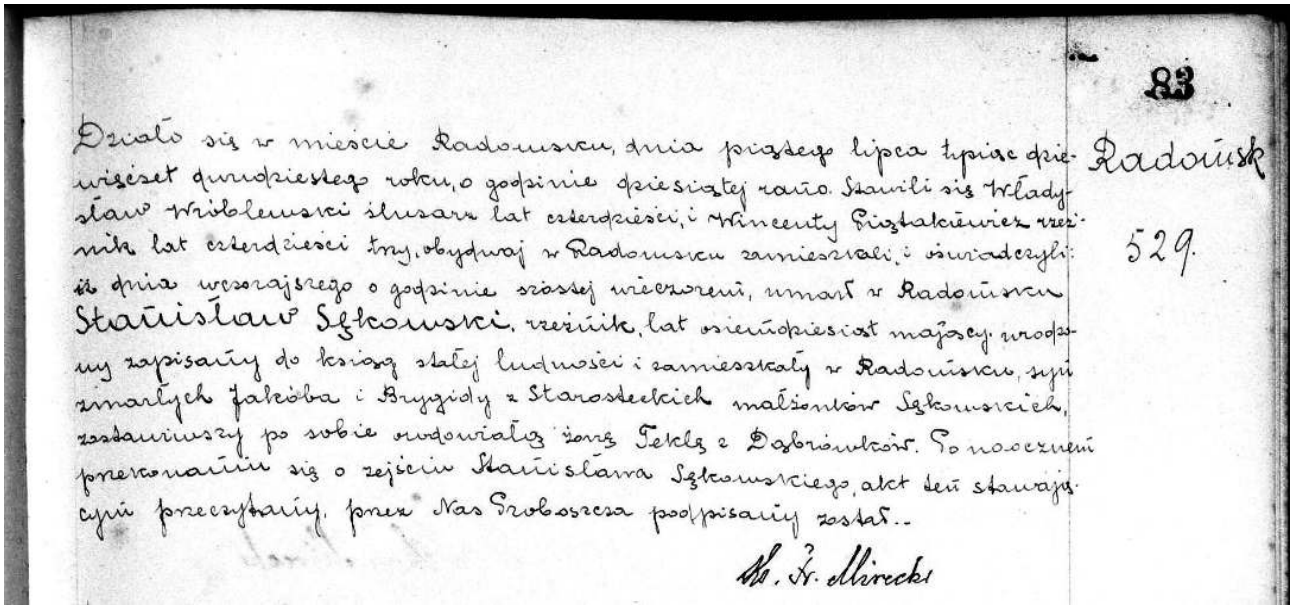
83
Radomsk
529.
Działo się w mieście Radomsku, dnia piątego lipca tysiąc dziewięćset dziewiątego roku, o godzinie dziesiątej rano. Stanęli się Władysław Wróblewski ślusarz lat czterdzieści, i Wincenty Piątkowski rzeźnik lat czterdzieści trzy, obydwaj w Radomsku zamieszkali, i oświadczyli: iż dnia wczorajszego o godzinie szóstej wieczorem, umarł w Radomsku Stanisław Sękowski, rzeźnik, lat siedemdziesiąt mający, urodzony zapisany do ksiąg stałej ludności i zamieszkały w Radomsku, syn zmarłych Jakóba i Brygidy z Starostelckich małżonków Sękowskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Teklę z Dąbrowskich. Po nastąpieniu przekonaniu się o zejściu Stanisława Sękowskiego, akt ten stawający przeczytany, przez Nas Sprostowca podpisany został.
W. Ż. Mirecki

Fot. 3. Akt zgonu Stanisława Sękowskiego.

W jego grobie pochowane zostały również żona Tekla (zm. 1940), córka Maria (zm. 1940) oraz wnuczka Helena Góralska, córka Anastazji z Sękowskich i Władysława Wróblewskiego (zm. 1966).

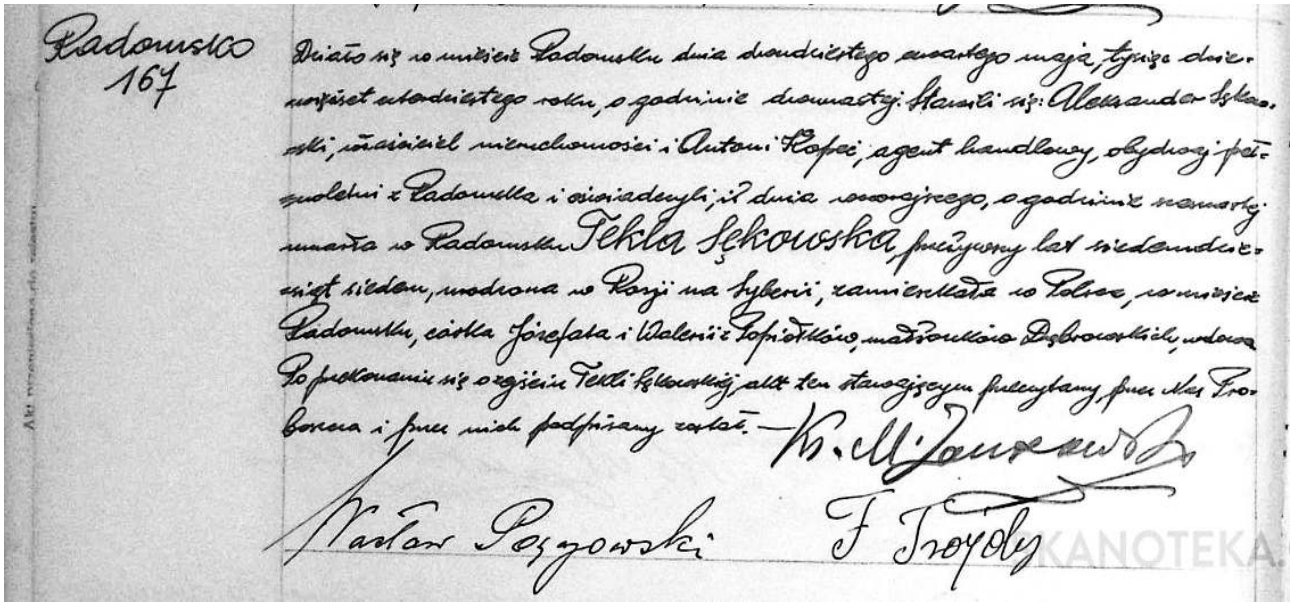
Radomsko
167
Działo się w mieście Radomsku dnia dwudziestego czwartego maja, tysiąc dziewięćset ośmnastego roku, o godzinie dziesiątej. Stanęli się: Aleksander Sękowski, właściciel nieruchomości i Antoni Kopaś, agent handlowy, obydwaj pełnoletni z Radomska i oświadczyli; iż dnia wczorajszego, o godzinie szóstej rano zmarła w Radomsku Tekla Sękowska, pozostawiony lat siedemdziesiąt siedem, mężatka w Rosji na Syberii, zamieszkała w Polsce, w mieście Radomsku, córka Józefata i Waleryi z Szpiotkiów, małżonków Dąbrowskich, wdowa. Po przekonaniu się o zejściu Tekli Sękowskiej, akt ten stawającym przeczytany, przez Nas Sprostowca i przez nich podpisany został.
Kazimierz Mirecki
Marian Pszczółkowski
F. Troyoly

Fot. 4. Akt zgonu Tekli Sękowskiej.

Grób Sękowskich pozostaje materialnym śladem biografii człowieka, którego życie objęło epokę od zniewolenia po odzyskaną wolność — od drewnianego domu przy ulicy Krakowskiej po pamięć utrwaloną w narodowej ewidencji weteranów.

STRUSIŃSKA

Zapomniany dziś, jak się wydaje, nagrobek śp. Otylii z Czajkowskich Strusińskiej (kw. B-5) stoi w ciszy radomszczańskiego cmentarza. Na pomniku wykuto skrupulatnie jej ówczesny status — „emerytka”. Kim była kobieta, która sto lat temu zakończyła tu swoje życie?



Fot. 1. Grób Otylii Strusińskiej.

Krótka kwerenda archiwalna pozwala odtworzyć jej losy.

Otylia Zenobia Czajkowska urodziła się 3 stycznia 1842 roku w Warszawie, przy ulicy Leszno. Była córką Stanisława i Anieli z Zawadzkich. Ochrzczono ją 6 lutego tego samego roku. W licznej rodzinie — miała trzech braci i pięć sióstr — była przedostatnim dzieckiem.

Jej ojciec, Stanisław Czajkowski, należał do warszawskiej warstwy urzędniczej. Pracował kolejno jako oficjalista skarbowy, urzędnik administracji skarbowej, rządca domu, a następnie dozorca policji wykonawczej cyrkułu szóstego. Była to pozycja dająca rodzinie stabilność, choć nie należąca do najwyższych szczebli administracji.

Otylia wyszła za mąż stosunkowo późno — mając 37 lat. Jej wybrankiem był o cztery lata starszy Józef Strusiński, syn Kazimierza Strusińskiego, drobnego szlachcica i współdziedzica cząstki wsi Bieńki Śmietanki, oraz Faustyny z Damięckich, urodzonej w 1830 roku w parafii Sońsk.

W chwili zawarcia małżeństwa Józef był pomocnikiem naczelnika Archiwum Prokuratorii. W akcie ślubu odnotowano natomiast, że Otylia „utrzymywała się z funduszy własnych” — zapis ten sugeruje, iż dysponowała niezależnym zapleczem materialnym.

Małżonkowie mieszkali przez pewien czas w Skierniewicach, gdzie prawdopodobnie przyszły na świat ich dzieci: Leon i Maria. Później związali się z Konstancją — osadą przy cukrowni o tej nazwie, w okolicach Kutna. Tam, w 1916 roku, zmarł Józef Strusiński, przeżywszy 79 lat.

Kiedy i w jakich okolicznościach Otylia Strusińska znalazła się w Radomsku — nie wiadomo. Być może przybyła tu do któregoś z dzieci lub krewnych. Wiadomo natomiast, że ostatnie lata życia spędziła właśnie tutaj.

Nagrobek zawiera jednak nieścisłość. Wyryta na nim data śmierci nie odpowiada zapisowi w księdze metrykalnej. Akt zgonu wskazuje, że Otylia z Czajkowskich Strusińska zmarła 8 stycznia 1924 roku, w wieku 84 lat — a więc o rok wcześniej, niż podaje inskrypcja.



Fot. 2. Inskrypcja nagrobna Otylii Strusińskiej.

Dziś jej pomnik stoi nieco na uboczu pamięci. Pozostało po niej kilka suchych zapisów w księgach i kamień z wyrytą informacją o „emerytce”. A jednak za tym skromnym słowem kryje się historia kobiety urodzonej w zaborowej Warszawie, żyjącej w świecie urzędników, drobnej szlachty i przemysłowych osad, która ostatecznie znalazła swój grób w Radomsku — daleko od ulicy Leszno, gdzie zaczęło się jej życie.

STRZAŁKOWSKI

W kwaterze C-3, idąc od grobu Leontyny Koźmińskiej ku cerkiewce, po lewej stronie alejki uwagę przyciąga grób (nr 68) w kiepskim stanie. Uszkodzona płyta piwnicy świadczy o upływie czasu, lecz ponad nią wznosi się wciąż solidna, wysoko posadowiona stela z piaskowca. Napisy, choć nadgryzione latami, pozostają czytelne. To tu spoczywa ś.p. Władysław Strzałkowski, obywatel ziemi kijowskiej. Pojawia się pytanie: jak potoczyły się losy człowieka z dalekiej Ukrainy, że ostatnią przystań odnalazł właśnie w Radomsku?



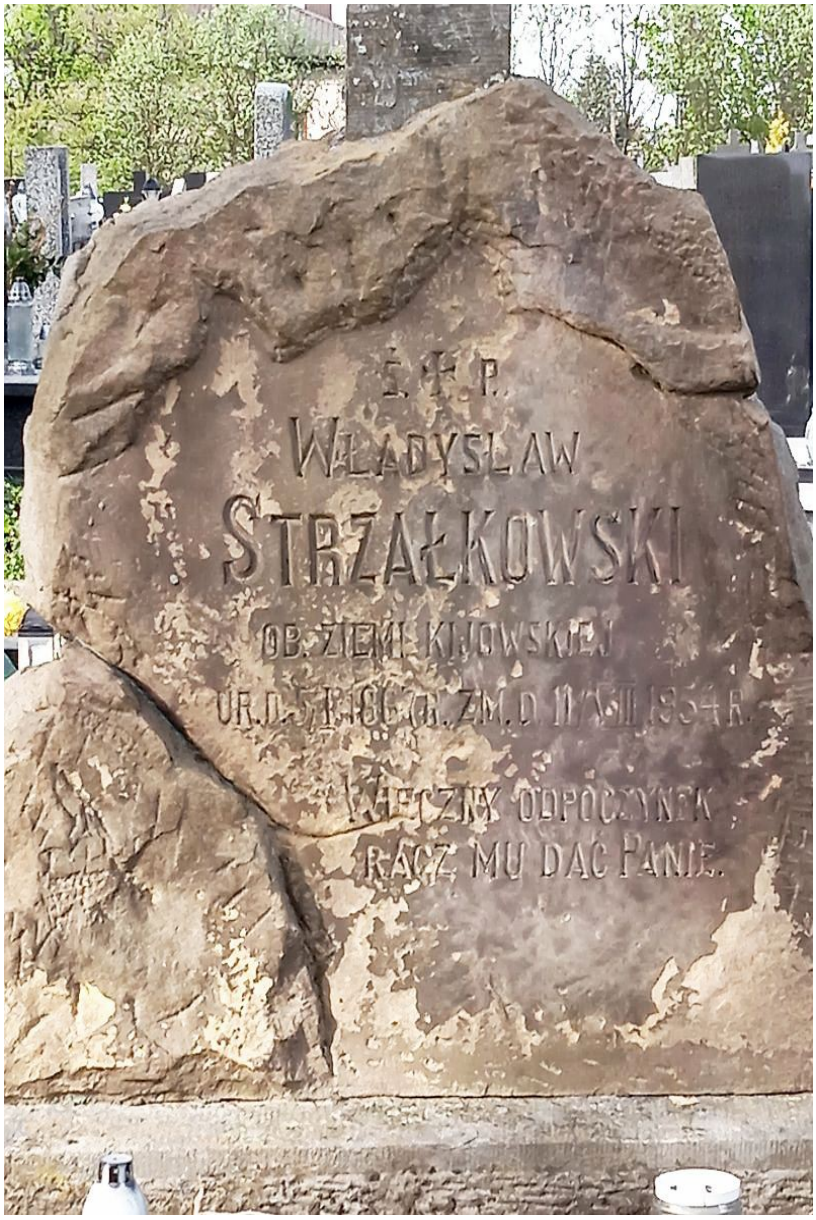

Fot. 1. Grób Władysława Strzałkowskiego.

Z dokumentów wyłania się obraz człowieka urodzonego 5 stycznia 1867 roku w Małej Bereziance (wieś nad potokiem Szpyhałycha w pow. taraszczańskim gub. kijowskiej, ok. 10 km na południe od Taraszczy; obecnie w obwodzie kijowskim), w rodzinie ziemiańskiej. Jego ojciec, Seweryn Strzałkowski, był właścicielem majątku Popówka Bojarska w guberni kijowskiej. Matka, Maria z Szelepińskich, pochodziła z rodu obecnego również w guberni podolskiej, gdzie Julian Szelepiński władał majątkiem Biały Rękaw. Władysław wyrastał więc w świecie, którego fundamentem była ziemia – dziedziczona, uprawiana, przekazywana kolejnym pokoleniom.

Historia obeszła się z nim jednak surowo. Rewolucja i I wojna światowa przyniosły kres dawnemu porządkowi. Majątek został skonfiskowany przez bolszewików, a Strzałkowski – jak wielu przedstawicieli kresowego ziemiaństwa – zmuszony był opuścić rodzinne strony. Osiedlił się w centralnej Polsce. Zamieszkał pod Radomskiem, w majątku Strzałków, gdzie prowadził rachunkowość.

Zmarł 11 sierpnia 1934 roku o godzinie szesnastej, w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej 34. Pozostawił żonę, Marię z Kwiecińskich.

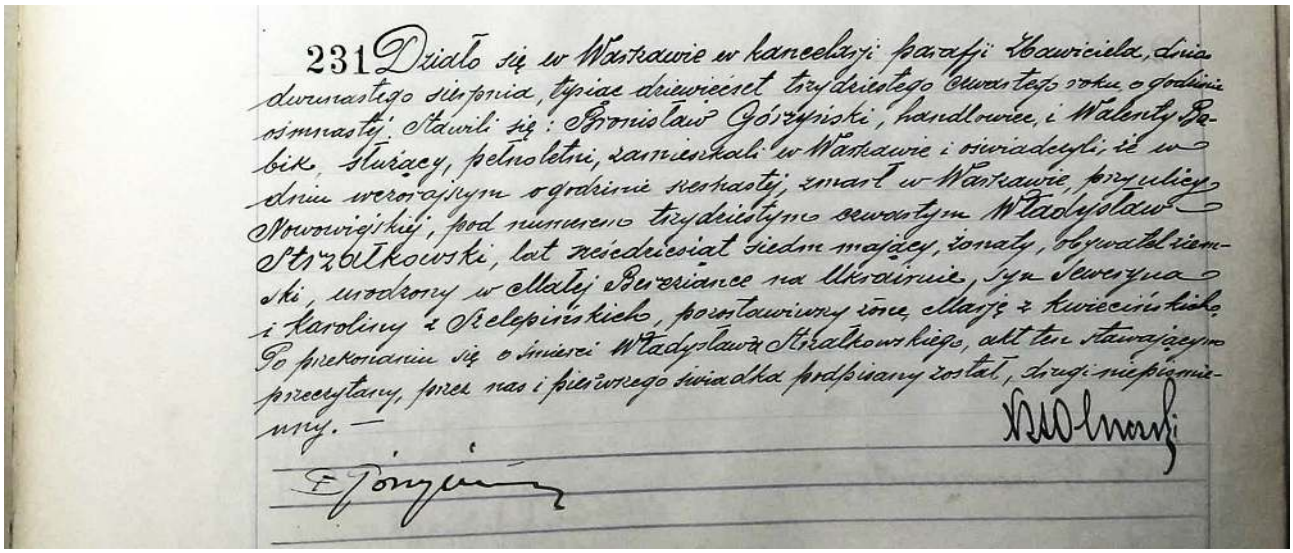

231 Działo się w Warszawie w kancelarji parafji Zbawiciela, dnia dwunastego sierpnia, tysiąc dziewięćset trzydziestego czwartego roku o godzinie siedmnastej. Stawili się: Bronisław Górzyński, handlowiec, i Walenty Babik, służący, pełnoletni, zamieszkali w Warszawie i oświadczyli, iż w dniu wczorajszym o godzinie szesnastej, zmarł w Warszawie przy ulicy Nowowiejskiej, pod numerem trzydziestym czwartym Władysław Strzałkowski, lat sześćdziesiąt siedm mający, żonaty, obywatel ziemski, urodzony w Małej Berezance na Ukrainie, syn Seweryna i Karoliny z Kulepińskich, pozostawiony żonę Marję z Kwiecińskich. Po przekonaniu się o śmierci Władysława Strzałkowskiego, akt ten stawającymi przeczytany, przez nas i pierwszego świadka podpisany został, drugi niepiśmienny. —

Fot. 2. Akt zgonu Władysława Strzałkowskiego.

Na jego pogrzeb przybyli licznie mieszkańcy Strzałkowa – znak, że mimo utraty rodzinnej ziemi potrafił zapuścić nowe korzenie i zyskać szacunek wśród lokalnej społeczności.

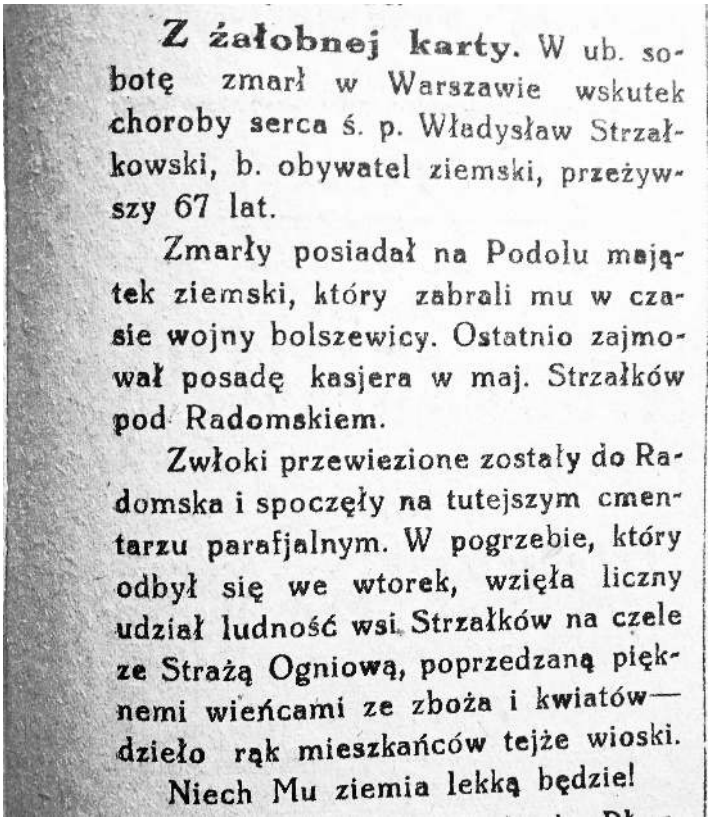

Z żałobnej karty. W ub. sobotę zmarł w Warszawie wskutek choroby serca ś. p. Władysław Strzałkowski, b. obywatel ziemski, przeżywszy 67 lat.

Zmarły posiadał na Podolu majątek ziemski, który zabrali mu w czasie wojny bolszewicy. Ostatnio zajmował posadę kasjera w maj. Strzałków pod Radomskiem.

Zwłoki przewiezione zostały do Radomska i spoczęły na tutejszym cmentarzu parafjalnym. W pogrzebie, który odbył się we wtorek, wzięła liczny udział ludność wsi Strzałków na czele ze Strażą Ogniową, poprzedzaną pięknemi wieńcami ze zboża i kwiatów— dzieło rąk mieszkańców tejże wioski.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Fot. 3. Nekrolog Strzałkowskiego w Gazecie Radomskowskiej (z 19.08.1934.).

Dziś jego nagrobek, choć częściowo zniszczony, wciąż opowiada historię o drodze z kijowskich majątków na radomszczański cmentarz – historię utraconego świata i człowieka, który musiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

SUŁGUT.

W kwaterze C-3, przy alejce, stoi dziś już bezimienny grób (nr 4) z grubo ciosanego piaskowca. Nie ma na nim żadnej inskrypcji, nawet śladu po literach. Milczy. Dopiero zapis w Kancelarii Cmentarzy odsłania prawdę – spoczywają tu Stefan i Stefania Sułgutowie.



Fot. 1. Grób Sułgutów.

Stefan przyszedł na świat w 1905 roku w Sekursku, w rodzinie Antoniego i Katarzyny z Wodzisławskich. Miał liczne rodzeństwo - cztery siostry i brata, a kolejno rodziły się: Władysława (ur. 1908), Stefania (1909), Władysława (1911), Pelagia (1914) i Czesław Kazimierz (1918).

Warto wspomnieć tu postać Czesława – był pilotem RAF-u w czasie II wojny światowej, w stopniu podporucznika. Służył jako strzelec pokładowy w dywizjonach 300 i 301. Odznaczony m.in. krzyżem Virtuti Militarii V kl. i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Zmarł 4 lutego 1946, pochowany na cm. Newark-on-Trent, Wlk. Brytania.



Fot. 2. Czesław Sułgut.

Stefan dorastał w realiach początku XX wieku, gdy wykształcenie stawało się dla wielu drogą do awansu i służby społecznej. Wybrał zawód nauczyciela. Uczył w Wielgomłynach, Kruszynie i Woli Blakowej – w małych miejscowościach, gdzie szkoła była nie tylko miejscem nauki, lecz także centrum życia lokalnej społeczności. W 1927 roku Sułgut był w zarządzie Gminnego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (GKWFiPW) i w zarządzie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielgomłynach (1928).

W 1928 roku w kościele w Wielgomłynach poślubił Stefanię Sokołowską. Ona również była nauczycielką. Urodzona w Bełchatowie, córka stolarza Stanisława i Katarzyny z Gaszewskich, wychowała się w rodzinie, w której było dziesięcioro dzieci. Praca w szkole była jej powołaniem. Uczyła w Wielgomłynach, Garnku – prowadziła niewielką klasę VII, liczącą zaledwie kilku uczniów z okolicznych wsi: Rzek, Kuźnic, Piasków i Karczewic – a także w Witkowicach. W czasach wojny i tuż po niej szkoła wymagała nie tylko wiedzy, ale i hartu ducha.

Ich wspólne życie nie trwało długo. Osiem lat po ślubie, 19 stycznia 1936 roku, Stefan zmarł w radomszczańskim szpitalu. Miał zaledwie trzydzieści jeden lat. O jego śmierci parafię zawiadomili dwaj nauczyciele – znak, że należał do środowiska, które łączyła nie tylko praca, lecz i koleżeńska solidarność.

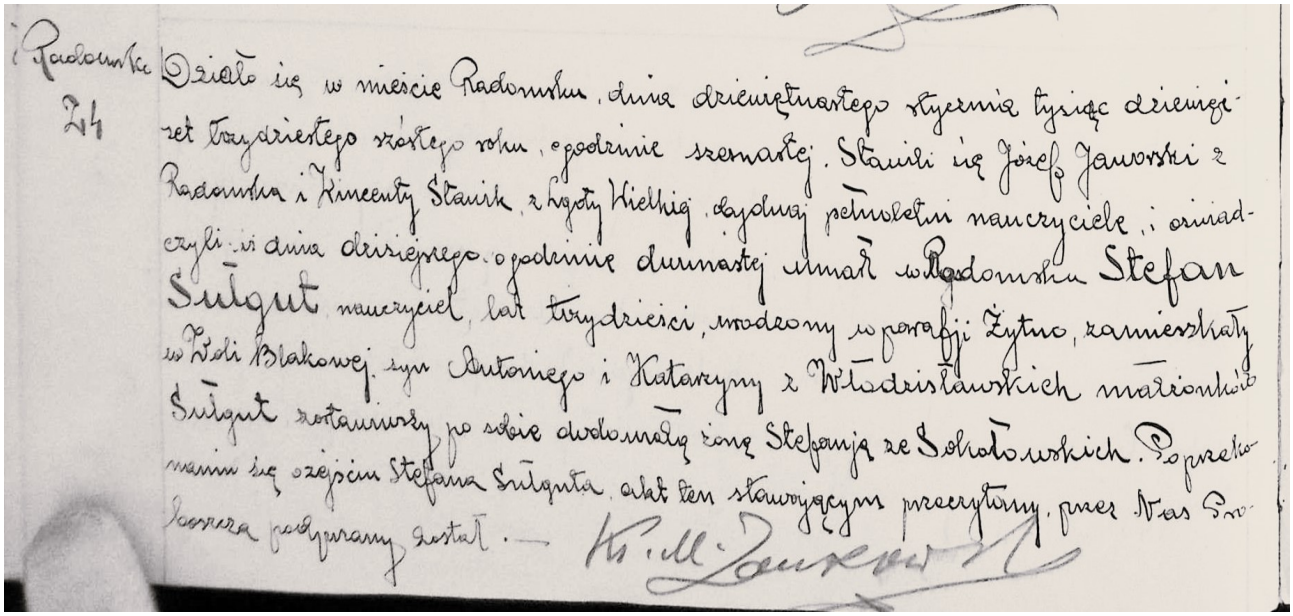
Radomsko
24
Działo się w mieście Radomsku, dnia dziewiętnastego stycznia tysiąc dziewięćset trzydziestego szóstego roku, o godzinie szesnastej. Stawili się Józef Jaworski z Radomska i Wincenty Stanik z Wygody Wielkiej, obydwaj pełnoletni nauczyciele, i oświadczyli, iż dnia dzisiejszego o godzinie dwunastej zmarł w Radomsku Stefan Sułgut, nauczyciel, lat trzydzieści, wiodący, w parafji Żytno, zamieszkały w Woli Blakowej, syn Antoniego i Katarzyny z Władysławskich małżonków Sułgut, zostawiwszy po sobie dwuletnią żonę Stefanję ze Sokołowskich. Sporządzenie się o zejściu Stefana Sułguta, akt ten stawującym przeczytawszy, przez Nas Sporządzony podpisany został. — Ks. Ill. Jaworski

Fot. 3. Akt zgonu Stefana Sułguta.

Stefania przeżyła męża o ponad czterdzieści lat. Zmarła w czerwcu 1979 roku i 1 lipca spoczęła obok niego na Cmentarzu Starym.

Dziś ich grób nie nosi imion. Surowy, milczący kamień kryje historię dwojga nauczycieli – ludzi, którzy swoje życie poświęcili pracy w małych wiejskich szkołach, pozostawiając po sobie ślad nie w piaskowcu, lecz – miejmy nadzieję – w pamięci uczniów.

SZCZEPAŃSKI

W kwaterze B-1 znajduje się niewielka, obmurowana mogiłka dziecka, (bez numeru), z prostym nagrobkiem i krzyżem. Czas niemal starł wyryty napis — litery są ledwie widoczne. Udało się jednak odczytać nazwisko i rok śmierci, co pozwoliło sięgnąć do ksiąg metrykalnych i odnaleźć akt zgonu.



Fot. 1. Grób Stasia Szczepańskiego.

Dokument sporządzono 16 września 1929 roku o godzinie jedenastej przed południem w Radomsku. Dzień wcześniej, o dziesiątej rano, zmarł Stanisław Szczepański, mający rok i cztery miesiące życia. W akcie zapisano, że był synem Szczepana i Wiktorii z Domagalskich, małżonków

Szczepańskich, stałych mieszkańców gminy Radomsk. Zgłaszającymi zgon byli dwaj robotnicy — Jan Woźniak i Julian Paplicki. Ojciec dziecka nie podpisał dokumentu; odnotowano, że był niepiśmienny. Akt przeczytano stawającym, a następnie podpisał go proboszcz, ks. M. Jankowski.

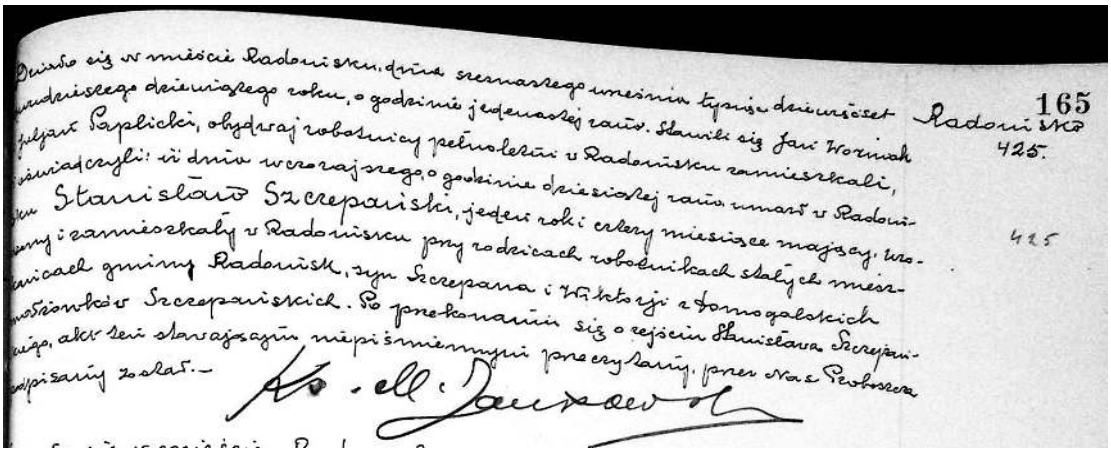

Fot. 2. Akt zgonu Stasia Szczepańskiego.

Z dokumentów wyłania się obraz rodziny robotniczej z międzywojennego Radomska. Szczepan Szczepański urodził się w 1889 roku we wsi Podborowe jako syn Antoniny Szczepańskiej. Był robotnikiem zatrudnionym w jednym z miejscowych zakładów przemysłowych.

W 1911 roku, mając dwadzieścia dwa lata, poślubił osiemnastoletnią Wiktorię Domagalską, urodzoną i mieszkającą w Noworadomsku, córkę Grzegorza i Elżbiety z Janików. W małżeństwie urodziło sie kilkoro dzieci, a ich życie toczyło się w realiach typowych dla środowiska robotniczego tamtego czasu.

Śmierć małego Stasia była jednym z dramatów, które w tamtym czasie nie należały do rzadkości, choć dla rodziny zawsze stanowiły cios ostateczny. Dziecko przeżyło zaledwie rok i cztery miesiące. Nie był to jednak pierwszy taki ból w domu Szczepańskich. W lipcu 1920 roku zmarł ich synek Rysio — miał rok i sześć miesięcy. Dwa dwa przerwane dzieciństwa w rodzinnej historii... Źródła nie pozwalają ustalić, czy obaj chłopcy zostali pochowani w jednym grobie.

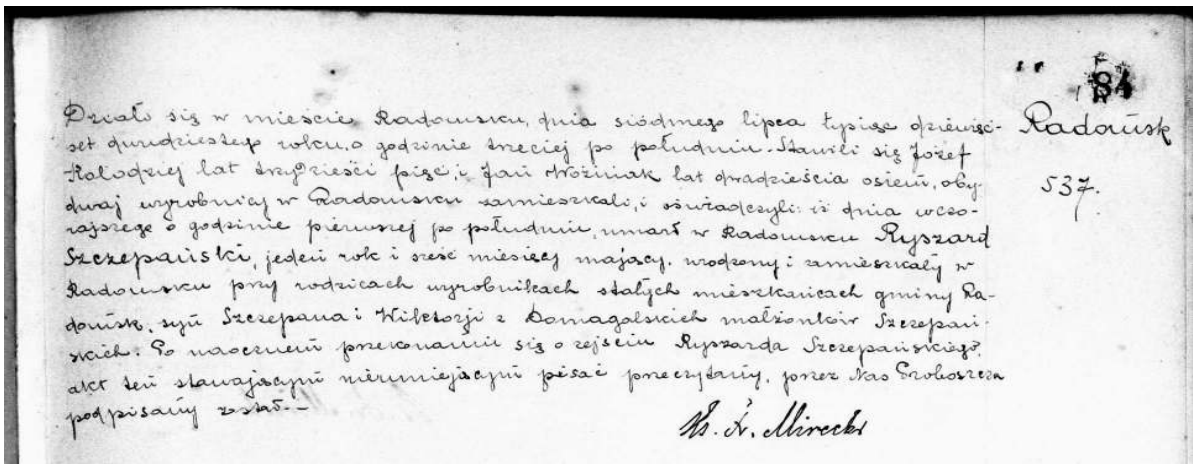

Fot. 3. Akt zgonu Rysia Szczepańskiego.

Dziś o Stanisławie przypomina skromna mogiłka oraz zapis w parafialnej księdze.

Rodzice dzieci - Szczepan Szczepański (zmarł w 1954 roku) i Wiktoria (zm. 1977) zostali pochowani na Cmentarzu Nowym w Radomsku.

SZTAJNERT

Na radomszczańskim Cmentarzu Starym, w kwaterze D04, jest powalony nagrobek (134), który zatrzymuje uwagę na dłużej. Z uszkodzonej, lecz wciąż czytelnej tablicy spogląda młoda kobieta z porcelanowej fotografii. Jej twarz przetrwała więcej niż wyryte w kamieniu daty. Napis informuje jedynie, że była to Zofia Sztajnert z domu Maruszczak. Resztę dopowiedział czas — zacierając szczegóły.



Fot. 1. Nagrobek Zofii Sztajnert cały i zniszczony,

Na stronie Kancelarii Cmentarzy odnajdujemy datę pochówku: 2 lipca 1946 roku. Kim była młoda kobieta, która zmarła w Radomsku tuż po wojnie? Odpowiedź prowadzi daleko — na dawne Kresy Wschodnie.

Zofia Aniela Maruszczakówna urodziła się 12 sierpnia 1923 roku w Chorostkowie, w województwie tarnopolskim (po 1945 roku teren ten znalazł się w granicach Ukrainy). Była córką Michała Maruszczaka i Anieli z Gorzkowskich.

Jej ojciec, urodzony 21 października 1893 roku w Tarnopolu, był synem Józefa i Paraskewii z Kowalskich, małżonków Maruszczaków wyznania greckokatolickiego. Matka, Aniela, przyszła na świat 29 września 1901 roku w Chorostkowie, jako córka Franciszka i Apolonii z domu Indykiewicz. Michał i Aniela pobrali się 28 października 1922 roku w Chorostkowie. Rok później urodziła się Zofia, a w 1925 roku w Tarnopolu przyszedł na świat jej brat Roman.

W Tarnopolu Zofia wyszła za mąż za Czesława Sztajnerta. Daty wskazują, że miała zaledwie piętnaście lat. Okoliczności tego małżeństwa pozostają nieznane, podobnie jak powód obecności Czesława w Tarnopolu — mogła to być służba wojskowa, administracyjna lub inna forma zatrudnienia państwowego.

Powojenna rzeczywistość przyniosła rodzinie przymusową zmianę miejsca życia. Z odpisów akt metrykalnych, zachowanych w aktach sprawy spadkowej Czesława, wynika, że Maruszczakowie przybyli do Radomska najpewniej w ramach repatriacji, po zmianie granic między Polską a ZSRR. Możliwe, że o wyborze miejsca osiedlenia zadecydowały rodzinne strony Czesława — okolice Bełchatowa.

Zofia zmarła 2 lipca 1946 roku w Radomsku. Miała zaledwie dwadzieścia dwa lata. Małżeństwo nie doczekało się dzieci.

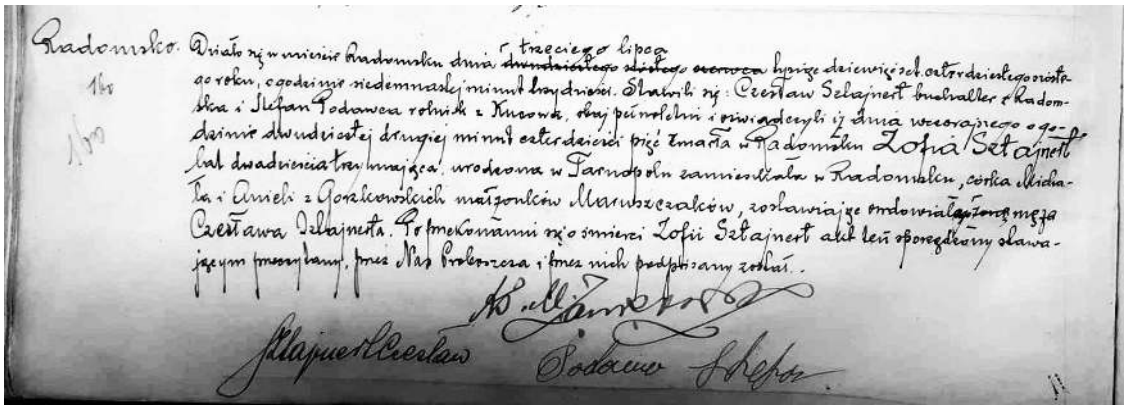

Fot. 2. Akt zgonu Zofii Sztajnert.

Jej mąż, Czesław Sztajnert, urodzony 8 lipca 1909 roku w Kucowie (parafia Sulmierzyce), był synem gospodarza rolnego Rajmunda i Władysławy z Kowalskich. W 1950 roku zawarł w Radomsku drugi związek małżeński z Krystyną Gryglewską. Oboje zostali pochowani we wspólnym grobie na Cmentarzu Starym.

Epilog

Historia Zofii nie kończy się jednak zwalonym samotnym nagrobkiem. W tej samej alejce znajduje się grób jej rodziców — Michała i Anieli z Gorzkowskich, małżonków Maruszczaków. Michał zmarł 17 września 1968 roku, Aniela 10 marca 1983 roku. W 2025 roku szczątki Zofii przeniesiono do grobu rodziców. Fotografia młodej kobiety nadal patrzy na przechodniów, a jej historia — rozpięta między Tarnopolem a Radomskiem — odzyskała ciągłość.



Fot. 3. Grób Maruszczaków z córką Zofią.

TLOŁKA

Między Orłową a Noworadomskiem

Nazwisko TLOŁKA, KAROL, odczytane z niepozornego nagrobka (nr 2) w kwaterze C-41, stało się punktem wyjścia do niewielkiego, lecz interesującego śledztwa genealogicznego. Brzmiało znajomo, choć początkowo trudno było uchwycić kontekst tej znajomości.

W księgach parafialnych brak aktu zgonu. W zasobach portalu genealodzy.pl — cisza. Dopiero kwerenda internetowa przyniosła nieoczekiwany rezultat: nazwisko Karola Tlołki odnalazłem... we własnym artykule sprzed lat, opublikowanym na stronie Sekcji Genealogicznej PTH O/Radomsko.

W artykule pt. *„Bracia Thonet i inni…”* zamieściłem **indeks nazwisk personelu technicznego i praktykantów Fabryki Mebli Thonet w Noworadomsku**, obejmujący 156 osób. Pod numerem 144 figuruje:

Karol Tlołka, ur. 1899, Orłowa (Schlesien) — praktykant techniczny.

Zachowana karta personalna potwierdza, że był zatrudniony jako praktykant techniczny w zakładach thonetowskich. To odkrycie pozwoliło powiązać osobę z nagrobka z konkretnym środowiskiem przemysłowym początku XX wieku.

Pochodzenie i środowisko rodzinne

Akt urodzenia i chrztu wskazuje, że Karol Tlołka urodził się 20 lipca 1899 roku w kolonii Międzylasy (Orlau), a 30 lipca został ochrzczony w obrządku ewangelickim w kościele w Orlau; chrztu udzielił ks. Rusnok.

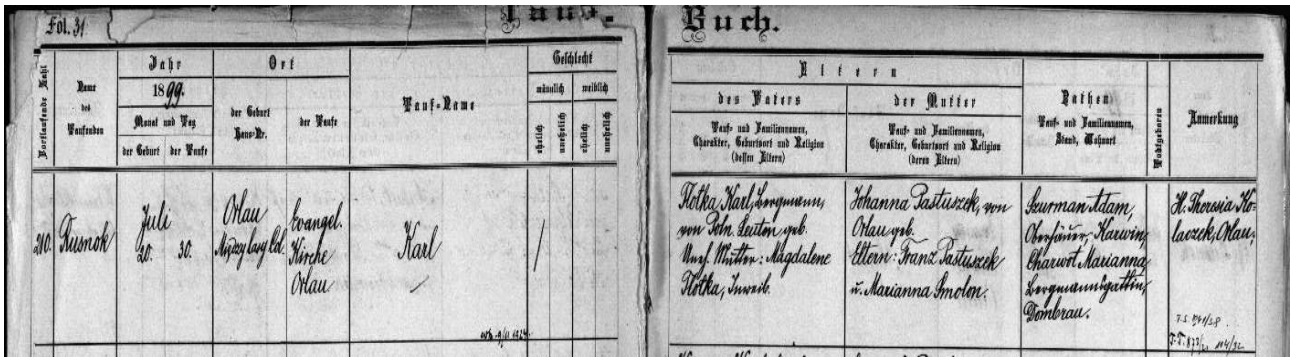

Fot. 1. Akt chrztu Karola Tlołki.

Miejscem urodzenia była ówczesna Orłowa — dziś Orlová — dynamicznie rozwijający się ośrodek przemysłowy na obszarze Śląska Cieszyńskiego, pozostający wówczas w granicach monarchii austro-węgierskiej. Region ten, obejmujący m.in. Karwinę, Frysztat i Dąbrowę, należał do najważniejszych zagłębi węglowych monarchii.

Rodzicami Karola byli: **Karl Tlołka** — górnik, pochodzący z Bytomia i **Johanna Pastuszek** z Orlau, córka Franza i Marianny z domu Smolon. Rodzicami chrzestnymi zostali Adam Szurman z Karwiny oraz Marianna Charwot z Dąbrowy.

Środowisko rodzinne Tlołków było typowe dla przełomu XIX i XX wieku w tej części Śląska: robotnicze, związane z górnictwem, a jednocześnie zakorzenione w ewangelickiej tradycji wyznaniowej. Potwierdza to *Sprawozdanie ze stanu „Towarzystwa ewang. oświaty ludowej” za rok 1889*, w którym wśród członków zboru orłowskiego wymieniony jest:

Tlołka Karol — górnik w Orłowej.

Obecność w strukturach Towarzystwa wskazuje na aktywność środowiska ewangelickiego w zakresie oświaty i życia społecznego. W wielonarodowym regionie (polsko-czesko-niemieckim) przynależność wyznaniowa stanowiła istotny element tożsamości.



Fot. 2. Kopalnia Łazy-Orłowa (czes. Lazy-Orlova) na mapie.

Migracja do Noworadomska

Na początku XX wieku młodzi mieszkańcy uprzemysłowionego Śląska Cieszyńskiego często podejmowali migracje zarobkowe. Jednym z kierunków był dynamicznie rozwijający się przemysł w Królestwie Polskim. W tym kontekście szczególne znaczenie miała Fabryka Mebli Thonet w Noworadomsku — filia słynnego przedsiębiorstwa meblarskiego, wywodzącego się z działalności Michael Thonet. Zakłady thonetowskie należały do najbardziej nowoczesnych przedsiębiorstw branży meblarskiej w Europie Środkowej, specjalizując się w produkcji mebli giętych.

Zatrudnienie Karola Tlołki w charakterze praktykanta technicznego świadczy o jego aspiracjach zawodowych oraz o możliwości zdobycia specjalistycznych kwalifikacji. Funkcja ta lokowała go w grupie młodych pracowników przygotowywanych do pracy w zapleczu technologicznym fabryki — nie tylko jako robotników fizycznych, lecz jako przyszłych techników.

Migracja z Orłowej do Noworadomska wpisuje się w szerszy model przemieszczania się wykwalifikowanej siły roboczej między regionami przemysłowymi monarchii i ziem polskich. Choć brak obecnie źródeł pozwalających ustalić dokładną datę przybycia Karola do Noworadomska, jego obecność w dokumentacji fabrycznej potwierdza trwałe związanie z tym ośrodkiem.

Karol Tlołka zmarł w 1967 roku w wieku 68 lat. Został pochowany w Radomsku. W tym samym grobie spoczywa Emilia Tlołka (zm. 1971, l. 74), najprawdopodobniej jego żona. Brak jednak dotąd dokumentów potwierdzających jej pochodzenie oraz datę zawarcia małżeństwa.



Fot. 3. nagrobek Tlołków



Fot. 4. Tablica nagrobna

TYJAS

Angielski ślad w Radomsku

W kwaterze A-6 (grób 91) spoczywa Jan Tyjas – postać, której życiorys prowadzi nas daleko poza granice Radomska, a nawet poza granice Polski. Historia jego rodziny rozpoczyna się bowiem w XIX-wiecznej Anglii.



Fot. 1. Grób Jana Tyjasa.

Angielscy przedsiębiorcy w dobrach Kossów

W pierwszej połowie XIX wieku do Królestwa Polskiego przybyli bracia John i Christopher Tyas (zapisywani także jako Thyas). Byli przedsiębiorcami poszukującymi drewna na potrzeby rozwijającej się kolei. Kluczowe znaczenie miała możliwość transportu surowca drogą wodną do portów bałtyckich.

Ostatecznie ich wybór padł na Kwilinę w dobrach należących do majątku Kossów. Właściciel majątku, Adam Skorupka, zaoferował sprzedaż znacznych połaci lasu oraz zapewnił możliwość spławu rzeką Białą Nidą. W 1852 roku bracia podpisali akt notarialny i nabyli 2000 morgów lasu za sumę czterech tysięcy funtów szterlingów. Wyrąb prowadzono etapami – po 500 mórg.

Umowa zobowiązywała inwestorów nie tylko do eksploatacji lasu. Na każdej z czterech poręb mieli wznieść murowane zabudowania folwarczne – dom mieszkalny, stajnię, stodołę i owczarnię – a także odnowić młyn i tartak. W efekcie powstał folwark Kwiliniec, który stał się centrum rodzinnego życia kolejnych pokoleń. Z czasem nazwisko Thyas uległo spolszczeniu – najpierw do formy Tyas, a następnie Tyjas.

W 1882 roku w Kwilińcu zmarł Jan Tyas. Po jego śmierci część rodziny powróciła do Anglii, lecz część pozostała na stałe w Polsce, wpisując się w historię regionu.

Samuel Tyas i metrykalna zagadka

Jednym z synów Johna i Elżbiety z domu Woodhead był Samuel Tyas. Jego biografia zawiera interesującą nieścisłość metrykalną. Dzieci Samuela rodziły się w latach 1856–1881, natomiast ślub z Franciszką Jabłońską odnotowano dopiero w 1885 roku. Najprawdopodobniej wynikało to z faktu, że Samuel był poddanym brytyjskim i wyznawcą anglikanizmu, a ponadto często przebywał poza miejscem zamieszkania z powodu interesów. W katolickich księgach parafii Kossów akty chrztów i inne zapisy sporządzano z opóźnieniem, często po wielu latach, z adnotacją o rzeczywistych datach wydarzeń.

Przenosiny do Radomska

Pod koniec XIX wieku rodzina przeniosła się do Radomska, na tzw. Folwarki Miejskie. Samuel osiadł tu wraz z żoną i dziećmi, wcześniej zatrzymując się w Częstochowie-Zawodziu. Jednym z jego synów był Jan Tyjas, urodzony w parafii Kossów w powiecie włoszczowskim. Pracował w radomszczańskiej fabryce mebli giętych – jednej z ważniejszych gałęzi lokalnego przemysłu przełomu XIX i XX wieku.

3 marca 1889 roku, w wieku 31 lat, poślubił 23-letnią Annę Dziadkiewicz, córkę Leonarda i Marianny z Wlaźlaków. W latach 1889–1906 małżeństwo doczekało się dwanaściorga dzieci: Stanisławy (1889), Edwarda (1891), Janiny (1893), Bronisławy (1895), Leokadii (1896), Józefa (1897), Franciszki (1898), Teodozji (1900), Mieczysława (1901), Janiny (1902), Stanisława (1904) oraz Eugenii (1906).



Fot. 2. Jan i Anna z Dziadkiewiczów Tyjasowie.

Rodzinę dotknęły kolejne straty. W 1906 roku zmarła Franciszka – matka Jana. Trzy lata później, w wieku 78 lat, odszedł Samuel Tyas, w dokumentach określany jako technik, poddany angielski wyznania anglikańskiego.

Jan Tyjas zmarł 7 sierpnia 1923 roku na Folwarkach, mając 67 lat. Pozostawił po sobie owdowiałą żonę Annę.

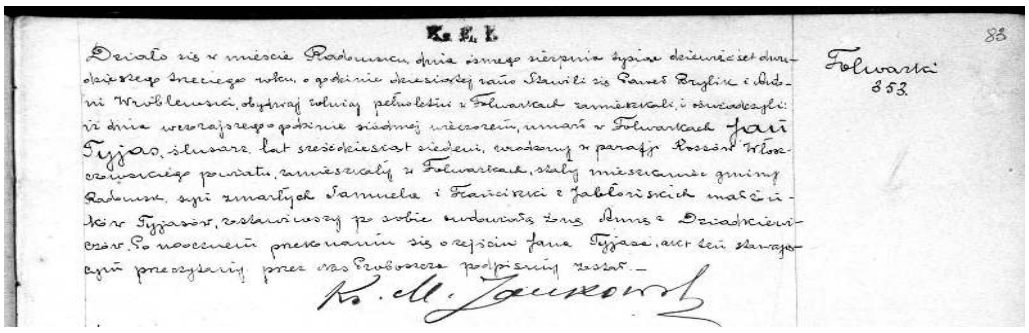

Fot. 3. Akt zgonu Jana Tyjasa.

Tyjasowie w życiu gospodarczym miasta

Rodzina była obecna w Radomsku przez kolejne dziesięciolecia. W latach 1926–1951 syn Jana, Edward Tyjas (1891–1976), prowadził działalność przemysłową pod nazwą „Edward Tyjas i Spółka Zakład Mechaniczno-Grawerski w Radomsku Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Przedsiębiorstwo, założone wspólnie z Piotrem Brandtem, mieściło się przy ulicy Krakowskiej 45.

Edward wniósł do spółki wyposażenie zakładu, a jego wspólnik – kapitał pieniężny. W kolejnych latach, po rozszerzeniu działalności, firma przyjęła nazwę „Edward Tyjas i Spółka Zakład Mechaniczno-Grawerski i Odlewnia Żelaza w Radomsku Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Przedsiębiorstwo wpisywało się w rozwój międzywojennego przemysłu Radomska.

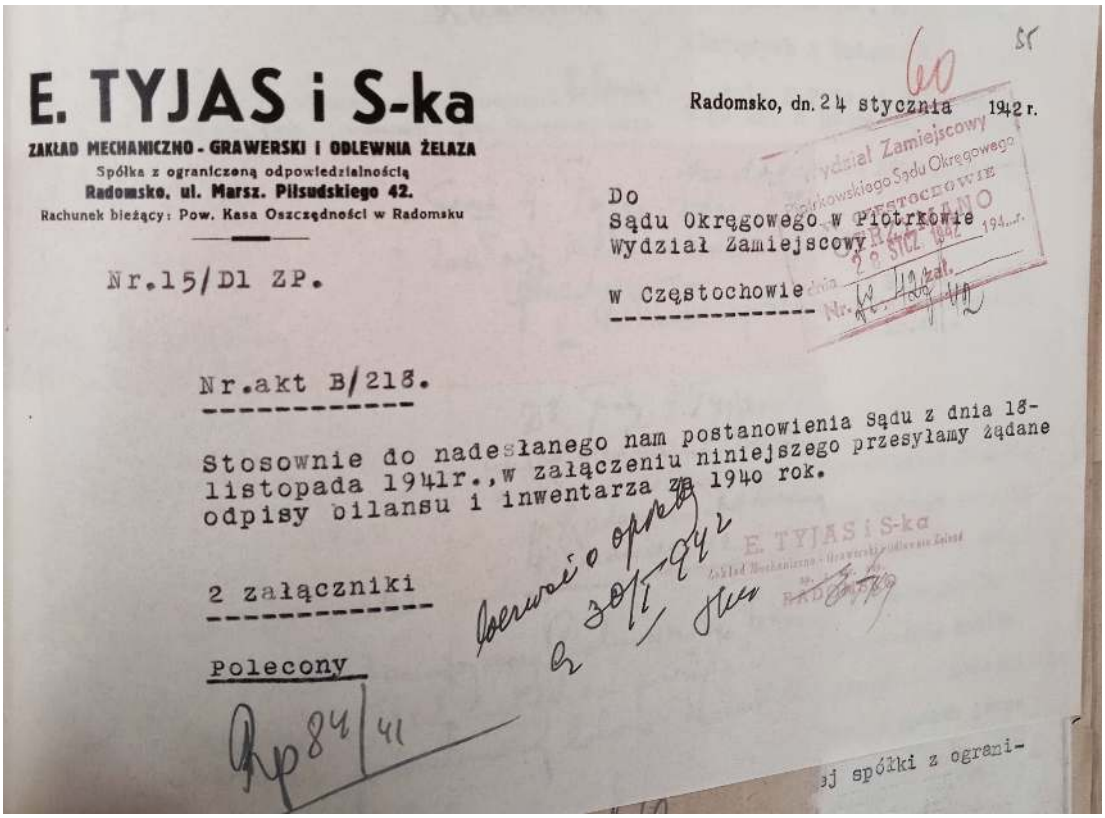

E. TYJAS i S-ka
ZAKŁAD MECHANICZNO-GRAWERSKI I ODLEWNIA ŻELAZA
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Radomsko, ul. Marsz. Piłsudskiego 42.
Rachunek bieżący: Pow. Kasa Oszczędności w Radomsku

Radomsko, dn. 24 stycznia 1942 r.

Nr.15/D1 ZP.

Do
Sądu Okręgowego w Piotrkowie
Wydział Zamiejscowy
w Częstochowie

Nr.akt B/218.

Stosownie do nadesłanego nam postanowienia Sądu z dnia 18-
listopada 1941r., w załączeniu niniejszego przesyłamy żądane
odpisy bilansu i inwentarza za 1940 rok.

2 załączniki

Polecony

Fot. 4. Pismo na papierze firmowym spółki E. Tyjasa.

Edward Tyjas zmarł w 1976 roku i został pochowany w rodzinnym grobowcu na Starym Cmentarzu.

Historia rodu Tyjasów jest przykładem dziewiętnastowiecznej migracji ekonomicznej, która związała losy angielskiej rodziny z ziemią radomszczańską na ponad sto pięćdziesiąt lat. Od inwestorów w dobrach leśnych po przemysłowców działających w mieście – dzieje tej rodziny stanowią interesujący fragment lokalnej historii, w której splatają się wątki międzynarodowe i regionalne.

TYL

W kwaterze C-4, w grobie oznaczonym nr 64, spoczywają Franciszek i Franciszka Tylowie – małżonkowie, których życie przypadło na okres wielkich przemian społecznych i gospodarczych przełomu XIX i XX wieku. Ich historia łączy wiejski świat Kietlina z rodzącym się przemysłowym Radomskiem.



Fot. 1. Grób Franciszka i Franciszki Tylów.

Kietlin – początek

Franciszek Tyl (spotykany także zapis nazwiska: Tyll) urodził się 29 września 1871 roku w Kietlinie, w czasach gdy ziemie te znajdowały się pod zaborem rosyjskim. Był synem Augustyna i Marianny z Istelów. W roku jego narodzin ojciec został powołany do wojska carskiego, co nie należało do rzadkości – wieloletnia służba wojskowa była wówczas ciężarem dla wielu rodzin chłopskich. Narodziny zgłosiła babka Anna Tylowa w obecności miejscowych gospodarzy. Już ten fakt pokazuje, jak silną rolę odgrywała wspólnota rodzinna i sąsiedzka.

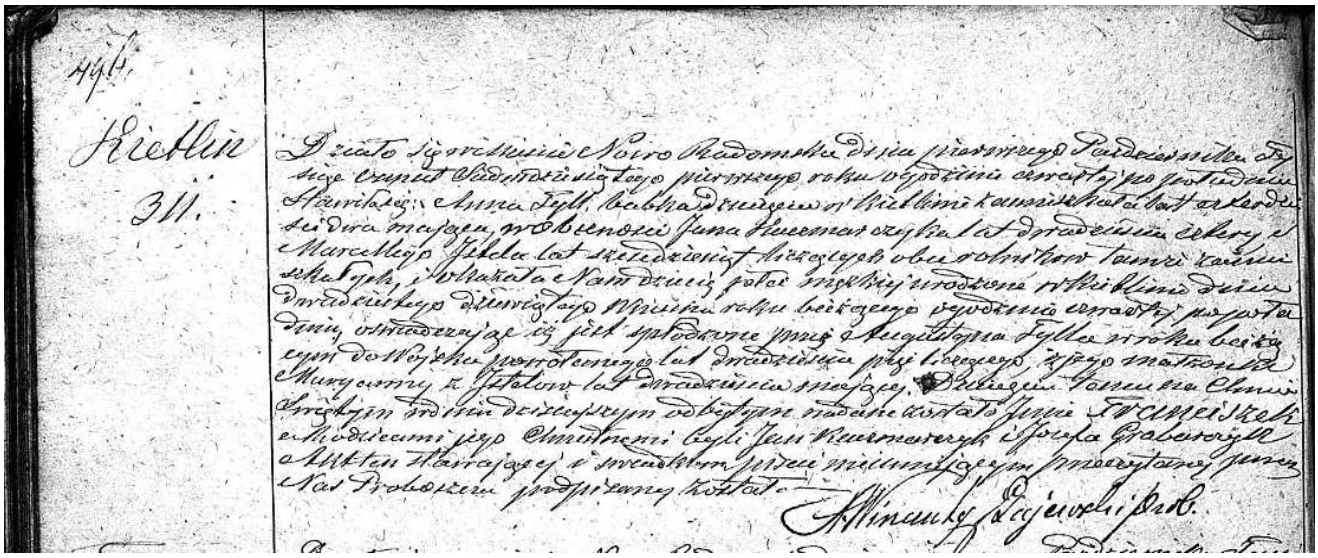

Fot. 2. Akt chrztu Franciszka Tyla.

Kietlin był wówczas wsią typowo rolniczą. Życie wyznaczały rytm prac polowych, kalendarz liturgiczny oraz lokalna parafia. To właśnie w tym środowisku Franciszek dorastał i pracował przy rodzicach.

Małżeństwo i nowy początek

W sąsiednim Elżbietowie mieszkała Franciszka Jędryszkówna, córka Jakuba i Anny z Kaczmarczyków. Wychowywała się przy owdowiałym ojcu. 11 listopada 1897 roku, o godzinie czwartej po południu, w parafii radomszczańskiej zawarli związek małżeński. On miał 24 lata, ona 19. Świadkami byli ich ojcowie, którzy udzielili ustnej zgody na ślub – co było wówczas powszechną praktyką w środowisku wiejskim.

Był to czas, gdy coraz więcej młodych ludzi zaczynało spoglądać poza granice rodzinnej wsi. Rozwijające się Radomsko przyciągało pracą w zakładach przemysłowych.

Radomsko – świat fabryczny

Około 1900 roku Tylowie opuścili Kietlin i przenieśli się do Radomska. Miasto to, szczególnie od końca XIX wieku, dynamicznie się rozwijało – powstawały fabryki mebli giętych, zakłady metalowe i inne przedsiębiorstwa przemysłowe. Dla wielu rodzin chłopskich była to szansa na stały zarobek, choć praca robotnika fabrycznego była ciężka i nisko opłacana. Franciszek został robotnikiem. W Radomsku przyszły na świat kolejne dzieci małżonków. W rodzinie urodzili się:

- Józefa (1897),
- Apolonia (1900, później żona Pawła Franca),
- Stanisław (1902),
- Adam (1906–1917),
- Mieczysław (1909),
- Jan (daty nieustalone),
- Marianna (1915).

Los nie oszczędził im bólu – w 1917 roku, w czasie trwającej jeszcze I wojny światowej, zmarł ich 11-letni syn Adam. Był to okres głodu, chorób i niepewności. Radomsko, podobnie jak inne miasta regionu, doświadczało trudności aprowizacyjnych i skutków wojennych działań.

Ostatnie lata

Franciszek zmarł 11 sierpnia 1927 roku w wieku 55 lat. Żył w trzech rzeczywistościach politycznych: w zaborze rosyjskim, w czasie wojny oraz w odrodzonej Polsce po 1918 roku. Rok po nim, 23 czerwca 1928 roku, zmarła Franciszka – miała 53 lata. Oboje odeszli w Radomsku, mieście, które stało się ich drugim domem.

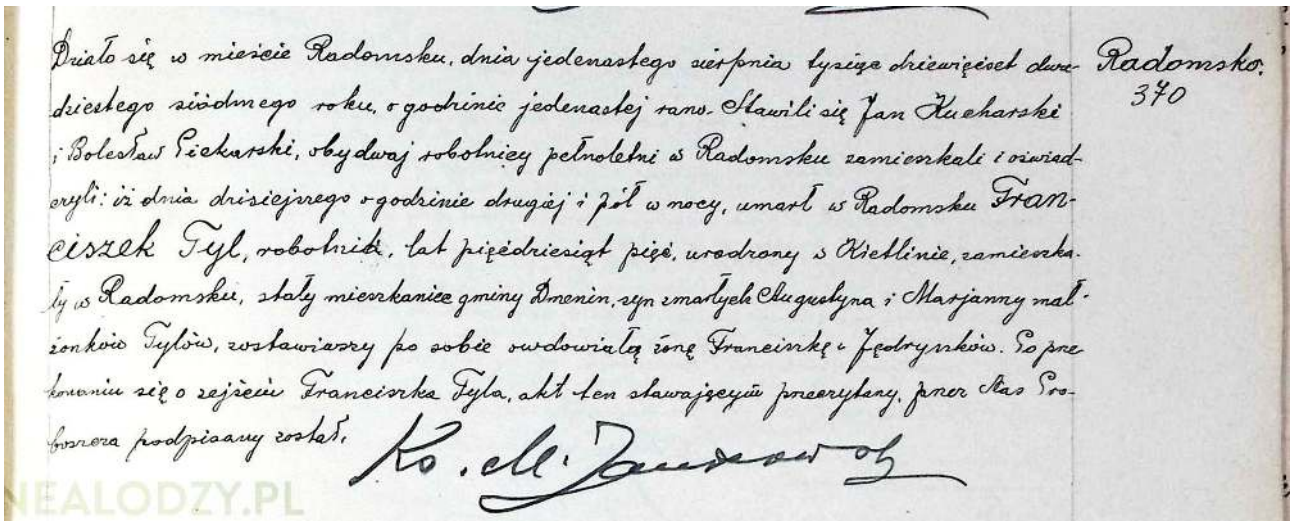
Działo się w mieście Radomsku, dnia jedenastego sierpnia tysiąc dziewięćset dwudziestego siódmego roku, o godzinie jedenastej rano. Stawili się Jan Kucharski i Bolesław Piekarski, obydwaj robotnicy pełnoletni z Radomska zamieszkali i oświadczyli: iż dnia dzisiejszego o godzinie drugiej i pół w nocy, umarł w Radomsku Franciszek Tyl, robotnik, lat pięćdziesiąt pięć, urodzony w Kietlinie, zamieszkały w Radomsku, stały mieszkaniec gminy Dmenin, syn zmarłych Sługuelyna i Marjanny małżonkow Tylów, zostawiający po sobie owdowiałą żonę Franciszkę z Jędrzynskich. Po przekonaniu się o zejściu Franciszka Tyla, akt ten stawającym przeczytany, przez nas Sprostowany podpisany został.

Radomsko 370

NEALODZY.PL

Fot. 3. Akt zgonu Franciszka Tyla.

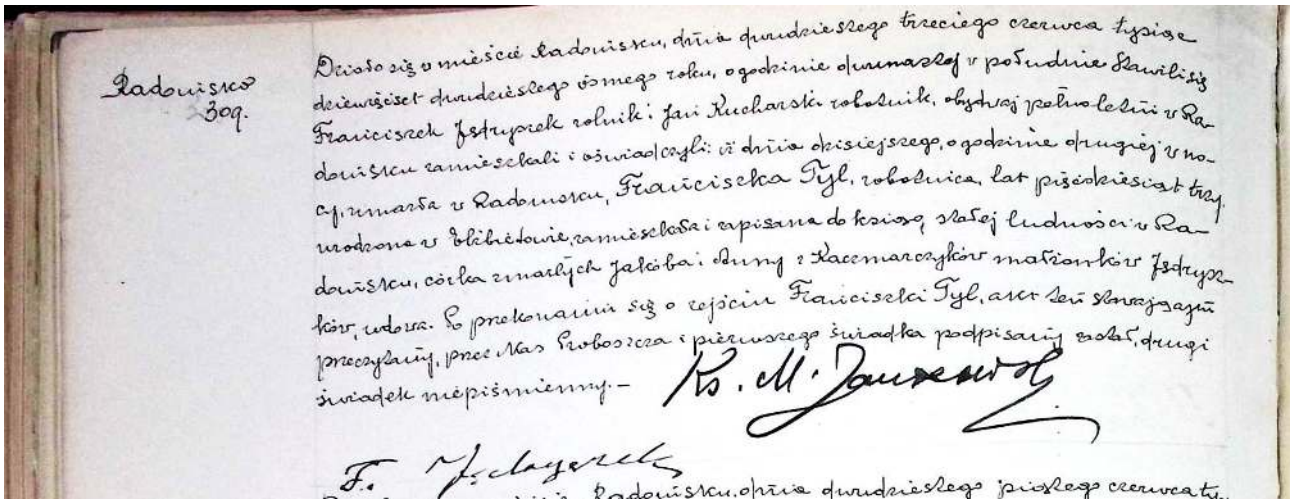
Radomsko 309.

Działo się w mieście Radomsku, dnia dwudziestego trzeciego czerwca tysiąc dziewięćset dwudziestego ósmego roku, o godzinie dwunastej w południe. Stawili się Franciszek Jędrzejek rolnik i Jan Kucharski robotnik, obydwaj pełnoletni z Radomska zamieszkali i oświadczyli: iż dnia dzisiejszego, o godzinie drugiej w nocy, zmarła w Radomsku, Franciszka Tyl, robotnica, lat pięćdziesiąt trzy urodzona w Obidzkowie, zamieszkała i zapisana do kasy chorych, stałej ludności w Radomsku, córka zmarłych Jakóba i Anny z Kaczmarczyków małżonków Jędrzejków, wdowa. Po przekonaniu się o zejściu Franciszki Tyl, akt ten stawającym przeczytany, przez nas Sprostowany i pierwszego świadka podpisany został, drugi świadek niepiśmienny.

Fot. 4. Akt zgonu Franciszki Tyl.

Na nagrobku widnieje błędna data śmierci Franciszki (1929 zamiast 1928), co pokazuje, że nawet kamień nie zawsze oddaje historię bezbłędnie. W inskrypcji wyryto słowa modlitwy „Zdrowaś Maryjo”, podpisane prostym, ale wymownym określeniem: „dzieci”. To one ufundowały pomnik i zachowały pamięć o rodzicach.

Historia Franciszka i Franciszki Tylów jest przykładem drogi typowej dla wielu rodzin z regionu radomszczańskiego: od wsi do miasta, od rolnictwa do pracy fabrycznej, przez doświadczenie wojny i budowanie życia w niepodległej Polsce. Ich los wpisuje się w szerszy obraz przemian społecznych początku XX wieku – a piaskowcowy nagrobek pozostaje materialnym świadectwem tej drogi.

WENDLAND-HEIN

W kwaterze D-7 stoi nagrobek (nr 34) szczególny. Jest jedynym zachowanym na cmentarzu, którego inskrypcję wyryto w języku niemieckim. Kamienna płyta nie wskazuje jednak rzeczywistego miejsca spoczynku Ernestyny z Heinów Wendlandowej. Jak odnotowała Z. Gzik, pomnik został powalony i ustawiony w miejscu znalezienia, nie zaś w pierwotnej lokalizacji grobu. Betonowa płyta na której posadowiono nagrobek i słupki z piaskowca spięte żeliwnymi

łańcuchami, to elementy z innego, rozebranego grobu. Nagrobek Ernestyny jest więc bardziej świadectwem pamięci niż dokładnym znakiem miejsca pochówku.



Fot. 1. Nagrobek Ernestyny Wendland.

Ernestyna przyszła na świat 10 listopada 1880 roku w kolonii Kamocin, w gminie Grabica. Była córką Gottfryda Heina i Justyny z Schultzów – rodziny należącej do społeczności ewangelicko-augsburskiej. Kamocin był wówczas osadą licznie zamieszkaną przez kolonistów niemieckiego pochodzenia. Funkcjonowała tam parafia ewangelicka oraz cmentarz, dziś już nieistniejące. Był to świat odrębny kulturowo i językowo, choć zakorzeniony w realiach Królestwa Polskiego pod zaborem rosyjskim.

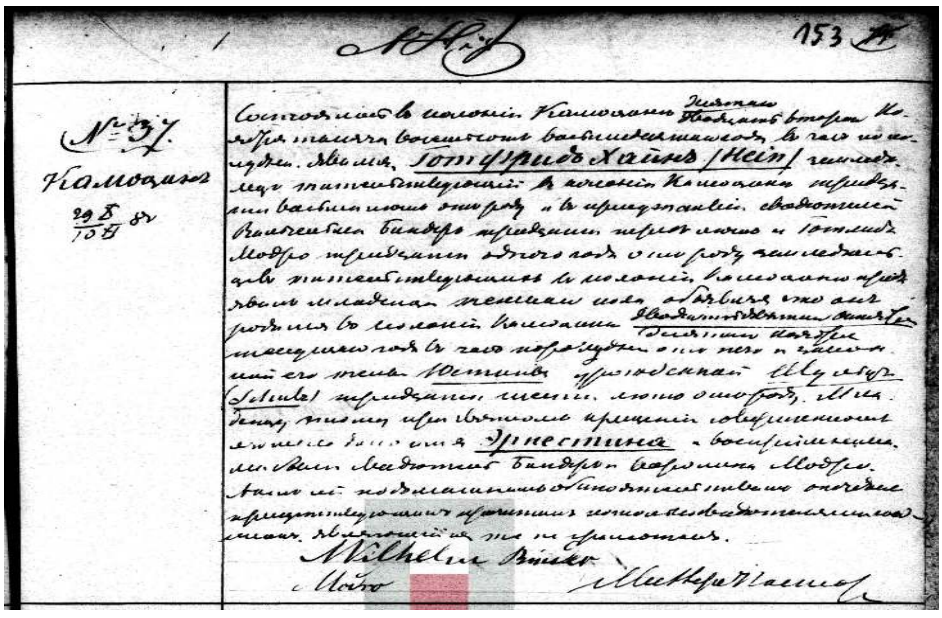

Fot. 2. Akt urodzenia Ernestyny Hein.



Fot. 3. Ludwik i Ernestyna Wendlandowie.

W rodzinie Heinów urodziło się sześcioro dzieci. Ernestyna była czwartą z rodzeństwa. Dorastała w środowisku gospodarzy rolnych, w społeczności silnie związanej z parafią i tradycją luterańską.

13 kwietnia 1902 roku w Piotrkowie Trybunalskim poślubiła Ludwika Wendlanda – wdowca po Emilii z Heinów (siostra Ernestyny?) i administratora majątku Reszków–Witkowice. Małżeństwo to przeniosło ją z rodzinnej kolonii w krąg życia ziemiańsko-administracyjnego. W krótkim czasie urodziła pięcioro dzieci: Emilię, Martę, Olgę, Helenę i Halinę.



Fot. 4. Helena - córka Ludwika i Ernestyny.

Ernestyna z Heinów Wendlandowa zmarła 3 грудня 1914 roku w Noworadomsku, mając zaledwie 34 lata. Był to pierwszy rok Wielkiej Wojny – czas niepokoju, przemarszów wojsk i narastającej niepewności. Jej śmierć przypadła na moment szczególnie dramatyczny w dziejach regionu.

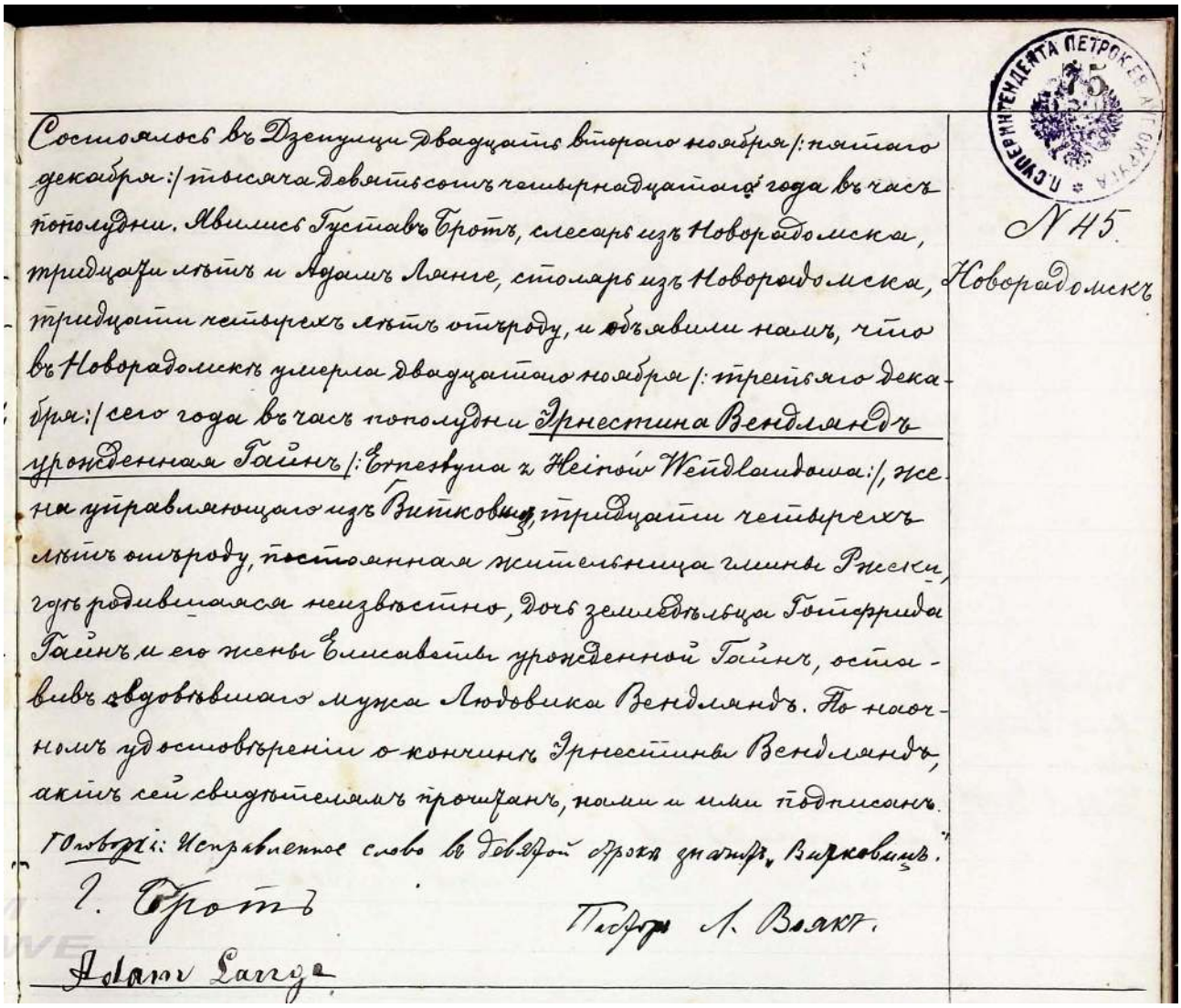

Fot. 5. Akt zgonu Ernestyny Wendland.

Na nagrobku wyryto słowa proste i poruszające:

Tu spoczywa w Panu
moja ukochana żona
i nasza dobra matka
Ernestine Wendland,
ur. 10 listopada 1880
zm. 3 grudnia 1914.
Pokój jej duszy.



Fot. 6. Oryginalna inskrypcja.

Inskrypcja ta jest dziś cichym świadectwem wielokulturowej przeszłości Radomska i okolic – świata, w którym obok siebie żyli Polacy, Niemcy i Żydzi, współtworząc historię miasta.

Choć pomnik nie stoi w miejscu pierwotnego pochówku, zachował pamięć o młodej kobiecie, żonie i matce, której życie zakończyło się zbyt wcześnie. Kamień przetrwał – jako materialny ślad obecności społeczności, której ślady w krajobrazie regionu z biegiem lat niemal zanikły.

WOLCENDORF - SZLEGIER

Grobowiec nr 45 w kwaterze B-1 przyciąga uwagę swoją masywną formą. Choć bryła zachowała się w dobrym stanie, stela została doszczętnie zniszczona. Betonowa, zbrojona drutem płyta pękła pod naporem nieznanej siły. Czy był to upadający konar, działanie człowieka, czy po prostu nieubłagany czas? Odpowiedź pozostaje nieznana.



Fot. 1. Zniszczona stela i wygląd pierwotny.

Z zachowanych fragmentów inskrypcji oraz z rejestrów pochówków radomszczańskiej kancelarii cmentarzy wiadomo, że w grobowcu spoczywają małżonkowie Wiktoria i Franciszek Szlegierowie oraz ich zięć Lucjan Wolcendorf. Spróbujmy przyjrzeć się ich losom i związkom z Radomskiem.

Franciszek Szlegier

Franciszek Szlegier urodził się 20 listopada 1867 roku w Kolonii Dmenin. Był synem Wojciecha Szlegiera (lat 26), kolonisty z Dmenina, urodzonego — jak zapisano w akcie chrztu — „w Szląsku Pruskim". Dziadkiem Franciszka był Szymon Szleger, mąż Jadwigi z Sośników, zamieszkały we wsi Kolonia Horst (dzisiejsze Świerkle w gminie Dobrzeń Wielki, na Opolszczyźnie). Z zapisów metrykalnych wynika, że rodzina Szlegierów (Szlegerów) przybyła z terenów dzisiejszej Opolszczyzny do Dmenina koło Radomska i wraz z innymi osadnikami zasiedliła powstałą tam kolonię.

Matką Franciszka była Weronika z Rulików, pochodząca z Kolonii Dziepółć, oddalonej o około 2 km. Jej rodzicami byli Józef Relik (Rulik, Rylik) i Ewa ze Stolarczyków, wywodzący się z Orzechowa.

Franciszek był z zawodu stolarzem, rzemieślnikiem i robotnikiem jednej z fabryk mebli giętych w Noworadomsku (фабрика гнутой мебели) i związał swoje życie z rozwijającym się Noworadomskiem — miastem fabryk, które na przełomie XIX i XX wieku przeżywało dynamiczny rozwój. Miał 21 lat, gdy 20 lutego 1889 roku w parafii św. Lamberta w Noworadomsku poślubił Wiktorię Ziębowską (Ziembowską). W akcie ślubu zapisano, że Wiktoria mieszkała przy matce oraz „przy fabryce mebli giętych" w Noworadomsku, co pozwala przypuszczać, że obie pracowały w fabryce braci Thonet i zamieszkiwały w budynkach fabrycznych przy ul. św. Rozalii.

Wiktoria Ziębowska (Ziembowska)

Wiktoria urodziła się 20 grudnia 1866 roku w Rędzinach (parafia Żytno) jako córka Józefa Ziębowskiego i Katarzyny z Brzezińskich. Jej ojciec przyszedł na świat we wsi Mykanów jako syn Praksedy i nieznanego z imienia ojca. Pracował jako lokaj w dworze w Rędzinach, co znalazło odzwierciedlenie w doborze rodziców chrzestnych Wiktorii — zostali nimi ksiądz Jan Siemieński z Żytna oraz Józefa Siemieńska, dziedziczka dóbr rędzińskich.

W chwili zawarcia małżeństwa Józef miał 27 lat i nadal pełnił funkcję lokaja. Matka Wiktorii, Katarzyna Brzezińska, była służącą w dworze w Maluszynie. Urodziła się w Kurzelowie (obecnie w powiecie włoszczowskim) jako córka Piotra Brzezińskiego i Józefy z Wojciechowskich.

Dzieci Franciszka i Wiktorii Szlegierów
Z małżeństwa urodziły się dzieci:

- Aleksander (1890),
- Helena (1893 -1953) — poślubiła Lucjana Wolcendorfa,
- Wiktoria Sabina (1895),
- Józef (1898) — zawarł małżeństwo 21 lutego 1925 roku w parafii Wiśniowa na Wołyniu z Olgą Kochalską, a 29 marca 1948 roku w Pruszkowie z Janiną z Jasińskich Dulba,
- Anna (1904).

Lucjan Wolcendorf
Lucjan Wolcendorf urodził się 3 stycznia 1903 roku we wsi Sielec (parafia Sosnowiec–Zagórze). Był synem Antoniego Franciszka Wolcendorfa, rzemieślnika (w akcie określonego jako „фабрикант"), oraz Józefy z Krenków. Pochodził z wielodzietnej rodziny — miał siedmioro rodzeństwa.

Był stałym mieszkańcem gminy Dobryszyce, lecz mieszkał w Radomsku, gdzie zajmował stanowisko urzędnicze. Poślubił Helenę Szlegierównę, z zawodu modystkę (później urzędniczkę), łącząc w ten sposób rodziny Szlegierów i Wolcendorfów.

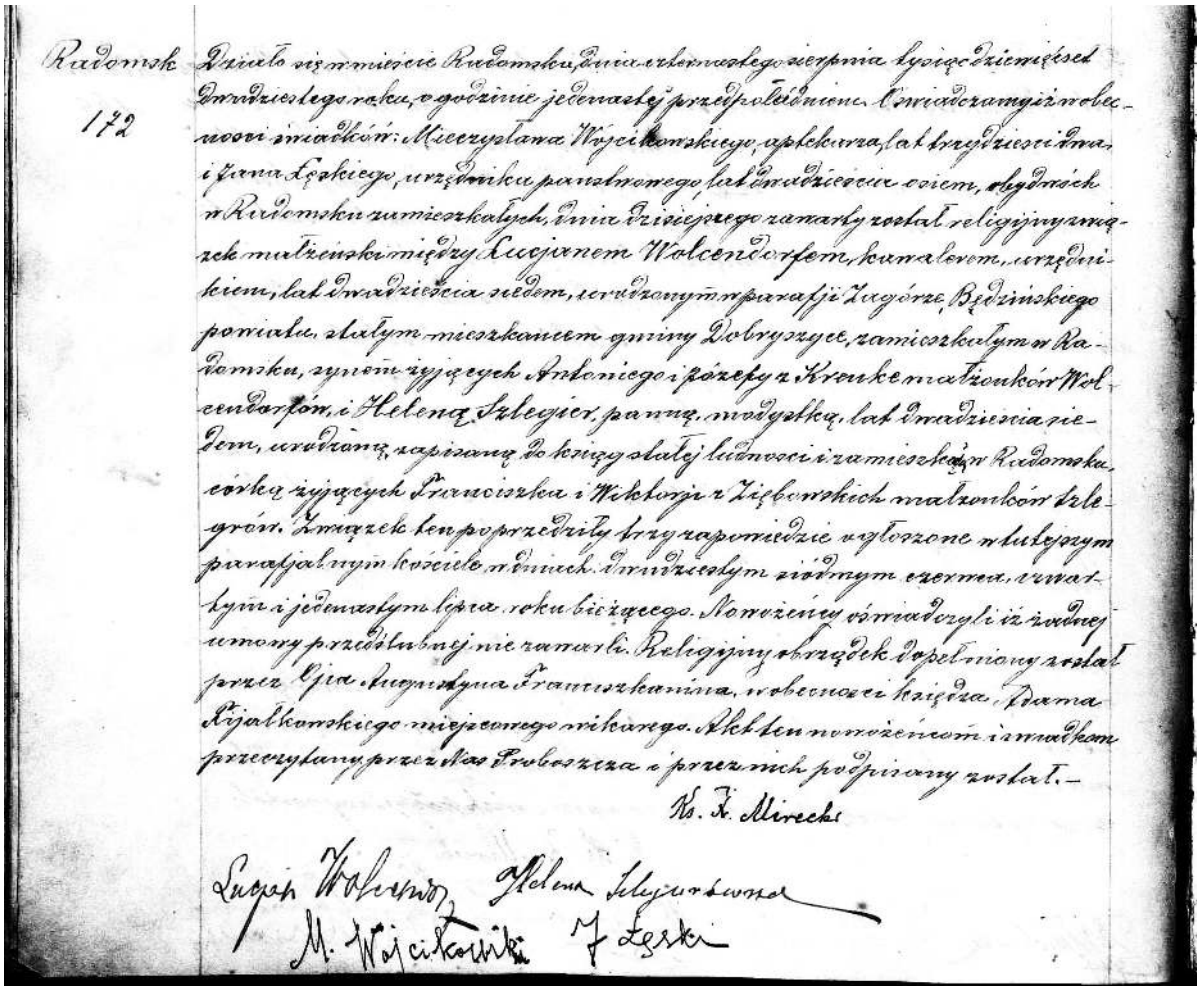

Fot. 2. Akt ślubu Lucjana Wolcendorfa z Heleną Szlegierówną.

W małżeństwie urodziło się dwoje dzieci: Halina Lucyna (4.08.1921 Radomsko – 2019 Warszawa) i martwo urodzone (24 grudzień 1924 Radomsko).

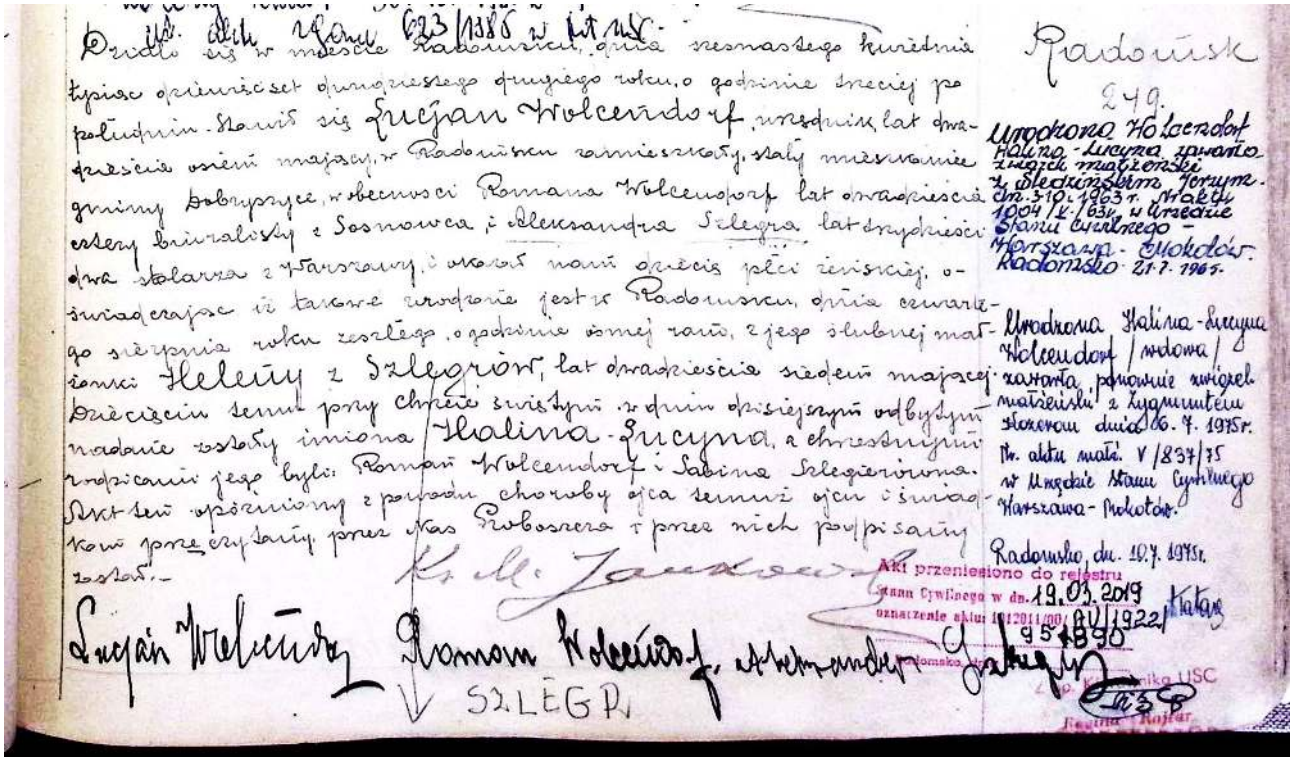

Fot. 3. Akt chrztu Haliny Lucyny.

Lucjan pracował w katowickim oddziale Banku Handlowego. Zmarł 27 lipca 1935 roku w Katowicach, w wieku 42 lat i został pochowany w grobie teściów. Nekrolog w "Gazecie Radomskowskiej" (1935, nr 31, s. 5) zawiadamiał, że Lucjan Wolcendorf *...kasjer katowickiego oddziału Banku Handlowego, kiedyś kasjer w Radomsku zm. przed kilkoma dniami w Katowicach.*

Dwa nekrologi zamieścił także "Kurier Zachodni".



2. KURJER ZACHODNI niedziela 28 lipca 1935 roku.

Dnia 27 lipca 1935 r. zmarł nasz urzędnik

ś. † p.

LUCJAN WOLCENDORF

W Zmarłym straciliśmy z prawdziwym żalem wzorowego pod każdym względem pracownika i kolegę, który dobrze się zasłużył naszej instytucji.

Cześć Jego pamięci!

Bank Handlowy w Warszawie S. A.
ODDZIAŁ W KATOWICACH
DYREKCJA

4151

Zawiadamiamy z głębokim żalem o zgonie naszego zacnego, serdecznego i długoletniego kolegi

ś. † p.

LUCJANA WOLCENDORFA

zmarłego w dniu 27 lipca 1935 r.

KOLEDZY
Oddziału Katowickiego Banku Handlowego w Warszawie.

Fot. 4. Nekrologi Lucjana Wolcendorfa

w "Kurierze Zachodnim" z 28.07.1935 r.

W jednym grobowcu spotkały się więc trzy pokolenia — potomkowie kolonistów, robotnicy fabryczni i urzędnik II Rzeczypospolitej. Zniszczona stela nie przekreśla pamięci o nich. Wręcz przeciwnie — każe zadać pytanie o trwałość ludzkich dzieł i o to, co naprawdę pozostaje po

człowieku. W tym przypadku — archiwalne zapisy, rodzinne powiązania i historia wpisana w rozwój miasta.



Fot. 5. Płyta zasłaniająca wejście do grobowca.

WOŹNIAK

W kwaterze C-3 jest grób (nr 67) który łatwo przeoczyć. Niski, niemal wtopiony w ziemię, z ramą zapadniętą do poziomu trawy. Przykrywa go pozioma płyta z piaskowca – szorstka, zmatowiała od lat deszczu i mrozu. Z dawnego ogrodzenia zostały tylko dwa słupki, jakby strażnicy, którzy nie chcieli opuścić posterunku. Grób leży w drugim rzędzie od alejki, tuż za wysokim nagrobkiem Władysława Strzałkowskiego, który odcina go od spojrzeń przechodniów.



Fot. 1. Grób Tomasza Woźniaka.

Na płycie wyryto krzyż. Pod nim – inskrypcję, niemal startą przez czas. Litery zlewają się z kamieniem, nikną w porach piaskowca. Dopiero po starannym, możliwie dokładnym oczyszczeniu zaczynają się wyłaniać słowa. Najpierw imię i nazwisko. Potem data. A wreszcie cały napis – prosty i przejmujący:

Żona i dzieci wznoszą ten pomnik
Żeby spoczynek miał tu bezdomny.
Przechodniu, westchnij za jego duszę,
By mu skrócone były katusze.



Fot. 2. Inskrypcja na płycie nagrobnej.

Spoczywa tu Tomasz Woźniak.

Urodził się 24 listopada 1877 roku w Łękińsku. Był synem Feliksa, rolnika z Woli Grzymalinej, oraz Antoniny z domu Misiak. Dorosłe życie związał z Radomskiem. W dokumentach figuruje jako robotnik, a w akcie zgonu zapisano także, że był milicjantem – funkcja, która w burzliwych latach pierwszej wojny światowej musiała oznaczać służbę pełną napięć i niepewności.

Miał 26 lat, gdy 14 maja 1906 roku stanął przed ołtarzem z osiemnastoletnią Anną Marczykówną, córką radomszczańskiego rzeźnika Franciszka i Marcjanny z domu Wajs. Świadkami ich ślubu byli Stanisław Kozakiewicz, właściciel domu, oraz Józef Kozakiewicz, kancelista – obaj z Radomska. Młodzi zaczynali wspólne życie z nadzieją, jak tysiące innych małżeństw tamtego czasu.

Doczekali się dwóch synów. W 1907 roku w Radomsku przyszedł na świat Aurelian Heliodor. Trzy lata później – Witold Ryszard. Obaj wybrali drogę urzędniczą. Starszy zamieszkał w Warszawie i ożenił się z Heleną Sabiną Dąbrowską, córką Józefa i Wiktorii z Marczyków. Młodszy pozostał w Radomsku; jego żoną została Janina Józefa Zielińska, córka Teofila i Józefy z Dziegciów. Synowie weszli w dorosłość już bez ojca.

25 lipca 1917 roku, w południe, do kancelarii parafialnej zgłosili się Hipolit Kempa, rolnik, oraz Józef Dąbrowski, rzeźnik. Oznajmili, że dzień wcześniej, o godzinie siódmej wieczorem, w Noworadomsku zmarł Tomasz Woźniak, milicjant, lat czterdzieści. Sucha formuła aktu zgonu nie mówi nic o przyczynie śmierci ani o okolicznościach. Pozostawia tylko datę, godzinę i fakt – kres czterdziestoletniego życia.

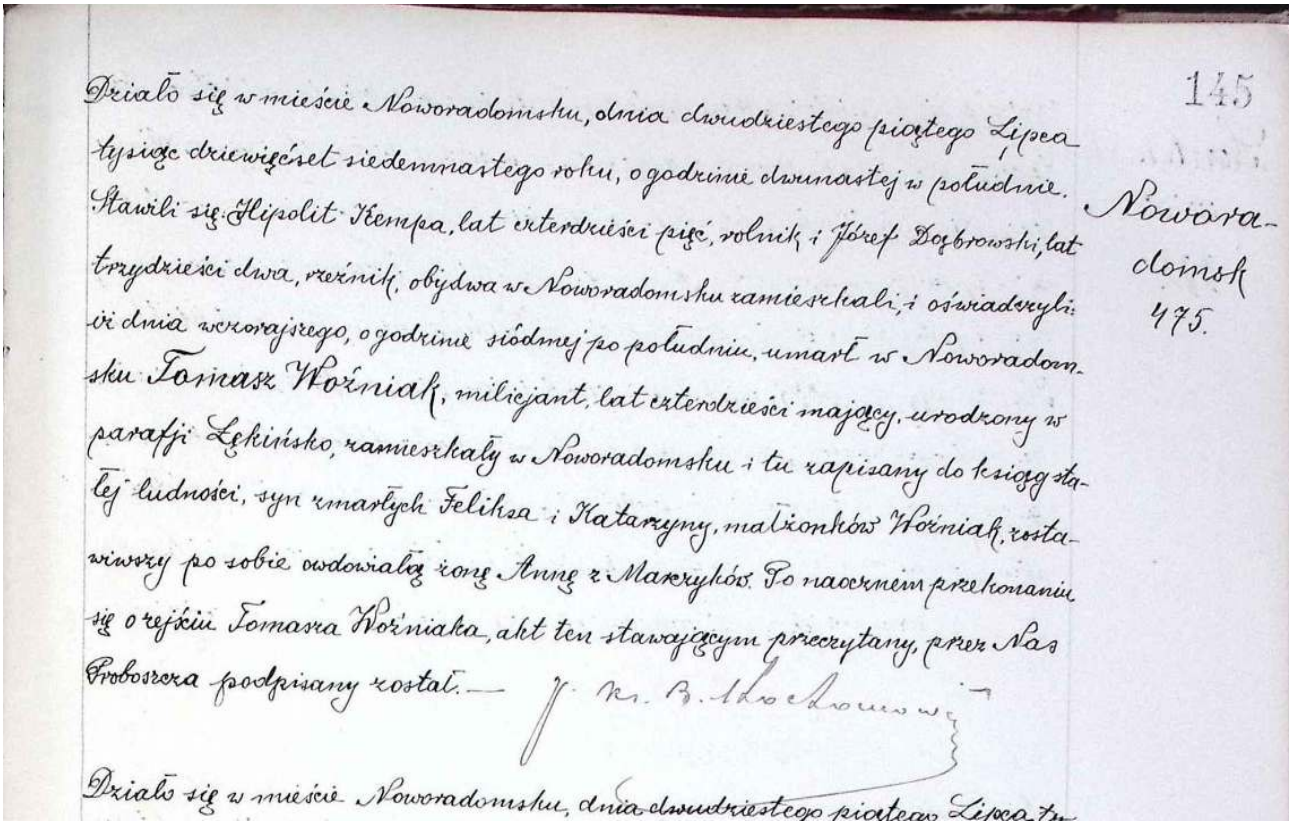
Działo się w mieście Noworadomsku, dnia dwudziestego piątego Lipca tysiąc dziewięćset siedemnastego roku, o godzinie dwunastej w południe. Stawili się: Hipolit Kempa, lat czterdzieści pięć, rolnik i Józef Dąbrowski, lat trzydzieści dwa, rzeźnik, obydwa w Noworadomsku zamieszkali, i oświadczyli: że dnia wczorajszego, o godzinie siódmej po południu, umarł w Noworadomsku Tomasz Woźniak, milicjant, lat czterdzieści mający, urodzony w parafji Łękińsko, zamieszkały w Noworadomsku i tu zapisany do ksiąg stałej ludności, syn zmarłych Felixa i Katarzyny, małżonków Woźniak, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Annę z Maszczyków. Po naocznem przekonaniu się o zejściu Tomasza Woźniaka, akt ten stawającym przeczytany, przez Nas Proboszcza podpisany został. — ks. B. Adamowski

Działo się w mieście Noworadomsku, dnia dwudziestego piątego Lipca ty-

145

Noworadomsk 475.

Fot. 3. Akt zgonu Tomasza Woźniaka.

Anna została wdową z dwoma małymi synami. Trzy lata później, 1 lutego 1920 roku, o szóstej wieczorem, w radomszczańskiej farze ponownie stanęła przed ołtarzem. Jej drugim mężem został trzydziestodwuletni kawaler Józef Gabryś, oficjalista, urodzony w 1887 roku w Dębniku (parafia Kluczewsko), stały mieszkaniec gminy Dmenin. W akcie ślubu Annę określono jako „kupcową” – zapewne prowadziła handel, by utrzymać rodzinę po śmierci męża.

Dalsze losy Anny i Józefa Gabrysia pozostają nieznane. Nie udało się ustalić, czy mieli wspólne dzieci, ani gdzie i kiedy zakończyli życie.

Na cmentarzu pozostała jedynie niska, zapadnięta płyta z piaskowca. I cztery wersy, w których żona i dzieci proszą przechodnia o chwilę pamięci – o jedno westchnienie za duszę człowieka, którego życie zamknęło się przedwcześnie, a którego ślad trwa w kamieniu i w archiwalnych księgach.

INDEKS NAZWISK

A

Akatow · 93
Andrzejewska · 30
Andrzejewska-Zmatek · 32
Arlitewicz · 114
Awratynska · 118

B

Balcer · 128
Balsam · 128
Barański · 74, 96, 97
Bednarski · 60
Biedrzycka · 7, 8
Biedrzycki · 7, 8, 9
Biera · 10, 11
Bierkowski · 74
Biernawski · 73
Biro · 10, 11, 12, 13
Błaszczyk · 60
Błeszyński · 14
Boczkowski · 123
Bojarska · 146
Borkiewicz · 69, 72
Born · 16, 18, 19
Borz·cki · 18
Brandt · 161
Brasll · 18
Bryski · 60
Brzewski · 28
Brzezi·ska · 168
Bugajska · 19, 20, 23
Bugajski · 21, 22, 23
Bu·akowska · 109

C

Caderski · 24, 25, 26
Chaczewski · 69
Chmielewski · 45
Chudzi·ski · 96
Chybalska · 28
Chybalski · 28
Cichuciński · 141
Czajkowska · 144

Czeremys — 30
Częstochowski — 21

D

Damięcki — 144
Dawczyk — 128
Dąbrowska — 70
Dąbrowski — 171
Długosz — 33, 34, 35
Domagalski — 150
Drawand — 20
Drobczeński — 96
Dziadkiewicz — 158
Dziegciów — 171
Dzik-Kożuchowski — 57

F

Filipska — 38
Filipski — 36, 37, 38
Franzmann — 20
Furmańska — 33

G

Gabryś — 172
Gaese — 40, 41, 42, 43
Gajewski — 130
Garlińska — 45
Garliński — 44, 45
Gaszewski — 149
Glass — 139
Gliński — 128
Gorzkowski — 152, 153
Góralska — 143
Grabiński — 18
Grabowski — 76
Grodzicka — 47
Grodzicki — 47, 48
Grodzicki-Matuszewski — 49, 50
Guirard — 38

H

Hałasiński — 83
Hein — 163, 164, 165
Helbl — 10 (warianty w tekście: Helbla, Helmlich, Helmel, Stemlich, Helmicz)
Hinner — 86
Hiszpański — 39
Humblet — 38, 50, 53, 125
Huyc — 96

I

Indykiewicz — 152

Iwankiewicz — 128, 129

J

Jabłońska · 160
Jabłoński — 160
Jankowski — 23, 151
Jarosz — 14
Jasiński — 168
Jekel — 60
Jędryszko — 161
Jodłowski — 70, 72
Józefowicz — 122, 123
Jurkowski — 57, 58, 118

K

Kaczmarczyk — 161
Kaczorowski — 59, 63
Kaleciński — 25
Kasperkiewicz — 48, 126, 129
Kasprzykowski — 60
Kępiński — 64, 65, 66
Kierczyński — 128
Kierlik — 12
Kierlikowski — 12
Kłyszyński — 45
Kmieciński — 67
Knopff — 68, 69, 70, 72
Knothe — 38, 50, 53, 54, 55
Koch — 75, 76, 77, 78
Kochanowicz — 83
Kocieliński — 118, 119
Komorowski — 132
Kopczyński — 93
Koprowski — 48
Kordula — 69, 72
Korzeniowski — 93
Koss — 50, 157, 158
Kowalewski — 70
Kowalski — 60, 152, 153
Kozakiewicz — 171
Koziełło — 67
Koźmińska — 80, 81
Kożuchowski — 57
Krajewska — 84
Krajewski — 82, 83, 84, 85, 86, 88
Królikiewicz — 89
Kudelski — 82
Kukulski — 128

Kulski — 84

Kurnatowska — 58

Kurnatowski · 58

Kwapiszewski — 34

Kwieciński — 146

L

Leszczyńska — 92, 93

Lis — 30

Ł

Łatkiewicz — 38

Łęcki — 74, 96, 97

Łęski — 25, 39

Łuczycki — 69

Łysik — 100, 101

M

Makowski — 142

Malinowski — 38

Marczyk — 171

Markiewicz — 119

Maruszczak — 152

Mejsel — 84, 132

Michalecka — 91

Mieczyński — 22, 30, 91, 110

Misiak — 171

Molik — 131

Molska — 8

Morawski — 103

Mozer — 20

Myśliński — 104, 105, 108

N

Najbert — 86

Napiórkowski — 113, 114 (w tekście także forma: Napierkowski)

Niski — 104, 170

Nofer — 20, 21, 23, 24 (w tekście także: Nufer)

Nowak — 116, 117

Nowakowski — 96, 118

O

Ochorowicz — 121, 122, 123

Oczkowski — 124, 125, 126

Okwieciński — 85, 86, 88

Ościk — 126, 127, 128, 129

P

Panek — 18

Paplicki — 151

Pawlik — 130, 132

Peyser — 139
Piasecka — 59
Piasecki · 61
Piątakiewicz — 142
Piotrkowski — 63
Piotrowski — 31
Pirzak — 127
Plessel — 18
Płachciński — 48
Podsadni — 10, 13
Pomaski — 113
Pomorski — 26
Popiołek — 142
Potrzebski — 133, 135
Prokopowicz — 136, 137
Pryl — 93
Przebinda — 96
Puc — 48

R

Rapczyńska — 90
Rawska — 82
Retzlaff — 142
Rotnicki — 67
Rychlewska — 91
Rypson — 12
Rzewuski — 60

S

Sabrański — 97
Sadowska — 139, 140
Sadowski — 110, 137, 139, 140
Saken — 123
Sawicki — 137
Schultz — 163
Sękowski — 142, 143
Siemieńska — 167
Siemieński — 167
Siwakowski — 67
Skorupka — 157
Smoleński — 139
Smolińska — 109
Smolon — 154
Sobczyńska — 40
Sokołowski — 60, 63, 149
Sośnik — 167
Spaczyński — 67
Starostek — 141

Stefańska — 91
Stolarczyk — 167
Strusińska · 144, 145
Strusiński — 144, 145
Strzałkowski — 145, 146
Sułgut — 148, 149
Superski — 73
Szablewski — 93
Szaniawski — 8
Szczepański — 150, 151
Szelepiński — 146
Szlegier — 167
Szpruch — 28
Sztajnert — 152, 153
Szurman — 154
Szuster — 81
Szydłowska — 128

Ś

Świerczyńska — 67

T

Tałaj — 101
Telengowski — 67
Thyas — 157
Tlołka — 154, 155
Tucholska — 61
Tyas — 157, 158
Tydeman — 123
Tyjas — 157, 158, 159
Tyl — 159, 160, 162 (w tekście także: Tyll)

U

Ujejska — 73
Ujejski — 73
Urbański — 31

W

Wajs — 171
Walewska — 17
Waligórska — 135, 136
Wendland — 162, 163, 165
Wendland-Hein — 162, 163, 165
Wierzbowski — 70
Wierzchowski — 119
Wilczyński — 73
Winiarski — 119
Wlaźlak — 158
Władarski — 83
Wojciechowski — 168
Wokulski — 96